

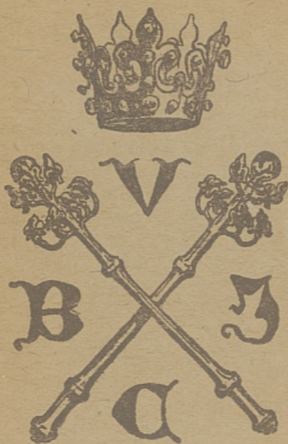


36220

I

P

Nie pożyczają się
do domu.



36220

I

Biblioteka Jagiellońska



1002818023

Biblia

spalona przez OO. Jezuickich
w Krakowie.

NOWY TESTAMENT

X. JAKÓBA WUJKA, T. J.

z komentarzami błędom wieku odpowiednemi, wydał

X. ST. STOJAŁOWSKI, T. J.

ŚWIĘTY MATEUSZ.

T o m i k I.

Część 1sza.



W KRAKOWIE

W DRUKARNI „CZASU.”

1872.

1872

Nowe wydanie Pisma świętego Nowego Testamentu ściśle sprawdziłem z przekładem przez Jakóba Wujka z Wągrowca uczynionem, i nigdzie niespostrzegłem opuszczonego wyrazu ani też litery — świadczę.

Kraków dnia 5 Kwietnia 1872.

X. Piotr Pękalski,
Cenzor ksiąg duchownych.



36.220

1



ANTONI

JUNOSZA GAŁECKI,

Z ŁASKI BOŻEJ I ŚWIĘTEJ STOLICY APOSTOLSKIEJ

BISKUP AMATUNTYŃSKI,

ADMINISTRATOR KRAKOWSKI.

NINIEJSZE WYDANIE PISMA ŚW. NOWEGO TESTAMENTU WEDLE PRZEKŁADU Ks. JAKÓBA WUJKA TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO, WIELOKROTNIE PRZEZ WŁADZE KOŚCIELNE JUŻ POCHWALONEGO, Z NOTATKAMI TEGOŻ P. J. W. DAWNEMI, I Z NOWEMI PRZEZ KAPŁANA Z TEGOŻ TOWARZYSTWA DODANEMI, A PRZEZ CENZURĘ NASZĄ DUCHOWNĄ POCHWALONEMI, WIERNYM POLECAMY I ICH DO CZYTANIA PISMA ŚWIĘTEGO W TYCH CZASACH NIEWIARY I OBOJĘTNOŚCI, BARDZO ZACHĘCAMY.

PRZYTÉM WIERNYCH PRZESTRZEGAMY, AŻEBY WYDANIA PISMA ŚWIĘTEGO, BEZ APROBATY WŁA-

DZY KOŚCIELNĘJ I BEZ KOMENTARZY, JAKIE
W WIEDNIU, LIPSKU LUB GDZIEINDZIEJ WYSZŁY,
JAKO PRAWEM KOŚCIELNEM WZBRONJONYCH, NIE
MIELI I NIE CZYTALI.

ŁASKA WAM I MIŁOŚĆ OD PANA NASZEGO
JEZUSA CHRYSZTUSA, KTÓREMU CZEŚĆ I MIŁOŚĆ
I DZIĘKCZYNIENIE NA WIEKI. AMEN.

Kraków dnia 5go Kwietnia 1872.

† ANTONI,
BISKUP itd.

WSTĘP WYDAWCY.

Biorąc do ręki Pismo święte, bierzesz miły czytelniku księgę tak świętą i ważną, iż dla duszy wierzącej jest ona prawdziwie talizmanem szczęścia i skarbcem niebiańskiej mądrości. I przeto nie należy jęj otwierać, jak tylko z uczuciem głębokiego uszanowania, żywej wiary, i mówiąc bez przesady, z pewnym rodzajem nabożeństwa.

Tembardziej, że nasz wiek przewrotów i rewolucyj, nietylko politycznych, ale powszechnych we wszystkich dziedzinach społecznego życia; wiek, który wszystko, choćby najlepsze i najświętsze nietylko profanuje, ale niszczy i obala, i to nie aby przebudowywać ale aby gromadzić gruzy i ruiny — świętokradzką ręką sięgnął i po karty świętego Pisma.

Już bowiem i na polskiej ziemi często dają się słyszeć powtarzane brednie niemieckiego *racyonalizmu*, który stawiając rozum ludzki jako jedyne i najwyższe *kryterjum* czyli znamię prawdy, odrzuca w Piśmie św. to wszystko, cokolwiek w błędnem swem rozumieniu uważa za niezgodne z rozumem; czyli co na jedno wychodzi, odrzuca zupełnie powagę Pisma Bożego.

Główne zarzuty takich rzekomych *rozumowców* dadzą się sprowadzić do dwu następnych sposobów tłumaczenia Pisma świętego.

Pierwszy podniósł niemiecki racyonalista Dr. Paulus z Heidelbergu, chcąc wprowadzić *wykład naturalny* Pisma św., czyli taki, który wszelką rzecz, cudowności cechę noszącą, stara się w zwyczajny, ludzki sposób wytłumaczyć. Ztąd koniecznem następstwem wynika, że

pisarze ewangeliczni opisujący cudowne sprawy P. JEZUSA byli albo ludźmi złej woli, którzy pod złudnym cudowności urokiem, nagromadzili w swych księgach szalbierstwa i kłamstwa żadnej niemające podstawy, albo że byli ludźmi tak ograniczonymi, iż nieumiejąc rozróżnić pomiędzy zwodniczym blaskiem jakiegoś faktu, a jego rzeczywistością, popisali bajki dziecinne. — Do takich niedorzecznych bluźnierstw doszedł rozum, odtrąciwszy Boga.

Drugi sposób tłumaczenia pisma św. rozumowo wskazał w swym dziele „Życie JEZUSA“ osławiony bezbożnik niemiecki Strauss, który ewangelistów i innych pisarzy świętych postawił na równi z pogańskimi autorami *mytów*, a naukę Ewangelii św. zrównał z pogańską *mytologią*. Przeto cała historia życia P. JEZUSA jest jego zdaniem, tylko różnorodnie przystrojonym zlepkiem, kilku mało znaczących i zupełnie ludzkich wypadków, którym imaginacja autorów i łatwowierność gminu dodała aureolę boskości; sama zaś Boskość Osoby Zbawiciela byłaby tylko apoteozą fantastycznego, zręcznego i wpływowego człowieka, równego innym śmiertelnikom. — I znowu to samo bluźnierstwo, chociaż innym sposobem sformułowane.

Oprócz tych z wszelkim naukowym przyborem czynionych zarzutów przeciw nienaruszalnej świętości Pisma, obiega jeszcze wiele innych, które powtarzają niekiedy tuzinkowi wolnomyśliciele z tem przekonaniem, że dają przez to dowody wysokiej inteligencji, lub używają prawa niezależności rozumu.

I tak n. p. często oświadczają się z tem, że przyjmują Pismo św., ale bez dodatków księży; że je przyjmują nieprzenicowane wykładem ultramontańskim, albo nareszcie, że je przyjmują jako księgi nie innej, jak historycznej wartości.

Przeciw tej przewrotu i obłudę pełnej nauce, nie możemy skuteczniej i lepiej uzbroić wiernych synów

Kościół, jak tylko wyluszczać naukę Kościoła katolickiego o prawdziwości ksiąg świętych, o ich nieskazitelności, ich natchnieniu przez Ducha świętego, a wreszcie o sposobie należytego czytania i prawdziwego rozumienia Pisma świętego.

Krótkie tedy i gruntowne wyłożenie nauki katolickiej o wymienionych przedmiotach, podamy w następnych rozdziałach.

I.

O PRAWDZIWOŚCI PISMA ŚWIĘTEGO.

Zanim nad prawdziwością Pisma św. się zastanowimy pożytecznem będzie uczynić przynajmniej krótką wzmiankę o pewnem prawie, ¹⁾ które w każdej dziejowej prawdzie powinno zawsze stać przed oczyma historycznego badacza, jeżeli chce zrozumieć niewidzialne powiązanie jedynkowych, na pozór luźnych faktów, i nie popaść w błędne oceniania, lub bezzasadne systematyzowania wypadków.

Tem prawem w ciągu wszystkich wieków jawnie i jasno się objawiającem, jest *prawo szczególnej opieki Opatrzności nad Kościołem*. — Istnienie tego prawa jest rzeczą niezaprzeczoną.

Jeżeli bowiem prawdą jest, że historia ludzkości całej nie jest czem innem, jak tylko historią wspólnego działania Opatrzności z wolną wolą ludzi, i to tak wtenczas kiedy wolna wola harmonijnie, jak wtedy, gdy w dysharmonii z Opatrznością współdziała, to tem pewniejszą prawdą jest, że wpływ i kierunek Opatrzności wybitniejszy, i oczywistszy przebijać się będzie w hi-

¹⁾ Każdy rozumie, że prawo nie bierzemy tu w ścisłym znaczeniu, ale w znaczeniu pewnego wymagania, pewnej własności Opatrzności; prawa, które Bóg sobie sam postawił.

stori ludzkości tam, gdzie chodzi o sprawę Kościoła Chrystusowego.

Konieczność tego prawa płynie też ze słów samego Ustanowiciela Kościoła. Kiedy bowiem na chwilę przed Wniebowstąpieniem zaprzysiągł: „Oto ja jestem z wami do skończenia wieków“, przez to uroczyste przyrzeczenie zobowiązał się, zawsze do skończenia wieków dawać ozywiste dowody, że *jest* ze swoimi, a zatem że rządzi i kieruje ich losem. Zresztą praktycznie dowodzi istnienia tego prawa, historia Kościoła w duchu Bożym pojęta i badana; ale wykazanie historyczne tej prawdy przechodzi zakres naszej uwagi.

To jednak, co na potwierdzenie tego prawa przytoczyłem wystarcza, ażebyśmy w świetle tej prawdy szukali dowodów prawdziwości ksiąg świętych, a nawet w niej samęj dowód *pierwszy* znaleźli Wspomnione bowiem prawo, *szczególnej opieki nad Kościołem* wymaga, ażeby Bóg w każdym wypadku i w każdej okoliczności, kiedy chodzi czy o prawdy, czy o rzeczy, czy też o fakta, od których zależeć może zachowanie lub jakieś ważne dobro Kościoła, czuwał i tak się opiekował tem wszystkim, ażeby się ani byt Kościoła nie zachwiało, ani on szkody nie poniósł w swoich duchowych i istotnych dobrach.

Już zaś wątpić nie można, i wykażemy to niżej, że zachowanie i nieskazitelność Pisma św. należy do najważniejszych podwalin i istotnych skarbów Kościoła, przeto też wskutek onego prawa Opatrzności nie możemy wątpić, że Bóg czuwa nad zachowaniem jego prawdziwości i nieskazitelności.

Tego tedy prawa z oka niepuszczając, przejdźmy do dowodów prawdziwości Pisma św., jakich nam dostarcza krytyka rozsądna i naukowa, pamiętając, że mówimy tylko o księgach nowego Testamentu, wziętych zbiorowo.

Według prawideł zdrowej krytyki rozróżnić należy

dwojaką prawdziwość księgi lub pisma, najpierw prawdziwość księgi lub pisma *samych w sobie*, czyli aby były prawdziwie pisane od autora, któremu je przypisują, i w czasie, do którego je odnoszą; powtóre prawdziwość *samej treści*, czyli tych rzeczy, o których księga lub pismo traktuje. Potrzeba nam więc obojgą rzecz wykazać.

A). PRAWDZIWOŚĆ AUTORA I CZASU.

Pierwszą prawdziwość *autora i czasu* poznać można z dwojakich świadectw *wewnętrznych i zewnętrznych*.

Wewnętrznymi nazywają się te, które z samego dokumentu, o którego prawdziwość chodzi zaczerpnąć można; zewnętrznymi zaś te, których dostarczają czy to inni pisarze, czy też inne dzieła tego samego pisarza.

1. Wewnętrzne świadectwo o prawdziwości autora polega na tem, że rzeczy pisane są zupełnie zgodne ze zasadami, charakterem, i dążnościami autora, o ile te mogą być znane z jego własnych zeznań, lub z innych źródeł. Pomiędzy zewnętrznymi świadectwami, najpewniejsze są świadectwa ludzi współczesnych autorowi, po tych następują świadectwa najbliższych wiekiem; późniejszych zaś tyle mają wartości, o ile wespół się mogą na dokumentach zbliżonych czasem do autora księgi, o którą chodzi; jeżeli zaś w ten sposób popartemi być nie mogą, wcale na wiarę niezasługują, bo będą często czczym domysłem, a niekiedy tendencyjnym kłamstwem.

Owóż księgi Nowego Testamentu mają za sobą to wewnętrzne i zewnętrzne świadectwo o prawdziwości ich autora. Wszystko bowiem, co wiemy o ewangelicznych i innych świętych pisarzach przemawia za tem, że księgi im przypisywane, od nich rzeczywiście pochodzą. Byli oni *uczniami* lub *apostołami* P. JEZUSA, i to albo takimi, którzy Go znali i Jemu towarzyszyli w apostołskich podróżach po Judei, jak Mateusz, Jan i Piotr; albo takimi, którzy wkrótce potem obcowali i razem

pracowali z naocznymi świadkami życia i czynów Pana Jezusowych, jak Marek św. i Paweł. Zgadza się tedy zupełnie ze zasadami, charakterem i dążnościami tych ludzi, aby to i tak napisali, co i jak przechowane mamy w księgach Nowego Testamentu.

2. Również zewnętrzne świadectwa innych pisarzy i historyków tak współczesnych autorom świętym, jako też tuż za nimi idących, jednoznacznie księgi pod imieniem Mateusza, Marka, Łukasza, Jana, Pawła itd. pomiędzy chrześcianami znane, tymże przypisują, i to nie tylko pisarze kościelni i chrześcijańscy, ale także przeciwni religii Chrystusowej. Nie możemy tu zapuszczać się w cytaty, boby to więcej zabrało miejsca, aniżeli w krótkim wstępie poświęcić temu można, przeto też wskazujemy krótko źródła i do nich pragnących więcej odsyłamy. ²⁾

3. W podobny sposób dowodzi się prawdziwość czasu napisania ksiąg świętych. Jako dowody wewnętrzne czasu napisania dzieła podają reguły krytyki to, ażeby w niem nic niebyło, coby się dopiero stało później, czyli po czasie, do którego się księga lub pisanie odnosi, również, ażeby fakta opowiedziane zgadzały z chronologią tychże wypadków, lub innych współczesnych, znanych z innego źródła; w końcu, ażeby życie autora przypadło w epokę opowiedzianych przez niego zdarzeń, jeżeli on występuje jako świadek naoczny opowiadanych przez siebie rzeczy. I znowu wszystkie te warunki sprawdzają się w księgach Nowego Testamentu. Wypadki bo-

²⁾ Z pisarzy kościelnych najznakomitsi są: Św. Ireneusz, *adv. haereticos* III. 1.; Klemens Aleksandryjski *Stromat.* I. 3.; Tertulian *adv. Marc.* V. 1.; Justyn *Apologia* 60.; Euzebiusz *Histor. Eccl.* Z pisarzy heretyckich lub pogańskich: Tatian, Marcion, Walentyn, Julian Apostata.

wiem w nich opisane nie należą ani do późniejszej epoki, ani nie są w niezgodzie z chronologią innych pisarzy, nawet obcych chrześcijaństwu, ani też autorowie święci nie należą do innej epoki, jak księgi przez nich wydane, lub fakta przez nich podane.

4 Zewnętrzne zaś świadectwa, czyli pochodzące od innych współczesnych, lub wkrótce po nich żyjących ludzi, jednogłośnie księgi święte i ich autorów odnoszą do tego czasu, w którym one za zdaniem katolików powstały. Bo chociaż roku i dnia pojawienia się ksiąg świętych dokładnie oznaczyć nie można, to nawet i nie potrzeba, i zupełnie wystarcza powiedzieć, że w przeciągu tego trzechlecia, lub pięciolecia, lub nawet dziesięciolecia, kiedy żył i nauczał autor, napisana została księga. Jestto rzecz oczywista, zważywszy i taką daleką przeszłość i to, że księgi wówczas niebyły tak dokładnie wydawane i datami chronologicznymi zaopatrywane, jak się to dziś przy wydoskonaleniu sztuki drukarskiej dzieć może.

B) PRAWDZIWOŚĆ TREŚCI.

Prawdziwość treści dzieła lub dokumentu zależy od prawdomówności ich autora, a przeto jeżeli można mieć dowody prawdomówności autora, tem samem można się przekonać, czy i o ile rzeczy opowiadane są prawdziwe. Już zaś na prawdomówność autora składać się w nim musi i jego znajomość dokładna rzeczy, i chęć wiernego jej przedstawienia; chcąc zatem ostatecznie sprawdzić treść księgi, potrzeba według praw krytyki dowieść, że autor z rzeczą którą opowiada mógł być *dobrze obznajomiony*, i że ją *sumiennie opisał*.

Do poznania tych dwu przymiotów autora, podaje krytyka następujące główne prawidła:

1. Ze względu na *znajomość* rzeczy najlepszą jej rekojmię daje świadek naoczny wypadku, lub świadek,

który choćby nieco później był na miejscu wypadku, i widział ślady lub skutki jego, jak np. ten, który po bitwie ogląda pobożowisko. Inni zaś nauszni, lub czasem oddaleni świadkowie mogą już tylko na drugim miejscu, i o ile zgadzają się z pierwszego rzędu świadkami, lub ich podania uzupełniają, być uważani za świadomych rzeczy, które opisują.

Stosując to prawidło do autorów świętych widzimy, iż oni pewne dają poręczenie dobrego obznajomienia z czynami i życiem P. JEZUSA, gdyż wszyscy byli albo naocznymi świadkami, albo takimi świadkami, którzy żyli tuż po śmierci i Wniebowstąpieniu; oraz często bywali na miejscach owych cudownych lub bolesnych wypadków, które świeżo wszystkim tkwiły w pamięci, jak np. w Betanii u wskrzeszonego Łazarza, w Jeruzalem, w wieczerniku, na Golgocie, u grobu itp.; oni zatem powziąć mogli dokładną wiadomość o wszystkich szczegółach dotyczących życia P. JEZUSA.

2. Ze względu na *wierne opowiadanie* poznanych wypadków prawidła krytyczne znowu się tu odwołują do cech wewnętrznych czyli z samego układu i treści dzieła czerpanych, i do cech zewnętrznych czyli do zgodności z innymi tych samych rzeczy opowiadaczami, i stawiają następujące główne zasady:

Wierność w opowiadaniu autora poznaje się z *harmonii* czyli zgodności autora z samym sobą; powtórze ze zgodności z innymi tejsze rzeczy historykami; po trzecie ze świadectw potwierdzających lub pochwalających jego opowiadanie, lub niekiedy z samego milczenia tych, którzy z pewnością jego księgi znali, i o nich zdanie swe wypowiedzieć mogli; bo tu ma miejsce zasada, że kto milczy, potwierdza, zwłaszcza skoro może i powinien zaprzeczyć; nakoniec wierność autora poznaje się z samej możebności opowiadanych rzeczy.

Wszystkim tym wymaganiom krytyki zadośćczynią autorowie święci. Albowiem w ich opowiadaniu spoty-

kamy największą harmonię każdego ze sobą z osobna, i ich wszystkich razem. Każden z nich od początku do końca, przedstawia charakter i osobę P. JEZUSA w tem samym świetle, i w ten sam pełen powagi i wzniesłości sposób; żaden nie mówi też nigdy nic takiego, coby było niezgodnem z charakterem Pana, który nam maluje; nigdy nieopowiada rzeczy, któreby się sprzeciwiały sobie nawzajem — czyli w ciągu dzieła żaden z pisarzy świętych niema nic takiego, coby było sprzecznem z tem np. co powiedział na początku. Daleko piękniejszą jest ta harmonia, skoro pisarzy świętych, zwłaszcza ewangelistów ze sobą porównamy. Chociaż pisali swe historie na różnych i oddalonych miejscach, i w niejednym czasie, przecież główne fakta, a nawet treści kazań lub dysput P. JEZUSA, oddane są często temi samemi słowami, a jeśli niekiedy są inne słowa lub inne szczegóły, to tylko, powiedzielibyśmy, wspomnianem prawem szczególnej opieki nad Kościołem rządzone na dowód, że się nie umawiali, ani przepisywali, lecz tylko w szczegółach wzajem uzupełniali.

Co do chronologii pamiętać jednak należy, że żaden z ewangelistów na chronologiczny porządek w opowiadaniu cudów lub czynów Zbawiciela nie zważał, i nieraz to co jeden w toku swego opowiadania pierwój, inny później opisuje, ale mimo to wszyscy w głównych datach, jakimi są narodzenie Pana, wystąpienie publiczne, śmierć i Wniebowstąpienie zupełnie się zgadzają, tak że różność ich w chronologii innych wypadków, znowu tylko na korzyść ich prawdomówności i nieumawiania się wypada.

Równie też zgadza się opowiadanie autorów świętych z opowiadaniem innych, nawet nieprzyjaznych chrześcijaństwu historyków. Pogańscy i żydowscy zarówno wspominają o sławnym i dziwnym JEZUSIE, za którym wielu poszło i utworzyło nową społeczność, opartą na nauce JEZUSA. Wszyscy też, jakimkolwiek może być

sposób ich tłumaczenia czynów P. JEZUSA, niezaprzeczają nadzwyczajności i przedziwnej mądrości i mocy Jego. ³⁾

Pominać też niemożna milczenia i sposobu zachowania się wobec Zbawiciela faryzeuszów, pisarzy i uczonych żydowskich. Czyż mogli mieć silniejszą i bardziej zabójczą broń przeciw chrześcianom, jak, gdyby to było możliwem, zaprzeczyć istnieniu i czynom cudownym JEZUSOWYM, a przecież tego nie uczynili. Owszem uznając fakta, starali się tylko podobnie jak dzisiejsi racjonalisci, obedrzeć je ze wszystkich oznak cudowności, przez podsuwanie niecných zamiarów i sojuszu z mocami piekła, lub obwinianiem Pana o czarnoksięstwo. Ależ właśnie w ten sposób najoczywistsze dali świadectwo prawdziwości opowiadań świętych autorów.

STRESZCZENIE.

Udowodniliśmy tedy historyczną wartość ksiąg Nowego Testamentu, wykazując tak prawdziwość autorów i czasu napisania, jak i prawdziwość treści ksiąg świętych, według wszystkich praw przez bezstronną krytykę wymaganych. Musieliśmy pozostać w obrębie ogólnych dowodów, gdyż szczegółowe o każdej księdze dowody i zbijanie doktrynerskich zarzutów stanowi oddzielną umiejętność, *skrypturystyką* nazwaną, której rozwijać w krótkiej przedmowie niepodobna.

Lecz i te ogólne dowody najzupełniej wystarczają, ażeby prawdziwość autorów, czasu powstania i prawdziwość treści Pisma św., była pewną i niezbitą.—Wszystko to, cośmy o księgach Pisma św. dotąd mówili, należy do tak zwaney *autentyczności* pisma lub dokumentu, i jest tak pewnem, że możemy zakończyć z kardynałem B e l-

³⁾ Jos. Flavius, Antiquitatum. Tacyt, Ann. XV. XVI. Seutoniusz, Vita Ner. c. 16.

larminem: „Jeżeli tak jasne i przez przeciąg tylu wieków nieprzerwanie powtarzane świadectwo, dostatecznie nie dowodzi, że Apostolskimi są księgi, o których Kościół przez samych Apostołów rozszerzony i po całym świecie rozkrzewiony. mówi i wierzy, że pochodzą od Apostołów, toć i innych wszystkich pism i ksiąg wiarogodność zaginać musi. Zkądże bowiem pewnem jest, że księgi Hypokrata, Platona, Arystotelesa, Cicerona, Varona i innych podobnych autorów, rzeczywiście od nich pochodzą? Zkąd, jeśli kto temu zaprzecza, nie zbijamy go, ale się uśmiechamy? Zkąd to pochodzi, jeżeli nie ztąd, że nas świadectwo idących po sobie pokoleń, poczawszy od ich czasu aż do nas, zapewnia o tem tak dalece, że wątpić jest rzeczą szaleńca.“ *Bellarm. Disput. Ima de Verbo Dei. cap. 6.*

Ze założenia, któreśmy wyżej zrobili, wypadaloby jeszcze, powiedzieć nieco o możebności treści ksiąg ewangelicznych, czyli o możebności cudów. Jestto kwestya ważna w dzisiejszej chwili, i nie chcemy jęj pomijać, wszakże, ażeby nie przeciągać i nieprzeciążać wstępu, wyłożymy ją na końcu Ewangelii św. Marka, w komentarzu.

II.

NIESKAZITELNOŚĆ PISMA SWIĘTEGO.

Nie dosyć wykazać, że księga jakaś lub dokument są prawdziwe pod tym względem, iż ich autor znany i prawdomówny, potrzeba jeszcze mieć pewne dowody, że w mowie będące księgi nie były nigdy sfałszowane i poprzekręcane do tego stopnia, iżby się różniły w istotnych rzeczach od pierwotworu.

Słynny w swoim czasie, acz tylko na krótko, jak każdy bluźnierca Boży, Rénan. który zresztą nic nowego nie powiedział, i tylko ciężkie zbroją kłamanęj

naukowości, niemieckich wyżej wspomnianych autorów, pisma, lekkim, żywym i romantycznym sposobem od-
tworzył, Rénan mówię, głównie tem wojował przeciw
P. JEZUSOWI, że Ewangelie św. Mateusza i Marka nie
doszły nas w tym stanie, w jakim wyszły z rąk swych
autorów. Przyznaje on im tedy autorstwo, i tylko to
zarzuca, że Ewangelie przez nich napisane zostały ska-
żone i przeinaczone.

Twierdzenie takie byłoby nonsensem, po polsku nieu-
cwtem, gdyby nie było wypowiedziane ze świadomością
kłamstwa, i grzeszną wolą bluźnienia. Ktokolwiek zaś
bierze *nieskazitelność* Pisma św. w należytem, rozsą-
dnem rozumieniu, i zechce się zapytać rozumu i histo-
ryi przyzna bez trudności, iż niemasz podobno na świe-
cie księgi, o której nieskażeniu więcej moglibyśmy być
pewni, jak właśnie Pismo Boże.

Przedewszystkiem, jak powiedziano, potrzeba mieć
zdrowe pojęcie o *nieskazitelności*. Albowiem nie należy
sądzić, jakobyśmy twierdzili, iż Pismo św. tak się wier-
nie przechowało, iż żadne słowo, żadna kreska w niem
nie została zmienioną. Byłoby to przypuszczać ustawi-
czny cud Boży, mocą którego działałoby się było, iż po-
mimo tylekrotnego przepisywania Pisma św., i pomimo
ludzkiej nieudolności, nieuwagi, a niekiedy może mimo
niedostatecznego wykształcenia przepisywaczy, żaden je-
dnakże błąd, żadne usterki się nie wkrały. Lecz to
byłoby bezpodstawnem, a jest wcale niepotrzebnem,
gdyż najzupełniej wystarcza, mieć pewność, że Pismo
św. nigdy takiej nieuległo zmianie, przez którąby albo
jakąś znaczną i ważną część jego wygluzowano, albo do
tego stopnia przeinaczano, żeby myśl pierwotna i słów
znaczenie, zostało zmienione i niepodobne do pierwotne-
go. Przeto usterki pisowni lub przepisywania, pomyłki
za ułomnością ludzką koniecznie idące, ale tak [niezna-
czne, iż główna i właściwa myśl pozostała, bynajmniej
nieskazitelności Pisma św. nie uwłaczają.

W takim rozumieniu nic łatwiejszego jak udowodnić nieskazitelność Pisma świętego.

Fierwszym zaś dowodem, to wiara, powszechna w Kościele od początków chrześcijaństwa, że księgi Pisma św. są słowem Bożem, słowem świętem, a zatem słowem nienaruszalnym. Dodajmy do tej wiary, wielką znajomość Pisma, jaką posiadali pierwsi chrześcijanie, którzy przez codzienne Pisma św. czytanie, przez homiletyczne Ojców św. wykłady, i przez mówienie psalterza, główniejsze jego ustępy prawie na pamięć umieli, a przyznać musimy, że wobec tych dwu faktów, skażenie i przeinaczenie Pisma św. było całkiem niemożliwym. Wskutek tej bowiem wiary, żaden sumienny katolik niebyłby się ważył zrobić zmiany w słowie BOGA, a wskutek obeznania wiernych z Pismem, zuchwalec lub przewrotny człowiek, któryby był się dopuścił tej zbrodni, nie mógłby być zrobić tego, bez zwrócenia na siebie uwagi, i wywołania wielkich niepokojów i krzyków, przeciw tak grozą przejmującemu czynowi. Zresztą pamiętać jeszcze należy, że Pismo św. tak było rozpowszechnione, iż je na wszystkich krańcach ówczesnego świata chrześcijańskiego, w licznych posiadano egzemplarzach, a przeto chcąc zepsuć i przeinaczyć jakiś ustęp Pisma św., potrzebaby było przeprowadzić tę zmianę od razu, jednym zamachem, lub za umową jednocześnie na wszystkich miejscach i we wszystkich egzemplarzach; co oczywiście jest rzeczą niepodobną. Owszem, ta okoliczność iż Pismo święte cytowane przez Ojców Wschodu, i cytowane przez Ojców Zachodu — a więc przez ludzi na dwu przeciwnych punktach ziemi żyjących, i o sobie za życia nic, lub mało co wiedzących — jest jednakże tak bardzo w samym słów brzmieniu zgodnem, jest namacalnym nieskazitelności Pisma świętego dowodem.

Drugi dowód nieskazitelności Pisma, tak samo z łatwością da się wyprowadzić z powyższych uwag, ale

z innego punktu widzenia, tj. ze stanowiska historycznego uważanych. Przejdźmy wiek po wieku, i zapytajmy kto, kiedy i w którym miejscu skaził, lub przemienił Pismo Boże.

W pierwszym wieku nikt tego nie uczynił, i pewnie napróżno byłby usiłował uczynić, gdyż podówczas żyli jeszcze autorowie ksiąg świętych, i inni Apostołowie i uczniowie, i byliby bez wątpienia głos podnieśli przeciw każdej nieupoważnionej i zuchwałej poprawce Pisma.

W drugim chrześciaństwa wieku zmiana była nie mniej niepodobną. Pomarli wprawdzie śmiercią męczeńską Apostołowie, ale ich bezpośredni uczniowie jak św. Polykarp, św. Ignacy, św. Klemens, mężowie wielkiej nauki i świętości żyli, i troskliwie nad nieskazitelnością wiary czuwali, a temsamem i na przekręcania i fałszowanie Pisma św. nie byliby pozostali w milczeniu; lecz kiedy nic o tem nie wspominają, dowód jasny, że Pismo św. pozostawało nienaruszone. Pamiętać i to należy, że w tym wieku przechowywały się jeszcze autografy ksiąg świętych po różnych kościołach, w każdym tedy czasie można się było odwołać do oryginałów, i sprostować każdą odmianę.

Począwszy od wieku trzeciego i dalej, zmiana lub gluzowanie Pisma świętego staje się coraz więcej niepodobną, albowiem księgi święte stały się powszechnym skarbem nietylko wszystkich kościołów, ale prawie wszystkich rodzin; pisma Ojców świętych nie były czem innym, jak prawie tylko samemi komentarzami Pisma świętego, tak że przypuściwszy zagubienie ksiąg świętych, z dzieł Ojców możnaby najdokładniej ułożyć na nowo wszystkie księgi Boże — a każdy widzi, że w takich okolicznościach potrzeba cudu, ażeby módz w rzeczach istotnych i myśl zmieniających, sfałszować Pismo. Ależ Bóg na niekorzyść sprawy swojej i na poparcie kłamstwa cudów nie działa.

W końcu najnowsze naukowe badania są trzecim najświetniejszym dowodem i poparciem obu poprzednich.

Poszukiwania i wertowanie starych *manuskryptów* tudzież *dział Ojców św.*, i rozlicznych *przekładów* na różne języki Pisma świętego, wykazały po ich porównaniu wielką liczbę tak zwanych wariantów, czyli odmiennych egzemplarzy. Mill, Bengel, Wetstein, Griesbach, d'Alter, Lachmann i inni wykazali, że w znanych edycjach ksiąg Pisma św. naliczyć można przeszło 30.000 *wariantów*. Zaprawdę, ilość niesłychana w księgach i pismach innego rodzaju, należących do tak dalekiej przeszłości, ale łatwo zrozumiała, zważywszy wielkie rozpowszechnienie Pisma wśród wiernych rozmaitych narodowości, którzy je na języki ojczyste przekładali. Ale jakimi są te warianty i różnice? Czyż w tej ogromnej ilości znajdzie choćby jeden egzemplarz, któryby się różnił w rzeczach istotnych od innych? Czyż te odmiany nie są odmianami li tylko drobnostek dotyczącymi, które wcale nie zmieniają głównej myśli Pisma Bożego? Nauka potwierdza to pytanie, i w ten sposób daje najświetniejszy i niezwykłony dowód nieskazitelności ksiąg Pisma świętego nowego Testamentu.

Ostatnim atoli i decydującym dowodem, tak co do prawdziwości ksiąg świętych, jak i co do ich nieskazitelności, jest dekret Soboru Trydenckiego, w którym wszystkie księgi Nowego Testamentu zalicza do *kanonu* Kościoła św., czyli do autentycznego katalogu ksiąg uznanych za święte i Boże.

Dekret ten wydany na sesji IV, brzmi: „(Święty i powszechny Sobór) postanowił dołączyć do tego dekretu spis ksiąg świętych, ażeby nikt nie miał wątpliwości, które sam Sobór przyjmuje. Są zaś następujące:

Testamentu nowego: cztery Ewangelie wedle Mateusza, Marka, Łukasza i Jana; Dzieje apostołskie

przez Łukasza napisane; czternaście listów Pawła Apostoła, mianowicie: do Rzymian, dwa do Koryntów, do Galatów, do Efezów, do Filipensów, do Kolosensów, dwa do Tessaloniczan, dwa do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona, do Żydów; dwa listy Piotra Apostoła; trzy Jana Apost.; jeden Jakóba Apost. i Apokalypsis Jana.

„Jeżeliby zaś kto tych ksiąg ze wszystkimi ich częściami jako w Kościele czytane bywają, i w starym wydaniu Vulgaty się zawierają, jako świętych i kanonicznych nie przyjął... niech będzie wyklęty.“

Ten wyrok Ducha świętego przez Sobór powszechny ogłoszony, zapewnia nas tedy, że Pismo święte zachowane zostało w nieskazitelności istotnej i zupełnej, i na naszą wiarę nietylko zasługuje, ale i do niej ma prawo.

III.

O NATCHNIENIU CZYLI INSPIRACYI PISMA ŚWIĘTEGO.

Prawda ma naturalny sobie urok, i nigdy nie odraża, ale raczej ku sobie przyciąga. Jednej tylko rzeczy potrzeba, ażeby prawda przedstawiła się duszy taką, jak jest w sobie, bez osłon, jakimi ją otacza niewiedomość, i bez cieniów, jakie na nią rzuca uprzedzenie. ¹⁾

Dlatego zanim przystąpimy do dowodów o inspiracyi Pisma przez Ducha świętego, chcemy najpierw dokładnie dać poznać, jak Kościół to natchnienie rozumie

¹⁾ Zdarzyło nam się nieraz spotykać przeciwników dogmatu nieomyślności, lub innych prawd Kościoła, którzy dlatego tylko tym prawdom się sprzeciwiali, ponieważ myśli i wykładu kościelnego nie znali

i wyklada, gdy bowiem to zrozumiemy, trudności w tej prawdzie wiary, dotyczącej inspiracji ksiąg świętych mieć nie będziemy.

Wyroki Soborów orzekające, iż księgi święte mają być przyjęte nietylko jako *historycznie prawdziwe źródła wiary*, ale jako *natchnione od Boga i słowa Boże*, nie określiły bliżej i ściślej pojęcia o tem natchnieniu, jak tylko temi słowy, że *autorem obu Testamentów jest Bóg: author utriusque Testamenti. Conc. Trio. sess. IV.*

A zatem natchnienie przez Ducha świętego w ogólnem pojęciu znaczy tyle, co przypisanie *autorstwa* ksiąg śś., Duchowi Bożemu. Przeto do jaśniejszego zrozumienia czem jest natchnienie, potrzeba zrozumieć, jak w ogólności pojmujemy autcrstwo, i co potrzeba, ażeby módz komu przypisać autorstwo jakiejś księgi lub pisma.

Już zaś nad przyjętym od wszystkich ludzi sposobem mówienia i pojmowania rzeczy się zastanawiając, możemy powiedzieć, że autorstwo prawdziwe i rzeczywiste, w trojaki sposób może być przyznane pisarzowi.

Autorem w najściślejszem znaczeniu jest ten, który wiadomości jakakolwiek drogą nabyte ułoży, i własnoręcznie w księgi przeleje.

Lecz niemniej autorem jest i ten, który dyktuje innemu i przez niego pracę umysłu swego spisuje. Tak bez wątpienia nikt nie odmawia autorstwa znakomite-mu Karolowi Szajnosze, chociaż znana jest rzeczą, że późniejsze swe prace żonie dyktował.

Nakoniec, kiedy monarcha zleca swemu sekretarzowi, ażeby rzecz jakąś, list n. p. w pewnej treści, w pewnej formie, a niekiedy w pewnych podanych głównych wyrazach ułożył; kiedy dalej monarcha list w ten sposób ułożony przeczytawszy, własnym stwierdza podpisem, i w swoim imieniu wydaje, nikt się ani na chwilę nie zawaha, przyznać autorstwo listu królowi, chociażby wiedział, iż był ułożony przez sekretarza.

To zrozumiawszy, możemy zapytać, w który z tych trzech sposobów Duch św. jest autorem Pisma?

Nie w pierwszy; to pewna i dowodu niepotrzebuje.

Nie w drugi, albowiem oczywistą jest rzeczą, że gdyby natchnienie Pisma świętego było dyktowaniem, całe Pismo musiałoby być jednakowego stylu, jednakowego wysłowienia, jednakowego polotu, słowem, musiałoby na sobie nosić cechę jednego pióra; nadto potrzebaby przypuszczać ustawiczną wizję i zachwyty świętych pisarzy. Tymczasem przeciw pierwszemu mówi wielka różnaitość stylu, wysłowienia się i polotu w księgach świętych, która dowodzi, że zewnętrzna forma i układ poszczególnych ksiąg, zależnym był od wykształcenia i sposobu pisania ich spisywaczy; przeciw drugiemu zaś jest to, iż nie ma dostatecznych dowodów na potwierdzenie ustawicznej wizyi świętych pisarzy.

A zatem nic nie pozostaje, jak tylko przyjąć trzeci sposób autorstwa Ducha świętego, a wskutek tego natchnienie wymagałoby więc następnych czterech warunków.

Najpierw, ażeby Duch święty *skłonił*, pobudził *wolę* świętych pisarzy, albo raczej spisywaczy do pisania, czyli ażeby im, iż tak powiem, zlecił urząd swego sekretarstwa.

Powtóre, ażeby im podał prawdy albo przypomniał fakta które napisać mieli, czyli ażeby oświecił ich *umysł* i tak nim pokierował, ażeby to tylko spisali, co chciał ażeby było w Piśmie.

Po trzecie, ażeby kiedyby tego była potrzeba, *wskazał* im nawet niektóre *pewne formy, słowa, lub sposoby* wyrażenia, od którychby jasność lub dokładność spisać się mających rzeczy, zależną była.

Po czwarte, ażeby nad nimi ustawicznie tak *czuwał*, iżby nigdy w ciągu pisania skutkiem słabości lub niedołężności ludzkiej, nie zboczyli od wskazówek Ducha świętego, i nic Jego woli i rozumieniu przeciwnego nie napisali.

W ten sposób z znajznomitszymi teologami natchnienie przez Ducha świętego, czyli inspiracyę ksiąg świętych pojmując, dziwić się najpierw nie będziemy, że chociaż autorem wszystkich ksiąg świętych, jest jeden Duch Boży, przecież każda z nich ma swoje odrębności; albowiem są to odrębności i różnice formy, które są właściwością ludzi spisujących, czyli *sekretarzy* Ducha świętego — a każdemu z nich wolno było pisać po swojemu, gdyż przez to celowi, jaki miał z nimi Duch święty, bynajmniej nie przeszkadzali.

Powtóre niepodobna, żebyś inspiracyę przez Ducha świętego w wyłożony sposób pojmując, mógł mieć ze strony rozumu jakąś pokusę przeciwko dogmatowi o natchnieniu ksiąg świętych przez Ducha świętego; chyba pokusę bardzo nierozumną. Bo cóż bardziej odpowiedniego, jak żeby Bóg używał ludzi jako narzędzi do spisywania tych prawd, w których świetle chce, ażeby ludzkość chodziła, Jego znała i kochała, i tych praw swoich, któremi chce, ażeby się rządziła, i ku Niemu dążyła? Cóż bardziej może być zgodnego z miłosierdziem i miłością Boga, jak żeby tych spisowaczy woli swojej w ten sposób otoczył skrzydłem swęj opieki, iżby wiernie i dobrze poruczoną im, a tak ważną dla zbawienia ludzi sprawę wykonali?

Na co więc rozum tak chętnie przystaje, na to wiara nam pewne daje dowody.

Najprostszym wywodem natchnienia ksiąg nowego Testamentu przez Ducha świętego, jest wiara w nieomylność nauki świętych Apostołów. Każdy katolik wierzy najmocniej, iż Apostołowie święci wszyscy, mieli od Pana JEZUSA dar nieomylności, dar z początku wszystkim dany, a który potem przy jednych następcach Piotra świętego miał pozostać; ztąd też acz Apostołowie wiele stolic biskupich założyli, jedna tylko rzymska odwiecznie nazywa się *apostolską*, t. j. przechowującą *przywilej apostolski nieomylności*.

Że Pan Jezus taki przywilej zostawił Apostołom żadnej niepodlega wątpliwości, i płynie koniecznie z poruczonej im misyi założenia Kościoła, i wpojenia świata zasad i przykazań JEZUSOWYCH. Tę zaś nieomylność miał im dać Duch święty o którym powiedział Pan JEZUS: „*Kiedy przyjdzie on Duch prawdy, On was nauczy wszelkiej prawdy.*“ Jan 16. 13. (Duch święty) *Ten was nauczy wszystkiego i przypomni wam wszystko, com kolwiek wam powiedział.* Jan 14. 26. A zatem nauka słowna Apostołów była bez kwestyi natchnioną i pod wpływem bezpośrednim Ducha świętego ogłoszoną. Lecz zupełnie taką samą być musiała i nauka pisana, która miała ten sam cel, ogłaszała te same prawdy i te same miała obietnice P. JEZUSA. Jeśli więc mowa o tych księgach Pisma, których spisowaczami byli sami Apostołowie, pewną jest rzeczą, że były prawdziwie inspirowane. Mogłaby być tylko trudność, co do trzech ksiąg napisanych przez Marka i Łukasza, którzy nie byli Apostołami. Lecz chociaż te książki nie były spisane przez Apostołów, były jednak napisane pod okiem dwu najznakomitszych Apostołów: Ewangelia świętego Marka pod okiem Piotra, a Ewangelia Łukasza i jego Dzieje Apostolskie pod okiem Pawła św., który jak się wyraża X. Wujek „*zwierzchnością swoją te księgi wiernym ku czytaniu podali.*“ Więc i te księgi także były nauką samych Apostołów, a jako takie były niemniej natchnione od Ducha świętego, jak inne Apostołów nauki.

Wyraźniejszemi słowy znajdujemy stwierdzony dogmat natchnienia ksiąg świętych, w oświadczeniach i nauce Apostołów.

Księgę Apostołów, Piotr święty, mówiąc w liście swoim 2gim o pismach św. Pawła, zalicza je do tych ksiąg, które pod imieniem „*scripturae*“ „*γραφή*“ były od wiernych poczytywane za księgi Boże. Mówi bowiem: *Najmilszy brat nasz Paweł wedle danej sobie mądrości, do was pisał we wszystkich listach o tem mówiąc,*

w których są niektóre rzeczy trudne ku wyrozumieniu, które nieuczenni i niestateczni wykręcają, jako i inne pisma ku własnemu zatraceniu. 2. Piotr. 8. 16. Apostoł zaś Paweł dając nauki potrzebne młodemu Tymoteuszowi, którego uczynił biskupem, o Piśmie świętem wyraża się w ten sposób: „Wszelkie pismo od Boga natchnione jest pożyteczne ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku naprawieniu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości.“ 2. Tym. 3. 16.

Na innym zaś miejscu stanowczo wypowiada, że nauka jego, którą przesela na piśmie nie jest nauką ludzką, ale wziętą z objawienia i z Ducha świętego.

Nic przeto dziwnego, że w pierwszych chrześcijaństwa wiekach nikt nawet pokusy nie miał, inaczej się zapatrywać na Pismo święte, lecz wszyscy uważali je jako list Boga do ludzi, wedle wyrażenia się jednego z Ojców Kościoła.

Chociażby więc pomiędzy katolikami mogła być różność zdań co do sposobu tłumaczenia inspiracji, to jednak w przyznawaniu faktu samego, żadnej wątpliwości być nie powinno i być nie może, zwłaszcza po najnowszym wyroku Soboru Watykańskiego, który mówi:

Te zaś (księgi starego i nowego Testamentu), Kościół ma za święte i kanoniczne, nie dlatego że je, ułożone ludzkim zachodem, swoją potem powagą zatwierdził; ani też tylko dlatego, że objawienie bez błędu zawierają, ale dlatego, że za natchnieniem Ducha świętego są spisane, i Bóg jest ich autorem; i jako takie Kościołowi dane były. Conc. Vatic. Constit. Dogm. de Fide cath. cap 2.

Zwrócić musimy w końcu uwagę na to, że ten wyrok Soboru i powaga Kościoła w ogólności, jest jedynym stanowczym dowodem dogmatu o natchnieniu ksiąg Pisma przez Ducha świętego. Z jednej bowiem strony świadectwa z tychże ksiąg świętych, lub z tradycji czerpane mogą tylko być doradcami, z drugiej

zaś pewien *smak* duchowny, wewnętrzny, który za dowód inspiracyi stawiali protestanci, jest zwodnym i zupełnie niedostatecznym dowodem. To też nic dziwnego, iż którzykolwiek od Kościoła odstąpili, zwolna księgi święte, jedną po drugiej całkiem, lub częściowo odrzucali, a zwykle w końcu, Pismem św. zupełnie wzgardzili. Widzimy to jawnie u protestantów, którzy *smakiem duchownym* Pismo święte chcąc rozpoznawać, najpierw w niektórych listach Apostołów niesmakować, potem stopniowo *smak duchowny* nie w księgach Pisma, ale w płodach własnych głów znachodzić poczęli, aż wreszcie dzisiaj w najskrajniejszym racjonalizmie zasmakowali. — W czem ich niestety katolicy postępowi aż nadto naśladowują.

IV.

O CZYTANIU I ROZUMIENIU PISMA ŚWIĘTEGO.

Mając pewne dowody autentyczności historycznej Pisma św., i wierząc w inspiracyę Ducha świętego, niepodobna, ażeby mógł katolik nie czuć pragnienia, i to gorącego, zapoznania się z słowami i myślami Ducha świętego, czytania i odczytywania tego listu, który do niego napisał jego Ojciec i Bóg.

Ale tu, jak w każdej innej kwestyi zrodziło zamęt, pochylenie ludzi do grzechu, i złośliwość heretycka. Ażebyśmy przeto ominęli niebezpieczne szkopyły, na jakie wiara nasza mogłaby być narażona, musimy wspomnieć o fakcie historycznym, dotyczącym czytania Pisma św., i dodać dogmatyczne jego wyjaśnienie.

A) CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO.

Faktem jest, że czytanie Pisma świętego, było niejednakowo w używaniu w Kościele świętym. Z początku,

zwłaszcza w pierwszych latach i wiekach chrześcijaństwa, Pismo święte było książką domową katolików, było ich chlebem powszednim. Czytywali oni je w domu sami, słuchali jego odczytywań w Kościele wśród nabożeństw, lub w umyślnych czasach czytania, a nade wszystko przysłuchiwali się ustawicznie wykładom Pisma w kazaniach i naukach Ojców świętych i biskupów. Tak stały rzeczy mniej więcej do IX wieku. Odtąd bowiem, gdy nauka teologii poczęła się coraz bardziej rozwijać i być traktowaną jako umiejętność, kiedy za przykładem św. Jana Damasceńskiego poczęto dogmata wiary układać w pewien system naukowy, naturalnym, a nawet koniecznym sposobem potrzeba było czytanie Pisma świętego, zamienić na cytowanie i zestawianie różnych miejsc Pisma, o tej samej traktujących rzeczy. ⁵⁾

Ten sposób przetrwał aż do tak zwaney reformacji, czyli jak ją nowsi nazywać lubią, aż do reakcji. Nie-

⁵⁾ Do łatwiejszego zrozumienia tego przejścia, dobrze jest mieć dokładniejsze pojęcie o homiletyce i teologii. Homiletyka, właściwa Ojcom Kościoła, jest komentowaniem Pisma świętego, czyli nauczaniem wiary w ten sposób, iż się czyta Pismo, księga po księdze, wiersz po wierszu, i tłumaczy tak same słowa Pisma i ich związek, jak też dogmata wiary, które w czytanim ustępie lub wierszu są wypowiedziane.

Teologia, dogmata wiary i moralności, w Piśmie św. rozrzucone po różnych miejscach, układa w pewien systematyczny porządek, i naukowym sposobem jeden z drugiego wywodzi, lub je porządkuje, a przeto chociaż cała na Piśmie świętem się opiera i Pismem świętem stoi, nie może go jednak używać inaczej, jak tylko urykowo cytując, i teksta różnych miejsc gromadząc w dowodach jednej jakiejś prawdy.

szczęśliwa i niepowołana, bo przeciw władzy od Boga postawionej, bunt podnosząca reakcja Lutra, stanęła rzekomo w obronie Pisma świętego, stawiając Ewangelię jako jedyne i najpewniejsze źródło wiary, i przybierając nawet nazwę *ewangelizmu*. Wszakże niezrozumianą niekonsekwencyą *ewangelizm* pierwszy, zbrodniczą ręką rzucił się na ewangeliczne księgi, i dogodne sobie w nich rozpoczął wykreślenia, zmiany i wyrzucania.

Kościół katolicki, Stróż zupełnej prawdy Pana JEZUSOWEJ, w obronie zagrożonej wiary i całości samychże ksiąg Pisma świętego stojąc, potępił z jednej strony fałszywe protestantów zdanie, jakoby Pismo święte było *jedynem* źródłem wiary, a jego czytanie koniecznie *do zbawienia potrzebne*, z drugiej zaś strony bynajmniej wiernym czytania Pisma św. bezwzględnie nie zakazując, więcej je ograniczył, i myśl swoją w regule 4tej *Indexu* w ten sposób wypowiedział. „Ponieważ jest rzeczą doświadczeniem stwierdzoną, że jeżeli Pismo święte w języku rodzinnym, bez różnicy w ogóle jest dozwolane, więcej ztąd, z powodu zuchwalstwa ludzi, szkody jak pożytku wypływa, przeto potrzeba w tej rzeczy oprzeć się na zdaniu Biskupa lub Inkwizytora, ażeby za radą proboszcza lub spowiednika, czytanie Pisma na język ojczysty przełożonego, tym było pozwalane, o których sądzą, że z jego czytania nie szkodę, ale wzrost w wierze i pobożności odniosą.“

Kiedy później w wieku XVII jansenizm i kwesnellenizm francuski, odświeżać począł błędy luteranizmu i również szerzył to zgubne zdanie, jakoby czytanie Pisma św. było koniecznem do zbawienia, Pius VI ponownie naukę tę potępił, i ograniczania dawne co do czytania Pisma św. odnowił.

Te ścieśniające przepisy były więc nie tylko ochronianiem wiernych przed fałszywemi wykładami Pisma, ale oraz obroną dogmatu; bo nie pozwalały *kwestyę*

dyscyplinarną, jaką jest czytanie Pisma św., podnosić do wysokości *warunku zbawienia*.

Cała tedy surowość przepisów o czytaniu Pisma św., okaże się nam w ten sposób nietylko rozsądną, ale i potrzebną, a tem samem rozwiązaniem jest pytanie, jakieśmy już nieraz nawet od katolików słyszeli: Czemu Kościół nie pozwala czytać Pisma świętego i nie rozszerza je, tak jak to czynią protestanci?

Wszakże dodać musimy, że to pytanie w powyższem brzmieniu, jeszcze także niesłuszną grzeszy. Albowiem niesłusznie zarzucałby ktoś Kościołowi, że Pisma świętego czytać nie pozwala. Owszem, Kościół święty pozwala, a nawet Pisma świętego czytanie nakazuje, tylko, że nie samowolnie, lecz w sposób dla duszy zbawienny. I dla tego odsyła wtem do spowiednika, do proboszcza lub biskupa, któremu w dekreście Soboru Trydenckiego nakazuje: „Metropolita albo biskup postara się przez wyznaczenie ku temu celowi dochodów pojedynczego beneficjum... ażeby czytanie Pisma świętego się odbywało, jednakże w ten sposób, ażeby inne czytania zwyczajem lub innym sposobem zaprowadzone, bynajmniej nie były opuszczane.“ *Conc. Trid. sess. V. decr. de reform. cap. 1.*

Potrzeba też niezapominać, że Kościół święty w każdej mszy świętej dwa ustępy, jeden z Ewangelii, inny z którejkolwiek innej księgi Pisma św. czyta, a w niedziele i święta te same ustępy ludowi w krajowym języku czytać nakazuje. Jest więc życzeniem, i to wielkiem nawet Kościoła, ażeby wierni Pismo św. czytali i znali, jest życzeniem Kościoła, ażeby je mieli w domach swoich. Przeto też jak mówi O. Peronne (*Praelect. theolog. De loc. theolog. part. 2. cap. 5. n. 317*) po wynalezieniu sztuki drukarskiej. przed Lutrem jeszcze, przeszło 800 wydań Pisma świętego zrobiono, a między temi było około 200 tłumaczeń na języki narodowe.

Kościół święty zatem *bibliomanią* potępia, a znajo-

mość i poszanowanie Pisma świętego zaleca, Kościół powstaje przeciw zarozumiałości, a żąda serca pokornego i wierzącego w czytaniu słów Ducha Bożego.

Słuszna też, kończąc rzecz o czytaniu Pisma świętego zwrócić uwagę na obecną chwilę, i zastanowić się, jakie korzyści przynieść dziś może to czytanie.

Ducha naszego wieku ktoś trafnie nazwał *neopoga-nizmem*, nowem pogaństwem, które się kłania bożkowi rozumowi, pieści aż do zniewieściałości ciało, lubuje sobie w tem tylko co jest materją, a nie chce znać wyższej, Boskiej istoty, ani niczego co należy do wyższego duchowego świata. Z tej treściwej charakterystyki naszego czasu zrozumiemy, że czytaniu Pisma świętego nie zagraża dziś niebezpieczeństwo ze strony fałszywego rozumienia, ale raczej ze strony lekceważenia, i odrzucania zupełnego Pisma świętego. Świat dzisiejszy więcćj podobny do czasów walącego się zgniętego kolosu rzymskiego, jak do wieków reformacyi. A zatem jako opatrnościowem zrządzeniem w epoce rzymskiego rozpasania ciała i materji, Apostołowie i Ojcowie śś. wystąpili z pozytywną Boską nauką, i apodyktycznie, stanowczo przeciwstawili mądrości ludzkiej — mądrość Bożą, materji — ducha, rozpasaniu zmysłów — ewangeliczne umartwienie, tak samo, zdaje się nam i dzisiaj, jasne, pewne, stanowcze zatwierdzenie, czyli afirmacya prawdy Bożej, więcćj zdziałać może wobec pogaństwa ludzi, jak polemika z obranymi ze wszelkich pojęć religijnych.

Owoż takim zatwierdzeniem prawdy Bożej jest bez wątpienia otworzenie przed światem Pisma świętego. Przyjmujesz Ewangelią, powiedzielibyśmy wolnomysłnemu, lub jej nie przyjmujesz? Jeśli pierwsze, toć przyjąć musisz i prawdy katolickie, i powagę Kościoła, i sankcyę wieczystą praw Bożych, bo to wszystko *prawdy Ewangelii*; jeśli drugie, jesteś uparty, albo bez rozumu, a w jednym i drugim przypadku dalsza z tobą rozprawa na nic się nie przydu.

B) O ROZUMIENIU PISMA ŚWIĘTEGO.

Przyjmując Ewangelią, potrzeba ją przyjąć taką, jaką jest, a ona jest słowem odwiecznej Mądrości, słowem niezgłębionego rozumu, trudnem niekiedy ku pojęciu ku dokładnemu rozumieniu.

I nie mogło być inaczej. Każda bowiem nauka, każda umiejętność nie jest dla ogółu, lecz potrzebuje i głębszego umysłu, i pewnego naturalnego pociągu, lub specjalnej zdolności, a jeżeli ma się stać dobrem powszechniejszem, jeśli ma być znaną ogółowi i jemu pożyteczną, natenczas potrzeba, ażeby ludzie oddający się pewnej umiejętności, *ludzie fachowi* podawali mu ją i wykładali.

Jeżeli to prawdą o każdej nauce, o ileż bardziej o nauce Bożej, niebiańskiej, w której wszystko tak szczytne, tak głębokie! Bo chociaż ta nauka dana dla wszystkich, chociaż koniecznie potrzebna wszystkim, to jednak pewna, że między pospolitą, do zbawienia nieodzowną wiarą, a wiarą, któraby wedle słów Pawła św. była *rationabile obsequium*, służbą racjonalną Bogu, jest podobna różnica, jak między znajomością matematyki, potrzebnej każdemu człowiekowi w praktycznem życiu, która się ograniczać może na znajomości tabliczki rachunkowej, czyli tak zwanego „jeden raz jeden,“ a pomiędzy znajomością matematyki, choćby wedle najkrótszego, szkolnego kompendium, z którego wyklada uczniom nauczyciel.

Pismo święte nie jest prostem zestawieniem prawd wiary, ono nie jest tem, czem tabliczka rachunkowa w matematyce, ono jest więcéj jak kompendium teologii, bo jest przepaścią niezgłębionéj mądrości, więcéj potrzeba nam także *nauczyciela i tłumacza*, którzyby nam je wykladał.

Sam rozum więcéj oburza się przeciw cudacznéj protestantów zasadzie samowolnego, wedle własnéj głowy

wykładu, a jakie takie czytanie w Piśmie świętem przekonuje, że w niem ani *prawdy dogmatyczne*, ani *prawdy obyczajowe* nie są tak wypowiedziane, iżby je każdy z łatwością zrozumieć, i dobrze zastosować potrafił, że więc niedorzeczny *spiritus privatus* protestantów.

Wyżej już, mówiąc o inspiracyi, przytoczyliśmy słowa z listu św. Piotra, w którym Apostoł utyskiwa, że ludzie źli przekręcają listy Pawła, jak i inne Pisma „ku swemu zatraceniu,” i wskazuje przez to, że Pismo samowolnie tłumaczone, ani z łatwością, zawsze zrozumiane być nie może. Również P. Jezus często faryzeuszów kwestyami w wykładzie psalmów i prorocत्व zawstydział i zmuszał do milczenia, uczniom zaś swoim Pismo wykładał, zwłaszcza w onem pięknym spotkaniu z dwoma uczniami idącymi do Emaus, którym w drodze „*wykładał we wszystkich pismach, co o nim napisane było.*“ Łuk. 24. 25.

Pierwszy tedy warunek do rozumienia Pisma świętego, nie sądzić, że ono jest książką dla dzieci, którą każdy własnym rozumem pojmie i ogarnie.

A skoro potrzeba, ażeby nam ktoś Pismo święte wykładał, drugi warunek rozumienia jego jest wiedzieć, kto ma być tym nauczycielem i doktorem naszym.

Sobór Watykański odnawiając dekret Trydenckiego Soboru taką o tej rzeczy daje naukę: „*Ponieważ niektórzy ludzie, źle wykładają to, co przez święty Trydencki Sobór o wykładzie Pisma świętego celem ukrócenia zuchwałych głów, zbawiennie postanowionem było, My dekret ten odnawiając, myśl jego w ten sposób tłumaczymy, że w rzeczach wiary i moralności, walczących do zbudowania (ad aedificationem) chrześcijańskiej nauki, to znaczenie Pisma świętego ma być miane za prawdziwe, które święta matka, Kościół, przyjmowała i przyjmuje; do Kościoła bowiem należy sądzić o prawdziwym znaczeniu i wykładzie Pisma św.; dlatego to niewolno nikomu w przeciwnem od*

Kościola rozumieniu, lub przeciw jednomyślnemu zdaniu Ojców śś. tłumaczyć. (Constit. dogm. de Fide cath. cap. 2).

Zatwierdziwszy w tym wyroku potrzebę wykładu Pisma św., i odrzuciwszy *spiritum privatum*, czyli osobiste rozumienie protestantów, naucza Sobór, że wykład i tłumaczenie Pisma nie jest wzbronionem, tylko że potrzeba w tem postępować z pokorą i uległością najwyższej władzy kościelnej, która jedynym jest kompetentnym sędzią w ocenianiu tego wykładu, a oraz iż należy iść za wzorami i za myślą Ojców śś., którzy widocznie pod wpływem Ducha św. komentarze swe pisali, i są w eksegetyce ludźmi fachowymi *per excellentiam*, którym wierzyć potrzeba, wedle tej stariej filozofów zasady: *peritis in re credendum*, i dlatego, że są autentycznymi przedstawicielami myśli i nauki Kościoła.

Dobrze też będzie wziąć na uwagę, że powyższy dekret Soboru, jest tylko zastosowaniem się do faktu, który nam przechował Łukasz św. mówiąc w rozdz. 24., że P. JEZUS objawiwszy się uczniom po zmartwychwstaniu, rzekł: „Wypełnić się musiało wszystko, co napisano w zakonie Mojżeszowym, i w prorokach i psalmach o mnie“ — a potem „im *zmysł otworzył*, żeby *rozumieli pisma.*“ Sam więc P. Jezus wskazuje, że do rozumienia pisma potrzeba, ażeby On *zmysł otworzył*, a On otworzył go uczniom swoim i ich następcom.

Dlatego też w Dziejach apostoelskich Pan Bóg, chcąc nawrócić możnego dworzana królowej etyopskiej Kandaki, kazał przez anioła Filipowi, dyakonowi pójść na drogę, którą ów dworzanie wracał z Jerozolimy, czytając na wozie proroctwa Izajasza. Przyłączywszy się z dalszego rozkazu Anioła do niego za towarzysza, zapytał go Filip: „Rozumieszże co czytasz?“ A on rzekł: „A jakóż rozumieć mogę, jeśli mi *kto niepokaze.*“ Poczem Filip, począwszy od tego pisma (Izajasza), opowiadał mu JEZUSA.

Więc znowu prawdą, że potrzeba do rozumienia Pisma, aby nam kto *pokazał*, a pokazuje od Boga na to posłany.

I zaprawdę, po odrzuceniu powagi Kościoła i Ojców śś., cóż pozostanie, jeśli nie chaos, według onego przysłowia: *quot capita, tot sensus*, a po naszymu, *co głowa, to rozum* inny i niezgodny z drugimi?

Przeto też protestantyzm ze swoim prywatnem rozumieniem rozpadł się zaraz w początkach, a tem bardziej z czasem na liczne podrzędne sekty, których 57. po imieniu wylicza O. Peronne *tract. de loc. theolog. part. 2. cap. 3.*, a najnowsze badania historyczne dwieście kilka sekciarskich gałęzi protestantyzmu wymieniają, które, cechę religijną powoli tracąc, w mniej lub więcej jaskrawy racjonalizm się przerodziły.

C) PRAKTYCZNE UWAGI O CZYTANIU I ROZUMIENIU PISMA ŚWIĘTEGO.

Wszystko, cośmy dotąd powiedzieli o czytaniu i rozumieniu Pisma, należy do zasad wiary katolickiej, albowiem czy to przesadzając potrzebę czytania Pisma, czy też uważając je jako prosty i każdemu przystępny wykład wiary, niepotrzebujący żadnego innego tłumacza, prócz własnego rozumu, oddalamy się od katolickiej nauki, i przechodzimy w obóz protestancki lub racjonalistowski, pełny zamieszania i nieładu.

Wszakże do pożytecznego czytania Pisma na fundamencie tych zasad, wiele nam jeszcze pomódz mogą niektóre praktyczne uwagi, które krótko, i ile możem, jasno podamy:

1e. Pamiętaj, że Pismo św., to nie powieść, ani innego rodzaju książka, która się czyta jednym tokiem od pierwszej stronicy do ostatniej, z pośpiechem, albo przynajmniej bez głębszego i dłuższego namysłu. Słowa Ducha świętego, myśli Boże, należy czytać zwolna, z u-

wagą, zdanie każde, a niekiedy i słowo pilnie rozbie-
rając, i tajemnice Boże w niem zawarte odgadując. To
pierwszy i kardynalny warunek pożytku z czytania Pi-
sma świętego.

2e. Niezapominaj, że Pismo święte, zwłaszcza Ewan-
gelie, to nie książka katechizmowa lub teologiczna,
w której jedna prawda wiary po drugiej, jedno przy-
kazanie po drugim jest wyłożone, ale w Ewangeliach
zawarte są główne nauki i sprawy P. JEZUSA w formie
opowiadania, w którym, jakby tylko po drodze, prawdy
wiary bywają wyłuszczone. Przeto czytając Pismo św.
potrzeba, ażebyś sobie zadawał pytanie: Jaka tu prawda
wiary wyrażona? jaka tajemnica wypowiedziana? jaka
nauka obyczajowa wygłoszona? W ten sposób tylko
czytanie Pisma świętego unocni i wydoskonali w tobie
wiarę. — Listy apostołskie traktują wprawdzie o specyjal-
nych przedmiotach wiary, ale także we właściwy im i
odrębny sposób, i wymagają osobnych wskazówek, które
we wstępie do listów podamy.

3e. Potrzeba, ażebyś wiedział, że główną zasadą
w czytaniu i wykładzie Pisma św. jest: „Zawsze i wszę-
dzie należy brać słowa Pisma świętego w zwyczajnem,
naturalnem znaczeniu, jeśli przenośnego rozumienia nie
wymaga oczywista niedorzeczność, ze słów literalnie
wziętych wypływająca, lub inne wyraźne i ważne przy-
czyny.“ W przykładzie rzecz lepiej zrozumiesz. Kiedy
Pan JEZUS mówi z chlebem w rękę: „To jest *ciało*
moje“ — musimy te słowa zrozumieć prostym i zwy-
czajnym sposobem, a przeto wierzyć, że pod przypadło-
ściami chleba jest prawdziwe i żywe Ciało Pańskie.
Niema tu bowiem żadnego powodu, do rozumienia słów
P. JEZUSA niewłaściwie i w przenośni. Kiedy zaś mó-
wił o Łazarzu: „Łazarz, przyjaciel nasz *śpi*, ale idę,
abym go ze snu obudził,“ musimy te słowa brać
w przenośnem znaczeniu, i przez sen rozumieć śmierć,
a przez obudzenie, wskreszenie zmartwych, gdyż pe-

wną jest rzeczą, że gdy te słowa o Łazarzu mówił P. JEZUS, on już nie żył. Sam też P. JEZUS uczniów, biorących sen we właściwem znaczeniu poprawił, i powiedział im wyraźnie, że „Łazarz umarł.“ (Jan 11).

Dalej wiedzieć musisz, że Pismo święte prawie całe, ma sens dwojaki czyli myśl dwojaką, tak zwaną literalną i duchową albo mistyczną, *sensus litteralis et mysticus*. Różnicę między tymi dwoma sensami, znaczeniami Pisma świętego najlepiej zrozumiesz z przykładów.

Opowiada Ewangelia, że Pan JEZUS zbliżając się do Jerycha, spotkał na drodze ślepego i przywrócił mu wzrok. Jest to fakt z życia P. JEZUSA, i opowieść tego faktu, to pierwsze literalne znaczenie tego ustępu w Ewangelii. Ale Ojcowie święci mówią, i prawdziwie, że ten ślepy spotkany w drodze przedstawiał całą ludzkość, do której P. JEZUS zbliżywszy się w drodze życia swojego na ziemi, przywrócił jej wzrok duszy, zaślepionej grzechami i błędami. To drugie duchowe znaczenie tego faktu. — I znowu opowiadają Ewangelisci, że gdy razu pewnego płynęli z P. JEZUSEM w łódce na morzu, a Pan zasnął na wezglówku, powstała burza i groziła wszystkim zatonięciem. Po próżnych wysileniach przemocowania nawałności, zawołali budząc Mistrza: „Panie ratuj nas, bo giniemy.“ I powstał P. JEZUS, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się „uciszenie wielkie.“ Oto fakt w literalnem znaczeniu. Ależ ta łódka na morzu, wśród burzy, z Panem snem zmorzonym, jest wedle jednomyślnego wykładu Ojców śś., obrazem Kościoła wśród przeciwności świata walczącego. P. JEZUS jest ze swym Kościołem, żyje w nim, ale także zdaje się, że śpi i nie wie o jego utrapieniach, a to wszystko dlatego, aby w chwili przebudzenia, w chwili zwycięstwa Kościoła, lub w chwili widomego objawienia się P. JEZUSA w dzień sądu, większa na Kościół spłynęła chwala.

Zbawiciel oskarżony niewinnie przez własnych ro-

daków, oczerniony przez kapłanów, wydany był w ręce urzędnika cesarstwa rzymskiego, wyśmiany od króla Heroda, a w końcu zamordowany w sposób najsromotniejszy. Oto znowu nagi fakt historyczny. Lecz ten fakt ma znaczenie mistyczne, i da się aż do najdrobniejszych szczegółów zastosować do cierpień i prześladowania Kościoła, który jest zastępcą P. JEZUSA na świecie. I Kościół także zdradzany bywa przez własne dzieci, zbezczeszczany przez swoje sługi, które podniósł do wysokiej hierarchicznej godności, i uczcił przed światem. Od swoich znieważony, wydany bywa Kościół święty na prześladowania ze strony urzędów i rządów świata, uciskany od królów lub ludzi dzierżących władzę, i często zdaje się, że już zaginął pod nienawistnymi ciosy. A toli jak śmierć JEZUSA była *życiodawczą* dla ludzkości, tak ta śmierć pozorną uciśnionego Kościoła kończy się tryumfem, i daje życie łaski i pokój wielu duszom. — Takie jest znaczenie duchowe, czyli mistyczne tego faktu.

W podobny sposób mógłby każdy inny fakt życia P. JEZUSA mieć znaczenie mistyczno-prorocze, które często bardzo wskazują Ojcowie święci, a w którego dostrzeganiu celuje przedewszystkiem Orygenes i Bernard.

Co do nauk moralnych, zawartych w księgach Pisma świętego, te tembardziej mogą być aplikowane do wszystkich ludzi, i wszystkich okoliczności życia w najprawdziwszem i właściwem znaczeniu. Ztąd to płynie to nieskończone bogactwo w rozumieniu, wykładzie i zastosowaniu Pisma świętego, które sprawia, iż Pismo jest niewyczerpanem źródłem, z którego nic nie ubyło, pomimo iż od blisko dwu tysięcy lat, najgłębsze umysły z niego wzięły swe najpiękniejsze i najwznioślejsze myśli.

OSTATNIE SŁOWO WYDAWCY.

Mam w Bogu nadzieję, miły czytelniku, że po uwa-

żnem przeczytaniu tego wstępu, a zwłaszcza ostatnich rozdziałów o rozumieniu i czytaniu Pisma świętego, z gorętszem sercem, i z większym pożytkiem będziesz je mógł czytać. Oby tak było rzeczywiście!

Czytaj je modląc się, i módl się czytając.

Kiedy ludzie chcą sobie przyswoić czyjś sposób myślenia lub pisania, kiedy chcą nabyć przekonania i nauki wielkich i znakomitych talentów, kiedy chcą serce rozweselić i zachwycić pięknosciami pomysłów, właściwych geniuszom, natenczas czytają często, i niekiedy ustawicznie dzieła tych ludzi, wpajają pamięci ich słowa, wszczipiają w swe serca ich zasady, słowem, umysł swój i serce kształcą wedle ulubionego ideału.

Ideałem twoim, katoliku, to Pan i Bóg twój JEZUS Chrystus. On jest wzorem, wedle którego każdy z nas wyrabiać w sobie powinien charakter dziecięcia Bożego. Jeżeli więc chcemy, aby ta praca assimilacyi była pożyteczną, i aby to upodobnienie Synowi Bożemu otworzyło nam niebo, róbmy tyle przynajmniej, ile robią ludzie dla naśladownictwa ziemskich i niedoskonałych ideałów.

Czytaj więc katoliku Pismo święte, a myśli JEZUSA staną się twemi myślami; czytaj Pismo święte, a zasady JEZUSA staną się twemi zasadami.

Czytaj Pismo święte a nauczysz się czuć, co czuł w SERCU swem P. JEZUS, i kochać tak, jak On kochał.

Czytaj Pismo św., a poznasz czczość wszystkiego, co nie zbliża do BOGA, chwiejność każdej nauki, sprzecznej z nauką Bożą, ułudę każdej cnoty i wielkości, nieopartej na fundamencie wiary, poznasz, „że nikt niemoże innego fundamentu założyć, okrom tego, który jest założon, który jest JEZUS Chrystus.“ (1. Kor. 3. 11).

Czytaj Pismo święte, a zobaczysz że pięknym jest Pan i na wieki miłosierdzie Jego, a służyć Jemu, to nie niewola, ale prawdziwa wolność ducha, i pokój sumienia, i rzeczywista chwała.

Czytaj Pismo święte, a przekonasz się, że to wszyst-

ko, co świat dziś mówi, i czem się jakoby swojemi, nowemi zdobyczami szczyci: braterstwo, równość, miłość, postęp, oświata, wolność, już dawno w Ewangelii swój, w duchu Bożym ogłosił P. JEZUS, a przeto wszystkie hasła wieku, to tylko ułamki, skradzione Ewangelii, z przymieszką sztucznego elektryzowania zmysłów.

Czytaj Pismo święte, a powoli nauczysz się żyć cnotliwie i prawdziwie po katolicku, robiąc dobrze nie dla poklasków świata, ani dla łechtania miłości własnej, ale dla JEZUSA, dla wiary i z wiary.

Czytaj Pismo święte, a przekonasz się, że zawsze co święte i Boże na ziemi, to także prześladowane, nielubiane, zohydzone i fałszywie oskarżane, a tak może przy łasce Bożej, staniesz się obojętniejszym na sady złego świata i ludzi, przestaniesz hołdować opinii, nabędziesz cywilnej odwagi w spełnianiu obowiązków katolika, i poprzestaniesz na wewnętrznem świadectwie dobrego sumienia.

Czytaj Pismo święte, katoliku i miły bracie w Chrystusie JEZUSIE, a Duch święty niech cię oświeci Boskim swym promieniem, i ogrzeje ogniem miłości, a ty utwierdzony we wierze i rozpalony miłością, pomódl się i za tego, który Ci tych łask Bożych z duszy życzy, i radby Ci dopomógł do onych pozyskania. —

Pozostaje jeszcze powiedzieć słów kilka o tem nowem wydaniu Nowego Testamentu. W przekładzie X. Wujka nic nie zmieniałem, prócz jednej pisowni, bo też czego innego prawo kościelne zmieniać nie pozwala. Ponieważ dopiero później mogłem zacząć dodawać odpowiednie i potrzebne objaśnienia, do dawnych przez X. Wujka podanych, przeto w pierwszych rozdziałach Mateusza mniej znajdziesz objaśnień. Uzupełniłem to w następnych Ewangeljach, i przeto uważać należy na odsyłacze do miejsc równoległych, w których trudniejsze ustępy Mateusza będą wyłożone. Pismo całe Nowego Testamentu będzie podzielone na cztery tomiki; w pier-

wszym będą Ewangelie, z których każda osobna część stanowić będzie, i osobno wyjdzie z druku; w drugim będą Dzieje Apostolskie; w trzecim listy Apostołów także na części podzielone; w czwartym Objawienie świętego Jana. Dzielenie to na tomiki i części uczynione dlatego, ażeby ułatwić czytanie i częściowe nabywanie. Przyjemniej bowiem czyta się książeczka mała, aniżeli grube dzieło, łatwiej też niejednemu będzie nabyć częściowo wszystkie tomiki, jak od razu droższą książkę. Zresztą format, druk i taniłość obliczone na to, ażeby ułatwić każdemu zaopatrzenie się w książkę, której z rąk wypuszczać nigdy nie powinien.

Kraków w dzień Wielkiénocy 1872.

X. Stanisław Stojałowski T. J.

Dopisek o św. Mateuszu.

Mateusz święty najprawdopodobniej był żydem, a przed powołaniem na Apostoła poborcą cłowym.

Symbolem jego jako Ewangelisty jest postać człowieka, gdyż poczyna Ewangelią od wyvodu rodzaju Dawidowego, z którego pochodził P. JEZUS wedle natury ludzkiej.

Fisał Ewangelię swoją w Galilei dla żydów, po żydowsku, i dowodzi w niej głównie że P. JEZUS jest obiecany Messyaszem, bo się w nim spełniły obietnice i proroctwa messyańskie; dlatego też często opowiedziawszy fakt z życia Pana, powołuje się na proroctwa i mówi: „a to się stało, aby się wypełniło, co było powiedziane.“

Opisuje przedewszystkiem cuda i czyny P. JEZUSA w Galilei zdziałane, bo tam właśnie sam przebywał i nauczał. —

WSTĘPNA UWAGA WYDAWCY.

W niniejszém wydaniu Nowego Testamentu, który zewnętrzną starannością druku i formatu i niskością ceny przeznaczonym jest w myśli wydawcy na to, aby się stał jako było u pierwszych chrześcian, książką domową każdego katolika, następujące zostały poczynione zmiany:

W słowach samego Pisma św. jedynie to poprawiono, co poprawić wolno, to jest pismo; inne wszystkie wyrażenia i formy gramatyczne ściśle wedle prawa kościelnego zachowane, i tylko tam, gdzie się to zdawało potrzebnem, dodaną jest notka u dołu dla zrozumienia wyrazu lub zwrotu.

Za to w dopiskach, nagłówkach rozdziałów i objaśnieniach X. Wujka, które nie należąc do tekstu Pisma św., nie są też objęte wspomnianem prawem kościelnem, pozwolił sobie wydawca porobić większe zmiany; ponieważ one zdawały mu się potrzebne dla uprzyępnienia i uprzyjemnienia rzeczy, a przeciwnie zachowanie starych form i wyrazów mogłoby mieć cel chyba tylko językowo-naukowy, którego w tém wydaniu nie szukamy.

W oznaczeniu odpowiednich równoległych miejsc Pisma św. pierwsza liczba wskazuje rozdział, druga wiersz.

W Krakowie, w dzień św. Andrzeja Apost. 1871.

X. ST. ST. T. J.

TREŚĆ NOWEGO TESTAMENTU.

Która była treść starego testamentu, to jest Chrystus Pan i Kościół jego (jako Augustyn św. naucza), ta też właśnie jest treść nowego. Bo, jako tenże Augustyn powiada, w starym testamencie jest zakrycie nowego, a w nowym jest objawienie starego. I na drugim miejscu: „W starym mówi Testamencie jest nowy zakryty, a w nowym jest stary odkryty“. I przetoż Zbawiciel nasz powiedział: „iż nie przyszedł rozwiązywać zakonu albo proroków, ale je wypełnić“. Bo wam (mówi) prawdziwie powiadam: „Póki nie przeminie niebo i ziemia, jedna jota ani kreska jedna nie przeminie z zakonu, aż się wszystko wypełni.“ — Któremi słowy jaśnie pokazuje, iż nowy Zakon nie jest nic innego, jedno wypełnienie starego.

A tak przystępując do czterech części głównych nowego Testamentu, najprzód Ewangelie opisują nam Chrystusa Pana, którego stary zakon obiecował, a to począwszy od przyjścia jego na ten świat, aż do wyjścia z niego. Dzieje zaś apostołskie opisują Kościół jego, jako się począł od Jeruzalem, głównego miasta żydowskiego, a jako się rozszerzył i przeniósł do pogan i do miasta ich głównego Rzymu. Objawienie zaś Jana św. ma w sobie proroctwa aż do skończenia tegoż Kościoła, które będzie przy dokonaniu świata. Listy nakoniec

apostolskie zawierają częścią wykład tych rzeczy i kwestyj, o których na on czas wątpienie było i na potem być mogło, częścią nauki o pobożnym żywocie chrześcijańskim, i o dobrym porządku kościelnym.

TREŚĆ CZTERECH EWANGELIJ.

Ewangelie mają w sobie historją żywota Pana naszego JEZUSA Chrystusa, i jaśnie pokazują, że On jest Chrystusem, Messyaszem, albo królem żydowskim, od Pana Boga patryarchom i ojcom świętym przed zakonem, i potem w zakonie przez Mojżesza obiecany, a iż jest prawdziwym Synem Bożym i prawym Bogiem, który naturę człowieczą z Panny przyjął dla zbawienia świata. O czem Jan św. Ewangelista najjaśniej wypisał. Ktemu opisują, jako tego Pana i Messyasa na świat zesłanego Żydzi czysto ze swęj złości i ślepoty, przyjąć nie chcieli, ale zawsze szukali śmierci jego, którą on nakoniec dobrowolnie podjąć raczył dla odkupienia świata. A przetoż sprawiedliwie zasłużyli, aby je Pan Chrystus opuścił, i odjął od nich królestwo i Kościół swój, a przeniósł go do poganów. Dla którego Kościoła zgromadzenia, obrał dwanaście Apostołów, z których jednego przełożył nad wszystkimi.

Historja Ewangelij napisana jest od czterech, którzy u Ezechiela proroka, i w Objawieniu czterem zwierzętom są przyrównani, wedle tego, jako który zaczął księgi swoje. Św. Mateusz jest przyrównan człowiekowi.

iż poczyną od rodzaju Pana Chrystusowego według człowieczeństwa jego, św. Marek przypodoban lwowi, iż poczyną od przepowiadania Jana św. Chrzciela, głosu wołającego, a jako lwa ryczącego na puszczy. Św. Łukasz przyrównan wołowi, iż poczyną od kapłana zakonu starego, to jest od Zacharyasza, ojca św. Jana, którego urząd był woły ofiarować. A św. Jan figurowan w orle, iż poczyną od bóstwa Pana Chrystusowego, i tak wysoko lata, że wyżej wzlecieć nie jest rzecz podobna.

Trzej pierwsi Ewangelieści dosyć szeroko opisują, co Pan Chrystus czynił w Galilei po wsadzeniu Janowym do więzienia. Dlatego Jan św. Ewangelista, który po wszystkich pisał, opuścił sprawę jego w Galilei, wyjąwszy jedną albo dwie, o których inni Ewangelieści nic nie pisali, jako o uzdrowieniu syna królikowego, i o onym dziwnym chlebie, o którym do Kafarnaitów mówił, że go im mógł i chciał dać. I powiada najprzód, co Pan Jezus czynił, póki jeszcze Jan Chrzciel przepowiadał i chrzczył; potem po wsadzeniu Janowym, co czynił w Judzkiej ziemi na każdy rok, na święto paschy albo Wielkanocne. Ale o męce jego wszyscy dosyć szeroko pisali.

Nadto wiedzieć mamy, że ode chrztu Pana Chrystusowego, który był szóstego dnia księżyca stycznia, kiedy Panu naszemu poczęło być trzydzieści lat, aż do męki jego, liczą trzy lata i trzy miesiące; w których jednak były cztery paschy albo święta Wielkanocne.

TREŚĆ EWANGELII ŚW. MATEUSZA

Ewangelia Mateusza św. może być na pięć części rozdzielona. Pierwsza opisuje dzieciństwo naszego Zbawiciela w rozdz. 1 i 2. Wtóra ma w sobie przygotowanie, które uprzedziło niżli się okazał, w rozdz. 3 i na początku czwartego. Trzecia opisuje ukazanie się jego przez naukę i cuda, a to w Galilei, od końca rozdziału 4, aż do 19. Czwarta o przyjściu jego do judzkiej ziemi na mękę, w rozdz. 19 i 20ym. Piąta zamyka w sobie on tydzień święty, męki jego w mieście Jeruzalem od rozdz. 21, aż do końca.

O św. Mateuszu mamy Mat. IX, 9. Mar. X, 14. Luc. V. 27., że będąc pierwój celnikiem, powołany od Pana stał się uczniem jego. I zasię u Łuk. w VI, 14, Mar. III, 13. Mat. X. 1. jako ze wszystkij liczby uczniów obran był, i policzon w poczet Apostołów. I z nich zasię wybran on sam z św. Janem, aby był jednym ze czterech Ewangelistów. Między którymi też czterema, on najpierwszy pisał Ewangelią swą językiem żydowskim, siódmego roku po Wniebowstąpieniu Pańskim, to jest roku Pańskiego 41. Jako świadczy *Eusebius in Chronico*.

ŚWIĘTA
JEZUSA CHRYSYTA
EWANGELIA

według
MATEUSZA.

ROZDZIAŁ I.

Przodki Pana Jezusa Chrystusa, z których pochodzi wedle ciała opisuje. Anioł daje sprawę Józefowi o poczęciu Panny Maryi poślubionej żony jego, i o synie którego porodzić miała.



sięgi ro-
dzaju JE-
ZUSA Chry-
stusa, syna
Dawidowe-
go, syna A-
brahamowego. *Luk. 3. 31.*

2. Abraham zrodził Izaaka. A Izaak zrodził Jakóba. A Jakób zrodził Judę i bracią jego. *1. Moj. 31. 2.; Moj. 1. 25. 26.; 1. Moj. 29. 36.*

3. A Judas zrodził Faresa i Zerę z Tamar. A Fares zrodził Ezrona. A Ezron zrodził Arama.

1. JEZUSA *Chrystusa*. | dowsku, znaczy Zbawiciel po
Jezus abo Jeszuah po ży- | polsku, a po grecku lekarz.

1. *Moj.* 38. 29.; 1. *Par.*
2. 5.; *Rut.* 4. 18.

4. A Aram zrodził Aminadaba. Aminadab zrodził Nasona. A Nason zrodził Salmona. 1. *Par.* 1. 10.; 4. *Moj.* 7. 12.; 1. *Król.* 1. 11.

5. A Salmon zrodził

Boozą z Rahab. A Booz zrodził Obedą z Rut. A Obed zrodził Jese. A Jesse zrodził Dawida króla.

6. A Dawid król zrodził Salomona z tój, która była Uryaszowa. 1. *Król.* 16. 1. i 17. 12.; 2. *Król.* 12. 24.

A Chrystus po grecku znaczy Messyasz po żydowsku, a po polsku pomazaniec. Jezus imię jest własne osoby, a Chrystus imię urzędu albo dostojenstwa. Które acz w starym zakonie było pospolite wszystkim królom, kapłanom i prorokom, bo ci wszyscy bywali pomazani, ale tu, i wszędy w nowym Testamencie, jest własne nazwisko onego jedyne Chrystusa albo Messyasza, którego wszyscy Żydowie czekali.

6. *Dawid zrodził Salomona.* Jako Ewangeliści potężnie dowodzą, że Pan Jezus jest prawdziwy Messyasz, potomek Dawidow i Abrahamów, przez tę linię albo sukcesją cielesną: tak

tymże dowodem przez sukcesją duchowną, oni starzy a święci Doktorowie, Ireneusz, Augustyn, Optatus, i my z nimi pokazujemy, że dzisiejszy Papież Klemens VIII (Pius IX) jest prawdziwy potomek Piotra św., a namiestnik Chrystusów, i Kościół Rzymski jest prawdziwie Kościół Apostolski. I to najpewniejszy dowód, mówi Ireneusz. A jako w tym porządku rodzaju Chrystusowego, złość wielu przodków Pańskich nic nie zaszkodziła świętobliwości Pana JEZUSOWEJ, i Panny matki jego, tak i w onym porządku Papieżów, złość niektórych nie szkodzi świętości Kościoła powszechnego. A jako dla złości potomków Dawido-

7. A Salomon zrodził Roboama. A Roboam zrodził Abia. A Abia zrodził Azę. 3. *Król. 11. 43.*; 1. *Par. 3. 10.*

8. Aza zrodził Jozafata. A Jozafat zrodził Jorama. A Joram zrodził Oziasza.

9. A Oziasz zrodził Joatama. A Joatam zrodził Achaza. A Achaz zrodził Ezechiasza. 2. *Król. 26. 22.*; 2. *Par. 27. 9.*; 2. *Król. 28. 27.*

10. A Ezechiasz zrodził Manasesa. A Maneses zrodził Amona. A Amon zrodził Joziasza. 4. *Król. 20. 21.*; 4. *Król. 21. 18.*; 4. *Król. 21. 24.*

11. A Joziasz zrodził Jechoniasza i bracią jego,

wych nie odmienił Pan Bóg obietnicy Dawidowi uczynionej, tak, i daleko więcej, dla złości wielu ludzi w Kościele swym, nieodmieni Pan Chrystus obietnicę onę: Ze bramy pie-

w przeprowadzeniu babilońskim. 4. *Król. 23. 30.*

12. A po przeprowadzeniu babilońskim, Jechoniasz zrodził Salatiela. A Salatiel zrodził Zorobabela. 1. *Esrđ. 3. 2. i 5. 2.*; *Agg. 1. 1.*

13. A Zorobabel zrodził Abiuda. A Abiud zrodził Eliakima. A Eliakim zrodził Azora.

14. A Azor zrodził Sádoka. A Sádok zrodził Achima. A Achim zrodził Eliuda.

15. A Eliud zrodził Eleazara. A Eleazar zrodził Matana. A Matan zrodził Jakóba.

16. A Jakób zrodził JÓZEFA męża MARYI, z której się narodził JEZUS,

kielne nigdy nie zwyciężą Kościoła jego. I onę: że On sam i Duch jego św. mieszkać ma w tym Kościele na wieki, i uczyć go wszelakiej prawdy.

którego zowią Chrystusem.

17. A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama, aż do Dawida, pokolenia czternaście: a od Dawida aż do przeprowadzenia babilońskiego, pokolenia czternaście: a od przeprowadzenia babilońskiego, aż do Chrystusa, pokolenia czternaście.

18. A narodzenie Chrystusowe tak było: Gdy była poślubiona matka jego MARYA JÓZEFOWI, pierwaj niżli się zeszli, naleziona jest w żywocie mająca z Ducha świętego. *Łuk. 1. 27.*

19. A JÓZEF mąż jej będąc sprawiedliwym, i niechcąc jej osławiać, chciał ją potajemnie opuścić. *5. Moj. 24. 1.*

20. A gdy to on my-

ślił, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: JÓZEFIE synu Dawidów, nie bój się przyjąć MARYI małżonki twój, albowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha świętego.

21. A porodzi syna: i nazwiesz imie jego JEZUS, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich. *Łuk. 1. 31.; Dzieje 4. 12.*

22. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano od Pana przez proroka mówiącego:

23. Oto panna w żywocie mieć będzie, i porodzi syna, i nazwią imię jego Emanuel, co się wyklada, Bóg z nami. *Izaj. 7. 14.*

24. A JÓZEF wstawszy ze snu, uczynił jako mu

23. *I porodzi.* I to przeciw jowinianistom i kaliwi-

nistom, którzy śmieją bluźnić, żeby w rodzeniu miała

rozkazał Anioł Pański, i przyjął żonę swoją.

25. I nie uznał jój aż

być zupełność jój panińska naruszona. *August heresi 28 et. epi. 3* A i w Kredzie wyznawamy, iż się narodził z MARYI dziewicy.

25. *Aż porodziła pierworodnego.* Z tych słów źle rozumianych Helwidiusz stary heretyk swój błąd wywodził, jakoby Panna MARYA po porodzeniu męża uznać, i drugie syny mieć miała. Które bluźnierstwo i od św. Hieronima z gruntu wyrócone, i od Kościoła wszystkiego jest dawno potępione, a jako Augustyn świadczy,

*) Jak więc niedorzecz-
nem byłoby z tych słów:
Micholi nie urodził się syn,
aż do dnia śmierci jój,
wnioskować, że się jój urodził
po śmierci: albo ze słów:
„Jestem z wami do skoń-
czenia świata“ wnioskować,
że po końcu świata z nami

porodziła syna swego
pierworodnego: i nazwał
imię jego JEZUS.

nie tak z pisma, jako z tra-
dycyi. Podobne temu miej-
sca mamy: „Micholi córce
Saulowej nie urodził się syn,
aż do dnia śmierci jój.“ „Óto
ja jestem z wami aż do skoń-
czenia świata.“ Siedz po pra-
wicy mejj, aż położę nie-
przyjacioły twoje podnóż-
kiem nóg twoich. A tak nie
idzie ztąd, aby ją miał po
porodzeniu uznać*). Pierwo-
rodnym zaś tego zowią, przed
którym się żaden nie uro-
dził, chociażby się i po nim
nikt nie narodził. *Hieron.
contra Helvedium.*

nie będzie, podobnież ze
słów: „nie uznał jój aż po-
rodziła syna swego pierwo-
rodnego“ fałszywie tylko
możnaby zrobić wniosek, że
ją uznał po porodzeniu pier-
worodnego.

(przypisek wydawcy).

ROZDZIAŁ II.

Tu się trzech królów do JEZUSA narodzonego z dary przyjazd,— Herodowe nad niewinnemi dziećmi okrucieństwo—Chrystusowe do Egiptu wygnanie i odjechanie, i zaś powrócenie do ziemi Izraelskiej opisuje.



Dy się tedy narodził JEZUS w Betleem Juda, we dni Heroda króla; oto Mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy. Łuk. 2. 7.

2. *Przyjechaliśmy pokłonić się jemu.* To przyjechanie z tak dalekich krajów z nabożeństwa dla nawiedzenia i pochwalenia Chrystusa Pana na miejscu narodzenia jego, potwierdza pielgrzymowanie chrześcijańskie albo chodzenie na

2. Mówiąc: Gdzie jest który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschodzie słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się jemu.

3. A usłyszawszy król Herod, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim.

4. I zebrawszy wszyst-

odpusty, i tę cześć, która się oddaje w Kościele powszechnym osobom, miejscom i rzeczom świętym, według onego proroctwa: „Będziem się kłaniać na tem miejscu, kędy stały nogi jego.“

kie przedniejsze kapłany, i doktory ludu, dowiadał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić.

5. A oni mu rzekli: W Betleem Judzkim; bo tak jest napisano przez proroka.

6. I ty Betleem ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książęty Judzkimi; albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój izraelski. *Mich. 5. 2.; Jan 7. 42.*

7. Tedy Heród wezwawszy potajemnie mędrców, pilnie się wywiadał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała.

8. I posławszy je do Betleem, rzekł: Idźcie,

4. *Dowiadywał się od nich.* Słusznie się w sprawie zakonu i religii swój, pyta przełożonych kapłańskich, jako i w zakonie było rozkazano. Bo acz i ci nie dobrzy przełożeni byli,

a wywiadujcie się pilno o dzieciątku, a gdy najdziecie, oznajmicież mi, abym i ja przyjechawszy pokłonił się jemu.

9. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dziecę.

10. A ujrawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką.

11. I wszedłszy w dom, naleźli dziecę z MARYĄ matką jego, i padłszy pokłonili się jemu, a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i mirę. *Psal. 71. 10.*

jednak często, dla osobnego przywileju urzędu swojego, prawdę znać musieli, jako i tu i gdzieindziej, prawego Messyasza oznajmując uczyli.

11. *I upadłszy pokło-*

12. A wzięwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krainy swojej.

13. Którzy gdy odjechali, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię, i matkę jego, a uciecz do Egiptu, i bądź tam aż ci powiem. Albowiem będzie, że Heród szukać będzie dziecięcia, aby je zatracił.

14. Który wstawszy,

wziął dziecię i matkę jego w nocy: i uszedł do Egiptu.

15. I był tam aż do śmierci Herodowej: aby się spełniło co powiedziano jest od Pana przez proroka mówiącego: Z Egiptu wezwałem syna mojego. *Ozee 11. 1.*

16. Tedy Heród widząc, że był omylonym od mędrców, rozgniewał się bardzo, i posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem, i po

nili się jemu. Temu ciału, mówi Chryzostom św. we źłobie mędracy się kłaniali. Naśladujmyż ich tedy i my. Już go tu nie we źłobie widzisz, ale na ołtarzu; już go tu nie białogłowa, ale kapłan trzyma; i Duch św. obficie na tę ofiarę jest wylany. *Hom. 34 in 1 ad Corinthios.*

16. *Pobił wszystkie dzieci.* Obacz jaka jest władza i poważność Kościoła Bożego, około chwały Bo-

żej, a mianowicie w kanonizacyi Świętych, i w ustanowieniu świąt ich, gdyż bez żadnego wyraźnego słowa Bożego albo pisma św., święto tych niewinnych dzieciak zawsze Kościół święcił i obchodził, począwszy od czasów apostoelskich, chociaż oni nie dobrowolnie dla Chrystusa umarli, i owszem niektórzy z pogańskich rodziców poszli. *Augustinus epist. 28., Origines Homilia 3. in diversos.*

wszystkich granicach jego, ode dwu lat i niżej, według czasu, którego się był wypytał od mędrców.

17. Tedy się wypełniło co jest rzeczono przez Jeremiasza proroka mówiącego :

18. Głos jest słyszany w Ramie, płacz i krzyk wielki: Rachel płacząca synów swoich, i niechciała się dać pocieszyć, iż ich niemasz.

19. A gdy Heród umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie,

20. Mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi Izra-

elskiej. Albowiem pomarli którzy duszy dziecięcej szukali.

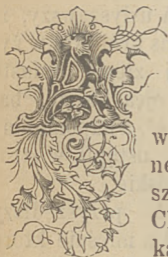
21. Który wstawszy, wziął dziecię, i matkę jego, i przyszedł do ziemi Izraelskiej,

22. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi, miasto Heroda ojca swego, bał się tam iść, a napomniany we śnie, ustąpił w strony galilejskie.

23. A przyszedłszy mieszkał w mieście które zowią Nazaret, aby się wypełniło co rzeczono jest przez proroki: iż Nazarejskim będzie nazwany.

ROZDZIAŁ III.

Kazanie i ostry żywot Jana Chrzciciela Proroka świętego zawiera, i jako gdy się faryzeuszowie do niego zbiegali ich pofukał, ucząc ich aby pokutę czynili jako też Pana Chrystusa ochrzcił.



we dni o-
ne przy-
szedł Jan
Chrzciciel,
każąc na
puszczy żydowskiej zie-
mi. *Mark. 1. 4.; Luk. 3. 3.*

2. I mówiąc: Czyńcie pokutę: albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.

3. Bowiem ten jest, który opowiedziany jest przez Izajasza proroka mówiącego: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, proste czyńcie ścieżki jego.

1. *Na puszczy.* Z tego słowa *eremus*, to jest puszcza, nazwani są *eremitae*, pustelnicy, którzy bogomyślny a surowy żywot wiodą na puszczy, przykładem Jana św., którego śś. Doktorowie zowią księżciem albo pryncypałem mnichów i pustelników. *Chryst. Hom. in Marc. et hom. de Joan. Bapt., Hier. ad Eu-*

stoch. de custodia virginit., Isidorus lib. 2. cap. 15. de divinis officiis., Bernad. de excellentia Joan., Bap. Przetoczy nowowiernicy rądzi z tej puszczy nie puszcza, ale miejsca ludzi pełne; z włosienicy Janowej, czamlety i miękkie szaty; a z szarańczy, i z miodu leśnego gorzkiego, raki, ryby, cukry, i manny

*Izaj. 40. 3.; Mark. 1. 3.;
Łuk. 3. 4.; Jan 1. 23.*

4. A ten Jan miał odzienie z sierci wielbłądowej, i pas skórzany około biodr swoich: a pokarm jego był: szarąncze i miód leśny.

roskoszne poczynili: (przeciw jasnemu świadectwu i samego Pana, i wszystkich doktorów) iż są wielcy nieprzyjaciele pokuty, postów, ostrości życia i odzienia, i umartwienia ciała i zakonnych stanów.

2. *Czyńcie pokutę.* Albo pokutujcie. Nowowiernicy dzisiejsi, nieprzyjaciele pokuty św., ani Sakramentu, ani samego słowa pokuty zcierpieć nie mogąc, miasto pokuty upamiętanie, albo pokajanie (*pro poenitentia resipiscen-tiam*) omylnie i zdradliwie podmiatają, aby jednym słowem i on żal serdeczny, i dosyć uczynienie i utrapienie wszelakie za grzechy, a oraz i samą pokutę odrzucili. A darmo się do etymologii, albo własności

5. Tedy wychodziło do niego Jeruzalem, i wszystka żydowska ziemia, i wszystek kraj około Jordanu.

6. I byli chrzczeni w Jordanie od niego,

słowa greckiego *μετάνοια* raczej, niż do zwyczaju Piśma św. i śś. Doktorów uciekają. Bo *μετάνοια* u Apostołów i Ewangelistów ma coś więcej w sobie niż upamiętanie: ponieważ nie jest bez żalu i utrapienia ciała, jako się jaśnie z tych miejsc, na kraju naznaczonych pokazuje. I św. Bazyli grecki doktor, pokutę Niniwitów, w poście, w popiele i włosiennicy czynioną, metanoją zowie. Nakoniec i Jan św. ludziom pokutującym, i żalność za grzechy, i spowiedź, i godne owoce pokuty, to jest dosyćuczynienie zaleca.

6. *Byli chrzczeni od niego.* Nowochrzeńcy słowo chrztu i chrzczenia w Kościele z dawna zwyczajne, i Sakramentowi

spowiadając się grzechów swoich.

7. A gdy widział wielu z faryzeuszów i saduceuszów przychodzących do

chrztu swego, mówił im: Rodzaju jaszczurczy, któż wam pokazał, abyście uciekali od przyszłego gniewu? *Nizéj 23. 33.*

pierwszemu przywłaszczone, śmieie odrzuciwszy, na to miejsce nurzanie, albo ponurzenie swoje sprośne, błędowi swoim kwoli, podrzucili: aby chrzest małych dzieci (których się nurzać nie godzi, by nie utonęły) tem samem słowem wyniszczyli. Lecz jeśli słowo greckie βαπτισμός (jako oni mówią) u Ewangelistów zgoła ponurzenie, a nie raczej mycie albo omycie znamionuje, czymuż i sami nurkowie onych słów, *Nisi baptizentur*, nie przełożyli: „Jeśli by się nie nurzali“ ale „jeśli by się nie umyli?“ i tamże *baptismata calicum* nie nurzanie, ale omycie kubków. i na drugim miejscu: *In variis baptismatibus*, w rozmaitych omywaniach, a nie ponurzeniach, sami przełożyli. I ono: „Ja was *baptizo aqua*, chrzczę, albo omywam wodą; *Joannes baptizavit*

aqua, Jan chrzczył wodą, czemu zepsowali, przydawszy słowo „in“ którego ani w greckim, ani w łacińskim nie masz, mówiąc: „Nurzał w wodzie“ jedno iż rzecz nie mogli: „nurzał wodą“ jako my właśnie mówimy, chrzczył albo omywał wodą. Przetoż i Paweł św. nie nurzaniem, ale omyciem albo kąpielą odrodzenia i odnowienia zowie, i na drugim miejscu mówi: „Byliście kiedyś grzesznymi, aleście omyci, (nie ponurzeni) aleście poświęceni, ale usprawiedliwieni.“ I zasię: „Mając serca oczyszczone od sumienia złego, i ciało *owyte*,“ nie ponurzone czystą wodą. Nawet i Kastalio, choć też nie katolik, „*baptismum*“ także nie nurzaniem (*mersionem*) ale omyciem albo omyciem (*lotionem* albo *ablutionem*) pierwój był przełożył. Acz potem od Bezy przeto stro

8. Czyńcież tedy owoc godny pokuty.

9. A niechciejcie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama. Albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg z kamienia tego wzbudzić syny Abrahamowi. *Jan 8. 39.*

fowany, wrócił się do staroego słowa „*baptismus* i *baptizare*.”

6. *Spowiadajcie się grzechów swoich.* Jako Janów chrzest był figurą chrztu P. Chrystusowego: tak też i spowiedź, którą przed nim czyniono, była figurą tej spowiedzi, którą przed sługami P. Chrystusowymi ludzie czynić mieli. A obacz, iż ci którzy się tu spowiadali, a nietylko grzesznymi się być wyznawali, ale grzechy swe z osobna (*τὰς ἀμαρτίας*) wyliczali. Bo insza rzecz jest grzesznym się uznawać, albo i wyznawać, a insza, grzechów się swych przed drugim spowiadać.

8. *Czyńcież owoc godny pokuty.* To jest (jako św.

10. Bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzucione. *Nieżéj 7. 19.*

11. Jać was chrzczę wodą ku pokucie; ale

Jan Chryzostom i Grzegorz św. wykładają) czyńcie uczynki dobre, pierwszym grzechom przeciwne. Jako naprzykład: Kto pierwój cudze brał, teraz niech to wróci, i swe własne niech na jałmużny wydaje. Kto się obżerał, albo opijał, teraz niechaj pości i nic upajającego nie pije. Kto nieczystość albo cudzołóstwo popełnił, ten się niech na czas wstrzymywa i od własnej żony. Kto kogo obraził słowem albo uczynkiem, niech się upokorzy, i niech go przeprosi. A toć w Kościele chrześcijańskim dosyćuczynieniem zowią

11. *Jać was chrzczę wodą.* I to prosto przeciw lutrom i kalwinistom, którzy chrzest P. Chrystusa

który przyjdzie po mnie, mocniejszy jest niż ja; któregoś trzewików nie jest godzien nosić, tenci was ochrzci Duchem św. i ogniem. *Mark. 1. 8.* *Jan. 1. 26.; Dzieje 11. 16. i 19. 4.*

z Janowym równają. Co nie przeto czynią, aby chrzest Janów wstawili, ale iżby chrzest P. Chrystusa zelżyli, powiadając, iż on nie miał większej mocy do odpuszczenia grzechów, i dostąpienia łaski i usprawiedliwienia, niżli Janów. Aby ztąd prowadzili rozliczne swe błędy, któremi ludzi zwodzą, twierdząc, iż chrzest nie gładzi grzechów, i nie czyni człowieka ani czystszy, ani sprawiedliwszym, niżeli był pierwój, a iż dziatkom do zbawienia nic nie pomaga; ale dosyć na tym, że się rodzą z rodziców chrześcijańskich. Lecz uważwszy miejsca, przy tym wierszu na kraju naznaczone, snadnie poznasz, iż słusznie święte Trydenckie Koncylium za heretyki przeklęte osądziło tych, któ-

12. Którego łopata w rękę jego, a wyczyści bojowisko swoje, i zgromadzi pszenicę swą do

rzy też moc dają chrztowi Janowemu, którą i Chrystusowemu.

11. *Ten was ochrzci Duchem św. i ogniem.* Hieronim św. to miejsce tak wyklada: Albo iż Duch św. jest ogniem, jako świadczą dzieje apostołskie, albo iż na tym świecie bywamy chrzczeni Duchem, a na onym, ogniem. Które to wykłady i Paweł podpiera, mówiąc, iż każdego robotę, jakaby była, ogień sprobuje. A nietylko Hieronim św. ale i Hilariusz, i Chryzostom, i Ambroży, i Beda i pospolicie wszyscy wykladacze pisma św. na to się zgadzają, że dla tego tu przydano to słówko: „ogniem,” iż po chrzcie Chrystusowym następuje ogień utrapienia, i ogień sądu Bożego, i ogień czyscowy.

gumna, a plewy spali ogniem nieugaszonym.

13. Tedy JEZUS przyszedł do Galilei do Jordanu do Jana, aby był ochrzczon od niego. *Mark. 1. 9.; Łuk. 3. 21.*

14. A Jan mu niedopuszczał, mówiąc: Ja mam być ochrzczon od ciebie, a ty idziesz do mnie?

15. A JEZUS odpowiadając rzekł mu: Zaniechaj teraz, albowiem tak się nam godzi wypełnić

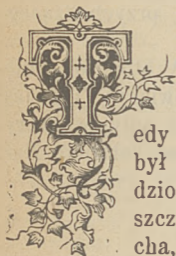
wszelką sprawiedliwość. I tak go dopuścił.

16. A gdy był JEZUS ochrzczony, wnet wystąpił z wody. A oto się otworzyły jemu niebiosy; i widział Ducha Bożego zstępującego jako gołębicę, i przychodzącego nań.

17. A oto głos z niebios mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mem upodobał sobie. *Łuk. 3. 22.; 2. Piotr. 1. 17.*

ROZDZIAŁ IV.

Post Chrystusów i pokusa, początek a założenie kazania jego. Piotra, Andrzeja, Jakuba i Jana, dwu synów Zebedeuszowych ku sobie na zwolennictwo wzywa. Galilejczykom Ewangelią powiada, i rozliczne choroby leczy.



edy JEZUS był zawiedzion na puszczę od Ducha, aby był kuszon od diabła. *Mark. 1. 12.; Łuk. 4. 1.*

2. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął.

3. I przystąpiwszy ku siciel, rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz aby te kamienie stały się chlebem.

4. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest, nie samym chlebem ży-

1. *Na puszczą.* Jako Jan św. Chrzciel, tak i Zbawiciel nasz mieszkając na puszczu, i tam się bawiąc postem, modlitwą i bogomyślnością, i znosząc wszelakie pokusy, dał przykład i pobudkę ludziom onym świętym, którzy na pustych miejscach i w klasztorach żyjąc, czynili go-

dne owoce pokuty, że sobie taki żywot obrali.

2. *Pościł czterdzieści dni.* Eliasz i Mojżesz (mówi Hieronim św.) przez post czterdzieści dni, towarzystwem Bożem byli nasyćeni. I sam Pau tyle też dni pościł na puszczu, aby nam uroczyście czterdzieści dni postów zostawił. Tym

wie człowiek: ale wszelkim słowem które pochodzi z ust Bożych. 5. *Moj. 8. 3.*

5. Tedy go wziął diabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym.

podobne słowa ma i Augustyn św. A krótko mówiąc, wszyscy starzy a święci Ojcowie, którzy albo z rzeczy albo umyślnie o poście 40 dni mówią, śmieje twierdzą, iż ten post 40 dni nie tylko dla naśladowania postu Pana Chrystusowego jest ustawiony, ale że jest od Apostołów podany i przykazany, i dlatego ma być z potrzeby zachowany. Ambroży św. mówi: Że ten post nie od ludzi jest ustanowiony, ale od Boga poświęcony, nie z ziemskiego wymysłu naleziony, ale od Boskiego majestatu rozkazany. Bo post 40 dni sam Pan postem swym poświęcić raczył, którego zgoła niezachować, świętokractwo jest, a po części go zwać, grzech jest. Hieronim nie-

6. I rzekł mu: Jeśli jest Syn Boży spuść się na dół. Albowiem napisano jest: Iż aniołom swoim rozkazał o Tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snąć nie obra-

mniej jaśnie: „My, prawi, post czterdzieści dni, według podania apostolskiego, raz w rok, czasu nam odpowiedniego pościmy.“ Który czas odpowiedny jest przed samą Wielkanocą, abyśmy z Chrystusem pospołu cierpieli, wedle Augustyna, i tym się na przesławne wielkanocne święto przygotowali, według Hieronima. Toż poświadcza Leo Wielki papież, że ten wielki post jest ustawa apostolska, a iż od św. Apostołów większe przed Wielkanocą posty są ustanowione. Nakoniec Augustyn św. mówi: że przez te 40 dni postu, źli od dobrych, niewierni od wiernych, heretycy od katolików rozeznani i oddzieleni bywają.

ził o kamień nogi swojej. *Ps. 90. 11.*

7. Rzekł mu JEZUS: Zasię napisano jest, nie będziesz kusił Pana Boga twego. *5. Moj. 6. 16.*

8. Wziął go zaś diabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszystkie królestwa świata i ich chwałę.

9. I rzekł mu: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon.

10. Tedy mu rzekł JEZUS: Pójdź precz szatanie. Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz. *1. Moj. 6. 13.*

11. Tedy opuścił go diabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli jemu. *Mark. 1. 13.*

12. A gdy usłyszał JEZUS, iż Jan był wydan, uszedł do Galilei. *Mark. 1. 14.; Łuk. 4. 14.; Jan. 4. 43.*

11. *Panu Bogu twemu kłaniać się.* Nie rzekł (mówi Augustyn św.) Panu Bogu *samemu* kłaniać się będziesz: jako rzekł, Jemu *samemu* służyć będziesz. po grecku *λατρεύεις*. I ztądto Kościół powszechny czyni ten prawdziwy i potrzebny rozdział, że jest jedna cześć, chwała albo pokłon *samemu* Bogu właśnie należący, którego się żadnemu stworzeniu bez bałwochwaltstwa dawać nie godzi: a jest zasię druga cześć, po-

klon i chwała, która ma być stworzeniu wyrządzona, (a to według godności każdego) jako osobom, miejscom i rzeczom świętym. O pierwszej napisano: „Chwały mojej nie dam innemu,“ i „Samemu Bogu cześć i chwała.“ A o tej drugiej: „Cześć i chwała każdemu dobrze czyniącemu.“ „Chwała ta jest wszystkim Świętym Jego.“ A o obojg pospołu: „Pokłonił się lud Bogu, a potem królowi.“

13. I opuściwszy miasto Nazaret, przyszedł i mieszkał w Kafarnaum nad morzem, na granicach Zabulon i Neftalim.

14. Aby się wypełniło co jest rzeczone przez Izajasza proroka:

15. Ziemia Zabulon i ziemia Neftalim droga morska za Jordanem Galilea poganów. *Isa. 9. 1.*

16. Lud który siedział w ciemności, ujrzał światłość wielką: i siedzącym w krainie cienia śmierci, weszła im światłość.

17. Odtąd począł Jezus kazać i mówić: Pokutę czyńcie, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie. *Mark. 1. 15.*

18. A gdy Jezus chodził nad morzem galilejskim, ujrzał dwu braci, Symona którego zowią Piotrem, i Andrzeja brata jego, zapuszczające sieci w morze (albowiem byli rybitwi). *Mark. 1. 16.; Łuk. 5. 1.*

19. I rzekł im: Pójdźcie za mną: a uczynię was, że się staniecie rybitwami ludzi.

20. A oni natychmiast opuściwszy sieci, szli za nim.

21. A postąpiwszy ztamtąd, ujrzał drugich dwu braci, Jakuba Zebedeuszowego, i Jana brata jego w łodzi z Zebedeuszem ojcem ich, uprawując sieci swoje: i wezwał ich.

22. A oni natychmiast

17. *Pokutujcie.* Iż pokuta (to jest skrucha serdeczna, albo żal za przeszłe grzechy, z umysłem

żywota polepszenia) i przede chrztem, ludziom dorosłym jest potrzebna, tak Janowe, jako i Zbawiciela

opuściwszy sieci i ojca, szli za nim.

23. I obchodził JEZUS całą Galileję nauczając w bóżnicach, i przepowiadając Ewangelię królestwa, a uzdrawiając wszelaką chorobę i całą niemoc między ludem.

24. I rozeszła się sława jego po wszystkiej Syrii, i przynosili mu

wszystkie zło się mające, rozmaitemi chorobami i dręczeniem zjęte, i którzy diabelstwa mieli, i lunatyki, i powietrzem ruszone, i uzdrowił je.

25. I szły za nim wielkie rzesze od Galilei i Dykapolu i z Jeruzalem, i z żydowskiej ziemi, i z za Jordania. *Mark. 3. 7.; Łuk. 6. 17.*

naszego, także i Piotra św. kazanie pokazuje.

23. *Uzdrawiając wszelaką chorobę.* Chrystus (mówi Augustyn św.) cudami sobie zjednał poważność, poważnością zasłużył wiarę, wiarą zgromadził wielkość ludzi, wielkością otrzymał

dawność, dawnością utwierdził religię, którejby ani nowość nikczemna heretycka, zdradami narabiając; ani stary błąd pogański, mocą się sprzeciwiając, nigdy naruszyć i zepsować nie mógł.

ROZDZIAŁ V.

Na górze Pan każe o błogosławieństwie. Apostoły solą i światłością zowie, i uczy dla czego na świat przyszedł. Jako się przeciwko bratu swemu każdy ma zachować, przeciwko członkowi zgarszającemu, przeciwko żonie; o przysiędze, o nieprzyjacielu i o szkodniku.



widząc Je-
zus rzesze,
wstąpił na
górze, a gdy
usiadł,
przystąpili

k'niemu uczniowie jego.

2. A otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc :

3. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie. *Łuk. 6. 20.*

4. Błogosławieni ciższy, albowiem oni posiądą ziemię. *Psal. 36. 11.*

5. Błogosławieni którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. *Izaj. 61. 3.*

6. Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

7. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

8. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. *Psal. 23. 4.*

9. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Boga zymi.

10. Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. *1. Piotr. 2. 20.*

11. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i mówić wszy-

10. *Dla sprawiedliwości.* Heretycy i inni złoczyńcy, czasem też z wielką ochotą i cierpliwością rozmaite męki i śmierć podejmują, ale przedsię nie są błogosławieni. Bo, jako Augustyn św. pisze, nie mogą cierpieć dla sprawiedliwości oni, którzy roztargali Kościół Boży. Bo gdzie nie masz zdrowej wiary, tam sprawiedliwość być nie może. Iż sprawiedliwy z wiary żywie. I gdzie nie masz miłości, tam też nie masz sprawiedliwości. Bo miłość bliźniego nie czyni złego. Którą gdyby odszczepieńcy mieli, nie kawałkowałiby ciała Chrystusowego, które jest Kościół jego. (*Idem de sermone Domini in monte cap. 9*). A tak przez to pismo

stko złe przeciwko wam kłamiąc, dla mnie. *1. Piotr. 4 14.*

12. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech. Boć tak prześladowali proroki, którzy przed wami byli.

są odstrychnieni wszyscy fałszywi męczennicy kacerscy, jako często powtarza Augustyn i Cypryan św. Bo choćby kto wydał ciało swe na spalenie, a miłości by nie miał, nic mu to nie pomoże. A ten zaś nie może mieć miłości, który jest nieprzyjacielem jedności. *Aug. epist. 50.*

12. *Radujcie się iż zapłata wasza.* Temi słowy zbijają się dwa luterskie błędy: Jeden, jakoby uczynki dobre wiernych nic nie zasługiwały, albo żadnej zasługi nie miały. Drugi, jakoby człowiek nie mógł dobrze czynić dla zapłaty niebieskiej. Albowiem tu i zapłatę Pan wspomina, która za zasługą chodzi. Bo gdzie jest zapłata, tam i zasługa

13. Wy jesteście sól ziemi. A jeśli sól zwierzeje, czem solona będzie? Ninacz się więcej nie zgodzi, jedno aby była precz wyrzucona, i podeptana od ludzi. *Mark. 9. 50.*

14. Wy jesteście światłość świata. Nie może się miasto zakryć na górze osadzone.

być musi. I względem zapłaty uczni swe pobudza, ku znoszeniu cierpliwie rzeczy przeciwnych, i owszem ku weselu w utrapieniu. Takci i Mojżesz patrzył na obdarowanie, i Dawid zachował pańskie przykazania dla odpłaty wiecznej.

14. *Wy jesteście światłość świata.* — Światłość świata i miasto na górze leżące, i świeca na lichtarzu, jestci stan duchowny i wszystek Kościół Boży, tak na Panie Chrystusie, jako na górze fundowany i wystawiony, że koniecznie musi być widziany, a żadną miarą zataić się nie może.

15. Ani zapalają świece, i kładą jej pod korzec, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim którzy są w domu. *Mark. 4. 21.; Luk. 8. 16.*

16. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego który jest w niebiesiech.

Bo nie jest jako świeca pod korcem, ale na lichtarzu, aby świeciła wszystkiemu domowi, to jest wszemu światu. „A cóż więcej mówić (są słowa Augustyna św.) jedno iż ślepi są, którzy tak wielkiej góry i miasta nie widzą, i na świecę na lichtarzu wszystkim świecąca, oczy zamrużają?”

16. *Tak niechaj świeci światłość wasza.* Jako dobry żywot duchownych bardzo wszystkich buduje, i jest niemącą czcią i chwałą Panu Bogu, tak przeciwnym obyczajem, życie ich niepożne, wielu ludzi gorszy i BOGA obraża.

17. Nie mniemajcie abym przyszedł rozwiązać zakon albo proroki: nie przyszedłem rozwiązać, ale wypełnić.

18. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Aż przemienie niebo i ziemia, jedna jota, albo jedna kryśka nie odmieni się w zakonie, aż się wszystko stanie. *Łuk. 16. 17.*

19. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i takby ludzi nauczał, będzie zwan najmniejszym

19. *Jedno z tych przykazań najmniejszych.* Oto, jako jest potrzeba nietylko wierzyć, ale i zachować najmniejsze przykazanie.

20 *Sprawiedliwość wasza* Nasza jest sprawiedliwość, kiedy nam bywa od BOGA dana. A tak chrześciance prawdziwie sprawiedliwi są, i mają w sobie trwającą sprawiedliwość, przez

w królestwie niebieskiem; a ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwan wielkim w królestwie niebieskiem. *Jak. 2. 10.*

20. Albowiem powiadam wam, iż jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnieście do królestwa niebieskiego.

21. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie wi-

zachowanie Pańskiego przykazania, bez której sprawiedliwości uczynków, żaden dorosły zbawion być nie może. Żką widzimy, iż zbawienie, sprawiedliwość, i usprawiedliwienie, nie zależy na samej wierze, i na poczytaniu sprawiedliwości Pana Chrystusowej, jako heretycy mniemają. *August. de spir. et lit. cap. 9.*

nien sądu. 2. *Moj. 20. 13.*; 5. *Moj. 5. 17.*

22. A ja wam powiadam, iż każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu „raka,“ będzie winien rady. A ktoby rzekł „głupcze,“ będzie winien ognia piekielnego.

23. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie,

24. Zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a

23. *Będzie winien sądu.* Tu mamy jawną a jasną różność grzechów, że jedne są śmiertelne, które zasługują piekło, a drugie powszednie i mniejszego karamia godne, które łacniej bywają odpuszczone. Co jest przeciw jowinianistom, lutrom i kalwinistom.

23. *Dar twój do ołtarza.* Do ołtarza Pańskiego, albo do któregokolwiek Sa-

idź pierwój zjednać się z bratem twoim: a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

25. Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze, by cię snąć przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia by cię podał słudze, a byłbyś wrzucen do ciemnice. *Łuk. 12. 58.*

26. Zaprawdę powiadam ci, nie wynijdziesz ztamtąd, aż oddasz ostatni pieniążek.

27. Słyszeliście iż po-

kramentu, nie będąc w miłości żaden nieprzystępuj, ale idź pierwój zjednaj się z bratem twoim, a daleko więcej z Kościołem powszechnym, który jest zupełne bractwo wszystkich chrześcian.

26. *Nie wynijdziesz ztamtąd.* „To jest (jako Hieronim św. to miejsce wykłada) nie wynijdziesz z ciemnice, aż wypłacisz i najmniej-

wiedziano starym: „Nie będziesz cudzołożył.“ 2. *Moj. 20 14.*

28. A ja powiadam wam, iż wszelki który patrzy na niewiastę, aby jęj pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swoim.

29. Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyrwij je, a rzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zgiął jeden z członków twoich, niżliby miało być wrzucone wszystko ciało twoje do piekła. *Mark. 9. 47.*

30. A jeśli cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją i zarzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zgi-

nął jeden z członków twoich, niżliby miało iść wszystko ciało tve do piekła.

31. A powiedziano: „Ktokolwiek opuści żonę swoją, niech jęj da list rozwodny.“ 5. *Moj. 24 1;* *Mark. 10. 4;* *Łuk. 16. 18;* *1. Cor. 7. 10. Rzym.; 7. 2.*

32. A ja wam powiadam, iż wszelki który opuści żonę swoją, wyjąwszy przyczynę porupstwa, czyni że cudzołoży, i ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży.

33. Słyszeliście zasię, iż powiedziano starym: „Nie będziesz krzywo przysięgał, ale oddasz Panu przysięgi twoje.“ 2.

sze grzechy.“ A Bernard zaś św.: „Wiedźcie, prawi, że po tym żywocie, na miejscach czyscowych, we stonaszach wypłacać to musimy, czego tu omieszkamy, aż do

ostatniego pieniążka.“ Ale i starsi doktorowie, a mianowicie Cyprian św., Orygenes, Euzebiusz Emissenus i Ambroży św. o czyscu to miejsce wykładają.

Moj. 20. 7.; 3. Moj. 19. 12; 5. Moj. 5. 11.

34. A ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali, ani na niebo, bo jest stolica Boża.

35. Ani na ziemię, albowiem jest podnóżkiem nóg jego; ani na Jeruzalem, albowiem jest miasto wielkiego króla.

36. Ani na głowę twoją będziesz przysięgał, albowiem nie możesz uczynić jednego włosa białym albo czarnym.

37. A niechaj mowa wasza będzie: Jest, jest, nie, nie. A co nadto wię-

cęj jest, od złego jest. *Jak. 5. 12.*

38. Słyszeliście iż powiedziano: „Oko za oko, a ząb za ząb.“ *2. Moj. 21. 24.; 3. Moj. 24. 20.; 5. Moj. 19. 21.*

39. A ja wam powiadam, żebyście się nie sprzeciwiali złemu, ale jeśli cię kto uderzy w prawy policzek twój, nastaw mu i drugiego. *Łuk. 6. 29.*

40. A temu który się chce z tobą prawem rozpierać, a suknią twoją wziąć, puść mu i płaszcz. *1. Kor. 6. 7.*

39. *Żebyście się nie sprzeciwiali złemu* I ztąd nowochrześcjanie (także się litery trzymając) błąd swój wywodzą, twierdząc, iż się chrześcjaninowi pozywać ani prawować nie godzi. Jako i Luter ztąd dowodził, że się chrześcjanie Turkom bronić nie mają, ani przeciwko nim walczyć. Lecz

Pan Chrystus temi słowy nie zakazujeć prawnęj, albo innęj sprawiedliwéj obrony, ale cierpliwośći uczy, aby człowiek z swojéj strony wolał raczéj krzywdę cierpieć, a niżli się mścić albo prawować. Bo ani Pan Chrystus, ani Paweł święty téj się litery trzymali, o nastawieniu drugiego policzka.

41. A ktoby cię kolwiek przymuszał na ty sięć kroków, idź z nim drugie dwa.

42. A który cię prosi, daj mu, a od tego który chce u ciebie pożyczyć nie odwracaj się.

43. Słyszeliście iż powiedziano: Będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego. *3. Moj. 19. 18.*

44. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjacioly wasze, dobrze czyńcie tym którzy was mają w nienawiści; a módlcie się za prześladowające i potwarzające was. *Luk. 6. 27.; Rzym. 12. 17.; Luk. 23. 24.;*

45. *Na złe i na dobre.* Ztąd baczmy, iż szczęście doczesne osób albo kró-

Dzieje 7. 60.; 1. Kor. 3. 13.

45. Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, który czyni że słońce jego wschodzi na dobre i złe, i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. *Luk. 6. 35.*

46. Albowiem jeśli miłujecie tych co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? a zaż i celnicy tego nie czynią?

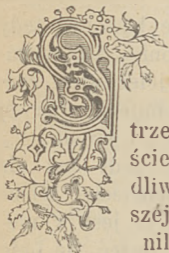
47. A jeślibyście pozdrawiali tylko bracią waszą, cóż więcej czynicie? a zaż i poganie tego nie czynią?

48. Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest.

lestw, nie jest znakiem lepszych ludzi, albo prawdziwszej religii.

ROZDZIAŁ VI.

Uczy osobliwie jako się kto ma w rozdawaniu jałmużny, i w modlitwach, i we wszelakim dobrym uczynku sprawować, a jako się modlić ludzie mają, także też i pościć. O dwu panach różnych; o pożywieniu; pieczywości zbytniej zakazuje.



trzeźcie abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich; bo inaczej zapłaty mieć nie

1. *Sprawiedliwości waszej.* Ztąd znać, iż dobre uczynki są sprawiedliwością, a iż człowiek czyniący dobrze, czyni sprawiedliwość, i z tego dobrze czynienia, a nietylko z wierzenia, usprawiedliwion bywa. A tak sprawiedliwość chrześcijańskiego człowieka, Zba-

będziecie u Ojca waszego który jest w niebieszech.

2. Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy czynią w bóżnicach i po ulicach, aby byli czczeni od ludzi: zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją.

3. Ale gdy ty czynisz

wiciel nasz pokłada najwięcej w tych trzech cnotach: w jałmużnie, w poście, a w modlitwie; tak iż jałmużny czynić, pościć, modlić się, jest sprawiedliwość czynić, i uczynki miłosierne, są uczynki sprawiedliwości.

jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja co prawica twoja czyni. *Rzym. 12. 8.*

4. Aby jałmużna twoja była w skrytości, a ojciec twój który widzi w skrytości odda tobie. *Luk. 14. 14.*

5. A gdy się modlicie, nie będziecie jako obłudnicy, którzy się radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc modlą, aby byli widziani od ludzi. Zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją. *Izaj. 29. 15. 4.*

6. Ale ty gdy się modlić będziesz, wnijdź do komory swojej, a zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości, a Ojciec twój który widzi

w skrytości, odda tobie. *4. Król. 4. 33.*

7. A modląc się nie mówcie wiele, jako poganie; albowiem mniemają, iż w wielomowności swojej będą wysłuchani.

8. Nie bądźcież tedy im podobni. Albowiem ci wie Ojciec wasz czego potrzebujecie, pierwiej niżbyście go prosili.

9. Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcze nasz któryś jest w niebiesiach. Święć się Imię twoje. *Luk. 1. 2*

10. Przyjdź królestwo Twoje. Bądź Twa wola, jako w niebie tak i na ziemi.

11. Chleba naszego

4. *Odda tobie.* To oddanie albo zapłata w niebie za dobre uczynki, (którą Pan a Zbawiciel nasz często przypomina) pokazuje, iż uczynki dobre wiernych

mają swą zasługę, albo iż zasługują żywot wieczny, a iż mogą być czynione dla zapłaty wiecznej. *Patrz wyż. 5. 12.*

powszedniego daj nam dzisiaj.

12. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

13. I nie wódź nas w pokuszenie. Ale nas zbaw ode złego. Amen.

14. Bo jeśli odpuści-

12. *Nasze winy.* Te winy, są grzechy nietylko śmiertelne, ale też powszednie, jako często uczy Augustyn św. I przetoż nie masz żadnego człowieka na świecie, by był najsprawiedliwszy. któryby nie był winien używać tej modlitwy; ponieważ żaden nie jest bez grzechów. przynajmniej powszednich

13. *Nie wódź nas na pokuszenie.* To jest, nie dopuszczaj nas wodzić, jako i Cyprian św. i Augustyn czytają i jako rozumie i wykłada św. Kościół powszechny. Albowiem Bóg nikogo nie kusi. mówi Jakób św. A tak strzeż się błędu kalwinistów, którzy Boga czynią przyczyną i

cie ludziom grzechy ich: odpuści też wam Ojciec wasz niebieski grzechy wasze. *Mark. 11. 25.; Syr. 28. 2.*

15. Lecz jeśli nie odpuścicie ludziom: ani Ojciec wasz nie odpuści wam grzechów waszych.

16. A gdy pościcie,

sprawcą ludzkich grzechów, powiadając że Bóg zwykł ludzi wwozić w też pokusę, w którą i sam szatan; i owszem samego, prawy, szatana Bóg podwozi, aby serce złych ludzi napełniał. Tak Beza, namieśnik kalwinów na to miejsce śmiał napisać, i sam Kalwin podobnie bluźni na wielu miejscach.

Słowa które Grecy do pacierza przydają: Bo twoje jest królestwo itd., nie są z pisma św. wzięte, ale z liturgii, albo mszy greckiej. Przeto łacińscy doktorowie, w języku greckim biegli, tych słów niewspominają, iż do pisma nie należą.

16. *Gdy pościcie.* Nie

nie bądźcie jako obłudnicy smętnymi. Albowiem twarze swoje niszczą, aby się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją.

17. Ale ty kiedy pościsz, namaż głowę twoją i umyj oblicze swoje.

18. Abyś się nie okazał ludziom iż pościsz, ale Ojcu twemu który jest w skrytości, a ojciec twój który widzi w skrytości, odda tobie.

19. Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi,

zakazując tu Pan jawnych postów, jakie w piśmie św. i uchwalone i ustanowione były; gdyż i Niniwitowie jawnymi postami ubłagali gniew Boży przeciw sobie, ale nagania tych którzy albo dla próżnej chwały poszczą, aby ich ludzie chwalili, albo którzy stroją postawę poszczących, choć nie poszczą: co jest *hypocrisis* i szczerą obłudą.

gdzie rdza i mol psuje, i gdzie złodzieje wykopują i kradną. *Łuk. 12. 33.; Tim. 6. 19.*

20. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną.

24. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.

22. Święcą ciała twego, jest oko twoje. Jeżeli oko twoje było szczerze, wszystko ciało

20. *Skarbcie w niebie.* Przez te skarby nie może się rozumieć sama wiara, ale szcudre jałmużny i inne uczynki dobre, które Bóg chowając, jako w księgach albo w skrzyni w niebie, wedle nich na każdemu oddać i zapłacić. Jako z drugiej strony, kto skąpie sieje, skąpie też będzie żął, mówi Paweł św.

twoje światło będzie. *Luk. 11. 34.*

23. Ale jeśli by oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie. Jeśli tedy światło które jest w tobie, ciemnością jest, jakąż wielka będzie sama ciemność?

24 Żaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. *Luk. 16. 13.*

25. Dlatego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało wasze, czemu byście się odziewali. Aż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niżli odzienie? *Luk. 12. 22.; 1. Piot. 5. 7.; Psal. 54. 23.; Phil. 4. 6.; 1. Tim. 6. 8.*

26. Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je.

27. Ażaliście wy niedaleko ważniejsi niż oni? I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden?

78. A o odzienie przecz się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym jako rosną, nie pracują, ani przędą.

29. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swój nie był odziany jako jedna z tych.

30. A jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakóż daleko więcej was małej wiary?

31. Nie troszczcie się

tedy mówiąc: Cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się będziem przyodziewać

32. Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.

33. Szukajcież tedy

najprzód królestwa Boga i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

34. Nie troszczcież się tedy o jutrze, albowiem jutrzejszy dzień sam o się troskać się będzie. Dostyc ci ma dzień na swój nędzy.

ROZDZIAŁ VII.

Uczy jako kogo mamy sądzić — co też tobie miło to drugiemu czynić. Na czem zakon i prorocy zawieśli. Ciąsną drogą do żywota wiecznego przyjdź, fałszywych się proroków strzedz każe. O słuchaniu słowa Bożego; kto pełni albo nie pełni tego, co słucha.



ie sądziecie,
abyście nie
byli sądzeni.

Łuk. 6. 37.;

Rzym. 2. 31.

2. Albowiem którymbyście sądem sądzili, sądzeni będziecie, i którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam. *Mork. 4. 24.;* *Łuk. 6. 38.*

3. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu w oku twojem nie widzisz?

4. Albo jako mówisz bratu twemu: Dopuść, że

wyjmę źdźbło z oka twego, a oto tram jest w oku twojem.

5. Obludniku, wyrzuć pierwój tram z oka twego, a wtedy przejrzysz abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twego.

6. Nie dawajcie psom świętego, ani mieście perel waszych przed wieprze, by ich snąć nie podeptali nogami swemi, i obróciwszy się, aby was nie roztargaly.

7. Proście, a będzie wam дано: szukajcie, a najdziecie: kołaczcie, a będzie wam otworzono.

Mark. 11. 24.; *Łuk. 11. 9;* *Jan. 14. 13. i 16. 23.*

8. Albowiem wszelki który prosi, bierze, a kto szuka znajdzie, a kołaczącemu będzie otworzono.

9. Albo któryż z was jest człowiek, którego jeśliby prosił syn jego o chleb, iżali mu poda kamień?

10. Albo jeśliby prosił o rybę, ażali mu poda węża?

11. Jeśli wy tedy, będąc złymi, umiecie datki dobre dawać synom waszym, jakoż więcej Ojciec wasz, który jest w niebieszech, da rzeczy dobre tym którzy go proszą.

12. Wszystko tedy cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili i wy im czynicie. Boć ten jest zakon i prorocy. *Luk. 6. 31.; Tob. 4. 16.*

13. Wchodźcie przez ciasną bramę. Albowiem szeroka brama, i prze-

strona jest droga która wiedzie na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzą. *Luk. 13. 24.*

14. Jakoż ciasna brama i wąska jest droga która wiedzie do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują.

15. Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy dra pieżni.

16. Z owoców ich poznacie je. Ażali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? *Luk. 6. 44.*

17. Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi.

18. Nie może drzewo dobre, owoców złych rodzić, ani drzewo złe, owoców dobrych rodzić.

19. Wszelkie drzewo

które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.

20. A przeto z owoców ich poznacie je.

21. Nie każdy który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

22. Wiele ich rzeczy mi dnia onego: Panie, Panie, iżaliśmy w imię twoje nie prorokowali, i w imię twe czartów nie

wyganiali, i w imię twe wiele cudów nie czynili? *Dzieje 19. 13.*

23. A wtedy wyznam im, żeś was nigdy nie znał. Odstąpcie odemnie którzy nieprawość czynicie. *Łuk. 13. 25. i 27.; Psal. 6. 9.*

24. Wszelki tedy, który słucha tych słów moich i czyni je, będzie przypodobany mężowi mądrymu, który zbudował dom swój na opoce. *Łuk. 6. 47.; Rzym. 2. 13.; Jak. 1. 22.*

25. I spadł deszcz, i

21. *Nie każdy który mówi: Panie.* Cić pewnie wiarę mają, boby bez niej Pana wzywać nie mogli. A jednak tu widzimy, iż nie dosyć na wierze, a iż nie sama tylko niewiara jest grzechem, jako uczy Luter. Gdyż ani sami katolicy i prawowierni, choćby też wielką wiarą prawdziwe cuda czynili przez imię Pana

Chrystusa, wszakże bez dobrych uczynków zbawienia dostąpić nie mogą. K'temu obacz którzy to są, co zawsze w gębie mają Panie, Panie; co im jednak najmniej niepomocze, gdyż tak uczynki dobre zelżyli i sprawiedliwość chrześcijańską ludziom ohydźli.

24. *Który zbudował dom swój na opoce.* Pan Chry-

przyszły rzeki, i wiały wiatry, i uderzyły na on dom, a nie upadł; bo był na opoce ugruntowany.

26. A wszelki który słucha tych słów moich, a nie czyni ich, będzie podobny mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku.

27. I spadł deszcz, i przyszły rzeki, i wiały

wiatry, i uderzyły na on dom, i upadł, i był upadek jego wielki. *Ezech. 13. 11.*

28. I stało się; gdy dokończył Jezus tych słów, zdumiewały się rzesze nad nauką jego. *Mark. 1. 22.; Łuk. 4. 32.*

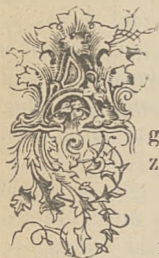
29. Albowiem je uczył jako władzę mający, a nie jako doktorowie ich i faryzeuszowie.

stus, istotna mądrość, zbudował Kościół swój na opoce, którego żadne furye szatańskie nigdy nie obalą. A

głupi heretycy różne zbory swoje budują na piasku, które zasię samiż obalają niezgodami swemi.

ROZDZIAŁ VIII.

Trędowatego Jezus uzdrowiwszy do kapłanów odsyła; setnikowego sługę, i świekrę Piotrowę, i inszych wiele uzdrowił. Czarty z opętanych wyrzuca; doktora który za nim chciał iść, odrzuca. Ojca pogrzebać niedopuszcza jednemu. W łódce śpi, a zwolennicy go budzą; diabelstwo w wieprze weгнаł.



gdy zstąpił
z góry, szły
za nim
wielkie
rzesze.

2. A oto trędowaty przyszedłszy pokłonił się mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz możesz mię oczyścić. *Marek. 1. 40.; Luk. 5. 12.*

3. I ściągnąwszy JEZUS rękę. dotknął się go mówiąc: Chcę, bądź oczyszczon. I był zarazem oczyszczon trąd jego.

4. I rzekł mu JEZUS, abyś nikomu niepowiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. *3. Moj. 14. 2.*

5. A gdy wszedł do Kafarnaum przystąpił do niego setnik, prosząc go. *Luk. 7. 1; Jan. 4. 46.*

6. I mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiiony jest.

7 I rzekł mu JEZUS: Ja przyjdę i uzdrowię go.

8. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł

pod dach mój, ale rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. *Łuk. 7. 6.*

9. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: chodź, a przychodzi; a słudze mojemu, czyni to, a czyni.

10. A usłyszawszy JEZUS, dziwował się i rzekł tym którzy szły za nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu.

11. A powiadam wam, że wiele ich ze wschodu słońca i zachodu przyjdzie, i usiądą z Abraha-

mem, i Izaakiem, i Jakó-
bem, w królestwie nie-
bieskiem. *Izaj. 41. 25.;*
Mat. 1. 11.; *Łuk. 13. 29.*

12. A synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. *Łuk. 13. 28,*

13. I rzekł JEZUS setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niechci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onój godziny. *Psal. 106. 20.*

14. A gdy przyszedł JEZUS do domu Piotrowego, ujrzał świekrę jego leżącą, a mającą gorączkę. *Marek 1. 29.;* *Łuk. 4. 38.*

14. *Świekrę jego.* O Piotrze pewne jest, że miał żonę, ale jako pisze Hieronim św. Apostołowie jedni żon nigdy nie mieli, a drudzy co je pierwój mieli, po swym powołaniu na urząd apostołski tak je opuścili, że ich potem nigdy

nie uznali. Czego Hieronim dowodzi z słów onych Pańskich: Każdy który opuści dla mnie żonę i t. d. I z apostołskich: Otośmy opuścili wszystko. „Przetoż ten zwyczaj był w Kościele od czasów apostołskich, że i żonaci mogli być na kapłań-

15. I dotknął się ręki jój, i opuściła ją gorączka. i wstała, i posługiwała im.

16. A gdy był wieczór, przywiedli mu wiele diabelstwa mających, i wyrzucał duchy słowem, i wszystkie którzy się źle mieli uzdrowił: *Mark. 1. 32.; Łuk. 4. 40.*

17. Aby się wypełniło, co jest rzezone przez Izajasza proroka mówiącego: On niemocy nasze przyjął, i choroby nasze nosił. *Izaj. 53. 4.; 1. Piot. 2. 24.*

18. A widząc JEZUS wielkie rzesze około siebie, kazał jechać na morze.

19. I przystąpiwszy jeden doktor, rzekł mu: Nauczycielu, pójdę za tobą, gdzie jedno pójdiesz. *Łuk. 9. 59.*

stwo przypuszczeni, ale tylko mężowie jednej żony, albo po śmierci żony swój,

20. I rzekł mu JEZUS: Liszki mają jamy, i ptacy niebiescy gniazda; a Syn człowieczy niema gdzieby głowę skłonił.

21. A drugi z uczniów jego rzekł mu: Panie, dopuść mi pierwój odejść, i pogrześć ojca mego.

32. I rzekł mu JEZUS: Póđź za mną, a dopuść umarłym grześć umarłe swoje.

23. A gdy on wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie jego. *Marek 4. 36.; Łuk. 8. 22.*

24. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a on spał.

25. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie zachowaj nas, ginimy!

albo za żywota za jój przyzwoleniem, gdy też ona wieczną czystość ślubuje.

26. I rzekł im JEZUS: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieśnienie wielkie.

27. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

28. A gdy się przewieźli za morze do krainy Gerazeńczyków, zabieźeli mu dwa mający diabelstwo, z grobów wychodzący, bardzo okrutni, tak, iż żaden nie mógł przejść oną drogą. *Marek 5. 1.; Łuk 8. 26.*

29. A oto zakrzyknęli, mówiąc: Co nam i tobie JEZUSIE Synu Boży? przyszedłeś tu przed czasem gnać nas?

30. A było nie daleko od nich stado wiele wieprzów na paszy. *Marek 5. 11.; Łuk 8. 32.*

31. A czartowie prosili go, mówiąc: Jeżeli nas wyrzucasz ztąd, puść nas w stado wieprzów.

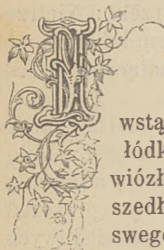
32. I rzekł im: Idźcie. A oni wyszedłszy, weszli w wieprze. A oto wszystko stado pędem z przykra wpadło w morze i pozdychało w wodach.

33. A pasterze uciekli, i przyszedłszy do miasta, opowiedzieli wszystko, i o onych którzy mieli diabelstwo.

34. A oto wszystko miasto wyszło przeciwko JEZUSOWI, i ujrzawszy go, prosili aby z ich granic odszedł.

ROZDZIAŁ IX.

Paraliżem zarażonego uzdrowił, grzechy mu odpuszcza. Mateusza na zwolennictwo powołał i z jawno-grzesznikami jadł. Zwolenniki wymawia że nie pościli; niewiastę z krwiotoku uzdrowił, dziewczeczkę wskrzesił, dwu ślepych oświecił, głucha opętanego wyswobodził, chorych uzdrawiał wszędy powiadając, że żniwa dosyć, żeńców mało.



Wstąpiwszy w łódkę prze-wiózł się i przy-szedł do miasta swego.

2. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc JEZUS wiarę ich, rzekł powietrzem ruszenemu: Ufaj synu, opu-

2. *Dał takowę moc ludziom.* Nietylko sam Pan Chrystus według człowieczeństwa miał tę moc grze-

szczając się grzechy twoje. *Marek 3. 3.; Łuk. 5. 18; Jan 4. 5.*

3. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni.

4. A widząc JEZUS myśli ich rzekł: Przecz myślicie złe w sercach waszych?

5. Cóż jest łacniej rzec: Odpuszczając się grzechy twoje? czyli rzec: Wstań a chodź? *Izaj. 43. 25.*

chów odpuszczania, ale ja też mieli przezeń i od niego, najprzód apostołowie a potem od nich poświęceni. Jako

6. A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łożę twe, a idź do domu twego.

7. I wstał i poszedł do domu swego. *Dzieje 9. 34.*

8. A ujrzawszy rzesze bały się, i chwaliła Boga, który dał takową moc ludziom.

9. A gdy ztamtąd szedł JEZUS, ujrzał człowieka siedzącego na cle, Mateusza imieniem. I rzekł mu: Pójdź za mną. A wstawszy poszedł za nim. *Mark 2. 14.; Łuk. 5. 27.*

10. I stało się, gdy on siedział u stołu w domu,

mię. prawi, posłał Ojciec, tak i ja was posyłam. Bierzcie Ducha świętego, których grzechy odpuscicie, są im odpuszczone.

13. *Miłosierdzia chcę, a nie ofiary.* Toć słowa prorockie, które na on czas

oto wiele celników i grzeszników przyszedłszy, siedzieli u stołu z JEZUSEM i uczniami jego.

11. A widząc faryzeuszowie, mówili uczniom jego: Czemu z celniki i z grzeszniki je nauczyciel wasz?

12. Lecz JEZUS usłyszawszy, rzekł: Nietrzeba zdrowym lekarza, ale źle się mającym. *Mark 2. 17.*

13. A szedłszy nauczcie się, co jest: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych. *Oze. 6. 7; 1. Tym. 1. 15.*

mówił, kiedy z boskiego roskazania, czyniono ofiary. Któremi słowy nie odrzuca Bóg żadnych ceremonij ani ofiar chrześcijańskich, które sobie ofiarować każe w nowym testamencie, ani też zgoła ofiar żydowskich, któ-

14. Tedy przystąpili do niego uczniowie Janowi, mówiąc: Przecz my i faryzeuszowie pościmy często, a uczniowie twoi nie poszczą *)? *Marek 2. 18; Luk. 5. 33.*

15. I rzekł im JEZUS: Iżali synowie oblubieńca smucić się mogą, póki z nimi jest oblubieniec? Aleć przyjdą dni, gdy będzie wzięty od nich oblubieniec, a tedy będą pościć.

16. A żaden nie wprawuje łąty surowego sukna

re na on czas powinni byli ofiarować. Ale tu tylko daje znać, iż mu się ofiara bez miłosierdzia i miłości, a zwłaszcza w grzechu śmiertelnym uczyniona, mniej

*) *Uczniowie twoi nie poszczą.* Uczniowie pańscy tylko nadobowiązkowych postów nie pościli, tak jakoto czynili uczniowie Jana; bo że posty prawem zakonem przepisane zachowywali,

w wierzchnią szatę. Albowiem obrywa od szaty całość jej, i stawa się gorsze przedarcie.

17. Ani leją wina młodego w stare statki; bo inaczej pukują się statki, i wino się rozlewa, i statki się psują. Ale młode wino zlewają w statki nowe, a oboje bywają zachowane.

18. To gdy on do nich mówił, oto księżę jedno przystąpiło i kłaniało mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skołała, ale

podoba, albo iż woli miłosierdzie aniżeli ofiary.

13. *A tedy będą pościć.*) Oto Kościół Pana Chrystusów, po Wniebowstąpieniu jego miał pościć.

wątpić nie można po oświadczeniu Pana JEZUSA: „Nie przyszedłem zakonu rozwiązywać, ale go wypełniać.“ Tak wyklada, *Korneliusz a Lapide*

(P. W.)

pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. *Mark 5. 33; Łuk. 8. 41.*

19. A wstawszy JEZUS, szedł za nim i uczniowie jego.

20. A oto niewiasta, która krwiotok przez dwa-naście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego. *3. Moj. 15. 24.; Marek 5. 25.; Łuk. 8. 43.*

21. Bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa.

22. A JEZUS obróciwszy się, i ujrawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I

uzdrowiona jest niewiasta od onęj godziny.

23. A gdy przyszedł JEZUS w dom książe-cia, i ujrzał piszczyki i lud zgiełk czyniący,

24. Mówił: Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczeczka, ale śpi. I śmiali się z niego.

25. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dziewczeczka.

26. I rozeszła się ta sława po wszystkiój onęj ziemi.

27. A gdy JEZUS przechodził zoną, szli za nim dwa ślepi wołający i mówiąc: Zmiłuj się nad nami synu Dawidów.

21. *Bym się tylko dotknęła odzienia jego.* Jako nabożeństwo tej niewiasty do kraju szaty Pana JEZUSOWEJ nie było zabo-bonem, ale znakiem wielkiej wiary, tak nabożne dotykanie relikwii świętych.

Bo nietylko słowa P. Chry-stusowe, ale i szaty, i do-tknienie ich, i owszem to wszystko co do niego nale-żało, cuda czynić mogło, i czyniło; oną mocą, która z świętej osoby jego pocho-dziła.

28. A gdy przyszedł do domu, przystąpili do niego ślepi. I rzekł im JEZUS: „Wierzycie, iż wam to mogę uczynić?“ Rzekli mu: Iście Panie.

29. Tedy się dotknął oczu ich, mówiąc: Wedle wiary waszej niechaj się wam stanie.

30. I otworzyły się oczy ich. I zagroził im

JEZUS, mówiąc: Patrzcie, aby kto niewiedział.

31. Lecz oni wyszedłszy, rozślawili go po wszystkiej onęj ziemi.

32. A gdy ci odeszli, oto przywiedli mu człowieka niemego, diabelstwo mającego. *Luk. 11. 14.*

33. A gdy było wygnane diabelstwo *), przemówił niemy, i dziwowa-

*) *A gdy było wygnane diabelstwo:* Ewangelista jako o cudzie i objawie Boskiej mocy P. JEZUSA opowiada o „*wygnaniem diabelstwie.*“ Nie można więc bez zadawania kłamu słowom Ducha sw. zaprzeczać, iż możliwem jest opętanie od czarta, i że P. JEZUS prawdziwie i prawdziwych czartów wyganiał. Że opętanie i dziś jest możliwem, i że niebyło to tylko zjawisko wyłącznie na czasy Pana JEZUSOWE zachowane, wątpić nie może żaden katolik, który wierzy, że Kościół mylić się ani omylać

nie może; który wie, że tenże Kościół modli się o uwolnienie od „*siდეł szatańskich*“ że ustanawia osobny stopień kapłański *wyklinacza* czyli *exorcysty* i ma w swoim rytuale osobne ceremonie i modlitwy przy *wyklinaniu* czartów, czyli przy tak zwanych *exorcyzmach*. odmawiać się mające.— Niżej nieco w tejże Ewangelii r. 10. w 1. powiedziano, że Pan JEZUS dał uczniom swoim „*moc nad duchy nieczystymi, aby je wyganiałi;*“ a więc ją dał i kapłanom zastępcom uczniów.

(P. W.)

ły się rzesze, mówiąc.: Nigdy się tak nieokazało w Izraelu.

34. Ale faryzeuszowie, mówili: Przez księżę diabelskie, wygania diabły *Marek. 3. 33; Łuk. 11. 15.*

35. I obchodził JEZUS wszystkie miasta i miasteczka nauczając w bożnicach ich, i przepowiadając Ewangelią królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę, i wszel-

38. *Proście tedy Pana żniwa.* Przetoż katolicki Kościół modli się i pości w każde suchedni, kiedy kapłany święcą; to jest, kie-

ką niemoc. *Marek. 6. 6; Łuk. 13. 22.*

36. A widząc rzesze zlitował się nad nimi, iż byli strudzeni, i leżący jako owce niemający pasterza. *Marek. 6. 34.*

37. Tedy rzekł uczniom swoim. Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. *Łuk. 10. 2.; Jan 4. 36.*

38. Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotniki na żniwo swoje.

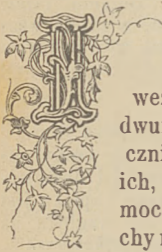
dy robotniki wysyłają do winnicy Pańskiej. Jako i apostołowie przykład zostawili *).

*) Każe P. JEZUS prosić o dobrych kapłanów i Kościół suchedni nakazuje w tym celu. Katolicy uzalający się na złych duchownych, mogliby pierwój

wejść w siebie i zapytać, czy proszą BOGA o dobrych robotników, czy zachowują suchedni. Jeśli niestusznie mści się na nich ich opie-
szałość. (P. W.)

ROZDZIAŁ X.

Posłanie a wyprawa dwunastu Apostołów, które Pan rozsyła do Żydów, a zakazuje im do poganów; uczynności których się w drodze trzymać mieli, daje. Powiada o sobie, że tu nie przyszedł pokoju czynić, ale rozdział. Kto kogo czci dla Chrystusa, czci w nim samego Chrystusa, i bez odpłaty nie będzie.



wezawszy dwunastu uczniów swoich, dał im moc nad duchy nieczystymi, aby je wyganiaли, i

uzdrawiali wszelaką chorobę i wszelaką niemoc. *Marek. 6. 7.; Luk. 6. 13; i 9. 1. i 10. 1.*

2. A dwunastu Apostołów te są imiona: pierwszy Symon, którego zowią Piotr, i Andrzej brat jego.

1. *Dał im moc.* Tak potrzebne były cuda na onych początkach Kościoła Chrystusowego, ku potwierdzeniu nauki, którą na on czas poczęto było opowiadać, że je nie tylko sam Pan Chrystus czynił, ale też Apostołom i innym wiernym dał moc ku ich czynieniu.

2. *Pierwszy Symon.* Piotr był pierwszym, nie

z strony powołania, bo jako Ambroży św. pisze. pierwszy Andrzej niżli Piotr był powołau, a przed się nie on otrzymał przodkowanie, ale Piotr) lecz z strony zwierzchności i przełożęstwa nad innymi Apostoły. Które przodkowanie Piotrowe tak się jasnie znaczy tem słowem, „pierwszy“ wedle samych heretyków zdania i świadectwa, że

3. Jakób syn Zebedeuszów, i brat jego, Filip i Bartłomiej, Tomasz i

Mateusz celnik, Jakób Alfeuszów, i Tadeusz.

4. Symon Kananejczyk

Beza sukcesor Kalwina, choć jawnie wyznawa, iż wszystkie tak łacińskie jako i greckie księgi mają to słowo: „pierwszy“ wszakże nie wstydy się mówić, iż podobno to słówko do tekstu wtracone jest od tych, którzy bronią Piotrowego przodkowania. Zkąd widzimy,

iż heretycy tak wiele dbają na tekst grecki jako i na łaciński, gdy jest przeciwko nim; ponieważ tak niewstydliwie śmia jasnemu słowu Bożemu fałsze przypisować, a zatem wszystko pismo w wątpliwość przywozić *).

*) Nikt z katolików nawet liberalnych nie wątpi, że Papieże mają pomiędzy pasterzami Kościoła przodkowanie *godności i dostojęstwa, primatum honoris*. Owszem sami dzisiejsi döllingerianie, czyli jak się niesłusznie śmia nazywać starokatolicy tego przodkowania mu nie ważą się jeszcze zaprzeczać, chociaż już przodkowanie rządu czyli jurysdykcji, *primatum jurisdictionis* zwyczajem heretyckim odrzucili. Lecz właśnie z tej najwyższej godności Papieży wypływa, że kiedy urząd kapłański i biskupi jest w sobie *święty*, i świętości swój od osoby go pia-

stującej nie bierze, ani jój dla niegodności osoby nie traci: to *urząd* i dostojęstwo najwyższe papieży jest w sobie i bez względu na piastującego *najświętsze*.

Słusznie więc i prawdziwie daje się Papieżom tytuł: „*Najświętszy Pan nasz; Sanctissimus Dominus noster*“; bo tytuł odnosi się bezpośrednio nie do *osoby* ale do *godności i dostojęstwa*, które piastuje osoba. Tak się też mówi: Najjaśniejszy Pan, Jaśnie Oświecony i t. p., nie iżby osoba jaśniała, albo świeciła, ale iż *godność*, którą ma osoba, błyszczy i góruje wśród rzeczy ludzkich. (P. W.)

i Judasz Iskariot, który go téż wydał.

5. Tych dwunastcie posłał Jezus, rozkazując im, mówiąc: Na drogę poganów nie zachodźcie, i do miast samarytańskich nie wchodźcie:

6. Ale raczej idźcie do owiec, które poginęły z domu izraelskiego. *Dzieje 13. 46.*

7. A szedłszy przepowiadajcie, mówiąc: iż się przybliżyło królestwo niebieskie.

8. Niemocne uzdrawiającie, umarłe wskrzeszajcie, trędowate oczyszczajcie, czarty wyrzucajcie; darmoście wzięli, darmo dawajcie.

9. Nie miejcie złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych. *Marek 6. 8; Łuk. 9. 3. i 10. 4. *).*

10. Ani tajstry w drodze, ani dwu sukien, ani butów, ani laski. Albowiem godzien jest robotnik strawy swojej. *1. Tym. 5. 18.*

11. A do któregokolwiek miasta albo miasteczka wnijdziecie, pytajcie się, kto w nim jest godzien, i tam mieszkajcie póki nie wyniździecie. *Marek 6. 10.; Łuk. 9. 4.*

12. A wchodząc w dom, pozdrawiajcie je mówiąc: Pokój temu domowi.

13. A jeśli by był on dom godny, przyjdzie nań pokój wasz. A jeśli by nie był godny, pokój wasz wróci się do was.

14. I ktobykolwiek was nieprzyjął, ani słucał mów waszych, wychodząc precz z domu albo z miasta otrząśnijcie proch z nóg waszych. *Marek 6.*

*) Obacz notkę przy wskazanych miejscach in-

nych Ewangelistów.

(P. W.)

11.; *Łuk. 5. 3.*; *Dzieje 31. 31. i 18. 6.*

15. Zaprawdę powiadam wam, lżej będzie ziemi sodomskiej i gommorejskiej w dzień sądny, niżli miastu onemu.

16. Oto ja was posyłam jako owce między wilki. Bądźcież tedy mądrymi jako węże, a prostymi jako gołębie. *Łuk. 10. 3.*

17. A strzeżcie się ludzi. Albowiem was będą wydawać do rad, i w bożnicach swoich was biczować będą.

18. I do starostw i królów będziecie wodzeni dla mnie, na świadectwo im i poganom.

19. A gdy was wydadzą, nie myślcie jako, albo cobyście mówić mieli. Bo wam będzie dano onę godzinę, cobyście mówili. *Marek 13. 11*; *Łuk. 12. 11.*

20. Albowiem nie wy

jesteście którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was.

21. A wyda brat brata na śmierć, i ojciec syna, i powstaną synowie przeciw rodzicom, i o śmierć ich przyprawiać będą. *Łuk. 21. 16.*

22. I będziecie w niewiści u wszystkich, dla imienia mego. Ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

23. A gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do drugiego. Zaprawdę powiadam wam, że nieskończycie miast izraelskich, aż przyjdzie Syn człowieczy.

24. Nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego. *Łuk. 6. 40.*; *Jan. 13. 16. i 13. 20.*

25. Dostyc uczniowi aby był jako mistrz, a słudze jako pan jego. Jeśli gospodarza Beelzebubem

nazwali, jakoż daleko więcej domownicy jego.

26. Nie bójciez się ich tedy. Albowiem nie jest nic skrytego, coby odkryte być nie miało, ani tajemnego, czegoby wiedzieć nie miano. *Marek 4. 22.; Łuk. 18. 17. i 12. 2.*

27. Co wam w ciemności mówię, powiadajcie na świetle; a co w ucho słyszycie, przepowiadajcie na dachach.

28. A niebójcie się tych którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła.

29. Iżali dwu wróblów za pieniądz nie sprzedają, a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca waszego?

30. A wasze włosy

wszystkie na głowie są policzone.

31. Nie bójcie się tedy, lepsiście wy niż wiele wróblów.

22. Wszelki tedy który mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech. *Marek. 8. 38; Łuk. 9. 26.; 12. 8; 1. Tym. 2. 12.*

33. A któryby się mnie zaprzął przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.

34. Nie mniemajcie żebym przyszedł puszczać pokój na ziemię, nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz. *Łuk. 12. 51.**

36. Bom przyszedł rozłączyć człowieka przeciw ojcowi jego, i córkę przeciw matce jej, i nie-

*) Obacz miejsce wskazane u św. Łukasza. (P. W.).

wiastkę przeciw świekrze jej.

36. I będą nieprzyjaciele człowieka domownicy jego. *Mich. 7. 6.*

37. Kto miłuje ojca, albo matkę więcej niż mię, nie jest mnie godzien, a kto miłuje syna albo córkę nademnie, nie jest mnie godzien. *Łuk. 14. 26.*

28. A kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien. *Marek 8. 34.*

39. Kto znalazł duszę swoją straci ją, a ktoby utracił duszę swą dla mnie, najdzie ją. *Łuk. 9. 24.; Jan. 12. 25.*

40. Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje: a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego który mnie posłał. *Łuk. 10 16.; Jan. 13. 20.*

41. Kto przyjmuje proroka w imię proroka, zapłatę proroka weźmie: a kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, zapłatę sprawiedliwego weźmie.

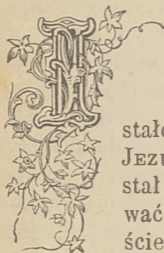
42. A ktobykolwiek dał się napić jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody, tylko w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej.

41. *W imię sprawiedliwego.* Zapłatę obiecuje tym którzy przyjmują i wspomagają wiernych katolików, a zwłaszcza biskupów, kapłanów, zakonników, którzy dla imienia Chrystusowego albo dla wyznania wiary jego świętej prześlado-

wanie cierpią. Albowiem kto takowego przyjmuje, jako kapłana i sługę Bożego, ten się stawia uczestnikiem zasług jego, i weźmie zapłatę, jako jeden z kapłanów i sług Bożych. Jako i ten który nieprzyjaciela wiary, albo herety-

ROZDZIAŁ XI.

Jan posły śle do JEZUSA będąc w ciemnicy. Pan je odprawia, Jana chwali, Żydy przypodobia dzieciom na rynku wołającym, potyka je niewdzięcznością i gro- mi; chwali Pana BOGA Ojca swego. i przyzywa ku sobie wszech uciemiężonych do jarzma wdzięcznego.



stało się, gdy JEZUS prze- stał rozkazo- wać dwiena- ście uczniom swoim, poszedł z onąd, aby uczył i przepowia- dał w miastach ich.

2. A Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chry- stusowe, posławszy dwu

ckiego ministra przyjmuje, staje się uczestnikiem nie-

z uczniów swoich, *Łuk.* 7. 18.

3. Rzekł mu: Tyś jest który masz przyjść, czyli inszego czekamy?

4. A odpowiadając JE- zus rzekł im: Idźcie, od- nieście Janowi coście sły- szeli i widzieli.

5. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywa- ją oczyszczeni, głusi sły- szą, umarli zmartwych- wstają, ubogim Ewange-

zbożności jego).

*) A kto przyjmuje i o- płaca pisma i gazety blu- źniercze i anty-religijne, staje się uczestnikiem blu- źnierstw ich i bezreligij- ności. (P. W.)

lią opowiadają. *Izaj. 35. 5. i 61. 1.*

6. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorzsy.

7. A gdy oni odeszli, począł JEZUS mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszcza widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? *Łuk. 7. 24.*

8. Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są.

9. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiście powiadam wam, i więcej niż proroka.

10. Bo ten jest o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mego przed

obliczem twoim, który zgotuje drogę twą przed tobą. *Mal. 3. 1. Mark. 1. 2. Łuk. 7. 27.*

11. Zaprawdę powiadam wam, nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela; lecz który jest mniejszym w królestwie niebieskiem, większy jest niżli on.

12. A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd, królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je. *Łuk. 16. 16.*

13. Bo wszyscy prorocy i zakon, aż do Jana prorokowali.

14. A jeśli chcecie przyjąć, tenci jest Eliasz który ma przyjść. *Mal. 4. 5.*

15. Kto ma uszy ku

7. *Cóżście wyszli na puszcza.* Zadne i wysokie zalecenie tak postów, ostrości życia i odzienia, pustel-

nictwa, stateczności i mężności Jana św, jako i godności urzędu jego.

słuchaniu, niechaj słu-
cha.

16. A komuż podobnym uczynię ten rodzaj? Podobny jest chłopiętom siedzącym na rynku, które wołając równiennikom, *Łuk. 7. 31.*

17. Mówią: Śpiewaliśmy wam, a nie skakaliście: lamentowaliśmy, a nie płakaliście*).

18. Albowiem przyszedł Jan ani jedząc ani pijąc, i powiadają: czar-ta ma.

19. *I usprawiedliwiona jest mądrość.* To jest, uczniowie moi osądzili, że to jest prawa mądrość, którą ja nauczam; którą jednak ten rodzaj potępia.

21. *W włosiennicy i popiele pokutowali.* Ztąd

*) *Śpiewaliśmy wam, a nie skakaliście; lamentowaliśmy a nie płakaliście.* Podobnie mogliby powiedzieć duchowni ludziom naszego wieku. Jeśli kapłan bierze udział w towarzy-

19. Przyszedł Syn człowieczy jedząc i pijąc, i mówią: Oto człowiek obżerca i winożarłok, przy-jaciel celników i grzeszników. I usprawiedliwiona jest mądrość od synów swoich.

20. Tedy począł wymawiać miastom, w których się stało bardzo wiele cudów jego, że nie czyniły pokuty.

21. Biada tobie Korozaim, biada tobie Betsaido. Bo gdyby się były

rzecz jasna, iż pokuta nie jest proste upamiętanie, uznanie, albo pokajanie. I nie samo poprzestanie złego, albo zaczęcie żywota nowego, ale jest skrucha serdeczna albo żalność za przeszłe grzechy, z pomstą

stwie i zabawach bezgrzesznych świata, nazywają go odstępcą swego powołania; jeśli świata unika, jeśli w zakonie żyje, mówią że przesadza.

(P. W.)

w Tyrze i Sydonie cuda stały, które się stały u was, dawnoby byli w wło-siennicy i w popiele po- kutę czyniły.

22. Wszakże powia- dam wam, Tyrowi i Sy- donowi lżej będzie w dzień sądny, niżli wam.

23. A ty Kafarnaum, iżali się aż do nieba wyniesiesz? aż do pie- kła zstąpisz. Bo gdyby się były w Sodomie cu-

i z karaniem, albo dosyć- czynieniem za nie, i z utra- pieniem ciała, które grze- szyło. Przetoż po łacinie *poenitentia* nazwana jest, a *poena*, to jest od męki i kaźni za przeszłe grzechy. *August. epist. 108. ad Se- leucian.*

25. *Objawiłeś je malut- kim.* Przez te malutkie nie rozumiej samych nieuków i prostaków, rzemieślników, dzieci i niewiast, żeby oni mieli to od Boga objawie- nie, iżby pismo rozumieć i wykładać mogli (jako no- wowiernicy dzisiejsi rozu-

da stały, które się stały w tobie, snaćby były zo- stały aż do dnia tego.

24. Wszakże powia- dam wam, iż znośniej będzie ziemi Sodomitów w dzień sądny, niżli to- bie.

25. W on czas odpo- wiadając JEZUS, rzekł: Wyznam tobie Ojczy- Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i rostopnymi, a

mieją, i temi słowy dokto- rom i kapłanom kościelnym bardzo urągają), ale przez te malutkie rozumiej po- korne, tak uczone jako i nieuczone. Bo tak gdzicin- dziej mówi: „Jeśli się nie nawrócicie, a nie staniecie się jako malutcy, nie wni- dziecie do królestwa nie- bieskiego.“ A tak i najwięksi doktorowie (którzy im byli uczeńsi, tem mniej i niżej o sobie rozumieli, i tem więcej się rozsądkowi Ko- ściola powszechnego podda- wali) są ci malutcy, o któ- rych Pan mówi.

objawiłeś je malutkim.
Łuk. 10. 21.

26. Tak Ojczy, iż się tak upodobało przed Tobą.

27. Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego. I nikt nie zna Syna, jedno Ojciec, ani Ojca kto zna, jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić. *Jan. 3. 25.; Jan. 6. 46.*

28. Pójdźcie do mnie

30. *Jarżmo moje słodkie.* A któreż to jarżmo Pańskie słodkie i brzemie lekkie, jedno przykazania jego? o których Jan św. mówi: *Iż przykazania jego*

*) Niewiernicy za czasów Wujka przyjmując za podstawę przynajmniej Pismo św., spierali o jego rozumienie i wykład, była przeto możebną dyskusya, bo był jakiś wspólny punkt wyjścia. Niewiernicy XIX wieku wszystko odrzucili, w logicznym protestanckiej zasady rozwinięciu, ztąd też niepodobna z nimi się rozprawiać — oni na innym,

wszyscy którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.

28. Weźmijcie jarżmo moje na się, a uczcie się odemnie, żem jest, cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym, *Jer. 6. 16.*

30. Albowiem jarżmo moje wdzięczne jest, a brzemie moje lekkie. *1. Jan. 5. 3.*

nie są ciężkie. Prosto przeciwko niewiernikom dzisiejszym którzy mówią, iż nie tylko są ciężkie, ale i ku zachowaniu niepodobne. *)

a my na innym gruncie stoimy; oni odrzucają wszelkie pojęcie o Bogu i powinnościach względem niego, stawiając za najwyższą zasadę: *państwo bez Boga*, czyli społeczeństwo bez Boga, my w Boga wierzymy i czujem się do obowiązków względem Niego. — Dalej jesteśmy od siebie jak niebo od ziemi. (P. W.)

ROZDZIAŁ XII

Wymawia Chrystus zwolenniki, że w sobotę kłosy zrywali — rękę uschłą uzdrawia, potem i opętanego, i niemego. Okazuje, że go faryzeuszowie fałszywie potwarzają, jakoby mocą diabelską czarty wyganiał. O grzechu przeciw Duchowi świętemu, i o próżnem słowie nauka. Braci i matki nie zna.



on czas szedł JEZUS w szabat przez zboża, a uczniowie jego głodni będąc poczęli rwać kłosie i jeść. *Mark. 2. 23.; Łuk. 6. 1.*

2. A ujrawszy faryzeuszowie, rzekli mu: Oto uczniowie twoi czynią, czego się nie godzi czynić w szabaty.

3. A on im powiedział: Nie czytaliście co

uczynił Dawid kiedy łaknął, i którzy z nim byli? *1. Król. 21. 6.*

4. Jako wszedł do domu Bożego, i chleb pokładny jadł, którego się mu nie godziło jeść, ani tym którzy z nim byli, tylko samym kapłanom? *3. Moj. 24. 9.; 2. Moj. 29. 33.*

5. Alboście nie czytali w zakonie, że w szabaty kapłani w kościele gwałcą szabat, a bez winy są?

6. Lecz mówię wam, iż tu większy jest, niż kościół.

7. A gdybyście wie-

dzieli co jest: Miłosierdzia chcę a nie ofiary, nigdy byście byli nie potępiali niewinnych. *Ozeasz 6. 6.*

8. Albowiem Panem jest Syn człowieczy i szabatu.

9. A gdy odszedł z tamtąd, przyszedł do bóżnicy ich.

10. A oto człowiek mający uschłą rękę, i pytali go mówiąc: Godzili się w szabaty uzdrawiać? aby go oskarżyli. *Mark. 3. 1.; Łuk. 6. 6.*

11. A on im rzekł: Który z was człowiek będzie, któryby miał owcę jedną, a gdyby ona wpadła w dół w szabaty, ażali jój nie weźmie i podniesie? *5. Moj. 22 4.*

12. Jakoż daleko lepszy jest człowiek niżli owca? Przetoż się godzi w szabaty dobrze czynić.

13. Tedy rzekł człowiekowi: Wyciągnij rękę twoją. I wyciągnął: i przywrócona jest do zdrowia jako druga.

14. A faryzeuszowie wyszedłszy, czynili radę przeciw niemu, jakoby go stracili.

15. Ale JEZUS wiedząc odszedł z tamtąd, i szło ich za nim wiele, i uzdrowił ich wszystkich.

16. I rozkazał im, aby go nie objawiali.

17. Aby się wypełniło, co było powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego:

18. Oto sługa mój którego obrał, miły mój w którym się dobrze upodobało duszy mojej. Położę ducha mego na nim, a sąd poganom opowie. *Izaj. 42. 1.*

19. Nie będzie się wadzili, ani będzie wołał, i

nikt nie usłyszy po ulicach głosu jego.

20. Trzciny zgniecionej nie złamie, a lnu kurzącego się nie zagasi, aż wystawi sąd ku zwycięstwu.

21. A w imieniu jego poganie będą nadzieję mieli.

22. Tedy mu przywiezion jest mający diabelstwo, ślepy i niemy, i uzdrowił go, tak iż iż mówił i widział. *Łuk. 11. 14.*

23. I zdumiały się wszystkie rzesze, i mówiły: Nie tenli to syn Dawidów?

24. A faryzeuszowie usłyszawszy rzekli: Ten nie wygania czartów, jedno przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego. *Mark. 3. 22.*

25. Ale JEZUS wiedząc myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo roz-

dzielone przeciwko sobie, będzie spustoszone, i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie, nie ostoi się. *Łuk. 11. 17.*

26. A jeśli szatan szatana wyrzuca, przeciwko sobie jest rozdzielony; jakież tedy ostoi się królestwo jego?

27. A jeśliż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni będą sędziami waszymi.

28. Lecz jeśli ja Duchem Bożym wyganim czarty, tedyć na was przyszło królestwo Boże.

29. Albo jako może kto wniknąć do domu mocarzewego i sprzęt jego rozchwycić, ażby pierwój związał mocarza? toż więc dopiero dom jego rozchwyci.

30. Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. | bluźnierstwo będzie odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo Ducha nie będzie odpuszczone. *Mar. 3. 28.; Łuk. 12. 10.; 1. Jan. 5. 16.*

31. Dlatego powiadam wam: Wszelki grzech i

30. *A kto nie zbiera ze mną.* To rozumiej nie tylko o samej osobie Pana Chrystusa, ale i o tych wszystkich, które on postanowił aby zarządzili Kościół jego, a osobliwie o nowszych po Panu Chrystusie pasterzach kościelnych, którzy na miejsce Piotrowe następują w sprawowaniu Kościoła Bożego. Jako Hieronim św. pisząc do Damaza rzymskiego papieża, te mu słowa Pańskie przypisuje, mówiąc tak o wszystkich heretykach: „Kto z tobą Papieżu nie zgromadza, ten rozprasza.“ To jest jakoby rzekł: Kto Chrystusów nie jest, ten jest antychrystów. | *Ducha.* Nie rozumiej żeby jaki był tak ciężki grzech na świecie, któregoby Bóg odpuścić nie chciał, albo za któryby człowiek na tym świecie nie mógł pokutować: jako niektórzy herecytycy i podziś mniemają; ale iż niektóre cięższe grzechy (jako mianowicie to bluźnierstwo żydowskie przeciw jasnym sprawom Ducha św., a także heretyków, którzy chcąc i wiedząc upornie się uznaną prawdzie sprzeciwiają, i sprawom Ducha św. w Kościele Bożym) bardzo trudno bywają odpuszczone, a iż takim Bóg sprawiedliwie wszystkę łaskę odejmuje, aby nie pokutowali *).

31. *Ale bluźnierstwo*

*) Bluźnierstwo więc. | do której poznania przyjść
czyli grzech przeciwko Duchowi św. jest dobrowolne odizucanie prawdy Bożej, | możemy czy to przez świadectwo i dowody innych ludzi, czy też przez słucha-

32. I ktobykolwiek rzekł słowo przeciwko Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczono, ale ktoby mówił przeciw Duchowi św., nie będzie mu odpuszczono, ani w tym

wieku, ani w przyszłym.

33. Albo czyńcie drzewo dobre, i owoc jego dobry; albo czyńcie drzewo złe, i owoc jego zły; albowiem z owocu drzewo bywa poznane.

nie głosu wewnętrznego, upominającego do szukania i przyjęcia tej prawdy, czy też przez cudowne, zewnętrzne zjawiska i wypadki, noszące na sobie cechę wyższej, wywołującej ich siły. Jednym słowem wszelki środek, jakiego Duch użyć zechce, aby nam dać poznać albo objawienie i konieczność jego przyjęcia, albo prawdę jaką szczególną objawienia, lub też nakoniec ciężkość grzechu i nieodzowną potrzebę powstania z niego; wszelki taki środek odrzucony i nieużyty, pomimo, iż się w nim poznawało głos boży i głos sumienia, jest przedmiotem grzechu przeciwko Duchowi świętemu. Z tego określenia łatwo pojąć, dlaczego ten grzech nazywa się nieodpuszczalnym; bo właśnie do

nawrócenia i odpuszczenia grzechu potrzeba *używać środków* od Ducha św. podawanych, a grzech przeciwko Duchowi św. jest rozmyślnem *nieużywaniem tych środków*, wzgardą ich, a przeto pozabawianiem się możliwości odpuszczenia grzechu. Ten grzech przeciwko Duchowi św., jest można powiedzieć grzechem XIX wieku, a wszyscy którzy nie starając się zrozumieć nauki katolickiego Kościoła nie słuchając dowodów, nie czytając pism i dzieł katolickich, na ślepo za innymi wrą nienawiścią przeciw Kościołowi, prześladują i wyśmiewają jego naukę (której nie znają), popełniają grzech przeciw Duchowi św. i sami sobie zagradzają drogę nawrócenia. (P. W.)

34. Rodzaju jaszczur- czy, jako możecie dobre rzeczy mówić, gdyżescie źli? ponieważ z obfitości serca usta mówią. *Łuk. 6. 45.*

35. Dobry człowiek z dobrego skarbu wy- nosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi złe.

36. A powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego, któreby wyrzekli ludzie, dadzą liczbę w dzień sądny.

37. Albowiem z słów twoich będziesz uspra- wiedliwiony, i z słów twoich będziesz potę- piony.

38. Tedy odpowiedzieli mu niektórzy z doktorów

i z faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu, chcemy od ciebie znak widzieć.

39. Który odpowiadając rzekł im: Rodzaj zły i cudzołożny znaku szuka, a znak mu nie będzie dan, jedno znak Jo- nasza proroka. *Łuk. 11. 29.; 1. Kor. 1. 22.*

40. Albowiem jako był Jonasz w brzuchu wielo- ryba trzy dni i trzy no- cy, tak będzie Syn czło- wieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy nocy. *Jan 2. 2.*

41. Mężowie Niniwi- towie powstaną na sądzie z tym narodem, i potę- pią ich, iż pokutę czy- nili na kazanie Jonaszo-

36. *Z każdego słowa próżnego.* Jeśliż z każdego słowa próżnego mamy dać liczbę na sądzie, a przecie dla żadnego słowa próżne- go nie będziemy na wieki

potępiani; tedyć pewnie mu- si być jakie doczesne kara- nie, albo męka na onym świecie, za lekciejsze grze- chy.

we. A oto tu więcej niżli
Jonasz. *Jan 3. 5.*

42. Królowa z południa powstanie na sądzie z tym narodem, i potępi ich, iż przyjechała z krajów ziemi słuchać mądrości Salomonowej; a oto tu więcej niż Salomon. *3. Król. 10. 1.; 2. Król. 9. 5.*

43. A gdy nieczysty duch wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach suchych szukając odpocznienia, a nie najdzie. *Łuk. 11. 24.*

44. Tedy mówi: Wróć się do domu mego z kądem wyszedł. A przyszedłszy najduje go pusty, umieciony i ochędżony.

45. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych niż sam, i wszedłszy mieszczą tam: i bywają ostateczne rzeczy czło-

wieka onego, gorsze niżli pierwsze. Tak będzie i temu narodowi złemu. *2. Piotr 2. 20.*

46. Gdy on jeszcze mówił do rzeszy, oto matka jego i bracia stali przed domem, chcąc z nim mówić. *Mark. 3. 31; Łuk. 8. 20.*

47. I rzekł mu niektóry: Oto matka twoja i bracia twoi przed domem stoją szukając cię.

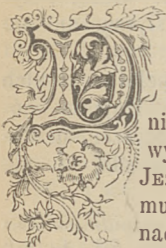
48. A on odpowiadając rzekł mówiącemu do siebie: Która jest matka moja, i którzy są bracia moi?

49. I ściągnąwszy rękę na ucznie swoje, rzekł: Oto matka moja i bracia moi.

50. Albowiem ktobykolwiek uczynił wolą Ojca mego, który jest w niebiesiach, ten bratem moim, i siostrą, i matką jest.

ROZDZIAŁ XIII.

Wstąpiwszy dla rzeszy nalegającej do łódki Pan JEZUS, kazał im w podobieństwach niemało: o tym co rozsiewa. o ziarnie gorczycy. o kwasie którym ciasto zaczyniają, o nalezieniu skarbu, o sieci w morze w puszczonęj, nakoniec o proroku nieprzyjemnym w ojczyźnie.



nia onego, wyszedłszy JEZUS z domu, siedział nadmorzem.

2. I zebrały się do niego wielkie rzesze, tak iż wstąpiwszy w łódź siedział, a wszystka rzesza na brzegu stała. *Mark. 4. 1.; Łuk. 8. 4.*

3. I mówił im wiele przez podobieństwa, rzekąc: Oto który sieje wyszedł siał.

4. A gdy siał, niektóre padły przy drodze, i przylecieli ptacy powietrzni i pozbierali je.

5. A drugie padły na opoczyste, gdzie nie miały ziemi wiele, i wnet wzeszły, iż nie miały głębokości ziemi.

6. A gdy słońce zeszło, wygorzały, a iż nie miały korzenia, uschły.

7. A drugie padły w ciernie, a ciernie wyrosło, i zadusiło je.

8. Drugie padły na ziemię dobrą, i dały owoc, jedno setny, drugie

8. *Jedno owoc setny.* Różność owoców, znaczy różność zasług na tym świecie, i różność zapłaty za

sześćdziesiąty, drugie trzydziesty.

9. Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha.

10. I przystąpiwszy uczniowie rzekli mu: Cemu w podobieństwach mówisz?

11. Który odpowiadając rzekł im: Iż wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego, a onym nie jest dano.

12. Albowiem ktokolwiek ma, będzie mu dano, i obfitować będzie: a kto nie ma, i co ma będzie wzięto od niego.

13. Dlatego im w podobieństwach mówię, iż widząc nie widzą, i słysząc nie słyszą, ani rozumieją.

14. I pełni się w nich proroctwo Izajasza mówiącego: Słyszeniem słuchać będziecie, a nie

nie na onym, według różności stanów. Setny owoc przynoszą panny i młodzieńcy Boga poświęceni, a gorący w miłości Bożej. Sześćdziesiąty, wdowy i wdowcy, w tym stanie trwający dla służby i chwały Bożej, a trzydziesty, w małżeństwie świętym pobożnie żyjący. To Augustyn św. Przeciw której prawdzie stał kiedyś kacermistrz Jowinian (którego dzisiejsi kacerze naśladują) ucząc, iż niemasz żadnej różności zasług, ani zapłat. *Hieronimus lib. 2.*

adversus Jovinianum. Ambrosius epist. 82. August. haeresi 82.

11. *Wam dano jest wiedzieć.* Apostołom i ich namiestnikom, których urząd jest drugich nauczać, dano jest większe i głębsze wyrozumienie słowa Bożego i tajemnic jego, które nie jest dane pospolitemu człowiekowi. Aczkolwiek też wszystkim w obec chrześcianom dano jest to, co nie było daną upornym i niewiernym Żydom.

zrozumiecie; a widząc widzieć będziecie, a nie ujrzycie. *Izaj. 6. 9.; Mark. 4. 12.; Łuk. 8. 10; Jan 12. 40.*

15. Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyma ciężko słyszeli, i oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie oglądali, i uszyma nie słyszeli, a sercem nie zrozumieli, i nawrócili się, a uzdrowiłbym je.

16. A wasze oczy błogosławione iż widzą, i uszy wasze iż słyszą.

15. *Oczy swe zamrużyli.* Gdy mówi, iż oczy swe zamrużyli. aby nie widzieli, (które słowa i Paweł powtarza) uczy nas prawego rozumienia inszych miejsc pisma św., w których się zgołych słów zdać może, żeby Bóg był sprawcą i przyczyną ludzkiej ślepoty, zatwardzenia albo innych grzechów. Które było stare i potępione bluźnierstwo, i teraz jest kacerstwo kalwi-

17. Albowiem zaprawdę mówię wam, iż wiele proroków i sprawiedliwych żądali widzieć co widzicie, a nie widzieli: i słyszeć co słyszycie, a nie słyszeli. *Łuk. 10. 24.*

18. Wy tedy słuchajcie podobieństwa siejącego. *Mark. 4. 15.; Łuk. 8. 11.*

19. Wszelki który słucha słowa królestwa, a nie rozumie, przychodzi złośnik i porywa co jest wsiano w sercu jego.

nowe. Lecz nam tu przeciwniemu Chrystus pokazuje, iż sami ludzie oczy swe zawierali, aby nie widzieli, i sami byli przyczyną grzechu i potępienia swego. Czego w nich Pan Bóg nie sprawował, ale im dopuszczał dobrowolnie upaść, dla ich przeszłych grzechów; jako Paweł św. pokazuje o poganach sprawiedliwie odrzuconych.

Ten jest, który jest przy drodze posiany.

20. A który na opoczystych jest posiany, ten jest który słucha słowa, i zarazem je z radością przyjmuje:

21. A nie ma korzenia w sobie, ale doczesny jest, a gdy przypadnie utrapienie i prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy.

22. A który jest między ciernie wsiany, ten jest który słucha słowa, a pieczołowanie świata tego, i szukanie bogactw zadusza słowo, i stawa się bez pożytku.

23. A który jest wsiany na ziemię dobrą, jest ten który słucha słowa, i rozumie, i owoc przynosi, i czyni jedno setny, a drugie sześćdziesiąt, a drugie trzydziestny.

24. Insze podobieństwo przełożył im, mó-

wiąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. *Mark. 4. 26.*

25. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł.

20. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał kąkol.

27. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? z kąd tedy kąkol ma?

28. I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy je?

29. I rzekł: Nie, byście śnać zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz i pszenicy.

30. Dopuszczcie obojgu rósć aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwój kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

31. Insze podobieństwo powiedział im, mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek wsiął na roli swojej. *Mark. 4. 30.; Łuk. 13. 18.*

32. Które najmniejsze jest ze wszego nasienia: ale kiedy urosćie, większe jest ze wszech jarzyn,

stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy, i mieszkają na gałązkach jego.

33. Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wzięwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwasniała. *Łuk. 13. 21.*

34. To wszystko mówił JEZUS w podobieństwach do rzeszy, a krom podobieństwa nie mówił im. *Mark. 4. 33.*

35. Aby się wypełniło to co jest rzeczone przez proroka mówiącego: O-

30. *Dopuszczcie obojgu społu rósć. Oto źli i dobrzy pospołu są w jednym Kościele. Co jest nietylko przeciw starym heretykom, ale i przeciwko dzisiejszym ewangelikom, którzy mówią, iż źli nie są w Kościele, jedno sami dobrzy. I dla tego zmyślają dwa Kościoły. Bel-*

larminus de Ecclesia cap. 2.

32. *Najmniejsze jest. Kościół Pana Chrystusa małutki był na początku, ale się wnet rozrósł i rozkrzewił po wszystkim świecie: tak iż królowie i cesarze, i inni wysokich stanów ludzie, zbiegli się do niego. Chris. in Math.*

tworzę usta moje w przypowieściach, będą wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata. *Psal.* 77. 2.

36. Tedy rozpuściwszy rzesze przyszedł do domu. I przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: Wyłóż nam podobieństwo kąkolu roli.

37. Który odpowiadając, rzekł im: Ten który sieje dobre nasienie, jest Syn człowieczy.

38. A rola jest świat. A dobre nasienie, ci są synowie królestwa. A kąkol są synowie złego.

39. A nieprzyjaciel który go nasiał, jest diabeł. A żniwo, jest dokonanie świata. A żęncy są aniołowie. *Obj.* 14. 15.

40. Jako tedy kąkol zbierają i palą ogniem, tak będzie w dokonaniu świata.

41. Pośle Syn czło-

wieczy anioły swoje, a zbiorą z królestwa jego wszystkie pogorszenia, i te, którzy czynią nieprawość.

42. I wrzucą je w piec ognisty. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

43. Tedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie Ojca ich. Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha. *Mądr.* 3. 7.; *Dan.* 12. 3.

43. Podobne jest królestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, który znalazłszy człowiek, skrył, a od radości jego odchodzi, i wszystko co ma sprzedaje, a onę rolę kupuje.

45. Zasię podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł.

16. A nalazłszy jedną drogą perłę, odszedł i

przedał wszystko co miał, i kupił ją.

47. Zasię podobne jest królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze, a ze wszystkiego rodzaju ryb zgromadzającemu.

43. Który, gdy się napełnił, wyciągnąwszy, a na brzegu usiadłszy wybrali dobre w naczynia, a złe precz wyrzucili.

49. Tak będzie w dokonaniu świata: wynijdą aniołowie, i wyłączą złe z pośrodku sprawiedliwych.

50. I wrzucą je w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

51. Wyrozumiełżeście to wszystko? Mówią mu: Tak.

52. Rzekł im: Przetoż każdy doktor nauczony w królestwie nie-

bieskiem, podobny jest człowiekowi gospodarzowi, który wyjmuje z skarbu swego nowe i stare rzeczy.

53. I stało się, gdy JEZUS dokończył tych przypowieści, odszedł ztamtąd.

54. I przyszedłszy do ojczyzny swojej, nauczał je w bóżnicach ich, tak iż się zdumiewali, i mówili: Zkądże temu ta mądrość i cuda? *Mark. 6. 1.; Łuk. 4. 16.*

55. Izaż ten nie jest syn rzemieślniczy? Izaż matki jego nie zowią MARYA, a bracią jego Jakób, i Józef, i Symon, i Judasz? *Jan. 6. 42.*

56. I siostry jego, a-ż nie wszystkie u nas są? Zkądże tedy temu to wszystko?*)

*) *A bracią... i siostry jego, a-ż nie wszystkie u*

nas są. Braćmi i siostrami JEZUSA nie nazywają tu in-

57. I gorszyli się z niego. A JEZUS rzekł im: Nie jest prorok bez czci jedno w ojczyźnie swojej, a w domu swoim.

nych z Maryi, Matki JEZUSOWEJ zrodzonych dzieci, bo tych nie było, ale zwyczajem wschodnim braćmi i siostrami nazywają krewnych pobliskich, jak i my także nazywamy ich *braćmi* stryjcznymi lub ciotecznymi, albo kuzynami. *Korneliusz a La-pide.* (P. W.)

I nie uczynił tam wiele cudów dla niedowiarstwa ich. Cuda w naturalnym zwyczajnym swym skutku jednały sławę P. JEZUSOWI, dowodziły bóstwa jego osoby i podbijały mu umysły i serca ludzi, a jednak w ojczyźnie swojej Galilei nie uczynił wiele cudów, a to jak mówi Pismo św. *dla niedowiarstwa ich.* Tak bowiem zła wola człowieka nadużyć, i w broń morderczą zamienić sobie może

Mark. 6. 4.; Łuk. 4. 24.; Jan 4. 44.

58. I nie uczynił tam cudów wiele dla niedowiarstwa ich.

nawet największe i najmilościwsze środki nawrócenia i łaski. Sw. Hieronim i Chryzostom mówią, że P. JEZUS, aby nie powiększać kary swoich współziomków nie uczynił wiele cudów, widząc że te, które czynił tak źle były ocenione i tak bez wdzięczności przyjęte. To słowo Ewangelii tłumaczy nam, oraz czemu w naszych czasach i w naszych oczach mniej się dzieje cudów jak niegdyś? — Dla niedowiarstwa naszego czasu i naszych współczesnych, dla tego, że objawy miłosierdzia i potęgi Bożej i dzisiaj dokonywane, tak źle oceniane, tak niegodnie niekiedy tłumaczone, tak bez czci i wdzięczności przyjmowane. (P. W.)

ROZDZIAŁ XIV.

Jako święto Jana Chrzciciela. O nasyceniu pięciu tysięcy mężów pięciorgiem chleba i dwiema rybami, gdzie przedsię dwanaście koszów zostało. O chodzeniu JEZUSOWEM po morzu — w ziemi Genezaret wiele chorób uzdrowia Pan JEZUS.



on czas u-
słyszał
Heród Te-
trarka sła-
wę o JE-
ZUSIE. *Mark. 6. 14.; Łuk. 9. 7.*

2. I rzekł służebnikom swoim: Tenci jest Jan Chrzciciel, on zmartwychwstał, i dlatego cuda się pokazują w nim.

3. Albowiem Heród pojmał Jana i związał go, i wadził do ciemnicy, dla Herodiady żo-

ny brata swego. *Mark. 6. 17.; Łuk. 3. 19.*

4. Bo mu Jan mówił: Nie godzi się jęj mieć tobie.

5. A chcąc go zabić, bał się ludu, albowiem mieli go jako proroka.

6. A w dzień narodzenia Herodowego, tańcowała córka Herodyady w pośrodku, i podobała się Herodowi.

7. Zkąd pod przysięgą obiecał jęj dać czegobymkolwiek żądała od niego.

8. A ona przestrzeżona od matki swęj, rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela.

9. I zasmucił się król, lecz dla przysięgi i tych, którzy pospołu siedzieli, kazał dać.

10. A posławszy ściał Jana w ciemnicy.

11. I przyniesiono głowę jego na misie, a oddano dziewicy, i odniosła matce swojej.

12. A przyszedłszy uczniowie jego, wzięli ciało, i pogrzebli je, i przy-

szedłszy opowiedzieli JEZUSOWI.

13. Co usłyszawszy JEZUS ustąpił z onąd w łódce, na miejsce pusto osobno, a usłyszawszy rzesze, szły za nim z miast pieszo. *Łuk. 9. 10.; Mark. 6. 31.*

14. A wyszedłszy ujrzał wielką rzeszę, i zlitował się nad nimi, i uzdrowił niemocne ich.

12. *Wzięli ciało jego.* Przykład starania i nabożeństwa chrześcijańskiego, około chowania i czczenia ciał i relikwii świętych. W czem obacz różność chrześcian, od poganów, heretyków i apostatów. Albowiem gdy to święte ciało w Sebaście z ciałami Eliasza i Abdyasza proroków było pochowane, i wielkimi cudami słynęło za czasów Juliana Apostaty, poganie trapiąc i prześladując chrześciany, Jana św. grobu dobyli, kości palili i popiół ich rozmiatali. A chrześciane,

głi z ognia, zanieśli je aż do Aleksandryi do Atanazjusza św., który je też przyjął z wielką uczciwością, i schował je na takowym miejscu, kędy potem kościół zbudowano. Heretycy dzisiejsi naśladują niezbożności żydowskie i pogańskie, w paleniu i rozmiataniu ciał i kości świętych, jako mianowicie we Francyi uczynili, i czynią gdzie mogą po dziś dzień. Ale katolicy trzymają się wiary i nabożeństwa starych chrześcian, w chowaniu ich i czczeniu.

15. A gdy był wieczór, przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: Puste jest miejsce, a godzina już minęła, rozpuść rzesze, aby odszedłszy do miasteczek kupili sobie żywności.

16. A JEZUS im rzekł: Nie potrzeba im iść, dajcie im wy jeść. *Mark. 6. 37.; Łuk. 9. 13.*

17. Odpowiedzieli mu: Nie mamy tu jedno pięcioro chleba, a dwie ryby. *Jan 6. 9.*

18. A on im rzekł: Przynieście mi je tu.

19. A rozkazawszy rzeszom usiąść na trawie, wzięwszy pięcioro chleba i dwie ryby, porzawszy w niebo błogosławił, połamał, i dał uczniom chleb, a uczniowie rzeszom.

20. I jedli wszyscy, i najedli się. I zebrali co zbywało ułamków, dwa-

naście koszów pełnych.

31. A tych którzy jedli była liczba pięć tysięcy mężów, oprócz niewiast i dzieci.

22. A JEZUS zarazem przymusił ucznie wstąpić w łódkę, a uprzedzić się za morze, aźby rozpuścił rzesze. *Mark. 6. 45.*

23. A rozpuściwszy rzeszę, wstąpił na górę sam się modlić. A gdy był wieczór, sam tam był. *Jan 6. 15.; Łuk. 6. 12.*

24. A łódkę na środku morza wały miotaly, albowiem był wiatr przeciwny.

25. Lecz czwartej straży nocnej szedł do nich chodząc po morzu.

26. A ujrzawszy go chodzącego po morzu, zatrwożyli się, mówiąc, iż jest obłuda. I od bojaźni krzyknęli.

27. I wnet mówił do

nich JEZUS, rzekąc: Miejcie ufność, jam jest, nie bójcie się.

28. A Piotr odpowiadając rzekł: Panie jeśliś ty jest, każ mi przyjść do siebie po wodach.

29. A on rzekł: Przyjdź. I wystąpiwszy Piotr z łódki chodził po wodzie, aby przyszedł do JEZUSA.

30. A widząc wiatr gwałtowny, zląkł się, a gdy począł tonąć, zawołał mówiąc: Panie zachowaj mię.

31. A wnet JEZUS ściągnąwszy rękę uchwycił

go, i rzekł mu: Małej wiary, czemuś zwątpił?

32. A gdy wstąpił w łódkę przestał wiatr.

33. A którzy byli w łódce przyszli i pokłonili mu się, mówiąc: Prawdziwie jesteś Syn Boży.

34. I gdy się przeprawili, przyszli do ziemi Genezar.

35. A poznawszy go mężowie miejsca onego, posłali po wszystkiej onej krainie, i przynieśli mu wszystkich którzy się źle mieli. *Mark. 6. 53.*

29 *Szedł po wodzie.* Piotr (jako św. Bernard pisze) chodząc po morzu jako i Pan Chrystus, pokazał się być jedynym *wikarym*, czyli namiestnikiem P. Chrystusowym, który nie nad jednym ludem, ale nad wszystkimi miał być przełożony. Albowiem wiele wód, znaczą wiele narodów. Która

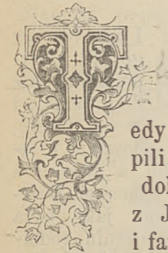
władzę i jurysdykcyą mają także Piotrowi potomkowie, rzymscy Papieże; jako także twierdzi Bernard św.

31. *Mało wierny.* Acz przełożeni kościelni są niedoskonalni, wszakże je P. Chrystus posila, i przez nie, jacykolwiek są, swój Kościół sprawuje i zachowuje.

36. I prosili go, aby się choć kraju szaty jego dotykali. A którzy się | kolwiek dotknęli uzdrowieni są.

ROZDZIAŁ XV.

O podaniach a tradycjach faryzeuszowskich, które ważniejsze mieli niż przykazanie Boże. Czem się plami człowiek. Chananejska niewiasta uprzejmością uprosiła zdrowie córce swój. Pan JEZUS cztery tysiące mężów siedmiorgiem chleba nakarmił.



edy przystąpili do niego

doktorowie z Jeruzalem i faryzeuszowie.

mówiąc: *Mark. 7. 1.*

2. Czemu uczniowie twoi przestępują ustawę starszych? albowiem nie umywają rąk swoich gdy chleb jedzą.

3. A on odpowiadając rzekł im: Czemu i wy przestępujecie rozkazanie Boże dla ustawy waszej? Albowiem Bóg rzekł:

4. Czczij ojca i matkę; i ktoby złorzeczył ojcu albo matce, śmiercią niechaj umrze. 2. *Moj. 20. 12.;* 5. *Moj. 5. 16.;* *Efez. 6. 2.*

5. A wy powiadacie: Ktobykolwiek rzekł ojcu albo matce: Dar który-

kolwiek jest ze mnie, tobie pożyteczen będzie: i nie będzie cził ojca swego albo matki swojej. *3. Moj. 20. 9.; 2. Moj. 21. 16.*

6. I skaziliście rozkazanie Boże dla ustawy waszój.

7. Obłudnicy, dobrze o was prorokował Iza-jasz, mówiąc:

8. Ten lud czi mię

9. *Ucząc nauk i ustaw ludzkich.* Temi słowy nie odrzuca P. Chrystus ani gani świętych i pobożnych nauk, ustaw, przykazań, tradycyj, ceremonij i obrzędów kościelnych, zwłaszcza od Apostołów albo od apostołskich mężów podanych, i od Kościoła wszystkiego przez tak wiele wieków przyjętych i zachowanych, które owszem pilnie chować każe. Bo te nie są nauki i ustawy ludzkie, ale raczej nauki i ustawy Ducha św., który Kościół rządzi i sprawuje, nauczając go wszela-

wargami, ale serce ich daleko jest odemnie. *Izaj. 29. 13.; Mark. 6. 6.*

9. Lecz próżno mię chwałą, ucząc nauk i rozkazań ludzkich.

10. A wezwawszy do siebie rzesze rzekł im: Słuchajcie a rozumieście.

11. Nie co wchodzi w usta plugawi człowieka, ale co wychodzi z ust, to plugawi człowieka.

kiej prawdy. I kto ich nie chowa, każe go P. Chrystus mieć za poganina. Ale tu gani i odrzuca nauki, i tradycje, i ustawy, i ceremonie owe żydowskie i faryzeuszowskie, a zwłaszcza szkodliwe i zakonowi Bożemu przeciwne: jaka była ta, o ukrzywdzeniu rodziców pod pokrywką nabożeństwa. Albo zgoła próżne i niepożyteczne, a do prawego nabożeństwa i do służby Bożej nic nie należące: jakie były one częste umywanie rąk, kubków i łożek.

11. *Nie to, co wchodzi*

12. Tedy przystąpiwszy uczniowie jego, rzekli mu: Wiesz iż faryzeuszowie, usłyszawszy to słowo, zgorszyli się?

13. A on odpowiadając, rzekł: Wszelkie szczypanie, którego nie szczypił Ojciec mój niebieski, wykorzenione będzie. *Jan 15. 2.*

14. Zaniechajcież ich, ślepi są, i wodzowie ślepych. A ślepy jeśliby ślepego prowadził, oba-

dwa w dół wpadają. *Łuk. 7. 39.*

15. A Piotr odpowiadając rzekł mu: Wyłóż nam to podobieństwo. *Mark. 6. 17.*

16. A on rzekł: Jeszcześ i wy bez wyrozumienia jesteście?

17. Nie rozumiecie, iż wszystko co wchodzi w usta do brzucha idzie, i do wychodu się wyrzuca?

18. Ale co z ust wychodzi, z serca pocho-

w usta. Katolicy się od niektórych potraw pewnych czasów wstrzymują (Augustyn św. mówi) nie dla tego, żeby który pokarm mieli za nieczysty, albo ze strony stworzenia (jako Manicheuszowie) albo dla Mojżeszowego zakazania (jako Żydzi czynią) ale dla pohamowania pożądliwości, dla utrapienia ciała, i dla wykonania posłuszeństwa.

18. *Pokalają człowieka.* Sam tylko grzech pokala człowieka, lecz pokarmy

z przyrodzenia swego nie pokalają, ale raczej nieposłuszeństwo, kiedy człowiek co je przeciw Boskiemu, albo kościelnemu zakazaniu. Jako ono jabłko które pierwsi rodzice nasi w raję jedli, acz ich nie pokalało samo z siebie, ale jedzone przeciw Boskiemu zakazaniu, bardzo nas wszystkich pokalało. Takci ani mięso, ani mleczywo pokalają, ale zgwałcenie rozkazania kościelnego, które jest od BOGA.

dzi, a to plugawi człowieka.

19. Albowiem z serca wychodzą złe myśli, mężobójstwa, cudzołóstwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. *1. Moj. 6. 5. i 8. 21.*

20. Teć są które plugawią człowieka. Ale jeść nieumytemi rękoma, człowieka nie plugawi.

21. A wyszedłszy JEZUS z owąd odszedł w strony Tyru i Sydonu. *Mark. 7. 25.*

22. A oto niewiasta chananejska wyszedłszy z onych granic zawołała, mówiąc mu: Zmiłuj się nademną Panie, Synu Dawidów, córka moja od szatana ciężko dręczona jest.

23. Który nie odpowiedział jój słowa. A

przystąpiwszy uczniowie jego prosili go mówiąc: Odpraw ją, bo woła za nami.

24. A on odpowiadając, rzekł: Nie jestem posłan, jedno do owiec które zginęły domu izraelskiego. *Łuk. 19. 10.; Jan 10. 3.*

25. A ona przyszła i pokłoniła mu się, mówiąc: Panie, ratuj mię.

26. Który odpowiadając, rzekł: Nie dobrze jest brać chleb synowski, a miotać psom.

27. A ona rzekła: I owszem Panie, bo i szczyńnięta jedzą z odrobin, które padają z stołu panów ich.

28. Tedy odpowiadając JEZUS, rzekł jej: O niewiasto, wielka jest wiara twoja, niechaj ci

28. *Wielka jest wiara twoja.* Tu Pan nie zaleca | samej wiary, martwej wiary, bez uczynków dobrych,

się stanie jako chcesz. I uzdrowiona jest córka jej od onęj godziny.

29. I gdy z tamtąd odszedł JEZUS, przyszedł nad morze galilejskie, a wstąpiwszy na górę, siedział tam.

30. I przyszły do nie-

ale wiarę złączoną z miłością, z pokorą, z cierpliwo-

*) Tu i na wielu innych miejscach mówi P. JEZUS, że *wiara* była powodem udzielenia prozanej łaski; nieco wyżej mówił Ewangelista, że P. JEZUS nie uczynił cudu w Galilei, ojczyźnie swojej, dla *niedowiarstwa* mieszkańców. -- Wiara bowiem jest fundamentem, na którym dalej budować można, a bez którego wszystko rozpada się w ruinę. A jak człowiek każdy w szczególności tracący wiarę poczyna się chylić ku upadkowi moralnemu, tak i narody odstępujące od wiary wchodzą w stadium rozkładu i utraty całej swęj wielkości, czy politycznej,

go wielkie rzesze, mając z sobą nieme, ślepe, chore i inszych wiele, i porzucili je u nóg jego, i uzdrowił je. *Izaj. 35. 5. Łuk; 7. 22.*

31. Tak iż się rzesze dziwowały widząc nieme mówiące, chrome cho-

ścią, i wytrwaniem w pokusach *).

czy duchowej. Dowodem tego cesarstwo rzymskie bizantyńskie, wszystkie narody wschodnie, i dzisiejsza Europa zmordowana ustawicznymi i krwawymi przejściami. Słusznie więc Ojciec św., Pius IX przenawiając do W. O. Rektora seminarium polskiego i alumnów rzymskich powiedział: że chociaż Kościół po wszystkie wieki walczył, to jednak walka dzisiejsza jest trudniejszą, bo walką z *apostatami*, z *społeczeństwem-odstępca*, podczas gdy dawniej walczył Kościół tylko z nieznanymi wiary lub źle ją rozumiejącymi. (P. W.)

dzące, ślepe widzące, i wielbili BOGA izraelskiego.

32. A JEZUS wezwawszy uczniów swoich, rzekł: Żal mi rzeszy, albowiem już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli, a nie chcę ich opuścić głodnych, aby nie ustali w drodze. *Mark. 8. 1.*

33. I rzekli mu uczniowie jego: Zkądże tedy dostać nam tak wiele chleba na pustyni, abyśmy tak wielką rzeszę nakarmili?

34. I rzekł im JEZUS: Wiele macie chleba? A oni rzekli: Siedmioro, i trochę rybek.

35. I rozkazał rzeszy aby siedli na ziemi.

36. A wzięwszy siedmioro chleba i ryby, i dzięki uczyniwszy, złamał i dał uczniom swoim, a uczniowie dali ludowi.

57. I jedli wszyscy i najedli się, i zebrali co zbywało z ułamków, siedm koszów pełnych.

38. A było tych którzy jedli cztery tysiące człowieka, oprócz dzieciak i niewiast.

39. A rozpuściwszy rzeszę, wstąpił w łódkę, i przyszedł na granicę Magedan.

ROZDZIAŁ XVI.

Żydy Jezus gromi, że znamion żądają, a uczniom każe się strzedz kwasu licemierniczego. to jest faryzajskiego, i pyta ich coby o nim ludzie trzymali. Obiecuje klucze Piotrowi od nieba; opowiada im swą mękę — Piotr go za to strofuje, a On go za to szatanem nazwał. Uczy, aby każdy niósł krzyż swój.



przystąpili do niego faryzeuszowie i saduceuszowie, kusząc, i prosili go, aby im znak z nieba ukazał. *Marek 8. 11.; Łuk. 12. 54.*

2. A on odpowiadając rzekł im: Gdy bywa wieczór mówicie: Pogoda będzie, bo się niebo czerwieni.

3. A rano: Dziś niepo-

goda, albowiem się czerwieni smutne niebo. Postawę tedy nieba rozsądzić umiecie, a znaków czasów niemożecie.

4. Rodzaj zły i cudzołożny, znaku szuka, a znak nie będzie mu dany jedno znak Jonasza proroka. I opuściwszy je, odszedł. *Jan 2. 2.*

5. A gdy przyплыnęli uczniowie jego za morze zapamiętali wziąć chleba.

6. Który im rzekł: Pa-trzcie, a strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów. *Marek 8. 14.; Łuk. 12. 1.*

7. A oni myśleli sami w sobie, mówiąc: żeśmy nie wzięli chleba.

8. A wiedząc JEZUS, rzekł: Cóż myślicie między sobą małej wiary, że chleba nie macie?

9. Jeszcze nie rozumiecie, ani pamiętacie pięciorga chleba, na pięć tysięcy ludzi, i wieleście koszów wzięli? *Jan. 6. 9.*

10. Ani siedmiorga chleba na cztery tysiące ludzi, i wieleście koszów wzięli?

11. Czemuż nie rozumiecie, żem wam nie o chlebie mówił, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów?

14. *A oni rzekli.* Gdy Pan Chrystus pytał uczniów swoich o ludzkim o sobie mniemaniu, tedy mu wszyscy apostołowie odpowiedzieli. Ale gdy ich zapytał, coby też sami o nim rozumieli, tedy Piotr jako

12. Tedy zrozumieli, że nie mówił, abysię strzeżli kwasu chlebowego, ale nauki faryzeuszów i saduceuszów.

13. A przyszedł JEZUS w strony Cezarei Filipówój, i pytał uczniów swoich, mówiąc: Czem mięnią być ludzie Syna człowieka. *Marek. 8. 27.; Łuk. 9. 18.*

14. A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a insi Jeremiaszem, albo jednym z proroków.

15. Rzekł im JEZUS: A wy kim mię być powiadacie?

16. Odpowiadając Symon Piotr rzekł: Tyś jest

książę i głowa wszystkich Apostolów, sam za wszystkich odpowiedział. *Chrysost. Homil. 56 in Matheum.*

16. *Tyś jest Chrystus.* Piotr najpierwszy z boskiego objawienia poznał dwie

Chrystus, Syn Boga żywego. *Jan 6. 69.*

17. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławionys Szymonie Bariona, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec

mój który jest w niebiesiach. *Jan 1. 42.*

18. A ja tobie powiadam, iżes ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go.

najwyższe tajemnice wiary naszej: rozdzielność osoby w Bóstwie i wcielenie Syna Bożego. *Hilarius* na to miejsce i *Athanasius 4 serm. contra Arianos*, *Chrysostomus*, *Cirillus*, *Augustinus* i *Leo*. Albowiem przystało, aby który miał być głową i fundamentem Kościoła Chrystusowego, i którego wiarę miał nieomylną uczynić, ten pierwszeństwo też otrzymał w tem wyznaniu. Sw. Bazylisz mówi, iż Piotr, dla zacności wiary, zbudowanie Kościoła na sobie otrzymał.

18. *Tys jest Opoka.* Z greckiego tak się ma przełożyć. Tyś jest Opoka, albo skała, a na tej opoce, albo skale zbuduje mój Kościół. Przetoż się tu jawnemi fałszerzami pisma świętego pokazali Czesi i Budny,

tłumacze Nowego Testamentu, nowochrzczeńcy, gdy tak przełożył jeden: Tyś jest opoczysty; a drugi: Tyś jest skalny. Bo w greckiem nie jest *πετραῖος* ani, *πετροῦεις*, ani *πέτριος*, ani *πετροῦδης*, którym imieniem zowie Mateusz i Marek św. ziemi opoczystą, na której nasienie wszedłszy wnet usycha, ale *πέτρος*, co zgoła toż jest co i *πέτρα*. po naszymu kamień, opoka, albo i skała; po syryjsku, chaldejsku i po żydowsku *Cepha*. A gdyż to jest pewna, że Pan Chrystus do Piotra nie po łacinie. ani po grecku, ale językiem zwyczajnym, po syryjsku mówił: Tyś jest *Cepha*, a na tej Cephie zbuduję mój Kościół, tedyć i to rzecz nad słońce jaśniejsza, że Pan temi słowy, nie na kim inszym, jedno

19. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech. *Jan 20. 23.*

na Piotrze chciał Kościół swój zbudować, uczyniwszy go pierwszym po sobie fundamentem, to jest głową Kościoła swojego. Bo co jest fundament w budowaniu, to jest głowa w ciele, król w królestwie, a gospodarz w domu. I przetoż Sobor walny Chalcedoński, na którym było 630 ojców greckich i łacińskich, zowie Piotra opoką i fundamentem Kościoła powszechnego. Ale jeśli przeciwnicy wszystkim doktorom chrześcijańskim wiary nie dają, niech na koniec samym Żydom wierzą. Niech słuchają co Eliasz rabin żydowski pisze temi słowy: *Cepha* po Chaldejsku, znaczy skałę i mocność. Którym imieniem nazwał Jezus Nazareński ucznia swego, dając znać, iż on miał być głową i utwierdzeniem wiary jego.

18 *A bramy piekielne.* Stałość i trwałość wieczna tu jest obiecana. nie tylko

Kościółowi, ale i opoce na której Kościół jest zbudowany. Jako przypomina Origenes sławny na tem miejscu. A tak osobnym przywilejem Piotrowi obiecano, że stolica jego nigdy nie upadnie. Jako i Augustyusz św. wyznawa temi słowy: Liczcie biskupów od samego Piotra, na stolicy jego, a patrzajcie, w onym rzędzie, który za kim idzie. Tenci jest tą opoką, której nie zwyciężą bramy piekielne. Któręj obietnicy, iż nie mieli inni apostołowie; przetoż nie dziw, że ich stolice bramom piekielnym ustąpić musiały.

19. *I tobie dam klucze.* Przez te klucze, rozumie się najwyższa zwierzchność i przełożenie dane Piotrowi nad wszystkim Kościołem, to jest moc rozsądzania nauk, jeżeli są prawdziwe albo fałszywe, i praw stanowienia, i zgromadzenia synodów, i pierwszy głos na nich, i po-

20. Tedy przykazał uczniom aby nikomu nie- | powiadali, że on jest JE-
ZUSEM Chrystusem.

twierdzenia ich, moc poświęcania i stanowienia biskupów i składania ich, i moc szafowania dobrami kościelnymi, tak duchownymi jako i świeckimi. Albowiem taką moc i zwierzchność Pismo św. na wielu miejscach wyraża przez klucze. Jako tam, gdzie opisuje złożenie jednego biskupa najwyższego, a obranie innego temi słowy: I dam klucz domu Dawidowego na ramię jego: i zawrze, a żaden nie otworzy; otworzy a żaden nie zawrze. Podobnie w objawieniu.— Jakoż przełożonemu miejskiemu, i gospodarzowi domowemu, daniem kluczy, zwierzchność nad miastem albo nad domem zlecają. A tak temi słowy, jako św. Grzegorz i św. Chryzostom piszą, poruczył Pan Piotrowi wszystkie świat, i uczynił go pasterzem i głową Kościoła wszytkiego *).

19. *A cokolwiek zwią-*

żesz. W piśmie św. ten związuje, który rozkazuje, i który karze. O rozkazaniach Pan ono mówi: Wiążą brzemiona ciężkie. i trudne ku noszeniu, i kładą na ramiona ludzkie. A o karaniu: Cokolwiek zwiążecie na ziemi. Ludzie bowiem bywają obowiązani, tak na zachowanie rozkazania przełożonych kościelnych, jako i na podjęcie karania, jeśli ich nie chowali. A ten zaś rozwiązuje, który odpuszcza grzechy, który wyzwala od karania, który wolnym czyni od ustaw, od ślubów, od przysięg, i od innych obowiązków podobnych. A tak gdy Pan Piotrowi mówi w obec: Cokolwiek zwiążesz i t. d. daje mu moc zupełną rozkazywania, karania, zaklinania, wyzwalania, odpuszczania, rozgrzeszania, i odpustów dawania, aby był i sędzią i przełożonym zgółą wszystkich, którzy są w Kościele.

*) Tak pisał o Stolicy | trzysta niemal laty. Do-
papieskiej O. Wujek przed | gmat nieomyślności nic więc

21. Odtąd począł JEZUS okazywać uczniom swoim, iż potrzeba jest, aby szedł do Jeruzalem, i wiele cierpiał od starszych i od doktorów, i od przedniejszych kapłanów, i był zabit, i trzeciego dnia zmartwychwstał.

22. I wzięwszy go Piotr, począł go strofować, mówiąc: Boże cię uchowaj, Panie, nie przyjdzie to na cię.

23. Który obróciwszy się rzekł Piotrowi: Pójdź za mną szatanie, jesteś mi zgorszeniem: iż nie rozumiesz co jest Bożego, ale co jest ludzkiego. *Marek 8. 33.*

23. *Pójdź za mną szatanie*, czyli przeciwniku; bo się tak właśnie wyklada: „szatan“ słowo żydowskie. Czytaj *3 Król 5. 4.*

nowego nie przydał do dawniej wiary o przywilejach przez Pana JEZUSA nadanych Papieżom i tylko jest urzę-

24. Tedy JEZUS rzekł uczniom swoim: Jeśli, kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze, i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię. *Łuk. 9. 23. i 14. 17.*

25. Bo ktoby chciał zachować duszę swoją, straci ją, a ktoby stracił duszę swoją dla mnie, najdzie ją. *Jan 12. 25.*

26. Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swój szkodę podjął? albo co za odmianę da człowiek za duszę swoją? *Psalms. 48. 8.*

27. Albowiem przyjdzie Syn człowieczy w

I dla tego Piotr usłyszał to sobie, iż się tu sprzeciwiał woli Bożej i Pana Chrystusowej.

dowem i głośnem ich wobec bezwiernego społeczeństwa zatwierdzeniem. (*P. W.*)

chwale Ojca swego z Anioły swymi, a tedy odda każdemu według uczynków jego. *Psal. 61. 13.*; *Dzieje 17. 31.*; *Rzym. 2. 6.*

28. Zaprawdę powiadam wam, są niektórzy

z tych co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, aż ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w królestwie swoim. *Marek. 9. 1.*; *Łuk. 9. 27.*

27. Według uczynków jego. Nie rzekł według miłosierdzia swego (ani według wiary) ale według uczynków każdego. *Augustin. de verbis Apostoli,*

*serm. 33. i zasie: Jakożby oddał każdemu w dzień sądny według uczynków jego, kiedyby niebyło wolności w człowieku, którą zowią liberum arbitrium *).*

*) Kościół święty rzymsko-katolicki bronił w XVI wieku przeciw ówczesnym pseudo-reformatorom - wolnej woli ludzkiej, *liberum arbitrium* w języku filozoficznym zwanęj, która jest prawdziwą, wewnętrzną wolnością człowieka i podstawą wszelkiej innej zewnętrznej i politycznej wolności. Kościół więc był od wieków obrońcą wolności ludzkiej, najdroższego klejnotu, jaki Bóg dał człowiekowi. Dzisiejsi tedy wolnolubcy, którzy Kościół rzymsko-katolicki nazywają

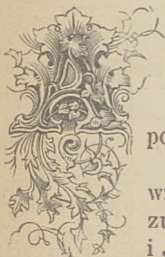
nieprzyjacielem wolności, albo nie wiedzą, iż dawno przed nimi, wówczas kiedy się światu jeszcze o nich ani śniło, Kościół już stał na straży prawdziwej wolności, albo też wiedząc, kłamstwem walczą przeciw Kościołowi. W jednym i drugim przypadku ściągają na siebie i społeczność, która im wierzy, ciężką chłostę Bożą, przed którą nie uciekną, a z pod której Kościół wyjdzie tryumfujący, jako prawdziwy opiekun i dobroczyńca ludzkiej społeczności. (P. W.)

8 2/3 %

61

ROZDZIAŁ XVII.

Przemienienie Pana Chrystusowe na górze; pisze też o przyjściu Eliaszowem, o uzdrowieniu lunatyka, o wierze podobnej ziarnu gorczycznemu. Przepowiednia męki JEZUSOWEJ; płacenie cła, albo podatku za Pana i za Piotra.



po sześciu dniach wzięł JEZUS Piotra i Jakóba, i

Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno. *Mark. 9. 2.; Łuk. 9. 28.*

2. I przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słoń-

ce, a szaty jego stały się białe jako śnieg.

3. A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz z nim rozmawiający.

4. A odpowiadając Piotr, rzekł do JEZUSA: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden.

5. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z o-

3. *Ukazał się im Mojżesz.* Augustyn św. ztąd dowodzi, że się święci po śmierci ludziom, w osobie

swęj własnej pokazywać mogą, jako się tu pokazał Apostołom Mojżesz, który był dawno umarł.

błoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mem sobie dobrze upodobał; jego słuchajcie. 2. *Piotr 1. 17.*

6. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo.

7. I przystąpił JEZUS i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się.

8. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego JEZUSA.

9. A gdy zstępowali z góry, przykazał im JEZUS, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmar-twychwstanie.

9. *Z góry.* Tę górę Piotr św. zowie górą świętą, dla tego dziwnego na niej przemienienia. Zkąd jaśnie widzimy, że przez takie ukazowanie Boskiej obecności, miejsca one bywają poświęcane, i wzbudza się nabożeństwo w ludziach

10. I pytali go uczniowie, mówiąc: Cóż tedy doktorowie zakonni powiadają, iż Eliasz musi pierwój przyjść? *Mark. 9. 11.; Mat. 4. 5.*

11. A on odpowiadając, rzekł im: Eliaszczy przyjdzie i naprawi wszystko.

12. Wszakże wam powiadam, iż Eliasz już przyszedł, a nie poznali go, ale uczynili nad nim cokolwiek chcieli. Tak i Syn człowieczy będzie od nich cierpieł.

13. Tedy rozumieli uczniowie, że im o Janie Chrzcicielu powiedział.

14. A gdy przyszedł

wiernych ku takowym miejscom. Jako mianowicie na tę górę Tabor bywały wielkie i częste pielgrzymowania w pierwszym kościele; jako i na inne wszystkie miejsca, które Zbawiciel nasz swoją obecnością i cudami poświęcić raczył.

do rzeszy, przystąpił do niego człowiek upadłszy przed nim na kolana, mówiąc: Panie zmiłuj się nad synem moim, albowiem lunatykiem jest i źle się ma, bo często-kroć w pada w ogień i często-kroć w wodę. *Mark. 9. 14.; Łuk. 9. 37.*

15. I przywiódłem go uczniom twoim, a nie mogli go uzdrowić.

16. A odpowiadając JEZUS, rzekł: O rodzaju niewierny i przewrotny, i pókiż będę z wami? pókiż was będę cierpiał? przynieście go tu do mnie.

19. *Czemużeśmy go my nie mogli.* Nie dziw tedy, iż ekzorzystowie Kościoła powszechnego, którzy mają moc wyrzucania czartów, nie zawżdy ich mogą wyrzucić kiedy chcą, i często tylko z wielką pracą. Gdyż apostołowie wzięwszy przedtem moc nad czartami, tu ich

17. I zfułkał go JEZUS, a wyszedł od niego czart, i uzdrowione jest pacholę od onęj godziny.

18. Tedy przystąpili uczniowie do JEZUSA osobno, i rzekli: Czemu go my wyrzucić nie mogli?

19. Rzekł im JEZUS: Dla niedowiarstwa waszego. Bo wam zaprawdę powiadam: Będziecie mieć wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeczenie tej górze: przejdź ztąd gdzie-indziej, a przejdzie, i nie niepodobnego wam nie będzie. *Łuk. 17. 6.*

20. A tenci rodzaj nie jednak wyrzucić nie mogli. Lecz heretykowie zgoła nigdy nic takiego, ani żadnego cudu innego, prawdziwego uczynić nie mogą, na potwierdzenie wiary swęj potwornęj.

20. *Wiarę jako ziarno.* Taka jest katolicka wiara. przez którą samą dzieją się

bywa wypędzon, jedno przez modlitwę i post.

21. A gdy oni przebywali w Galilei, rzekł im JEZUS: Syn człowieka ma być wydan w ręce ludzkie. *Łuk. 9. 48; Mark. 9. 31.*

22. I zabiją go, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. I zasmucili się bardzo.

23. A gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili, którzy dydrachmy odbierali do Piotra, i rzekli mu: Mistrz wasz nie płaci dydrachm?

24. Rzekł: I owszem. A gdy wszedł w dom, u-

przedził go JEZUS, mówiąc: Co się tobie zdaje Szymonie? Królowie ziemscy od kogo biorą podatek albo czynsz? od synów swoich, czyli od obcych?

25. A on rzekł: Od obcych. Rzekł mu JEZUS: Tedyć wolni są synowie.

26. Ale abyśmy ich nie zgorszyli, idź do morza, a rzuć wędę, a onę rybę która najpierw wynijdzie, weźmij, a otworzywszy gębę jej, znajdziesz stater, ten wzięwszy, daj im za mnie i za siebie.

wszystkie cuda, wszakże nie od wszystkich którzy mają katolicką wiarę, ale od tych którzy mają wiarę mocną, niewątpliwą i niezwykłą, ze wszystkimi darami cudów.

21. *Przez modlitwę i post.* Moc postów i modlitw. Zkąd widzimy, iż ekzorcy-

zmy kościelne są z pismem świętem zgodne, które do imienia Pana JEZUSOWEGO przydawają posty i modlitwy rozliczne na wygnanie czartów. Bo i tych też do tego potrzeba, a nie samej wiary.

26. *Za mnie i za się.* I to jest wielki znak, iż

Piotr był po Chrystusie głową i przełożonym wszystkich apostołów. Co też i sami apostołowie z tych słów zrozumieli. Jako Ory-

genes, Chryzostom, Hieronim i Augustyn świadczą, i sama rzecz niżej pokazuje.

Uwaga nad całym rozdziałem. Przemienienie Pana JEZUSA nie było jego twarzy lub postawy, ale tylko otoczeniem jego osoby przedziwną światłością, która wedle św. Damascena i innych Ojców pochodziła ztąd, iż P. JEZUS dozwolił, ażeby Boska Jego natura wywarła swój wpływ naturalny na ludzką. Ztąd wnioskuje, iż taki stan uwielbienia, jaki się na Taborze okazał, był właściwym Boskiemu Zbawicielowi i byłby był ustawicznym, gdyby nie to, iż P. JEZUS chciał go powstrzymywać, aby mógł obcować z ludźmi.

Wspaniała i wielką, a to nie dla samej światłości przedstawia się nam tutaj osoba Pana. Mojżesz prawodawca i wódz wybranego narodu, Eliasz wielki prorok i kapłan otaczają P. JEZUSA, jakoby wyznając, że tylko drogę Jemu toro-

wali, i że On jedynie jest prawdziwym prorokiem, kapłanem, prawodawcą i królem ludzkości.

Piękne też przeciwstawienie królestwa JEZUSA P. i królestwa świata i ciemności znajduje w tym rozdziale pewien egzegeta niemiecki. Na szczycie tej świętej góry, P. JEZUS w obłoku jasnym i niebiańskim, z Piotrem i innymi wierzniymi swymi, w stosunkach z niebem, z których dolatuje głos Boży — to królestwo światła, królestwo JEZUSA, Jego Kościół święty: na dole u podnóżka rzesza, a wśród niej pierwszy, którego spotyka Pan z góry z stępujący, lunatyk w szatach mocy i niewoli jęczący, jakby przedstawiciel nędzy tych, którzy wśród świata żyją bez P. JEZUSA i jego nauki — to królestwo świata, to królestwo księcia ciemności. (P. W.)

ROZDZIAŁ XVIII.

Uczy tu Chrystus pokory przykładem dziecięcia, i jako się ludzie mają strzedz, aby pogorszenia nie dawali — jako bratu mamy przewinności odpuszczać. Co, gdy kto Kościoła nie słuca. Jako skuteczna modlitwa dwu albo trzech. Ilekroć bratu występniemu odpuszczać.



onę godzinę przyszli do JEZUSA uczniowie, mówiąc:

Kto mniemasz większym jest w królestwie niebieskiem? *Mark. 9. 34.*; *Łuk. 9. 46.*

2. A JEZUS wezwa-

1. *Ktoli większym jest.* Tego pytania apostołowie ztąd przyczynę wzięli, iż widzieli Piotrowi zwierzchność daną nad wszystkimi, przez to, że mu rzezono: Tyś jest opoka, tobie dam klucze; a wyżej: dajim za mię

wszy dziecięcia postawił go w pośrodku ich. 1. *Kor. 14. 20.*

3. I rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie, i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.

4. Ktokolwiek się tedy uniży jako to dzieciątko, ten jest większy w królestwie niebieskiem.

5. A ktoby przyjął

i za się. Wszakże nie śmiejąc jasnie spytać, dlaczego by Piotra nad innych przełożył, pytają z daleka: Ktoby był między nimi większym. *Chryzostom i Hieronim św. na to miejsce.*

jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjdzie.

6. A ktoby zgorszył jednego z tych małych którzy we mnie wierzą, lepiej aby mu zawieszono kamień młyński u szyi jego, i zatopiono go w głębokości morskiej. *Mark. 9. 42.*

7. Biada światu dla zgorszenia. Albowiem muszą przyjść zgorszenia, a wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie pochodzi. *Łuk. 17. 1.*

8. A jeśli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie. Lepiejci tobie ułomnym albo chromym wniknąć do żywota, niżli mając dwie ręce albo dwie nogi, być wrzuconym w ogień wieczny. *Mark. 9. 43.*

9. A jeśli oko twoje

gorszy cię, wyłup je, i zarzuć od siebie. Lepiejci tobie z jednym okiem wniknąć do żywota, niżli dwa oczy mając, być wrzuconym do piekła ognistego.

10. Patrzcież, abyście nie wzgardzali jednego z tych małych. Albowiem wam powiadam, iż aniołowie ich, w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech. *Psal. 33. 8.*

11. Bo Syn człowieczy przyszedł, aby zbawił co było zginęło. *Łuk. 19. 10.*

12. Co się wam zdaje? Jeśli by kto miał sto owiec, a zbłądziłaby jedna z nich, azaż nieopuszcza dziewięćdziesiąt i dziewięć na górach, i idzie szukać onę która zabłądziła? *Łuk. 15. 4.*

13. A jeśli mu się przyda znaleźć ją, za-

prawdę powiadam wam, że się z niej więcej wesele, niż z dziewięćdziesiąt dziewięć, które nie zbłądziły.

14. Takci nie jest wola przed Ojcem naszym, który jest w niebieszech, aby zginął jeden z tych małych.

15. A jeśli by zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź a karz go między tobą i onym samym. Jeśli cię usłucha, pozyszczesz brata twego. *3. Moj. 19 17.; Syr. 19. 13.; Łuk. 19. 3; Jak. 5. 19.*

16. Ale jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą

jeszcze jednego albo dwu, aby w uściech dwu albo trzech świadków stało wszelkie słowo. *5. Moj. 19. 15.; 2. Kor. 13. 1.; Żyd. 10. 28.; Jan. 8. 17.*

17. A jeśli by ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi. A jeśli by Kościoła nie usłuchał, niechci będzie jako poganin i celnik. *1. Kor. 5. 11.*

18. Zaprawdę powiadam wam: Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i w niebie, a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie. *Jan 20. 23.*

17. *Jeśli by Kościoła nie usłuchał.* Tu przez Kościół, Chryzostom św. i pospolicie wszyscy doktorowie rozumieją, biskupów i przełożonych kościelnych, którzy mają moc sądenia, związania i rozwiązania (*niżej wier 18.*) A obacz iż nietylko herecyty, ale i inni uporni a

nieposłuszni synowie kościelni, mogą być wyklęci, i stać się takimi, jakimi byli u Żydów poganie i celnicy, to jest, wyrzuceni z społeczności wiernych.

18. *Cobyściekolwiek związali.* Jako przedtem dał moc związywania i rozwiązywania wszystkich wobec

19. Zasię powiadam wam, iż gdyby się z was dwa zezwolili na ziemi, o wszelką rzecz o której prosili, stanie się im od Ojca mego który jest w niebiesiech.

20. Albowiem gdzie są dwa albo trzy zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku nich.

21. Tedy Piotr przystąpiwszy do niego, rzekł: Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? aż do siedmkroć? *Łuk. 17.4.*

i każdego z osobna, najpierwej i osobliwie Piotrowi św., na którym Kościół swój zbudował, tak tu nietylko Piotrowi, i w nim potomkom jego, ale też i innym apostołom, i w nich namiestnikom ich, każdemu w swym biskupstwie też moc daje. *Hieron. lib. 1. cap. 14. adversus Jovinianum et epist. ad Heliod. Ciprianus de unitate Eccle-*

22. Mówi mu JEZUS: Nie powiadam ci aż do siedmkroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmkroć.

23. Dlatego przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi.

24. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów.

25. A gdy nie miał z kąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci, i

siae. Lecz inaczej wiedzieć nie mogą, coby rozwiązać a co związać mieli, aż im każdy otworzy przez spowiedź swe sumienie.

18. *A cobyście rozwiązali.* Nie mniejszą moc dał Pan Kościołowi swemu rozwiązania, a niżli związania; jako św. Ambroży przeciw nowacyanom pisze. Którzy mówili, iż kapłani mogą związać ale nie rozwiązać.

wszystko co miał, i oddać.

26. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam.

27. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił.

28. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy, i ująwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien.

29. A upadłszy towarzysz jego, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko.

30. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług.

31. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo, i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało.

32. Tedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżes mię prosił? *Jak. 2. 13.*

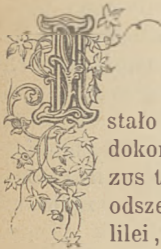
33. Iżali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą?

34. I rozgniewawszy się Pan jego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług.

35. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie bratu swemu z serc waszych.

ROZDZIAŁ XIX.

O rozwodzie z żoną nauka, kiedy i dla czego ją opuścić może, i o tych co się dla królestwa niebieskiego rzeźali. Ktokolwiek dla królestwa niebieskiego bogactwa opuści, stokratną zapłatę weźmie, i żywota wiecznego nabędzie.



stało się, gdy dokończył Jezus tych mów, odszedł z Galilei, i przyszedł na granice żydowskiej ziemi za Jordan. *Mark. 10. 1.*

2. I szły za nim wielkie rzesze, i uzdrowił je tam.

3. I przyszli do niego faryzeusze, kusząc go i mówiąc: Godzili się człowiekowi opuścić żo-

nę swoją dla którejkolwiek przyczyny. *Mark. 10. 2.*

4. Który odpowiadając, rzekł im: Nie czytaliście, iż który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je i rzekł: *1. Moj. 1. 27.*

5. Dla tego, opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją, i będą dwoje w jednym ciele. *Moj. 2. 24.; Efez. 5. 31.; 1. Kor. 6. 16.*

6. A tak już nie są dwoje ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył,

6. Człowiek niechaj nie rozłącza. Ta nierozdzielność między mężem a żoną, ztąd

pochodzi, iż małżeństwo jest Sakramentem, to jest znakiem świętym nieroz-

człowiek niechaj nie rozłącza.

7. Rzekli mu: Przecież tedy Mojżesz rozkazał dawać list rozwodny, i opuścić. 5. *Moj. 24. 1.*

8. Rzekł im: Iż Mojżesz dla twardości serca waszego dopuścił wam opuszczać żony wasze, lecz od początku nie było tak.

9. A powiadam wam,

dzielnego złączenia Chrystusa z Kościołem. *Augustinus de peccato orig. cap. 34.*

9. *Oprócz dla poróbstwa.* Dla cudzołóstwa może mąż żonę i żona męża opuścić. Ale ani mąż inszej żony, ani żona inszego męża pojąć nie może, póki pierwszy żywy. *August. de Adult. conj. lib. 2. cap. 9.* I przeto Fabiola zacna Rzymianka czyniła jawną pokutę, acz to z niewiadomo-

iz ktobykolwiek opuścił żonę swoją, oprócz dla poróbstwa, a inszaby pojął, cudzołoży a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży *Mark. 10 11.; Łuk. 16. 18.; 1. Kor. 7. 11.*

10. Rzekli mu uczniowie jego: Jeśli tak jest sprawa człowieka z żoną, niepożytecznie się żenić *).

11. Który im rzekł: Nie wszyscy pojmują sło-

ści była uczyniła, jako św. Hieronim pisze. I z Pawła św. jasna jest, że która idzie za drugiego męża, póki pierwszy żyw, jest cudzołożnicą. Co wszystko jest przeciw nowowiernikom dzisiejszym, którzy takich małżeństw dopuszczają.

11 *Nie wszyscy pojmują.* Którzykolwiek nie mają tego daru sobie danego, mówi Augustyn św., albo dla tego nie mają iż

*) O bezżeństwie i dziewictwie i małżeństwie katolickiem obacz niżej w E-

wangelii Markar. X przypisek wydawcy. (P. W.)

wa tego, ale którym jest dano. | ludzi są uczynieni; i są

12. Albowiem są rze- | rzezańcy, którzy się sa-
zańcy, którzy z żywota | mi otrzebili dla króle-
matki tak się narodzili; | stwa niebieskiego. Kto
i są rzezańcy, którzy od | może pojąć, niechaj poj-
muje.

nie chcą, albo iż tego co | zasługi u Boga, i sposo-
chcą, nie zachowają. A któ- | bniejszy do dostąpienia ży-
rzy ten dar mają, z Boga | wota wiecznego, a niżli stan
go mają, i swój dobrej wo- | małżeński. Co jest przeciw
li. Zkąd jasna jest, iż Pan | jowinianistom, tak starym,
Bóg daru powściągliwości | jako i naszym nowym.

żadnemu nie broni, ale go | 12. *Kto może pojąć,*
daje każdemu który oń pro- | *niechaj pojmuje.* Nie tak
si, który go chce, który się | mówi o przykazaniach: Kto
stara, aby go dostał. Albo- | je może chować, niechaj
wiem każdemu proszącemu | chowa (bo też z potrzeby
będzie dan, i który szuka, | mają być chowanc, pod u-
najdzie, i kołaczącemu bę- | tratą żywota wiecznego) ale
dzie otworzono. *Hieronim* | o radach (jako o paniён-
na to miejsce. | stwie, o wstrzymaniu się od
mięsa i od wina, o dobro-
wolném ubóstwie, i o roz-
daniu ubogim wszystkiego)

12. *Którzy się sami o-* | tak mówi: Kto może pojąć
trzebili. Ci się otrzebili dla | niech pojmie. Co jest tylko
królestwa niebieskiego, któ- | rada, a nie mandat ani roz-
rzy wieczną czystość Bogu | kazanie. *Aug. serm. 6. de*
poślubili, dla łacniejszego | *tempore.* A to też przeciw
i pewniejszego dostąpienia | dzisiejszym heretykom, któ-
królestwa niebieskiego. Ja- | rzy powiadają, iż nie masz
ko Augustyn św. pokazuje, | w Ewangelii żadnej rady, ale
który też dowodzi, iż stan | wszystko jest przykazanie.

13. Tedy mu przynie-
siono dziatki, aby ręce
włożył na nie i modlił
się. A uczniowie łajali
im. *Mark. 10. 13.; Łuk.*
18. 15.

14. Lecz JEZUS rzekł
im: Zaniechajcie dziatek,
a nie zabraniajcie im
przychodzić do mnie,
albowiem takowych jest
królestwo niebieskie.

15. A gdy włożył na
nie ręce, poszedł z onąd.

16. A oto jeden przy-
stąpiwszy rzekł mu: Na-
uczycielu dobry, co do-
brego mam czynić abym
miał żywot wieczny?
Mark. 10. 17.; Łuk. 18. 18.

17. Który mu rzekł:
Co mię pytasz o dobrym?

17. *Jeśli chcesz wnijsć do żywota.* Nie rzekł mu: Jeśli chcesz wnijsć do żywota, idź przedaj wszystko co masz, ale: chowaj przykazania. Dobry Mistrz oddzielił zakonne przykazania, od tój zacniejszej doskona-

Jedenci jest dobry Bóg. A jeśli chcesz wnijsć do żywota, chowaj przykazania.

18. Rzekł mu: Które? A JEZUS rzekł: Nie będziesz mężobójstwa czynił; nie będziesz cudzołożył; nie będziesz czynił kradzieży; nie będziesz fałszywego świadectwa mówił. *2. Moj. 20. 13.*

19. Czcij ojca twego i matkę twoję. A będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie.

20. Rzekł mu młodzienc: Wszystkiom tego strzegł, od młodości mojej, czegóż mi jeszcze nie dostawa?

łości. Czegoby był nie rzekł, gdyby kto mógł wnijsć do nieba bez zachowania Bóżego przykazania, przez samą wiarę, która bez uczynków umarła jest. *Augustinus ad Dulcid. quaest. 1.*

21. Rzekł mu JEZUS: Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; a przyjdź, pójdź za mną.

22. A gdy słowo młodzieniec usłyszał, odszedł smutny, albowiem miał majątności wiele.

23. A JEZUS rzekł uczniom swoim: Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do królestwa niebieskiego.

24. I zasię powiadam

21. *Jeśli chcesz być doskonałym.* Oto jasną różnicę czyni między zachowaniem Bożego przykazania (które jest wszystkim do zbawienia potrzebne) a między doskonałością, którą radzi tym, co jej żądają. A toć jest stan doskonałości, którego zakonnicy szukają, wedle tej rady Pańskiej, wszystko opuściwszy, a naśladować go.

21. *Pójdź za mną.* Isć

wam: Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę iglaną przejść, niż bogatemu wniść do królestwa niebieskiego.

25. A usłyszawszy to uczniowie, dziwowali się bardzo, mówiąc: Któż tedy może być zbawion?

26. A JEZUS pojrząwszy, rzekł im: U ludzi to niepodobno jest, ale u BOGA wszystko jest podobno.

27. Tedy Piotr odpowiadając rzekł mu: Otośmy opuścili wszystko

za Chrystusem i naśladować go, jest nie mieć żony, nie mieć nic własnego, i żyć społecznie. Który stan ma osobną w niebie zapłatę nad inne wszystkie stany. Ten stan obrali apostołowie i zakonnicy wszyscy, i Augustyn św. toż uczynił, i innych do niego pilnie namawiał. *August. epist. 89.*

27. *Mysmy opuścili wszystko.* Ztąd znać, iż apostołowie i żony opuścili,

i poszliśmy za tobą. Cóż nam tedy będzie? *Mark. 10. 28.; Łuk. 18. 28.*

28. A JEZUS rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, iż wy którzyście szli za mną, w odrodzeniu gdy usiedzie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będziecie i wy siedzieć na dwanaście stolicach, sądząc dwanaście pokolenia izraelskie. *Łuk. 22. 30.*

jako Hieronim św. pokazuje. A z tychże słów Augustyn św. dowodzi, iż też ślub dobrowolnego ubóstwa apostołowie uczynili. *August. lib. 17. de civit. Dei cap. 4. *)*

*) Tu też znaleźćby mogli odpowiedź oni dzisiejsi słowni, jak się wyraża Skarga, katolicy, którzy niedorzeczne swe i z wiarą nie-

29. I wszelki któryby opuścił dom, albo bracią, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo rolę dla imienia mego, tyle stokroć weźmie, i żywot wieczny odierży.

30. A wiele pierwszych, będą ostatecznymi, a ostatecznych, pierwszymi. *Mark. 10. 31.; Łuk. 13. 30.*

27. Cóż nam tedy będzie. Obacz, iż apostołowie dla zapłaty wszystko opuścili, i Pan Chrystus nagrodę im za to obiecuje.

zgodne rady małżeństwa duchownych tem podeprzeć usiłują, iż Piotr św. miał żonę. Miał, ale nim był Apostołem. (P. W.)

278

ROZDZIAŁ XX.

Przypowieść o robotnikach do winnicy zjednanych, i dziennym pieniądzu. Przepowiedzenie męki i zmartwychwstania Chrystusowego. Synowie Zebedeuszowi o miejsce w królestwie proszą. Pan dwu ślepych oświecił.



Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej.

2. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał je do winnicy swojej.

3. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące.

4. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej,

a co będzie sprawiedliwa, dam wam.

5. A oni poszli. I zaś się wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił.

6. A około jedynastej wyszedł, i znalazł drugie stojące, i rzekł im: Co tu stoicie, cały dzień próżnujący?

7. Rzekli mu: Iż nas nikt nie najał. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej.

8. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych.

9. Gdy tedy przyszli, którzy około jedynastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu.

10. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali żeby więcej wziąć mieli, ale wzięli i oni po groszu.

11. A wzięwszy szemrali przeciw gospodarzowi.

12. Mówiąc: Ci ostateczni jedną godzinę robili, a uczyniłeś je równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia.

13. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynięć krzywdy, a zaś się ze mną za grosz nie zmówił?

14. Weźmij co twego jest, a idź, chcę też i temu ostatecznemu dać jako i tobie.

15. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę?

czyli oko twoje złościwe jest, iżem ja jest dobry?

16. Takci ostateczni, będą pierwszymi, pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. *Mar. 10. 31.; Łuk. 13. 31.*

17. A wstępując JEZUS do Jeruzalem, wziął dwanaście uczniów osobno i rzekł im: *Marek 10. 32.; Łuk. 18. 31.*

18. Oto wstępujemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydan przedniejszym kapłanom i doktorom, i zdadzą go na śmierć.

19. I podadzą go poganom ku naigrawaniu i biczowaniu, i krzyżowaniu, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.

20. Tedy przystąpiła do niego matka synów Zebedyuszowych z syny swymi, czyniąc pokłon,

i prosząc czegoś od niego. *Marek 10. 35.*

21. Który jęj rzekł: Czego chcesz? Rzekła mu: Rzecz, abysiedzieli ci dwa synowie moi, jeden po prawicy twojéj, a drugi po lewicy w królestwie twojém.

22. A JEZUS odpowiadając rzekł: Nie wiecie czego prosicie. Możecie

pić kielich, który ja będę pił? Rzekli mu: Możemy.

23. Rzekł im: Kielich mój pić będziecie, ale siedzieć po prawicy mojej, albo po lewicy, nie jest moja rzecz dać wam, ale którym jest zgotowano od Ojca mego.

24. A usłyszawszy dziesięć, obruszyli się

23. *Ale którym jest zgotowano.* Królestwo niebieskie jest tym zgotowane, którzy go są godni, i którzy je dobrymi uczynkami zasługują. Bo iż Bóg jest sprawiedliwy, nie daje królestwa swego lada komu oprócz względu zasług, i owszem ani go jednako wszy-

stkim daje, ale każdemu według zasług jego. A tak wszystko zbawienie ludzkie i nadzieja chwały, naprzód na łasce Bożéj, a potem na uczynkach i zasługach naszych zawisła. Chryzostom i Hieronim święty na to miejsce. *)

*) *Nie moja rzecz dać wam.* Nie mówi tego P. Jezus, jakoby nie miał władzy do dania królestwa, gdyż niżej u Łuk. 22. 29. wyraźnie twierdzi: „*Ja gotuję wam królestwo:*“ ale chce niejako rzec: Nie mo-

ja rzecz dać wam, bez zasługi, tytułem pokrewieństwa, ale wasza rzecz zasłużyć sobie, bo tylko zasługującym zgotowane królestwo od Ojca. Tak św. Hieronim i Beda na to miejsce. (P. W.)

na dwu bratów. *Marek 10. 41.*

25. A JEZUS wezwał ich do siebie i rzekł: Wiecie iż książęta narodów panują nad nimi, a którzy więksi są, rozciągają władzę nad nimi. *Łuk. 22. 25.*

26. Nie tak będzie między wami, ale ktobykolwiek między wami chciał większym być, niechaj będzie sługą waszym.

27. A ktoby między wami chciał pierwszym być, będzie sługą waszym.

28. Jako Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale służyć, i dać duszę swą na okup za wielu. *Fil. 2. 7.*

29. A gdy oni wychodzili z Jerycha, szła za

nim rzesza wielka. *Marek 10. 46.; Łuk. 15. 35.*

30. A oto dwa ślepi siedzący przy drodze usłyszeli, iż JEZUS przechodził, i zawołali mówiąc: Panie zmiłuj się nad nami, Synu Dawidów.

31. Lecz rzesza łajła im, aby milczeli. A oni bardziej wołali, mówiąc: Panie zmiłuj się nad nami, Synu Dawidów.

32. I stanął JEZUS i zawołał ich, i rzekł: Co chcecie, abym wam uczynił?

33. Rzekli mu: Panie, aby otworzone były oczy nasze.

34. A JEZUS ulitowawszy się ich, dotknął oczu ich, a natychmiast przejrżeli i szli za nim.

ROZDZIAŁ XXI.

Jako Pan Chrystus na osiołku wjechał do Jeruzalem, kupce z kościoła wyrzucił, i z faryzeuszami się rozgadał. Jako figa uschła. Przypowieść jedna o dwu synach, druga o winogrodnikach, którzy dziedzica zabili.



gdy się przybliżali ku Jeruzalem, i przyszlido Betfage do góry oliwnój, tedy JEZUS posłał dwu uczniów, *Marek 11. 1.; Łuk. 19. 29.*

2. Mówiąc im: Idźcie do miasteczka które jest przeciwko wam, a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną, i osłę z nią, odwiążcie i przywieźcie mi.

3. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedźcie iż

Pan ich potrzebuje, a zarazem puści je.

4. A to się wszystko stało, aby się wypełniło co jest powiedziano przez proroka mówiącego:

5. Powiedźcie córce syońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na osłęciu, synu podjarzemnej. *Izaj. 62. 11.; Zach. 9. 9.; Jan. 12. 15.*

6. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili jako im rozkazał JEZUS.

7. I przywieśli oślicę i osłę, i włożyli na nie odzienia swoje, a jego wsadzili na nie.

8. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje

na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze ślali.

9. A rzesze które uprzedzały, i które pozad szły, wołały mówiąc: Hozanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony który idzie w imię Pańskie! Hozanna na wysokościach. *Psal. 117. 26.; Marek 11. 9.; Łuk. 19. 38.*

10. A gdy wjechał do Jeruzalem, wzruszyło się wszystko miasto, mówiąc: Któż to jest?

11. A lud mówił: Ten jest JEZUS prorok, z Nazaret galilejskiego.

12. I wszedł JEZUS do kościoła Bożego, i wyrzucał wszystkie sprzedawające i kupujące w kościele, a stoły bankierów i stołki sprzedających gołębie poprzewracał. *Marek 11. 11.; Jan. 2. 14.*

13. I rzekł im: Napisano jest, dom mój, dom modlitwy nazwan będzie, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. *5. Moj. 14. 25.; Łuk. 19. 45.; Izaj. 56. 7.; Jer. 7. 11.; Marek 11. 18.*

14. I przystąpili do niego ślepi i chromi w kościele, i uzdrowił je.

15. A widząc przedniejsi kapłani i doktorowie dziwy które czynił, i dzieci wołające w kościele i mówiące: Hozanna Synowi Dawidowemu, rozgniewali się. *Łuk. 19. 47.*

16. I rzekli mu: Słyszysz co ci mówią? A JEZUS rzekł im: I owszem nie czytaliście nigdy: Iż z ust niemowląt i ssących doskonałą uczynił chwałę? *Psal. 8. 3.*

17. A opuściwszy je,

wyszedł precz z miasta do Betanii i tam został.

18. A rano wracając się do miasta, łaknął.

19. A ujrawszy jedno figowe drzewo przy drodze, przyszedł do niego, i nie znalazł nic na niem jedno tylko liście, i rzekł mu: Niechaj się nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki. I uschła zarazem figa. *Mark. 11. 13.*

20. A ujrawszy uczniowie dziwowali się, mówiąc: Jakoć natychmiast uschła! *Mark. 11. 20.*

21. A odpowiadając JEZUS, rzekł im: Za-

prawdę powiadam wam, jeśliście mieli wiarę, a nie wątpilibyście, nietylko z figowem drzewem uczynicie, ale téż gdybyście téj górze rzekli: Podnieś się, a rzuć się w morze, stanie się.

22. I wszystko o co byście prosili w modlitwie wierząc, weźmiecie. *Mark. 11. 24.*

23. A gdy przyszedł do kościoła, przystąpili do niego gdy uczył przedniejsi kapłani i starsi ludu, mówiąc: Którą mocą to czynisz? a ktoć dał tę władzę? *Mark. 11. 28.; Łuk. 20. 2.*

23. *Którą mocą to czynisz.* Odszczepieńcy równają się w powadze nauczania ludzkości P. Chrystusowi, że ich takóž pytamy: Czyją mocą każą, albo kto ich posłał? Jeżeli na to pytanie tak zupełnie i dostatecznie odpowiedzą, jako Pan Chrystus uczynił, pokazując tro-

jakiem świadectwem Janowem, Ojcowskiem z nieba, i własnemi cudami które czynił, że go Ojciec posłał, tedy będą mogli być wymówieni. Lecz póki tego nie uczynią, za tych mieć mamy, na których się Pan Bóg u proroków skarży, że ich nie posłał, a oni bieżeli.

24. Odpowiadając JEZUS rzekł im: Spytam ja też was o jedną mowę, którą jeśli mi powiecie, ja też wam powiem, którą mocą to czynię.

25. Chrzest Janów z kąd był? z nieba, czyli z ludzi? A oni rozbiegali między sobą, mówiąc:

26. Jeśli powiemy z nieba, rzecze nam: Czemużecie mu tedy nie uwierzyli? A jeśli powiemy z ludzi, boimy się rzesze, bo wszyscy mieli Jana za proroka. *Mark 6. 20.*

27. I odpowiadając JEZUSOWI, rzekli: Nie wiemy. Rzekł im też on: Ani ja wam powiem, którą mocą to czynię.

28. A co się wam zda? Niektóry człowiek miał dwu synów, i przyszedłszy do pierwszego,

rzekł: Synu, idź dziś rób na winnicy mojej.

29. A on odpowiadając rzekł: Nie chcę. Ale potem żalem wzruszony, poszedł.

30. A przyszedłszy do drugiego, rzekł także. A on odpowiadając, rzekł: Idę panie, a nie szedł.

31. Któryż z dwu uczynił wolę ojcowską? Pierwszy. Powiedział im JEZUS: Zaprawdę powiadam wam, iż celnicy i wszetecznicę uprzedzą was do królestwa Bożego.

32. Albowiem przyszedł do was Jan drogą sprawiedliwości, a nie uwierzyliście mu. A celnicy i wszetecznicę uwierzyli mu, a wy widząc, aniście żalu nie mieli potem, abyście mu uwierzyli.

33. Drugiej przypowieści słuchajcie: Był człowiek gospodarz, któ-

ry nasadził winnicę i płotem ją ogrodził, i wko-
pał w nią prasę, i zbu-
dował wieżę, i najał ją o-
raczom, i odjechał precz.
Marek 12. 1.; Łuk. 20.
5.; Izaj. 5. 1. 5.; Jer.
2. 21.

34. A gdy się przy-
bliżył czas owoców, po-
słał sługi swe do ora-
czów, aby odebrali owo-
ce jego.

35. A oracze pojma-
wszy sługi jego, jednego
ubili, drugiego zabili,
drugiego zaś ukamienio-
wali.

36. Zasię posłał in-
szych sług więcej niżeli
pierwszych, i także im
uczynili.

37. A na ostatek po-
słał do nich syna swe-
go, mówiąc: uszanują
syna mego.

38. A oracze ujrza-
wszy syna, mówili między
sobą: Tenci jest dzie-

dzie, pójdźcie zabijmy
go, a będziem mieć dzie-
dzictwo jego. *Jan 11. 53.*

39. I pojmawszy go
wyrzucili z winnicy i za-
bili.

40. Gdy tedy przyj-
dzie pan winnicy, co u-
czyni oraczom onym?

41. Rzekli mu: Złe
zle potraci, a winnicę
najmie inszym oraczom,
którzy oddadzą mu o-
woc czasów swoich.

42. Rzekł im JEZUS:
Nie czytaliście nigdy w pi-
smach: Kamień który od-
rzucili budujący, ten się
stał głową węgła. Od
Pana się to stało, i dzi-
wno jest w oczach na-
szych? *Psal. 117. 22.;*
Rzym. 9. 23.; *1. Piotr 2.*
7.; *Łuk. 20. 17.;* *Marek*
12. 10.

43. Przetoż powiadam
wam, iż będzie odjęte
od was królestwo Boże,

i będzie dane narodowi ryzeuszowie przypowieści czyniącemu owoce jego. jego, poznali iż o nich

44. A kto padnie na ten kamień, będzie skruszon, a na kogoby upadł zetrze go.

45. A usłyszawszy przedniejsi kapłani i fa-

mówił.

46. A szukając go pojmać, bali się rzesz, ponieważ go jako proroka mieli.

*) *Celnicy i wszeteczni-
ce uprzedzą was do kró-
lestwa Bożego.* Bezwierni-
cy dzisiejsi tem swoją nie-
wiarę wymówić i pokryć
usiłują, że oni, chociaż nie
wierzą, jednak moralnie i
pocziwie, (jak mówią) ży-
ją, podczas gdy prostaczko-
wie i inni wierzący często
grzeszą. Ale ich pobijają
te słowa P. JEZUSA, któ-
remi dowodzi, że pomimo
grzechów, kto wierzy zba-
wić się może, bo *go wiara
do pokuty i żalu, a te, do
królestwa Bożego dopro-
wadzą. Ale kto wiary nie-
ma, a przytem pyszny jest,
jako oni nowiniarze nasi,
potępienia nie ujdzie. bo*

ogłada zewnętrzna obyczajów i blichtr uczonności z piekła nie wybawia, a słowo P. JEZUSA: „*Kto nie uwierzy, potępion będzie*“ iść się musi. (P. W.)

*Kto padnie na ten ka-
mień, będzie skruszon, a
na kogoby upadł zetrze go.*
„Padają na Niego (P. JE-
ZUSA) mówi św. Augustyn,
którzy teraz Nim gardzą,
albo krzywdy Mu wyrząd-
zają; upadnie zaś na nich,
gdy przyjdzie na sąd, i za-
traci niezbożnych“.

— Kto nie uczci P. JEZUSA miłującego gołdem miłości, uczci P. JEZUSA sprawiedliwego własnem odrzuceniem.

(P. W.)

ROZDZIAŁ XXII.

Przypowieść o królu, który sprawował gody synowi swemu, a gdy proszeni goście przyjść nie chcą, kazał wszystkich zkańkolwiek przywieść. A gdy jednego ujrzał nieubranego w odzienie weselne, kazał go do zewnętrznych ciemności wrzucić. O czynszu cesarskim, pokusa od faryzeuszów, o zmartwychwstaniu i o największym przykazaniu.



odpowiadając JEZUS, mówił im zasię przez przy-

powieści, rzekąc :

2. Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. *Łuk. 14. 16.; Obj. 19. 9.*

3. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść.

4. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedźcie zaproszonym, otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowo, pójdźcie na gody.

5. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego.

6. A drudzy pojмали sługi jego, i zelżywość im uczyniwszy, pobili.

7. A usłyszawszy król, rozgniewał się, i posłałszy wojska swe, wytracił one mężobójce, i miasto ich spalił.

8. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi.

9. A przeto idźcie na rozstania dróg, a którychkolwiek najdziecie, wezwijcie na gody.

10. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebraли wszystkie które należeli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi.

11. A wszedł król aby oglądał siedzące, i obaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową.

12. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej? A on zamilknął.

13. Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzucicie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

14. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

15. Tedy odszedłszy faryzeuszowie, radzili się jakoby go podchwycili w mowie. *Marek 12. 13.; 20. 20.*

16. I posłali mu uczniowie swoje z Herodyanym, mówiąc: Nauczycielu, wiemy iżeś jest sprawiedliwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a niedbasz ni na kogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką.

11. *Szata godowa.* Szata godowa, jest miłość i dobre uczynki. Ten tedy wchodzi na gody, ale bez szaty godowej, który będąc w Kościele wiarę ma, lecz miło-

ści nie ma. Ztąd też mamy, że nie sami wybrani należą do Kościoła (jako odszczępiency uczą), bo wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

17. Powiedźże nam tedy, coć się zda, godzili się dać czynsz cesarzowi, czyli nie?

18. A JEZUS poznawszy złość ich, rzekł: czemu mię kusicie obłudnicy?

19. Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz.

20. I rzekł im JEZUS: Czyj jest ten obraz, i napis?

21. Rzekli mu: cesarski. Tedy rzekł im: Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego BOGU. *Rzym. 13. 7.*

22. A usłyszawszy dziwowali się, i opuściwszy go odeszli.

23. Dnia onego przyszli do niego saduceuszowie, którzy powiadają, iż nie masz zmartwychwstania, i pytali go:

24. Mówiąc: Nauczycielu, Mojżesz rzekł, jeśliby kto umarł nie mając syna, niech brat jego pojmie żonę jego, i wzbudzi nasienie bratu swemu. *Marek 12. 19.; Łuk. 20. 18.; 5. Moj. 25. 5.*

25. A było siedm braci u nas, a pierwszy ożeniwszy się umarł; a nie mając nasienia, zostawił żonę swoją bratu swemu.

26. Także wtóry i trzeci, aż do siódmego.

27. A na ostatek po wszystkich umarła i żona.

28. W zmartwychwstaniu tedy, któregoż z siedmiu będzie żona? bo ją wszyscy mieli.

29. A odpowiadając JEZUS, rzekł im: Błędzicie, nie rozumiejąc pism, ani mocy Bożej.

30. Albowiem w zmar-
twychwstaniu ani się że-
nią, ani za mąż idą, ale
będą jako aniołowie Bo-
ży w niebie.

31. A o powstaniu u-
marłych nie czytaliście,
co powiedziano jest od
BOGA mówiącego wam:

32. Jam jest BÓG A-
brahamowy i BÓG Izaa-
ków, i BÓG Jakubów?
Nie jestci BÓG umar-
łych, ale żywych. 2. *Moj.*
3. 6.

33. A usłyszawszy rze-
sze, dziwowały się nau-
ce jego.

34. A usłyszawszy fa-
ryzeuszowie, iż usta za-
warł saduceuszom, ze-
szli się społu. *Marek* 12.
28.

35. I zapytał jeden

30. *Ale są jako anioło-
wie. Ztąd to mamy, iż stan
panieński i bezżeński, jest
życot anielski w skazitel-
ném cieie. Basil. de Virginit.*

z nich zakonny doktor,
kuszając go:

36. Nauczycielu, któ-
re jest wielkie przyka-
zanie w zakonie?

37. Rzekł mu JEZUS:
Będiesz miłował Pana
BOGA twego ze wszyst-
kiego serca twego, i ze
wszystkiéj duszy twojéj,
i ze wszystkiéj myśli two-
jéj. 5. *Moj.* 6. 5.; *Łuk.*
10. 27.

38. Toć jest najwięk-
sze i pierwsze przyka-
zanie.

39. A wtóre podobne
jest temu: Będiesz mi-
łował bliźniego twego ja-
ko siebie samego. 3. *Moj.*
19. 18.; *Marek* 12. 31.

40. Na tém dwojgu
przykazaniu wszystkich za-
kon zawisł i prorocy.

40. *Na tém dwojgu
przykazaniu. Ztąd jasno
jest, iż nie wszystko zawi-
sło na wierze (acz wiara
jest pierwszym fundamen-*

41. A gdy się faryzeuszowie zebrali, spytał ich JEZUS,

42. Mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest syn? Rzekli mu: Dawidów. *Marek 12. 35.; Łuk. 20. 41.*

43. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w Duchu zowie go Panem, mówiąc: *Psal. 109. 1.*

44. Rzekł Pan Panu

memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich.

45. Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest synem jego?

46. A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.

tem), ale więcej na miłości BOGA i bliźniego, która jest treść i wypełnienie zakonu.

Bo kto miłuje bliźniego, ten wszystek zakon wypełnił *).

*) Ludzie naszego wieku przekręcają, a tem samem obalają zasadę fundamentalną Pana JEZUSA. Pan rzekł, że zakon cały na *dwojgu* przykazań zawisł, i że *pierwsze i największe* przykazanie: *Będziesz miłował P. BOGA twego* nadewszystko; a zatem będziesz Go czcił i Jemu służył, będziesz dbał o cześć Jego i onęj bronił. A *drugie* dopiero i *podobne* pier-

wszemu, (a więc nie nadewszystko), przykazanie jest o miłości bliźniego. Ztąd wynika, że jeżeli bliźni BOGU czci ujmuje, od BOGA odwodzi, od niego a nie od BOGA odstąpić należy, i o cześć BOGA, choćby i surowemi środkami się upomnieć, obowiązkiem każdego wierzącego. — Ale dzisiejsi nauczyciele ludzkości niedbają o to, aby kochano najpierw i nadewszystko BOGA

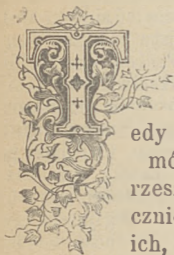
aby Go nie lżono i nie znieważano, tylko nam ciągle prawią o miłości braterskiej, bez względu na to czy ci bracia chcą znać BOGA i Jemu służyć. Gniewają się też na władze kościelne, gdy surowo karzą sprzeniewierzających się lub bluźniących Bogu i wierze, i śmiało zarzucać Kościołowi odstępstwo od *zasady miłości ewangelicznej*. Lecz któż odstąpił od tej zasady, czy Kościół który chce, aby miłość BOGA szła przedewszystkiem, czy ci, którzy dla miłości wrzekomiej ludzi, BOGIEM i prawem Jego pogardzili?! Bo czyż nie jest oczywistą pogardą BOGA i jego prawa, zasada *równości wyznań* lub *bezwzględnej tolerancji nauki*, a tém bardziej zasada *bezwyznaniowości*? — Powiedzieć że wszystkie wyznania czyli wszystkie wiary są równe wobec prawa, znaczy powiedzieć, że Pan JEZUS, Bóg prawdziwy ma mieć takie same prawa, jak Luter, jak szaleniec Mahomet, jak pogardzający Bogiem i wszelką wiarą. Chcieć dalej, wychodząc z zasady miłości bliźniego, uczynić ten wnio-

sek, że wszyscy nie wierzący w JEZUSA powinni być bezwzględnie znoszeni do tego stopnia, iżby im wolno było w pismach i czynach bluźnić przeciw Bogu jest najniegodziwszém *skrzywieniem samej zasady miłości bliźniego*. Nie powstrzymać samobójcy dlatego, ażeby nie sprzeciwić się jego woli, jest zabójstwem; tak samo mając przekonanie że bluźniący przeciw Bogu zabija duszę, moralnem zabójstwem jest, pozwalać ażeby bluźnił.

Toż samo, i bardziej powiedzieć należy o zasadzie bezwyznaniowości, wyraźnie mówiąc, bezreligijności, czyli *ateizmu*. Wolność bowiem niewyznawania żadnej religii równoważą zaprzeczeniu BOGA; gdyż istnienie BOGA wymaga istnienia jakiejś religii, która jest tylko opisaniem stosunku stworzenia do BOGA. Zatem chcieć znieść religią znaczy, chcieć znieść i wygnąć BOGA, a ostatecznie uprawniać bezwyznaniowość, znaczy podnosić do godności sprawiedliwego czynu otwarte wygnanie BOGA i zuchwalczą przeciwko Niemu wojnę.

ROZDZIAŁ XXIII.

Faryzeuszów i uczycielów zakonu w tem czego uczą mamy naśladować, nie we złem życiu. Uczniów pokory uczy, a faryzeusze z pychy i z marnéj chwały zabiegania strofuje, i opowiada że mieli mordować apostoły jego, i że Jeruzalem miało być zburzone.



edy J E Z U S
mówił do
rzeszy i do u-
czniów swo-
ich,

2. Rzekąc: Na stolicy
Mojżeszowej usiedli do-
ktorowie i faryzeuszowie.

3. Wszystko tedy co-

2. *Na stolicy mojąszowej.* Pan Bóg zachowuje prawdę chrześcijańskiej wiary i na stolicy apostołskéj rzymskéj (która jest nowy zakon, na miejsce onéj staréj stolicy Mojąszowej) choćby téż ci, którzy na niéj siedzą, najgorszymi i

kolwiek wam rozkażą, zachowywajcie i czyńcie, ale wedle uczynków ich nie czyńcie. Albowiem mówią a nie czynią.

4. Bo wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne, i kładą na ramiona ludzkie, a palcem swym nie chcą się ich ruszyć. *Łuk. 11. 46.*

5. A wszystkie sprawy swe czynią, aby byli

najgrzeszniejszymi byli.

3. *Cokolwiek wam rozkażą.* Czemu ty odszczepieńcze (Augustyn św. mówi) stolicę Apostolską zowiesz stolicą zarażenia? Jeśli dla ludzi, którzy jako powiadasz zakon opowiadają, a nie czynią go, iżali

widziani od ludzi. Albowiem rozszerzają bramy swe, i większe czynią kraje. 5. *Moj. 22. 12. 4.; Moj. 15. 38. *)*

6. A milują pierwsze siedzenia na wieczerzach, i pierwsze stolice w bóżnicach.

7. I pozdrowienia na

Pan JEZUS Chrystus dla faryzeuszów (o których powiedział, iż mówią ale nie czynią), stolicy na której siedzieli jaką krzywdę uczynił? Iżali onę stolicę nie zalecił? i zachowawszy cześć stolicy, faryzeuszów nie strofował? Bo tak mówił: Na stolicy Mojżeszowej siedzą; co powiadają to czynicie. To gdybyście wy heretykowie baczyli, tedybyście dla ludzi których osławiacie, nie bluźnili stolicy Apostolskiej, którejście odstąpili.

8. *Jeden jest nauczyciel wasz.* W Kościele po-

rynku, i być zwanymi od ludzi „Rabbi.“ *Mark. 12. 38.; Łuk. 11. 43. i 20. 46. Jak. 3. 1.*

8. Ale wy nie zowiecie się Rabbi, albowiem jeden jest nauczyciel wasz, a wy wszyscy jesteście bracia.

9. I Ojca nie zowiecie

wszechnym jeden jest Mistrz, Pan nasz JEZUS Chrystus, a pod nim jeden namiestnik jego, z którym wszyscy katoliccy doktorowie jedno są, iż wszyscy jednako uczą. Ale u heretyków tyle jest mistrzów, ile ministrów. Bo tam każdy chce mistrzem być, i jeden tak, drugi inak uczy. A każdy arcykacierz chce być znany za mistrza od wszystkich uczniów swoich. Ariusz jest mistrzem arianów, Luter luteranów, Kalwin kalwinistów.

*) *Bramy i kraje.* Bram, albo też brama używano dawniej w znaczeniu dzisiejszych: listwy, obłogi

galonu, albo także w znaczeniu nagłówka, t. j. stroju niewieściego na głowę. — Pan JEZUS mówi tu o owych

sobie na ziemi, albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech.

10. Ani się zowiecie nauczycielami, gdyż jeden jest nauczyciel wasz, Chrystus. *Mai. 1. 17.*

11. Który jest większy z was, będzie sługą waszym.

12. A ktoby się wywyższał, będzie uniżon, i ktoby się uniżał, będzie wywyższon. *Łuk. 14. 11. i 18. 14.*

13. A biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, iż zamykacie

14. *Długie modlitwy czyniąc.* Pan faryzeuszów nie gani iż się długo mo-

nagłówkach żydowskich, dotąd podczas modlitwy używanych, i o wisiorach nicianych które także do dziś przy sukniach używają, a które im mają przypominać przykazania Boże. Faryzeusze większe i dłuższe jak inni nosili, wyrzuca im

królestwo niebieskie przed ludźmi, albowiem wy nie wchodzicie, ani wchodzącym dopuszczacie wnijsć.

14. Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, iż wyjadacie domy wdów, długie modlitwy czyniąc, dlatego większy sąd odniesiecie? *Mark. 12. 40.; Łuk. 20. 47.*

15. Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, iż obchodzicie morze i suchą, abyście uczynili jednego no-

dlili, ale że to wszystko czynili umysłem niedobrym, tylko dla próżnej chwały.

tedy P. JEZUS, że noszą zakon na głowie, ale nie w sercu, zapominając, jak mówi ś. Hieronim, że i szafy i pułki dźwigają księgi i prawa, ale przez to mądrymi i sprawiedliwymi nie zostają. (P. W.)

wego żydowina, a gdy się stanie, czynicie go synem piekła dwakroć więcej niż was.

16. Biada wam wodzowie ślepi, którzy mówicie: Ktokolwiek przysiągł na kościół, nic to, ale ktoby przysiągł na złoto kościelne, winien jest.

17. Głupi i ślepi, albowiem cóż większego jest, złoto, czy kościół który poświęca złoto?

18. A ktobykolwiek przysiągł na ołtarz, nic

19. *Ołtarz poświęca dar.* Obacz, iż dary na używanie i ochędostwo kościoła i ołtarzów, ofiarowane, bywają poświęcone przez oddanie Bogu, i przez dotknięcie ołtarza i innych rzeczy świętych. Jako i teraz kielichy i inne naczynia świętej ołtarznej ofiary i Najświętszego Sakramentu, poświęcają się przez dotknięcie Ciała i Krwi Pańskiej, i przez ołtarz, na któ-

to, lecz ktobykolwiek przysiągł na dar który jest na nim, winien jest.

19. Ślepi, albowiem cóż większego jest, dar, czyli ołtarz który poświęca dar?

20. Kto tedy przysięga na ołtarz, przysięga nań i na wszystko, co na nim jest.

21. A ktobykolwiek przysięgał na kościół, przysięga nań i na tego który w nim mieszka.

22. I kto przysięga na niebo, przysięga na

rzym Ciało i Krew Pańska bywa sprawowana. Przetoż na to miejsce Teofilaktus tak pisze: W starym zakonie Pan Chrystus niedopuszcza, aby dar był większy niżli ołtarz, ale u nas ołtarz od darów bywa poświęcony.

21. *Na tego który w nim mieszka.* Ztąd widzimy, iż przysięgi które się dzieją przez stworzenie, jako przez ewangelie, przez krzyż i

stolicę Bożą, i na tego który na niej siedzi.

23. Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, iż dawacie dziesięcinę z miętki i z anyżu, i z kminu, a opuściliście co ważniejszego jest w zakonie: sąd i miłosierdzie i wiarę. To było trzeba działać, a owego nie opuszczać. *Łuk 11. 42.*

24. Wodzowie ślepi, którzy przecedzacie komara, a wielbłąda połykacie.

25. Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, iż oczyszczacie co jest zewnątrz kubka i misy, a wewnątrz pełni jesteście drapieżstwa. *Łuk. 11. 39.*

26. Faryzeuszu ślepy, oczyszczyć pierwój co jest przez Świętych, ściągają się wszystkie ku czci i ku chwale BOGA samego, którego

wewnątrz kubka i misy, aby to co zewnątrz jest, czystem się stało.

27. Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych, i wszelkiego plugastwa.

28. Także i wy z wierzchu się wprawdzie zdacie ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudności i nieprawości.

29. Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, którzy budujecie groby proroków, i zdobiecie pamiątki sprawiedliwych.

30. I powiadacie: Byśmy byli za dni ojców jest ewangelia, krzyż i Święci.

naszych, nie bylibyśmy towarzyszami ich we krwi proroków.

31. A tak świadkami jesteście sami sobie, iż jesteście synowie tych którzy proroki pobili.

32. Wy też dopełnicie miary ojców waszych.

33. Wężowie, rodzaju jaszczórczy, jakoż ucieczecie przed sądem piekła?

34. Przeto oto ja posyłam do was proroki i mędrcy i doktory, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie, i z nich ubiczujecie w bóżnicach waszych, i będziecie prześladować od miasta do miasta.

35. Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, ode krwi Abła sprawiedliwego, aż

do krwi Zacharyasza syna Barachiaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem. 1. *Moj. 4. 8.*; 2. *Kron. 24. 22.*

36. Zaprawdę powiadam wam, przyjdzie to wszystko na ten naród.

37. Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś? 4. *Ezdr. 1. 30.*

38. Oto wam zostanie dom wasz pusty.

39. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie mię odtąd aż rzeciecie: Błogosławiony który idzie w imię Pańskie!

*) Polecamy cały ten rozdział uwadze tych, którzy się gniewają na ostre

karcenie nieprzyjaciół Kościoła. (P. W.)

ROZDZIAŁ XXIV.

Opowiada zburzenie kościoła, i upomina aby się strzeżli przyszłych zwodników, fałszywych chrystusów i proroków. Przyjście wtóre Syna Bożego uprzedzą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach. O dniu sądnym, o wiernym i o złym słudze uczy.



wyszędłszy
J E Z U S
z kościoła,
szedł.

I przystąpili uczniowie jego, aby mu ukazali budowania kościelne. *Mark. 13. 1;* *Łuk. 21. 5.*

2. A on odpowiadając rzekł im: Widzicie to wszystko? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był zepsowany.

3. A gdy on siedział

na górze Oliwnój, przystąpili do niego osobno uczniowie, mówiąc: Powiedz nam kiedy to będzie? a co za znak przyjścia twego, i dokonania świata? *Łuk. 19. 44.*

4. A odpowiadając JEZUS rzekł im: Patrzcie, aby was kto nie zwiódł. *Efez. 5. 6.; Kol. 2. 16.*

5. Albowiem wiele ich przyjdzie na imię moje, rzekąc: Jam jest Chrystus, i wiele ich zwioda.

6. Bo usłyszycie wojny i wieści o wojnach. Patrzcież, abyście sobą nie trwożyli. Boć się to musi stać; ale jeszcze nie jest koniec.

7. Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu; i będą mory i głody, i drżenia ziemi po miejscach.

8. A to wszystko są początki boleści.

9. Tedy podadzą was w udręczenie, i będą was zabijać, i będziecie nienawidzeni od wszech narodów dla imienia mego. *Jan 15. 20 i 16. 2.; Łuk. 21. 12.; 2. Piotr 2. 1.*

10. A tedy wiele się

14. *I będzie przepowiadana ta ewangelia.* Ta Ewangelia mówi, którą Pan Chrystus Piotrowi i Pawłowi, Piotr i Paweł Rzymianom, a Rzymianie inszym narodom podali, i którą przyjęli wszyscy po świecie wierni Chrystusowi. Przetoż ktokolwiek dziś do nas przynosi inszą jaką Ewangelią onęj przeciwną, ten ma być przeklęty, by był i aniołem z nieba. Ta tedy

ich zgorszy, a jeden drugiego nienawidzić będą.

11. I wiele fałszywych proroków powstanie i wielu zwiódą.

12. A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wiela.

13. A kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

14. I będzie przepowiadana ta Ewangelia królestwa po wszystkiej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, a

ewangelia, nie augszpurckiej ale rzymskiej konfesyi, przepowiadana jest po wszystkim świecie, ta roście i szerzy się po wszystkich narodach, i przechodzi aż na nowy świat do Indyj, do Ameryki i do Japonii, gdzie pierwój o niej nie słyszano, aby się spełniło to słowo Chrystusowe. *August. de unitate Eccles. cap. 15. et epist. 30.*

tedy przyjdzie koniec. *Rzym. 15. 20.*

15. Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętym, kto czyta niech rozumie. *Mark. 13. 14.; Łuk 21. 20.; Dan. 9. 17.*

16. Tedy którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry.

17. A kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego.

18. A kto na roli,

niechaj się nie wraca brać sukni swojej.

19. A biada brzemien-ny i karmiącym w one dni.

20. A proście aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w szabat. *Dzieje 1. 12.*

21. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie.

22. A gdy nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane, ale dla wybranych będą skrócone dni one.

22. *Skrócone one dni.* Królestwo antychrystowe nie będzie trwać dłużej jedno przez półczwarta lata, to jest, przez czterdzieści i dwa miesiące, przez tysiąc dwieście i sześćdziesiąt dni, przez pół tygodnia lat. Przetoż wielki jest niewstyd i bluźnierstwo dzisiejszych heretyków, fortytarzów anty-

chrystowych, którzy aby ślad tracili namiestnika Chrystusowego, biskupa rzymskiego antychrystem czynią, który od półtora tysiąca lat i dalej Kościół Boży rządził i sprawował, i był przełożonym nad wszystkimi owcami Pana Chrystusowemi.

23. Tedy jeřliby wam kto rzekł: Oto jest Chrystus, albo ondzie, nie wierzcie. *Mark. 13. 2.; Łuk. 17. 23.*

24. Albowiem powsta-
ną fałszywi Chrystuso-
wie i fałszywi prorocy,
i czynić będą znaki wiel-
kie i cuda, tak iżby
w błąd zawiedzeni byli
(jeřli moęe być) i wy-
brani.

25. Otom wam opo-
wiedział.

26. Jeřliby tedy wam
rzekli: Oto na puszczy

jest, nie wychodźcie, oto
w tajemnych gmachach,
nie wierzcie.

27. Albowiem jako
błyskawica wychodzi od
wschodu słońca, i oka-
zuje się aż na zacho-
dzie, tak będzie i przyj-
ście Syna człowieczego.

28 Gdziebykolwiek by-
ło ciało, tam się i orłó-
wie zgromadzą. *Łuk 17.
37.*

29. A natychmiast po
utrapieniu onych dni słoń-
ce się zaćmi, i księżyc
nie da światłości swojej,

23. *Oto tu jest Chrystus.*
Gdyż Kościół Chrystusów
(Augustyn św. mówi) w pi-
śmie wszędy tak jest opi-
sany, iż miał być we wszy-
stkich narodach, cokolwiek
więc przyniosą, izkądkolwiek
pisma zbierać będą ci, którzy
do kątów swych ukazują,
mówiąc: „Owo tu jest Chry-
stus,“ nie mamy im wierzyć.

27. *Jako błyskawica.*
Słowem błyskawicy znaczy
jasność i świetność Kościoła

powszechnego, który się za-
taić nie może, i szerzy się
od wschodu słońca aż do
zachodu. Co jest przeciwko
tym, którzy tu i owdzie po
kątach Chrystusa ukazują,
i którzy potajemnie zgro-
madzają, jakoby w zamknie-
niu, i nie wielu, jakoby na
puszczy.

29. *Znak Syna człowie-
czego.* Ten znak jestci krzyę
św., który się ukaęe Żydom
na ich pohańbienie. *Chry-*

a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. *Mar. 13. 24.; Łuk. 21. 25.; Ezech. 32. 7.; Izaj. 13. 10.; Jocl. 2. 31. i 3. 15.*

30. A na on czas się ukaże znak Syna człowieka na niebie, i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieka przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem.

31. I pośle anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. *Objaw. 1. 7.; 1. Kor. 15. 52.*

32. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź

zost. in Math. Homil. 77. Lecz i niemniej będzie na pohańbienie heretyków, któ-

jego odmładza się, i liście się wypuszcza, wiecie iż blisko jest lato.

33. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wieście iż blisko jest we drzwiach.

34. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko.

35. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. *Mar 13. 31.*

36. Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec.

37. A jako za dni Noego, tak będzie i przyście Syna człowieka. *Łuk. 17. 26.*

38. Albowiem jako we dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż

rzy nie mogą cierpieć znaku krzyża św.

dawali, aże do onego dnia którego wszedł Noe do korabia. *1. Moj. 7. 5.; 1. Piotr 3. 20.*

39. I nie poznali aż przyszedł potop, i zabrał wszystkie, tak będzie i przyście Syna człowieka.

40. Tedy będą dwa na roli, jeden będzie wzięt, a drugi zostawion. *Łuk. 17. 35.*

41. Dwie młące we młynie, i jedna będzie wzięta, a druga zostawiona.

42. Czujcież tedy, albowiem nie wiecie której godziny wasz Pan przyjdzie. *Mark. 13. 32.*

43. A to wiedzcie, że gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyjść, czyłby wzdry, a nie dopuściłby podkopać domu swego. *Łuk. 12. 39.; 1. Tess. 5.*

44. Przetóż i wy bądź-

cie gotowi, bo której godziny nie wzwiecie Syn człowieczy przyjdzie.

45. Który mniemasz jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił Pan jego nad czeladzią swoją, aby im dał obrok na czas? *Łuk. 12. 42.*

46. Błogosławiony sługa on, którego gdy przyjdzie Pan jego, najdzie tak czyniącego. *Objaw. 19. 15.*

47. Zaprawdę powiadam wam, że go postanowi nad wszystkiemi dobrymi swemi.

48. A jeśliby rzekł on zły sługa w sercu swoim: Długo Pan mó przyjąć omieszkiwa.

49. I począłby bić towarzysze swoje, a jadłby i pił z pijanicami.

50. Przyjdzie Pan sługi onego w dzień którego się nie spodziewa, i

w godzinę której nie
wzwie: *)

51. I odłączy go, a

część jego położy z o-
błudnikami. Tam będzie
płacz i zgrzytanie zębów.

*) *Wzwiecie*. Od dawniejszego
używanego słowa *wzwie-
dzieć* (wzwiem, wzwiesz,

wzwie) Dziś mówimy, spo-
strzedz się, obaczyć, wywie-
dzieć. (P. W.)

*Uwaga nad całym roz-
działem*. Według jednozgo-
dnego zdania wykładaczy
połączył i z umysłu pomie-
szał P. Jezus w tej przy-
powiedni dwie rzeczy: zbu-
rzenie Jerozolimy i zburze-
nie czyli koniec świata.
Ztąd powstaje trudność ro-
zumienia tego rozdziału,
gdyż nie wiemy, które zna-
ki odnoszą się do końca
Jerozolimy, a które uprze-
dzą przyjście Antychrysta
i sąd ostateczny. Słusznie
zaś odpowiedział Pan JE-
ZUS w ten sposób, albowiem
uczniowie sami zapytali
w taki niedokładny sposób,
łącząc koniec miasta z koń-
cem świata. Owóż wedle naj-
prawdopodobniejszego wy-
kładu *Korneliusza a La-
pide* przepowiednię P. JE-
ZUSA podzielić można na
trzy części. W pierwszej do
wierszu 15 opowiada Pan

o znakach *wspólnych* zni-
szczeniu miasta i świata;
w drugiej od wier. 15—20
wymienia *znaki poprzedzić
mające zagładę Jerozolimy*;
w trzeciej od wiersza 29
do końca rozdziału mówi o
znakach końca świata.

Znaki wspólne, które po-
przedziły zburzenie stolicy
żydowskiej, a poprzedzą też
koniec świata wylicza P.
Jezus następujące: 1) Po-
wstanie naród przeciw naro-
dowi; 2) będą mory i głó-
dy; 3) drżenia ziemi po
miejscach; 4) znaki na nie-
bie; 5) prześladowanie wier-
nych, którzy się znacznie
rozmnożą jeszcze przed u-
padkiem Jerozolimy, a roz-
szerzą się po całej ziemi
przed końcem świata

Znaki właściwe tylko
zburzeniu Jerozolimy wyli-
cza P. Jezus następujące: 1)
brzydkość spustoszenia na

miejscu świętym, czyli w świątyni; 2) uciekanie z miasta oblezonego na góry i miejsca odludne; 3) ucisk jakiego nigdy przedtem nie doznali; 4) zjawienie się zwodzicieli i fałszywych proroków, którzy nieszczęścia narodu swego wyzyskiwać i korzystając ze zaburzeń, usiłować będą dobić się najwyższej władzy, jak to rzeczywiście uczynili Simon Gerazeńczyk, Eleazar i Jan Zelotczyk.

W końcu przechodzi P. JEZUS do znaków końca świata i wymienia: 1) przyjście Antychrysta; 2) zaćmienie słońca i księżyca; 3) padanie gwiazd i poruszenie mocy niebieskich; 4) ukazanie się Krzyża na obłokach.

Antychryst, którego przyjście przepowiada Zbawiciel, będzie według jednozgodnego wykładu nauczycieli Kościoła, nie jakaś osoba moralna albo instytucja, ale pewien szczeólny człowiek. Mówi bowiem na innym miejscu P. JEZUS: *Jam przy-*

szedł w Imię Ojca mego a nieprzyjmujecie mię, jeśli przyjdzie inny w imię swe, owego przyjmiecie. Jan 5. 73. Ten inny, w imię swe przychodzący, którego przyjmą żydzi, będzie Antychryst, t. j. przeciw-chrystus, nieprzyjaciel JEZUSA który podniesie także prześladowanie przeciw Kościołowi, jakie nie było nigdy dotąd, tak, iż nawet ofiara mszy św. jawnie odprawianą być nie będzie mogła. Potęga jego wsparta będzie mocą czartowską wskutek czego ułudny blask cudów go otoczy, ale kiedy się podniesie na szczyt najwyższy swęj pychy i nadętości, P. JEZUS, jawnym i cudownym potęgę swęj objawem zgruchocze go i położy koniec jego panowaniu. Poczem mają się nawrócić żydzi, i przez czas jakiś jeszcze trwać będzie świat, zanim Pan przyjdzie i zasiądzie na trybunale Sędzięgo wszech narodów.

ROZDZIAŁ XXV.

Przypowieść Pana powiada o dziesięciu pannach, o funtach które sługom rozdał, o dniu sądnym i odpłacie złych i dobrych.



edy podobne będzie królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które wzięwszy lampy swoje wyszły przeciw oblubińcowi i oblubienicy.

2. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych.

3. Ale pięć głupich wzięwszy lampy, nie wzięły oleju z sobą.

4. A mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami.

5. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły.

6. A w północy stało się wołanie: Oto oblubieniec idzie, wynijďte przeciwko niemu.

7. Tedy wstały one wszystkie panny, i ochędożyły lampy swoje.

8. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną.

9. Odpowiedziały mądre, mówiąc: by snąc nam i wam nie dostało, idźcie raczej do sprzedających, a kupcie sobie.

10. A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec, a które były gotowe, weszły z nim na gody, i zamknięte są drzwi.

11. A na ostatek przy-

szy i drugie panny, mówiąc: panie, panie otwórz nam.

12. A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę mówię wam, nie znam was.

13. Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny. *Mark. 12. 33.*

14. Albowiem jako człowiek precz odjeżdżając, wezwał sług swoich, i dał im majątności swoje. *Łuk. 19. 12.*

15. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a drugiemu jeden; każdemu wedle własnego przemożenia, i wnetże odjechał.

16. A poszedłszy on który był wziął pięć talentów, robił nimi, i zyskał drugie pięć.

17. Także i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa.

18. Lecz ten który wziął jeden, szedłszy za-

kopał w ziemi, i skrył pieniądze pana swego.

19. A po niemałym czasie wrócił się pan onych sług, i czynił liczbę z nimi.

20. A przystąpiwszy ten który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał.

21. Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć sługo dobry i wierny, gdyżś nad małym był wiernym, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego.

22. I przystąpił też który był dwa talenty wziął, i rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa zyskał.

23. Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć sługo dobry i wierny, gdyżś był wiernym nad małym, nad wielem cię postanowię; wnijdź

do wesela pana twego.

24. A przystąpiwszy też który był jeden talent wziął, rzekł: Panie, wiem iżes jest człowiek srogi, zniesz gdzieś nie siał, i zbierasz gdzieś nie rozproszył.

25. A bojąc się odszedłem, i skryłem talent twój w ziemię: oto masz co jest twego.

26. A odpowiadając pan jego, rzekł mu: Sługa zły i gnuśny, wiedziałeś iż żnę gdzieś nie siał, i zgromadzam gdzieś nie rozproszył.

27. Miałeś tedy pieniądze moje poruczyć bankierom, a ja przyszedłszy wždybym był odebrał swoje z lichwą.

28. A przetoż weźmijcie od niego talent, a dajcie temu który ma dziesięć talentów.

29. Albowiem wszelkiemu mającemu będzie

dano, i obfitować będzie: a temu który nie ma, i to co się zda mieć, będzie wzięto od niego. *)
Mark. 4. 25.; Łuk. 8. 18. i 19. 26.

30. A niepożytecznego sługę wrzucicie do ciemności zewnętrznej. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

31. A gdy przyjdzie Syn człowieczy w majestacie swoim, i wszyscy aniołowie z nim, tedy siedzie na stolicy majestatu swego.

32. I będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy je jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów.

33. I postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy.

34. Tedy rzecze król tym którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie bło-

gosławieni Ojca mego, o-
trzymacie królestwo wam
zgotowane od założenia
świata.

35. Albowiem łakną-
łem, a daliście mi jeść;
pragnąłem, a napoiście
mię; byłem gościem, a
przyjęliście mię. *Izaj. 58.*
7.; Ezech. 18. 7.

36. Nagim, a przyo-
dzialiście mię; chorym, a
nawiedziliście mię; byłem
w więzieniu, a przyszi-
liście do mnie. *Syr. 7. 39*

37. Tedy mu odpo-
wiedzą sprawiedliwi, mó-
wiąc: Panie, kiedyżeśmy
cię widzieli łaknącym, a
nakarmiliśmy cię, pra-
gnącym, a daliśmyć pić?

38. Kiedyśmy cię też
widzieli gościem, i przy-
jęliśmy cię? albo nagim,

i przyodzialiśmy cię?

39. Albo kiedyśmy cię
widzieli niemocnym, albo
w ciemnicy, i przyszi-
liśmy do ciebie?

40. A odpowiadając
król, rzecze im: Zapra-
wdę powiadam wam, pó-
kiście uczynili jednemu
z tych braci moich naj-
mniejszych, mnieście u-
czynili.

41. Tedy rzecze i tym
którzy po lewicy będą:
Idźcie odemnie przekle-
ci w ogień wieczny, któ-
ry zgotowany jest diabłu
i aniołom jego. *Psal. 6. 9.*

42. Albowiemem łaknął,
a nie daliście mi jeść,
pragnąłem, a nie daliście
mi pić;

43. Byłem gościem, a
nie przyjęliście mię; na-

42. *Nie daliście mi.* Nie
przeto ich potępia, żeby nie
wierzeli, ale iż dobrych u-
czynków nie czynili. Bo ci
weń wierzeli, ale dobrze

czynić zaniechali, iż mnie-
mali żeby samą wiarą mo-
gli być zbawieni. *August.*
de fide et operibus cap. 15.
et ad Dulcit. quaest. 1.

gim, a nie przydzialiście mię; niemocnym i w ciemnicy, a nie nawiedziliście mię.

44. Tedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w ciemnicy,

*) *Mającemu będzie dano, a temu który nie ma i to, co się mieć zda, będzie wzięto.* Zdanie to, pozornie bardzo niesprawiedliwe, należy tak rozumieć: *Mającemu będzie dano*, t. j. kto ma wiarę i zasługi czyli zarobek talentowy, temu dane będzie i rozumienie tajemnic i zapłata wieczna. „Bo, mówi św. Chryzostom, kto pilności przykładą, większy dar sobie zjednywa.“

„*Temu który niema*“ wiary i uczynków z wiary, czyli zarobku *wziętym talentem*, „*i to co się mieć zda*“ będzie wzięte, nie będzie bowiem policzone na zapłatę wieczną. Zda się taki mieć

a nie służyliśmy tobie?

45. Tedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, a niście mnie uczynili.

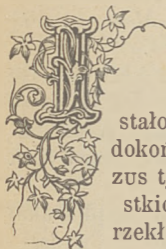
46. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego. *Jan 5. 29.; Dan. 12. 2*

dobrze uczynki, ale że one nie płyną z wiary, wartości nie mają przed BOGIEM, który chce, aby wierzone, i z wiary dobrze czyniono. „Bo, mówi św Hier., cokolwiek jest bez wiary w Chrystusa, niema mu być poczytane“ i znowu „kto wiary niema, inne też cnoty, które naturalnym sposobem zdawał się posiadać, potraci.“ To nas ostrzega, abyśmy nie dali się ludzi *poczciwością i zewnętrzną cnotliwością* innowierców. Mogą być dobrzy, miłosierni, cnotliwi, ale bez wiary będzie to cnota pogańska, która duszy nie zbawi. — *Taka jest nauka P JEZUSA.*

(P. W.)

ROZDZIAŁ XXVI.

Historja męki Pana Chrystusowej, począwszy od wejścia do rady kapłanów, o pojmaniu, i wszyskiem aż do trzykrotnego zaprzania Piotrowego.



stało się, gdy dokończył JEZUS tych wszystkich mów, rzekł uczniom swoim:

2. Wiecie iż po dwu dniu pascha będzie, a Syn człowieczy będzie wydan, aby był ukrzyżowan. *Mark. 14. 1.; Łuk. 22. 1*

3. Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i starsi z ludu do dworu najwyższego kapłana, którego

zwano Kaifaszem.

4. I naradzili się aby JEZUSA zdradą pojмали, i zabili.

5. Lecz mówili: Nie w dzień święty, aby snać nie stał się rozruch między ludem.

6. A gdy JEZUS był w Betanii w domu Szymona trędowatego, *Jan. 11. 2. i 12. 3.*

7. Przystąpiła do niego niewiasta mając alabastr oleju drogiego, i wylała na głowę jego gdy u stołu siedział.

8. A widząc uczniowie, zagniewali się, mówiąc: Na cóż ta utrata?

8. *Ta utrata.* Nakład na ciało Pana Chrystusowe jeszcze żywe uczyniony, zdał

się Judaszowi stracony i niepożyteczny. Jako i dziś nakłady podobne na toż ciało

9. Albowiem można to drogo sprzedać, i rozdać ubogim.

10. A wiedząc JEZUS, rzekł im: Przecz się przykrzycie tój niewieście? bo dobry uczynek przeciwko mnie uczyniła.

11. Albowiem zawsze ubogie macie z sobą, ale mnie nie zawsze macie. *5. Moj. 13. 11.*

12. Bo ta wylawszy ten olejek na ciało moje, uczyniła na pogrzeb mój.

13. Zaprawdę mówię wam, gdziekolwiek będzie przepowiadana ta Ewangelia po wszystkim świecie, i co ta uczyni-

ła będzie powiadano na jej pamiątkę.

14. Tedy odszedł jeden ze dwunastu, którego zwano Judaszem Iskariotem, do przedniejszych kapłanów. *Mark. 14 10.; Łuk. 22. 4.*

15. I rzekł im; Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? A oni naznaczyli mu trzydzieści srebrnych.

16. A od onąd szukał pogody, aby go wydał.

17. W pierwszy tedy dzień praszników przystąpili uczniowie do JEZUSA, mówiąc: Gdzie chcesz abyśmy zgotowali jeść pascha? *Mark. 14. 12.; Łuk. 22. 7.*

Pańskie w Najświętszym Sakramencie, na ołtarze i na kościoły, zdadzą się heretykom próżne i szkodliwe, albo wždy nie tak pożyteczne, jako gdyby na ubogie były obrócone. Ale tu Pan inaczej osądził.

13. *Co uczyniła, będzie powiadano na jej pamiątkę* Obacz, iż dobre uczynki Świętych mają być w Kościele wspominane, ku czci onym, jako jest obyczaj w Kościele katolickim.

18. A JEZUS rzekł: Idźcie do miasta do nie-
którego, a rzeczcie mu: Mistrz mówi: Czas mój
blisko jest, u ciebie czy-
nię pascha z uczniami
mymi.

19. I uczynili uczniowie jako im rozkazał JE-
zus, i zgotowali pascha.

20. A gdy był wieczór, siedział ze dwiemaście
uczniów swoich. *Mark. 14. 17.*

21. A gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powia-
dam wam, iż jeden z was
mnie wyda. *Łuk. 22. 14.*

22. I zasmuciwszy się
bardzo, poczęli każdy
mówić: Ażajem ja jest
Panie?

23. A on odpowiada-
jąc, rzekł: który macza

ze mną rękę w misie,
ten mię wyda.

24. Syn ci człowieczy
idzie, jako napisano o
nim: ale biada onemu
człowiekowi, przez któ-
rego Syn człowieczy bę-
dzie wydan; dobrze mu
było, aby się był nie na-
rodził on człowiek. *Psal. 40. 10.*

25. A odpowiadając
Judasz który go wydał,
rzekł: Ażajem ja jest
Mistrzu? Rzekł mu: Tyś
powiedział.

26. A gdy oni wie-
czerzali wziął JEZUS
chleb i błogosławił, i łam-
ał, i dawał uczniom
swoim, i rzekł: Bierzcie
i jedzcie, to jest ciało
moje. *1. Kor. 11. 24.*

27. A wzięwszy kie-

26. *Ciało moje.* Nie
rzekł: Ten chleb jest figurą
ciała mego, albo to wino
jest figurą krwi mojej. *Da-
mascenus lib. 4. cap. 14.*

*Theophilactus in hunc lo-
cum. Concil. Nic. 2. act. 6.*
Gdy tedy doktorowie zowią
niekiedy ten Sakrament figu-
rą albo znakiem, tedy przez

lich, dzięki czynił, i dał im, rzekąc: Pijcie z tego wszyscy.

28. Albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana, na odpuszczenie grzechów.

znak i postać rozumieją zwierzchnią osobę chleba i wina.

28. *Krew moja nowego testamentu.* Jako stary testament krwią był utwierdzony temi słowy: „Ta jest krew testamentu, który Bóg do was posłał.“ Tak też tu jest ustawienie i utwierdzenie nowego testamentu, we krwi Chrystusowej, przez te słowa: „Ta jest krew moja nowego testamentu,“ którą *krew już oto tu wylewał*, a nie tylko potem na krzyżu. Albowiem w greckim, u wszystkich Ewangelistów i u Pawła, tak stoi: która się (teraz) wylewa, albo którą (już) wylewam. I także o ciele: Które za was dają, łamią. I sami heretykowie tak przekładają. (Doczytaj notkę na końcu rozdziału.)

29. A powiadam wam, nie będę pił od tychmiast z tego owocu winnej macicy, aż do dnia onego, gdy już będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego.

30. I hymn odpra-

29. *Z tego owocu winnej macicy.* Sw. Łukasz te słowa kładzie przed poświęcaniem. Zkąd znać, że to Pan mówił o prostym winie, które pili jedząc baranka wielkanocnego. Ale choćby też mówił o winie, które się już w krew było przemieniło, tedy je tak zowie winem, jako Paweł chleb w ciało przemieniony, zowie przecię chlebem, dla trzech przyczyn: Jedna, iż pierwój winem było. Jako Adam zowie Ewę kością swoją, iż była uczyniona z kości jego, i jako wąż Mojżeszów nazwany jest laską. Druga, iż przecię zostaje osoba chleba i wina. Jako anioł Rafael nazwan jest młodzieńcem, i trzej aniołowie którzy się Abrahamowi ukazali, trzej mę-

wiwszy, weszli na górę oliwną.

31. Tedy im rzekł JEZUS: Wszyscy wy zgorzenie weźmiecie ze mnie téj nocy. Albowiem jest napisano: Uderzę pasterza, i rozproszą się owce trzody. *Mark. 14. 27.; Jan 16. 32.; Zach. 13. 7.*

32. Lecz gdy zmartwychwstanę, uprzedzę was do Galilei. *Mark. 14. 28. i 16. 7.*

33. A odpowiadając Piotr, rzekł jemu: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorzę.

34. Rzekł mu JEZUS: Zaprawdę powiadam ci, iż téj nocy, pierwój niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.

35. Rzekł mu Piotr: Choćby mi téż z tobą

przyszło umrzeć, nie zaprę się ciebie. Także i wszyscy uczniowie mówili.

36. Tedy przyszedł JEZUS z nimi do wsi, którą zowią Gethsemani, i rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu, aż pójdę ondzie i będę się modlił. *Mark. 14. 32.; Łuk. 22. 39.*

37. A wzięwszy Piotra i dwu synów Zebedeuszowych, począł się smucić i tęsknić sobie.

38. Tedy im rzekł: Smętna jest dusza moja aż do śmierci: Czekaćcie tu, a czujcie ze mną.

39. A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeśli można rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich,

zowie. Trzecia, iż ciało Pana Chrystusa prawdziwie jest chlebem i pokarmem,

i krew jego prawdziwie napojem.

wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty.

40. I przyszedł do uczniów swoich, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Tak? nie mogliście jednej godziny czuć ze mną?

41. Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duchci w prawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe.

42. Zasię powtóre odszedł i modlił się rzekąc: Ojczy, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił, niech się dzieje wola Twoja.

43. I przyszedł powtóre, i znalazł je śpiące, albowiem były oczy ich obciążone.

41. *Czujcie a módlcie się.* Zładci poszły wigilie, to jest, czujności i nocowania na modlitwach, które były w pierwszym Kościele zwyczajne wszystkim chrześcianom, na każde u-

44. A zostawiwszy je, zaś odszedł, i trzeci raz się modlił, też mowę mówiąc.

45. Tedy przyszedł do uczniów swoich, i rzekł im: Już śpijcie i odpoczywajcie: oto przybliżyła się godzina, a Syn człowieczy będzie wydan w ręce grzeszników.

46. Wstańcie, pójdźmy — oto się przybliżył który mię wyda.

47. A gdy on jeszcze mówił, oto Judasz jeden ze dwanaście przyszedł, a z nim wielka rzesza z mieczami i z kijmi, posłani od przedniejszych kapłanów i starszych ludu. *Mark. 14.*

roczyście święto. Jako świadczą Cypryan św. *de orat. Domini*, i Hieron. *adversus Vigil. et epist. 53.* Ale potem dla słusznych przyczyn odjęte, dostały się samym zakonnikom.

43.; *Łuk. 22. 47.*; *Jan 18. 3.*

48. A który go wydał, dał im znak, mówiąc: któregokolwiek pocałuję, tenci jest, imajcie go.

49. I natychmiast przystąpiwszy do JEZUSA rzekł: Bądź pozdrowion Rabbi, i pocałował go.

50. A JEZUS rzekł mu: Przyjacielu, na coś przyszedł? Tedy przystąpili i rzucili się na JEZUSA, i pojмали go.

51. A oto jeden z tych którzy byli z JEZUSEM, wyciągnąwszy rękę, dobył korda swego, a uderzywszy sługę książeccia kapłańskiego, uciął ucho jego.

52. Tedy mu rzekł JEZUS: Obróć kord swój na miejsce jego, albowiem wszyscy którzy miecz biorą, mieczem poginą. *1. Moj. 9. 6.*; *Obj. 13. 10.*

53. Czyli mniemasz, abym nie mógł prosić Ojca mego, a stawiłby mi teraz więcej niż dwa-naście hufców aniołów?

54. Jakoż się tedy wypełnią pisma, iż się tak musi stać? *Izaj. 52. 10.*

55. Onéj godziny mówił JEZUS rzeszom: Wyszliście jako na zbójcę, z mieczmi, z kijmi, pojmać mię. Siedziałem na każdy dzień u was ucząc w kościele, a nie pojmalicie mię?

56. A to się wszystko działo, aby się wypełniły pisma prorockie. Tedy uczniowie wszyscy, opuściwszy go pouciekali.

57. A oni pojmawszy JEZUSA, wiedli do Kajfasza najwyższego kapłana, gdzie się byli zebraли doktorowie i starsi. *Mark. 14. 53.*; *Łuk. 22. 54.*; *Jan 18. 24.*

58. A Piotr szedł za

nim zdaleka, aż do dworu najwyższego kapłana. A wszedłszy tam, siedział z sługami, aby widział koniec.

59. A przedniejsi kapłani i wszystka rada siedząca szukali fałszywego świadectwa przeciwko JEZUSOWI, aby go o śmierć przygotowali. *Mark. 14. 55.*

60. I nie znaleźli, acz wiele fałszywych świadków przychodziło. A na koniec przyszedli dwa fałszywi świadkowie,

61. I rzekli: Ten mówił: Mogę zepsować kościół Boży, a po trzech dniach zasię go zbudować. *Jan 2. 19.*

62. A wstawszy najwyższy kapłan, rzekł mu: Nic nie odpowiadasz na to co ci przeciwko tobie świadczą?

63. Lecz JEZUS milczał. A przedniejszy ka-

płan rzekł mu? Poprzy sięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś ty jest Chrystus Syn Boży?

64. Rzekł mu JEZUS: Tyś powiedział. Jednak powiadam wam, odtąd ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przechodzącego w obłokach niebieskich. 2. *Tess. 4. 14.; Rzym. 14. 10.*

65. Tedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: zbluźnił, cóż dalej potrzebujemy świadków? otoście teraz słyszeli bluźnierstwo.

66. Co się wam zda? A oni odpowiadając rzekli: Winien jest śmierci.

67. Tedy plwali na oblicze jego, i bili go kułakami, a drudzy policzki twarzy jego zadawali. *Izaj. 50. 6.; Mark. 14. 65.*

68. Mówiąc: Prorokój nam Chrystusie, kto jest który cię uderzył?

69. A Piotr siedział przed domem na podwórzu, i przystąpiła do niego jedna służebnica, mówiąc: I tyś był z JEZUSEM Galilejskim. *Łuk. 22. 55.; Jan 18. 25.*

70. A on się zaprzął przed wszystkimi, rzekąc: Nie wiem co mówisz.

71. A gdy on wychodził ze drzwi, ujrzała go druga służebnica, i rzekła tym co tam byli: I ten był z JEZUSEM Nazarańskim.

72. A powtóre zaprzął się z przysięgą, iż nie znam człowieka.

73. A mało potem przystąpili którzy stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwieś i ty jest z nich, bo i mowa twoja cię wydawa.

74. Tedy począł przeklinać i przysięgać iż nie znał człowieka. A natychmiast kur zapiał.

75. I wspomniał Piotr na słowo JEZUSOWE, które mu był rzekł: Pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz. A wyszedłszy z dworu, gorzko płakał.

To jest Ciało moje... Dwu wielkich tajemnic dowody zamknął Pan nasz w tych krótkich słowach: tajemnicę *rzeczywistej, istotowej obecności* swojej pod postaciami chleba i wina, i *prawdziwości ofiary*, która się spełnia w czasie mszy św.

Obecność całej osoby P.

JEZUSA pod postaciami chleba i wina jest rzeczywistą t. j. chleb i wino nie są tylko symbolem, albo obrazem ciała i krwi; jest ona istotową t. j. P. JEZUS z istotą swą jest obecny, po *usunięciu* istoty chleba i wina, czyli po przemianie chleba w ciało, a

wina w krew, którą przemianę Kościół nazywa *transsubstantiatio*, a my dobrze *przeistoczeniem* nazywamy.

Upada w ten sposób błąd kalwiński czczej symboliczności sakramentu, i błąd luterski *impanacyi*, jakoby P. JEZUS był pod chlebem i z chlebem, czyli iż tak powiemy, *wchlebiał się* albo *uchlebiał*. Dogmat katolicki przeistoczenia i istotowej obecności dowodzi się ze słów: „To jest ciało moje“, przez które mówi Pan, że „*To*“, co się zda być chlebem, co w rękę trzymam, „*jest*“ rzeczywiście, istotowo bo niemasz jestestwa, bytu bez rzeczywistości i istoty, „*Ciało moje*“, a więc ciało zrodzone z MARYI, ukrzyżowane, zmartwychwstałe, bo *takiem* jest ciało *jego*. Tak samo i to samo powtórzyć potrzeba o słowach: *Ta jest Krew moja*. — Że zaś P. JEZUS obecnym jest cały w każdej cząsteczce hostyi lub wina, dowodzi się ztąd, iż Pan JEZUS tu rozdaje w *kawałkach* chleb, i każe się *dzielić* kielichem, a zarazem naucza, że *każdy* z apostołów żywe i całe

Ciało i Krew Jego przyjmuje.

Przez poświęcanie Eucharystyi spełnia się *prawdziwa ofiara*. Ofiara bowiem jest *to zniszczenie* jakiejś rzeczy w dowód naszego poddaństwa Bogu, i dla oddania mu czci najwyższej.

Ztąd żydzi zabijali zwierzęta, palili pokarmy i. t. p. Ażeby więc w Eucharystyi była ofiara, musi być zniszczenie jakiejś rzeczy na chwałę Boga. Niszczy się chleb, ale toby jeszcze zbyt błacha była ofiara, a Kościół naucza, że msza św. jest odnowieniem ofiary Krzyża. Na krzyżu niszczał i był zabity Pan JEZUS, On więc i w Eucharystyi pod pewnym względem niszczeje, bo się wyniszcza i ukrywa z ujmą należnego sobie stanu pod postaciami chleba i wina, i *ofiaruje* na nowo Ciało swoje i Krew swoją, kładąc je na ołtarzu na słowo kapłana. Sam to Zbawiciel wskazuje, mówiąc: „*To jest Ciało moje, to jest Krew moja*“, która za was i za wielu *daje się, wylewa się*, a więc wyniszcza, na odpuszczenie grzechów. Doczytaj w następnych Ewan. (P. W).

ROZDZIAŁ XXVII.

Ostatek historyi o męce Chrystusowej, począwszy od przywiedzenia do Piłata, aż do pogrzebienia, i potem strzeżenia ciała jego w grobie.



gdy było rano, weszli w radę wszyscy przedniejsi kapłani, i starsi ludu przeciwko JEZUSOWI, aby go o śmierć pripravili. *Mark. 15. 1.; Łuk. 22. 66.; Jan 18. 28.*

2. I związawszy przywiedli go, i podali Pontyuszowi Piłatowi staroście.

3. Tedy ujrzawszy Judasz który go wydał iż był skazan, żalem zjęty odniósł trzydzieści sre-

brnych przedniejszym kapłanom i starszym.

4. Mówiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego, ty się patrz.

5. A porzuciwszy srebrniki w kościele, odszedł, i poszedłszy, obwiesił się. *Dzieje 1. 18.*

6. A przedniejsi kapłani wziąwszy srebrniki, mówili: Nie godzi się ich kłaść do skarboxy, bo jest zapłata krwi.

7. I naradziwszy się, kupili za nie rolę garnarczową na pogrzeb pielgrzymów.

8. Dlatego ona rola nazwana jest Haceldama, to jest rola krwi, aż

do dnia dzisiejszego.
Dzieje 1. 19.

9. Tedy się wypełniło co jest powiedziano przez Jeremiasza proroka, mówiącego: I wzięli trzydzieści srebrnych, zapłatę oszacowanego którego oszacowali z synów Izraelskich. *Zach. 11. 12.; Jer. 32. 9.*

10. I dali je na rolę garncarzową, jako mi postanowił Pan.

11. A JEZUS stanął przed starostą, i pytał go starosta mówiąc: Tyś jest król żydowski? Rzekł mu JEZUS: Ty powiadasz. *Mark. 15. 2.; Łuk. 22. 3.; Jan 18. 33.*

12. A gdy nań skarżyli przedniejsi kapłani i starsi, nic nie odpowiedział.

13. Tedy mu rzekł Piłat: Nie słyszysz jako wiele przeciw tobie świadectw przywodzą?

14. I nie odpowiedział mu na żadne słowo, tak iż się bardzo dziwował starosta.

15. A na dzień uroczysty zwykł był starosta wypuszczać pospółstwu jednego więźnia, któregooby chcieli.

16. I miał na ten czas więźnia znacznego, którego zwano Barabaszem.

17. Gdy się tedy oni zebrali, rzekł Piłat: którego chcecie wypuszczyć wam: Barabasz, czyli JEZUSA którego zowią Chrystusem?

18. Bo wiedział iż go z zazdrości byli wydali.

19. Lecz gdy on siedział na stolicy sądowej, posłała do niego żona jego, mówiąc: Nic tobie i sprawiedliwemu temu, albowiem wilem cierpiała dziś przez sen dla niego.

20. A przedniejsi ka-

płani i starsi namówili
pospólstwo aby prosili
Barabasza, a JEZUSA stra-
cili. *Mark. 15. 11.; Łuk.*
23. 18; Jan 18. 40;
Dzieje 3. 14.

21. A odpowiadając
starosta, rzekł im: Któ-
regoż chcecie abym wam
wypuścił ze dwu? A oni
rzekli: Barabasza.

22. Rzekł im Piłat:
Cóż tedy uczynię z JE-
ZUSEM, którego zwią Chry-
stusem? Rzekli wszyscy:
Niech będzie ukrzyżowan.

23. Rzekł im staro-
sta: Cóż wždy złego u-
czynił? A oni więcej wo-
lali, mówiąc: Niech bę-
dzie ukrzyżowan.

24. A widząc Piłat iż
nic nie pomagało, ale
większy się rozruch dział;
wziąwszy wodę, umył rę-
ce przed pospólstwem,
mówiąc: Nie winienem
ja krwi tego sprawie-
dliwego, wy się patrzcie.

25. A odpowiadając
wszystek lud, rzekł: Krew
jego na nas, i na syny
nasze.

26. Tedy im wypu-
ścił Barabasza, a JEZU-
SA ubiczowanego podał
im aby był ukrzyżowan.

27. Tedy żołnierze sta-
rosty wzięwszy JEZUSA
do ratusza, zebrali do
niego wszystkie rotę:
Mark. 15. 16.; Jan 19. 1.

28. A zwłókłszy go
włożyli nań płaszcz szkar-
łatny.

29. I upłótlszy koro-
nę z ciernia, włożyli na
głowę jego, i trzcinę
w prawicę jego. A kła-
niając się przed nim,
naigrawali go, mówiąc:
bądź pozdrowion królu
żydowski.

30. A plując nań,
wzięli trzcinę, i bili gło-
wę jego.

31. A gdy się z nie-
go naśmiali, zwlekli go

z szaty, i oblekli go aby ukrzyżowali.

32. A wychodząc na-leżli człowieka cyrenejczyka, imieniem Szymona, tego przymusili aby niósł krzyż jego. *Mark. 15. 21.; Łuk. 23. 26.*

33. I przyszli na miejsce które zowią Golgota, co się wyklada miejsce trupięj głowy. *Mark. 15. 22.; Łuk. 23. 33.; Jan 19. 17.*

34. I dali mu pić wino z żółcią zmieszane, a gdy kosztował nie chciał pić.

35. A ukrzyżowawszy go, rozdzielili odzienia jego, rzuciwszy los; aby się wypełniło co jest rzeczone przez proroka mówiącego: Rozdzielili sobie odzienia moje, a o suknię moję los miotali. *Mark. 15. 24.; Łuk. 23. 34.; Psal. 21. 19.*

36. A siedząc strze-gli go.

37. I włożyli nad głowę jego winę jego napisaną: Ten jest JEZUS król żydowski.

38. Tedy są ukrzyżo-wani z nim dwaj łotro-wie, jeden po prawicy a drugi po lewicy.

39. A przechodzący mimo bluźnili go chwie-jąc głowami swemi,

40. I mówiąc: Hej co rozwalasz kościół Boży, a za trzy dni go zasię budujesz; zachowaj sam siebie, jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża. *Jan 2. 19.*

41. Także i przedniej-si kapłani z doktorami i z starszymi, naigrawa-jąc mówili:

42. Inszych zachował, sam siebie zachować nie może: Jeśli jest król Izra-elski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy jemu. *Mądr. 2. 18.*

43. Dufał w Bogu, niech go teraz wybawi jeśli chce. Bo powiedział: że jestem Synem Bożym. *Psal. 21. 9.*

44. Toż i łotrowie którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu.

45. A od szóstej godziny, stała się ciemność po wszystkiędzi ziemi, aż do dziewiątej godziny.

46. *Czemus mię opuścił.* Strzeż się tu srogiego bluźnierstwa kalwinistów, którzy mówią, iż cielesna śmierć i męka Pana Chrystusa nie była dostateczna, a iż Chrystus od Ojca tak był opuszczony, że na duszy i na sumieniu swém cierpiał męki piekielne ludzi potępionych. Ku temu jeszcze, na wyniszczenie artykułu wiary chrześcijańskiej, o zstąpieniu jego po śmierci do piekła (który był tryumfem, nie męką) mówią, iż jego zstąpienie do piekła nie in-sze było, jedno to, że dusza jego cierpiała na krzyżu męki piekielne. Lecz Pan

46. A około dziewiątej godziny zawołał JEZUS głosem wielkim rzekąc: Eli, Eli, lama zabachtani? to jest: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił? *Psal. 21. 1.*

47. A niektórzy tam stojący słysząc mówili: Eliasza ten woła.

48. A natychmiast bie-

Zbawiciel nasz, tych słów wyjętych z psalmu dla tego używa: Naprzód, aby okazał, iż ono prorocstwo w nim się już w męce jego i na krzyżu pełniło. Druga, aby dał znać i wielką ciężkość onych mąk, które cierpiał jako szczery człowiek, i prawdziwe przyjęcie natury ludzkiej z krewkością jej. Uskarża się tedy iż był opuszczony, to jest, że nie była wola ojcowska, aby go z śmierci wybawił, jako Izaaka, Daniela i innych, ale żeby umarł. A ku temu, iż jego Boska natura i siła tak się w nim była utaiła, (jako Ireneusz na-

zawszy jeden z nich, wzięwszy gąbkę napelnił octem, i włożył na trzcinę, i dawał mu pić. *Psal. 68. 22.*

49. Lecz drudzy mówili: Zaniechaj, patrzejmy, jeśli przyjdzie Eliasz, aby go wybawił.

50. A JEZUS zawoławszy powtórę wielkim głosem, wypuścił ducha.

51. A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części, od wierzchu aż do dołu, i ziemia zdrzała, a skały się popadały. *2. Kron. 3. 14.*

52. I groby się otworzyły, i wiele ciał świętych którzy byli posnęli powstało.

53. I wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu jego, weszli do mia-

sta świętego i ukazali się wielom.

54. A setnik i ci co z nim byli strzegąc JEZUSA, ujrzawszy trzęsienie ziemi, i to co się działo, zlekli się bardzo, mówiąc: Zaiste ten był Synem Bożym.

55. I było tam wiele niewiast z daleka, które były poszły za JEZUSEM do Galilei, posługując mu. *Mark. 15. 40.*

56. Między którymi była Marya Magdalena, i Marya Jakóbową i Józefową matką, i matka synów Zebedeuszowych.

57. A gdy był wieczór, przyszedł niektóry człowiek bogaty z Arimatei, imieniem Józef, który téż był uczniem JEZUSOWYM. *Mark. 15.*

pisał) że od niej żadnego posilenia, ani pociechy natura człowiecza nie brała. Abyśmy Panu swemu tym

więcej byli powinni iż tak wiele raczył za nas dobrowinnie cierpieć.

42.; Łuk. 23. 50.; Jan 19. 38.

58. Ten przyszedł do Piłata i prosił ciała JEZUSOWEGO. Tedy Piłat kazał oddać ciało.

59. A Józef wzięwszy ciało, uwinął je w czyste prześcieradło.

60. I położył je w nowym grobie swoim, który był w skale wykował; i przywalił do drzwi grobu kamień wielki i odszedł.

61. A była tam Marya Magdalena i druga Marya, siedząc przeciwko grobowi.

62. A nazajutrz który jest dzień po przygotowaniu, zebrali się przedniejsi kapłani i fa-

ryzeuszowie do Piłata,

63. Mówiąc: Panie, wspomnieliśmy, iż on zwodziciel powiedział jeszcze żywiąc, po trzech dniach zmartwychwstane.

64. Przetoż rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego, abyśnać nie przyszli uczniowie jego i ukradli go, i powiedzieli ludowi: Powstał z martwych, i będzie ostatni błąd gorszy niż pierwszy.

65. Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, strzeżcie jako umiecie.

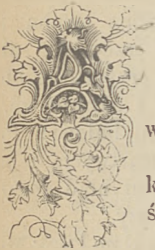
66. A oni szedłszy, obwarowali grób, zapieczętowawszy kamień z strażą. *)

*) Obszerniejsze o mece Pańskiej dopiski czytaj

w następnych ewangelistach. (P. W.)

ROZDZIAŁ XXVIII.

Chrystus zmartwychwstał. Anioł stróże przestraszył, niewiastom miejsce ukazał, które JEZUSA ujrawszy odbiegały. Stróże od Żydów przynajęci, inaczej niżli było powiadają, a Pan Chrystus apostołom się ukazał.



w wieczór
sobotni
który za-
świta na
dzień
pierwszy szabatu, przy-

szła Marya Magdalena,
i druga Marya oglądać
grób. *Mark. 16. 1.; Jan*
20. 1.

2. A oto się stało
wielkie drzenie ziemi.
Albowiem anioł Pański
zstąpił z nieba, i przy-
stąpiwszy odwalił ka-
mien, i siedział na nim.

1. *Oglądać grób.* Ta posługa i nabożeństwo świętych pań, aczkolwiek żadnym pismem nie rozkazane, i ku temu mało potrzebne (gdyż ciało Pańskie już pierwaj było namaszczone), jednak było tak wdzięczne Panu JEZUSOWI, że się po zmartwychwstaniu tym białymgłowom (po Pannie Matce swój) najpierwaj pokazał. A co się tknie czci grobu Pańskiego i pielgrzy-

mowania do niego, położę tu słowa Hieronima św.: Mieli, prawi, kiedyś Żydzi we czci miejsce święte, iż w nim były cherubiny i skrzynia testamentu, manna, różga Aaronowa, i ołtarz złoty. Izaż się tobie nie zda czci godniejszy grób Pański? którego cześć i chwala dawno przez Izajasza była ogłoszona: Iż miejsce grobu Pańskiego miało być od wszystkich czczone

3. A było wejrzenie jego jako błyskawica, a odzienie jego jako śnieg.

4. A od bojaźni jego stróże przestraszeni są, i stali się jako umarli.

5. A odpowiadając anioł rzekł niewiastom: Nie bójcie się wy, bo wiem, iż JEZUSA, który ukrzyżowany jest szukacie.

6. Niemasz go tu, albowiem powstał, jako powiedział. Chodźcie a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan.

7. A prędko idąc, powiedźcie uczniom jego iż powstał; a oto uprzedza was do Galilei, tam go ujrzycie; otom wam przepowiedział.

8. A wyszły prędko z grobu z bojaźnią i

z radością wielką, bieżąc, aby opowiedziały uczniom jego.

9. A oto JEZUS potkał się z nimi, mówiąc: Bądźcie pozdrowione. A one przystąpiły i ujęły nogi jego, i pokłon mu uczyniły.

10. Tedy im rzekł JEZUS: Nie bójcie się, idźcie, oznajmcie braci mojej aby poszli do Galilei, tam mię ujrzą.

11. Które gdy odeszły, oto niektórzy z stróżów przyszli do miasta, i oznajmili przedniejszym kapłanom wszystko, co się stało.

12. A zebrawszy się z starszymi, naradziwszy się, wiele pieniędzy dali żołnierzom,

13. Mówiąc: Powia-

i ważne? I podziśdzeń, acz grób Pański jest w turckiej mocy, jednak chrześcijańscy zakonnicy, ufając

mocy i opatrności Bożej, strzegą tego grobu, do którego się chrześcianie ze wszego świata schodzą.

dajcie, iż uczniowie jego w nocy przyszli i ukradli, go gdyśmy spali.

14. A jeśli się to starosty doniesie, my go namówimy, a bezpiecznymi was uczynimy.

15. A oni wzięwszy pieniądze, uczynili jako je nauczono. I rozniosło się to słowo u Żydów aż do dnia dzisiejszego.

16. Lecz jedenaście uczniów szli do Galilei, na górę gdzie im był postanowił JEZUS.

17. I ujrawszy go pokłonili się, a niektórzy wątpili.

19. *Nauczajcie wszystkie.* Ci tedy są prawi potomkowie apostołscy, którzy i po dziś dzień uczą i chrzczą wszystkie narody po wszystkim świecie, które przeto katolikami zowią, i z tymi tylko jest Pan Chrystus i Duch jego św., i przetoż błędzić nie mogą, ani w nauce, ani w szafowaniu świętych Sakramentów.

18. A przystąpiwszy JEZUS, mówił im, rzekąc: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. *Jan 17. 2.; Żyd. 2. 8.*

19. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. *Mark. 16. 15.*

20. Nauczając je chować wszystko com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

20. *Jestem z wami.* Obiecuje Pan obecność swą i obronę Kościołowi swemu powszechnemu, który przeto nigdy ustać nie ma, ale ma stać zawsze po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Przetoż mylą się heretycy, którzy mówią, iż Kościół zbłądził, i ustał od kilkanaście set lat, aż do przyścia Lutra i Kalwina.

Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi, idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je... nauczając je chować wszystko comkolwiek przykazał. Ogromnej doniosłości są te słowa pożegnalne P. JEZUSA, i dlatego wiele na tem zależy, żeby je dobrze zrozumieć. Pan JEZUS, tuż przed swem Wniebowstąpieniem, zleca uczniom swoim i Apostołom dalsze prowadzenie swęj missyi, upoważnia ich uroczyście, po raz ostatni, do opowiadania swęj nauki i do założenia Kościoła, i w tym celu zlewa na nich swoją Boską władzę. Dla lepszego zrozumienia tego mandatu, jaki tu dał uczniom P. JEZUS, i poznania tęj władzy jaką im poruczył, rozbierzemy słowa Pańskie na części, i każdą z nich rozważymy.

Najpierw P. JEZUS czyni wstęp i mówi: „Dana mi jest wszystka władza na ziemi i na niebie“ — potem 1o. rozkazuje opowiadać naukę swoją, i mówi: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody;“ 2o. każe rozdawać Sakramenta, i przeto mówi

dalej: „chrzczicie je w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego;“ 3o. chce, aby czuwali nad wykonaniem prawa Jego, i dlatego dodaje: „Nauczajcie je chować wszystko, com wamkolwiek przykazał.“

A zatem, jeśli te słowa P. JEZUSA rozważymy, wypływa ze wstępu to, że władza zdana Apostołom, jest taką samą, jaką była władza P. JEZUSA, bo On ją w zupełności na nich przelał, i uczynił ich *delegatami* swymi tak dalece. że ich władzy nic nieogranicza, prócz sumiennej powinności zastosowania się także, do nauki i praw Pana. Pan JEZUS bowiem z pełności władzy swojej, *wyprowadza* jako wynik naturalny władzę Apostołów, gdy mówi: „Dana mi jest wszystka władza... idąc tedy nauczajcie,“ jakoby rzekł: Wy idźcie *dlatego i na tej zasadzie*, że ja mam władzę wszelką na niebie i ziemi, i wam ją zdając, wyprawiam w poselstwie do *wszystkich narodów*. Tak zatem głęboki fundament *władzy kościel-*

nej, mocą którego jest ona najprawdziwiej *władzą z łaski Bożej*.

Następne słowa Pana wyliczają trojaki rodzaj, trojaką część tej jednej, *delegowanej* władzy Bożej. Władzę *nauczania*, władzę *uświęcania*, i władzę *rządzenia*; *potestas doctoratus, ordinis, et gubernationis*.

Pierwszą władzą nauczania, doktorstwa, wskazuje Pan Jezus w słowach: „*Nauczajcie wszystkie narody*.” Ten rozkaz jest pierwszym rozkazem szerzenia *oświaty*, ale prawdziwej, która uczy poznawać Boga i ostateczny cel człowieka, i stosunek jego do reszty świata. Tej *oświacie* P. Jezusowi i nauczycielstwu kościelnemu *wszelka inna oświata i wszelkie inne nauczycielstwo* podporządkowane być muszą. A to najpierw dlatego, ponieważ w naturalnym porządku rzeczy wszystko co Boskie, ma pierwszeństwo przed ludzkim i ziemskim, więc i urząd nauczycielstwa Boży, przodować musi każdemu innemu nauczaniu,

a prawda i nauka Boża przedewszystkiem powinna być uczczoną. Powtóre taka była wola P. JEZUSA, ażeby „wszystkie narody,” tego bowiem wyrazu Sam używa, poddały się władzy od Niego postawionej, i od niej były „nauczane.” Dlatego to posyłając Apostołów na to nauczanie, odwołuje się do tego, że Mu „jest dana wszystka władza na niebie i na ziemi,” którą On na nich przenosi. Potrzebie sam rozum mówi, że inaczej być nie mogło. Bo jak jeden Bóg, tak i *jedna tylko prawda* być może, bo prawda, to przejaw jednej nieskończonej myśli Bożej. Przeto prawda w każdym umyśle musi być tą samą, i taką samą, a jeśli ta sama rzecz w odmienny sposób dwu się umyśлом przedstawia, natenczas z pewnością jeden z nich błądzi, i fałszywie, lub niedokładnie rzecz onę pojmuje. Ztąd też dalej wynika, że prawda prawdziwie sprzeciwiać się nie może, ani się one obalać wzajem mogą, lecz znowu w takim przypadku, jedna rzecz będzie prawdą,

a druga będzie fałszem, lub pozorem. A zatem niepodobna, ażeby prawda ludzka mogła się sprzeciwiać prawdzie Bożej, albo prawda Boża przeszkadzać rozwojowi prawdy ludzkiej. Jeśli więc zdarzy się, że te dwie prawdy w jakimś przedmiocie ze sobą są sprzeczne, natenczas na pewne powiedzieć potrzeba, że jedna z tych prawd nie jest rzeczywistą. A ponieważ nie można rozsądnie powiedzieć, że prawda Boża tylko pozory ma prawdy za sobą, więc potrzeba przyjść do wniosku, że w konflikcie, w sprzeczności prawdy ludzkiej z prawdą Bożą, prawda ludzka jest uludną i zwodną; a zatem ostatecznie, że prawda i nauczycielstwo od BOGA postawione ma pierwszeństwo przed prawdą i każdym nauczycielstwem ziemskim.

Lecz ten *Mistrz i Nauczyciel* od BOGA postawiony najoczywiściej dowiódł w ciągu wieków, jak potężnem i błogostawionem jest jego nauczanie. Kościół ocalił i przechował zabytki starej nauki i sztuki, On

je pielęgnował dalej i wydoskonalił. Kościół zrozdził i rozszerzył szkoły i uniwersyteta; Kościół swym nauczycielstwem oświecił obie półkule, i na obu pracą swą przemienił najdziksze hordy, począwszy od wędrownych Gotów, Hunów, i dzikich Germanów, a skończywszy na ludożercach Ameryki i Australii, w ludy spokojnie żyjące, pracy, naukom i sztukom oddane. Zdobył więc sobie Kościół prawo nauczania, i może, choćby już tylko z wdzięczności i sprawiedliwości, żądać, ażeby *nauki, umiejętność i szkoły* były uznane za skarby przez niego przechowane, za jego *własność*.

Wydzierać więc Kościołowi wpływ na szkoły i nauki, jest nietylko wywracaniem porządku rzeczy, i obalaniem władzy przez P. JEZUSA ustanowioną, ale też nierozumem i krzywdą, zapoznawającą tyłowieczne, historią dowiedzione wysługi i zbawienne wpływy Kościoła katolickiego. Łątwo wam dziś mówić, uczeni panowie, o oświacie i ro-

zwoju nauk, kiedy już do tego wszystko przygotował Kościół, lecz gdzieżście byli, kiedy Europa była siedliskiem, lub chwilową gościnną pogańskiej dzicy? Podobno ojce wasze, to byli właśnie ci dzicy. Lecz i dzisiaj pokażcie, nie mówię jedną ludność, ale jedną wioskę, którąbyście rzetelnie podnieśli i umoralnili bez księdza i ołtarza? Owszem, pokażcie jedną choćby duszę, którąbyście uszlachetnili, lub żyć prawdziwie cnotliwie nauczyli, bez wiary i zastosowania się przykazań kościelnych — a wtedy wam przyznam palmę zwycięstwa.

Pewna też i to, że żadnej tamy nie kładzie Kościół rozwojowi nauki lub sztuki. Objęcia Kościoła są tak przestronne, że się w nich każdy swobodnie ruszać może, byleby tylko nie chciał ruchu na *niekorzyść wiary* lub *moralności*. Całość bowiem *wiary* i *niepokalaność cnoty*, oto granice, jakie kładzie każdej umiejętności i sztuce, powaga i nauczycielstwo Kościoła. Dlatego humanista czy przyrodnik,

jak długo z nauki swojej nie wywodzi wniosków, sprzecznych z prawdami objawienia, nie ma przyczyny obawiać się kościelnej władzy nauczania. Lecz kiedy n. p. filozof postawi zasadę, że to co prawdą jest w jednym umyśle, może być fałszem w drugim, a tem samem przyjąć będzie musiał, że prawda objawienia, prawda Boża może być fałszem w rozumie ludzkim, natenczas narusza on wiarę, i sam się naraża na to, a żeby Kościół broniąc wiary, odrzucił jego twierdzenie. Tak samo stać się musi, kiedy przyrodnik dlatego że krając trupa, nie znalazł duszy, zechce dowodzić, iż duszy niema. Chociaż międziwi, iż pierwój jeszcze, nieznalezłszy tak samo w trupie rozumu, nie poznał o sobie, że jak jest bezdusznym, tak i bezrozumnym.

Że zaś w takim przypadku, kiedy nauka przychodzi do wniosków przeciwnych wierze, odrzucić potrzeba te wnioski, jest rzeczą oczywistą gdyż wtenczas wybierać musimy między następnymi dwoma rze-

czami: albo powiemy, że twierdzenie naukowe jest prawdziwe, a to co Bóg objawił błędne, albo że dogmat wiary prawdziwy, a naukowe twierdzenie fałszywe. Już zaś niepodobna się nawet namyślać, którą z tych dwu rzeczy mamy wybrać, bo, jak powiedziano, przyjąć należy dogmat, a odrzucić, choćby wszelkiemi prawdy otoczony, wniosek naukowy; tembardziej, iż dotąd żadne takie naukowe twierdzenie, stające w sprzeczności z wiarą, nie zostało udowodnione niezbitym wywodem, ale wszystkie opierają się na dowolnych hipotezach.

Słusznie więc stawia Kościół święty *całość i nieetykalność dogmatów* swoich, jako pierwszą granicę w naukowych badaniach, którą uszanować, i na którą każdy prawy katolik oglądając się powinien.

Niemniej też sprawiedliwie i koniecznie za drugą granicę stanowi *niepokalaność cnoty*, i święta, *katolicka moralność*. Bo jeśli Pan Jezus prawdziwie i bez przesady powiedział: „Cóż pomoże człowiekowi,

choćby *cały świat* pozyskał, a na duszy szkodę poniósł,“ o ileż bardziej powiedzieć wypada, co pomoże trochę nauki, trochę więcej sztuki, jeśli one będą ze szkodą duszy, jeśli zepsują serce, rozdrażnią je i roznamiętnią i wprowadzą na drogę kału i zbrodni? Kościół wypielegnował i wydoskonalili! sztuki piękne; Włochy, w których wpływ Kościoła był najbardziej bezpośredni, do najnowszych czasów były ojczyzną sztuk pięknych (bo dziś są ojczyzną zbrodni i brudu), ale Kościół nigdy nie dopuszczał, aby rozwój umysłowy działał się *kosztem cnoty*. I dziś nie naukę, nie sztuki, nie przemysł Kościół potępia, ale ich nadużycia; dziś też Kościół z nauki i sztuk i przemysłu nie chce robić monopolu mężczyzn, ale nie może pozwolić, aby starano się o postęp i dobrobyt, nie troszcząc się o *cnotliwość*, albo aby siłą wciągano niewiasty na drogę, jakiej im, *wszystkim w ogólności*, nie wytknęła Opatrzność, a na której cnota jest wielce narażoną.

Dlatego Kościół katolicki, ganić was musi, przyjaciele sztuk pięknych, którzy wystawiacie obnażoną Venus na publiczny widok, i puszczacie dzieci i dziewczęta, aby oglądały brzydotę, którąście nazwali pięknoscia. Dlatego Kościół wówczas, kiedy zakonnica równie dobrze, lub może lepiej potrafi się zająć udzielaniem nauki młodym dziewczętom, nie odsunie zakonnicy dla widzimisia, i dla tego ażeby ją zastąpić młodym i do tego jeszcze płochym nauczycielem, który pozwala sobie na lekcjach na żarty z panienkami, iwplata w naukę, swoje skrzywione, religijne lub naukowe pojęcia.

A z Kościołem, każdy katolik również na to wszystko zgodzić się nie może, bo wierzy w słowa P. JEZUSA, których zachowania przestrzega Kościół: „Biada światu dla zgorzenia“ (Mat. 18. 7). i na drugie, jeszcze bardziej stanowcze: „Ktobykolwiek zgorszył jedno z tych maluczkich, wierzących we mnie, lepiejby mu było, iżby był *uwiązany młyński kamień* około szyi jego, i był

rzucen w morze.“ (Mar. 9. 41.)

Kościół święty pamięta na te słowa, i dlatego woli, ażeby raczej mniej umiano, mniej miano zręczności i biegłości w sztuce i przemyśle, jak żeby złe i źle umiano i wiedziano. — Daj wam Boże, którzy rej wiedziecie, i nad dobrem współobywateli i braci waszej pracować się mniemacie, abyście o tym kamieniu młyńskim więcej pamiętali, i z pod władzy nauczycielskiej Kościoła wybijać się niechcieli.

Drugą władzę *uświęcania* wyraził Pan JEZUS w słowach: „*chrzcząc* je w Imię Ojca“ i t. d. Nie dosyć oświecić i nauczyć człowieka, trzeba jeszcze podać mu środki skorzystania z nauki, i zamienienia ją w czyny życia. Takimi środkami, to Sakramenta, do których szafowania Kościół *jedynie* ma prawo, właśnie przez swoją władzę *kapłańską uświęcania, potestatem ordinis*, przez które jest największym cywilizatorem ludzkości.

W Sakramentach albowiem udziela się ludziom dwojaki dar Boży, jeden

który duszę wewnątrznie, duchownie uszlachetnia i podnosi w godności przed BOGIEM, drugi, który ją wspiera, wzmacnia, i do dobrego mężną czyni. Dary te w języku biblijnym i teologicznym nazywają się technicznie: *łaską*, a mianowicie pierwszy *łaską poświadcającą*, a drugi *łaską uczynkową*. Należy przeto mieć na uwadze, i dobrze o tem pamiętać, że jest olbrzymia różnica w znaczeniu tego słowa *łaska*, użytego w codziennem, ludzkim rozumieniu, a wziętego w znaczeniu teologicznem, i kto tej różnicy dobrze nie pojął, nigdy dokładnego o *łascie sakramentalnej* pojęcia mieć nie będzie.

Owoż ta *łaska sakramentalna* to najdzielniejszy czynnik w uświęcaniu i umoralnianiu człowieka, która jak zdroj ożywczy siedmiorakim strumieniem zrasza ziemię serc ludzkich, i zamienia najdziksze pustynie w kwitnące i żyzne krainy; dlaczego też Pan JEZUS powiedział: „*woda którą ja dam, stanie się źródłem*

wody, wyskakującej ku żywotowi wiecznemu.“ (Jan 4. 14).

Dwa strumienie tego źródła żywota wiecznego, płyną szerokim korytem bez przerwy prawie, a są nimi: Sakrament Pokuty i Eucharystyi. W pokucie naprawia się to wszystko, co skutkiem ludzkiej ułomności psuje się i chyli do upadku, w Eucharystyi zaś naprawa w spowiedzi dokonana, doskonali się, nabiera trwałości. i upięknia miłością. Nadto spełnia się w Eucharystyi codzienna i ustawiczna ofiara, która w imieniu ludzkości, spłaca BOGU wszystkie długi nasze, bo jest hołdem, dziękczynieniem, zadośćczynieniem i prośbą, a tych czworo są treścią naszych obowiązków względem BOGA.

Trzecią władzę *rządzenia* wskazał P. JEZUS w słowach: *nauczając je chodzić wszystko, com wam kolwiek przykazał.* Każde stowarzyszenie, każda społeczność musi mieć rząd, od którego zależy ład jej i istnienie, przeto też P. JEZUS tej społeczności religij-

nej, którą założył, Kościołowi przepisał formę rządu, a rządzącym dał swoją Boską władzę i powagę. Forma rządu kościelnego z ustanowienia P. JEZUSA jest monarchiczną, chociaż dziwnym i niezrównanym sposobem, monarchia ta ma obok siebie arystokrację, a zbliża się do demokracji. Forma jest monarchiczną, gdyż najwyższą i nieograniczoną władzę dzierży następca Piotra, Papież, któremu jedynie i wyłącznie powiedziano: „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego,“ i znowu: „Paś baranki moje,“ „potwierdzaj braci twoich,“ a odwiecznym, do dziś przechowanym zwyczajem oddanie kluczy i pasterstwo ludów (*ποιμνη λαων*) oznacza najwyższą królewską władzę. Ale prócz Piotra, dał P. JEZUS Kościołowi swemu pasterzów innych, biskupów, którzy mają

władzę także z woli Zbawiciela, nie przez delegację Papieża, czyli mają godność kapłana i pasterza od Boga, chociaż sami obowiązani są do bezwzględnego posłuszeństwa w rzeczach wiary i moralności Papieżom, a jego władzy w niczem nie ograniczają.

W końcu ta monarchia zbliża się do demokracji, bo ta władza monarchiczna i ta arystokracja duchowna, nie idzie za rodzajem ciała i krwi, ale za rodzajem duchownym, do jakiego każdy, chociażby najniższy w oczach świata, za łaską i powołaniem Bożem, i za poświęceniem kościelnem dojść może — a nawet historia zna przykład, że pasterz nierogacizny, doszedł do władzy Piotrowej.

O stosunku tego rządu do rządów świeckich obacz w notce do Marka rozdz. 12. w. 17. (P. W.)

Sprostowania.

We wstępie str. XXXI zamiast *rationabile obsequim*, czytaj: *rat... obsequium*.

Na stronie 54 w wierszu 3im od dołu, szpalta 2ga zamiast „Jeśli niesłusznie“ — czytaj: jeśli nie — słusznie.

ŚWIĘTY MAREK.

T o m i k I.

Część 2ga.

273

12

5/9 10,012

W. H. M. C. P. W. Co

TREŚĆ

EWANGELII ŚWIĘTEGO MARKA.

Ewangelia św. Marka na cztery części może być rozdzielona. Z których pierwsza ma w sobie przygotowanie na okazanie Pana Chrystusa w rozdziale pierwszym na początku. Wtóra część opisuje okazanie się jego z nauką i z cudami w Galilei, od ostatka rozdziału pierwszego aż do dziesiątego. Trzecia część ma przyjście jego na mękę do judzkiej ziemi, w rozdziale 10. Czwarta zamyka w sobie on wielki tydzień męki jego w mieście Jeruzalem, w rozdziale 12, aż do końca księgi.

O św. Marku, i o jego ze dwoma Apostołami Pawłem i Barnabaszem przebywaniu, mamy w dziejach 12. 25., i 15. 37., nieco też do Kol. 4. 10., i 2. Tym. 4. 11., i do Filomena w 14. Zasię o jego towarzystwie z księżciem apostołskim Piotrem, mamy 1. Piotr 5. 13. Bo się tak Panu naszemu podobało, żeby tylko dwu Apostołów było Ewangelistami, Mateusz i Jan św., a drugich dwu, Marka i Łukasza św. dał nam z uczniów najprzedniejszych i najchwalebniejszych Apostołów swoich, Piotra i Pawła św., których Ewangelie dawniej miano za Ewangelie samego Piotra i Pawła św.

Lecz o Marku św. tak Hieronim pisze: Marek uczeń i tłumacz Piotrów, wedle tego jako od Piotra słyszał, proszony w Rzymie od braci, napisał krótką Ewangelią

około dziewiątego albo dwunastego roku po wniebowstąpieniu Pańskim. A napisał ją najpierw po łacinie, jako świadczy Damasus opisując żywot Piotra św. i inni, a potem sam w Akwilei na grecki przełożył, którą Ewangelią Piotr usłyszawszy pochwalił, i Kościołowi ku czytaniu zwierzchnością swą podał; jako pisze *Clemens in 6 Hippotyposeon*. Potem Marek poszedł do Egiptu, i najpierwszy w Aleksandryi miście przedniejszem Chrystusa wsławiwszy, Kościół postanowił, z tak wielką nauką i świętobliwością żywota, że wszystkich chrześcian przywiódł do naśladowania przykładu swego. Tak iż Filon, żydowin bardzo wymowny, widząc w Aleksandryi ono pierwsze zgromadzenie chrześcian, po większej części z Żydów nawróconych, (którzy byli mnisi pod sprawą i ćwiczeniami Marka św.) księgi napisał o wielkiej ich pobożności i świętobliwości, jakoby ku chwale narodu swego żydowskiego. A jako Łukasz powiada, iż chrześcianie w Jeruzalem nie mieli nic własnego, ale wszystkie majątności wspólne, tak też Filon, co w Aleksandryi pod sprawą Marka św. widział że się działo, to napisał. A nietylko Hieronim (w żywocie Marka i Filona) ale *Euzebiusz lib. 2. cap. 15. 16. et 17.*; *Epiphans secta 28 Nazareorum*; *Cassian de Instit. Coenob. lib. 2. cap. 5.* *Sozomenus lib. 1. cap. 13.* *Niceph. lib. 2. cap. 15.* i wiele innych pisarzy starych czynią wzmiankę tych to mnichów w Aleksandryi, z tegoż Filona. Umarł Marek św. ósmego roku Nerona cesarza, i pogrzebion w Aleksandryi; po nim nastąpił Anianus. Potem roku Pańskiego 830 ciało jego do Wenecyi było przeniesione. *Naukler. Gener. 28.*

Tego się też zamilczeć nie godzi, iż dla uszanowania Piotra św., który Marka ucznia swego posłał do Aleksandryi, i tam go pierwszym biskupem postanowił, kościół aleksandryjski pierwsze miejsce otrzymał po rzymskim kościele, i Biskup aleksandryjski był przedniejszym Patryarchą wschodnich krajów; o czem jest

dekret 1go Synodu Nicejskiego. Czytaj Leona św. *Epist. 53.* i Grzegorza św. *lib. 5. epist. 60. et lib. 6. epist. 37.*

(*Dopisek wydawcy*). Święty Marek był wedle świadectw Ojców żydem, a według niektórych nawet kapłanem aronowym, jako pochodzący z pokolenia Lewitów. Święty Epifaniusz mniema, że był jednym z 72 uczniów Pana, ale nie ma na to dostatecznych dowodów.

Symbolem jego jako Ewangelisty jest lew, ponieważ Ewangelią swoją poczyna od opowiadania św. Jana Chrzciciela na puszczy, który wśród dzikich zwierząt żyjąc, potężnym jak lew głosem wstrząsnął całą Judeą.

Wątpliwą jest rzeczą w jakim właściwie języku Ewangelią swoją napisał; jedni jak Baroniusz sądzą, że w łacińskim, bo pisał dla Rzymian; inni za Damazym utrzymują, że po grecku; co jest prawdopodobniejszem, gdyż wówczas wszyscy Rzymianie umieli, mówili i pisali po grecku. Zdanie tedy X. Wujka wyżej przytoczone, jest tylko drogą pośrednią dla pogodzenia dwu odmiennych twierdzeń.

Ważniejszym jest cel i właściwy św. Markowi sposób pisania. Celem jego było, jak namienia i X. Wujek, ztreścić Rzymianom naukę, którą im ogłaszał Piotr święty; zkąd poznać możemy, że *treścią apostołskiego przepowiadania* było obznajomienie wiernych z życiem, i nauką P. JEZUSA. I niema zaprawdę dzielniejszego sposobu nawracania ludzi, jak zapoznavanie ich z samą osobą Zbawiciela i jego czynami, a tem samem zwrócenie ich uwagi na wzniosłość i potęgę Boską, przebijającą się w każdym czynie i słowie Zbawiciela. Również wynika ztąd i to, że Ewangelia, jej czytanie i rozumienie w duchu Kościoła najsilniej się przyczynia do utwierdzenia nauki Chrystusowej w duszach wiernych, dlatego bowiem Marek chcąc Rzymianom zostawić *pamiętkę* o P. JEZUSIE i jego nauce, napisał Ewangelią.

Co do sposobu pisania św. Marka, jest on więcej zwięzły i treściwy aniżeli Mateusz, i częściej malowniczy. Augustyn święty nazwał go kompilatorem św. Mateusza, i za nim powtarza to wielu innych, ale niesłusznie, bo co najwięcej mógł on już znać Ewangelią jego, że zaś jej skracając nie przepisywał, lecz wedle opowiadania Piotra św. skreślał życie JEZUSA Pana, dowodzi ta okoliczność, iż wiele rzeczy których Mateusz niema lub opowiada bez szczegółów, on dokładnie i szczegółowo opisuje, a zwłaszcza rzeczy odnoszące się do osoby Piotra, mianowicie do jego zaprzania i innych upokarzających św. Piotra wspomnień, które widać że Apostoł św. dokładniej jak inni, sam opowiadał. W ogóle Marek św. więcej opowiada fakta, czyny P. JEZUSA, jak Jego nauki

ŚWIĘTA
JEZUSA CHRYSZTUSA
EWANGELIA

według

MARKA.

ROZDZIAŁ I.

Jan każe i chrzci wodą, a Chrystus Duchem. Jan Pana Chrystusa ochrzcił, poczem Chrystus pościł czterdzieści dni, i był kuszon. Kazać począł w Galilei, zwolewniki ksobie wzywał, chore uzdrowiał, trędowate oczyściwszy do kapłanów odsełał, opętanych wiele wyswobodził.



oczątek Ewan-
gelii JEZUSA
Chrystusa
Syna Bożego

napisano jest u Izaja-

sza proroka: Oto ja posyłam Anioła mego przed oblicznością twoją, który zgotuje drogę twoją przed tobą. *Mal. 3. 1.*

3. Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską czyńcie proste ścieżki jego. *Izaj. 40. 3.;*

*Jan 1. 15.; Łuk. 3. 4.;
Mat. 3. 1.*

4. Był Jan na puszczy chrzcząc, i przepowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.

5. J wychodziła do niego wszystka kraina żydowskiej ziemi, i jerozolimczycy wszyscy, i byli od niego chrzczeni w rzece Jordanie, spowiadając się grzechów swoich. *Mat. 3. 5.*

5. *Spowiadając się grzechów swoich.* W onej pokucie, którą Jan przepowiadał, i którą czynili ludzie zanim się chrzcili, była pewna jakaś spowiedź grzechów. Zkąd znać iż Jan gotował drogę do Sakramentu pokuty i spowiedzi, która potem od Chrystusa Pana ustanowiona była, jako i przez chrzest ludzi gotował do chrztu Chrystusowego.

9. *Jan chrzczył wodą.* Jan wodą, a Pan Chrystus Duchem, lecz nie samym Duchem, jako heretycy ro-

6. A Jan odziany był sierścią wielbłądową i pasem skórzanym około biodr swoich, a jadał szarańcze i miód leśny. *3. Moj. 11. 22.*

7. I przepowiadał mówiąc: Idzie za mną mōżniejszy niżli ja, którego nie jestem godzien upadłszy, rozwiązać rzemyka trzewików jego. *Mat. 3. 11.; Łuk. 3. 16.; Jan 1. 27.*

zumia, mówiąc, iż woda do chrztu nie jest potrzebna; ale wodą i Duchem świętym pospołu. Bo jeśli kto nie odrodzi się z wody i z Ducha św. tedy nie może wniść do królestwa Bożego. A obacz, iż nie mówi, żeby się wyznawali być grzesznymi, co być może przez powszechną spowiedź, ale iż się spowiadali grzechów swoich, co znaczy osobną jakaś spowiedź, z wyliczeniem grzechów. Patrz *Mat. 3. 6.*

8. Jamci was chrzcil wodą, aleć on was będzie chrzcil Duchem świętym. *Dzieje 1. 5.; 2. 4.; 11.; 19. 4.*

9. I stało się: w one dni przyszedł JEZUS od Nazaret Galilejskiego, i ochrzczone jest od Jana w Jordanie. *Mat. 3. 14.*

10. A natychmiast wystąpiwszy z wody, ujrzał otworzone niebios, i Ducha jako gołębicę z stępującego i trwającego na nim. *Łuk. 3. 22.; Jan 1. 32.*

11. I stał się głos z nieba: Tyś jest Syn mój miły, w tobie mi się upodobało.

12. A natychmiast Duch wyгнаł go na puszczę. *Mat. 4. 1.; Łuk. 4. 1.*

13. I był na puszczy

12. *Na puszczę.* Chrystus pokutując na puszczy, i długo poszcząc, zalecił Ko-

czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, i był kuszony od szatana, i był z bestyami, a Aniołowie służyli mu.

14. A potem gdy Jan był wydan, przyszedł JEZUS do Galilei, przepowiadając ewangelią królestwa Bożego. *Mat. 4. 12.; Łuk. 4. 14.; Jan. 4. 43.*

15. A mówiąc: Iż się wypełnił czas, i przybliżyło się królestwo Boże: Pokutujcie, a wiercie ewangelii.

16. A przechodząc się nad morzem galilejskim, ujrzał Symona i Andrzeja brata jego, zapuszczające sieci w morze (bo byli rybitwi). *Mat. 4. 18.; Łuk. 5. 2.*

17. I rzekł im JEZUS:

ściołowi swym przykładem, i post czterdzieści dni i żywot pustelniczy.

Pójdźcie za mną, a uczynię was, że będziecie rybitwami ludzi.

18. A natychmiast opuściwszy sieci, szli za nim.

19. A złamtąd odszedłszy maluczko, ujrzał Jakóba Zebedeuszowego i Jana brata jego, a oni zbierali sieci w łodzi.

20. I wnet ich zawołał. A zostawiwszy ojca swego Zebedeusza w łodzi z najemnikami, poszli za nim.

21. I weszli do Kafarnaum; a wnet w szabaty wszedłszy do bożnicy, nauczał ich. *Mat. 9. 17.; Łuk. 4. 33.*

22. I zdumiewali się na naukę jego, albowiem je uczył jako władzę mający, a nie jako doktorowie.

23. A był w bożnicy ich, człowiek w którym był duch nieczysty, i zawołał: *Łuk. 4. 33.*

24. Mówiąc: Co nam

i tobie JEZUSIE Nazareński? przyszedłeś gubić nas? Znam cię ktoś jest, święty Boży.

25. I zagroził mu JEZUS, mówiąc: Milcz, a wynijdź z człowieka.

26. I targając go duch nieczysty, i wołając głosem wielkim, wyszedł z niego.

27. I dziwowali się wszyscy: tak iż się między sobą pytali, mówiąc: Cóż to jest? cóż to za nowa nauka? iż z władzą i duchom nieczystym roskazuje, a są mu posłuszni?

28. A wnet się rozeszła sława jego po wszystkiej krainie galilejskiej.

29. I natychmiast wyszedłszy z bożnicy, przyszli do domu Symonowego i Andrzejowego, z Jakóbem i Janem. *Mat. 6. 14.; Łuk. 4. 39.*

30. A świekra Symo-

nowa leżała mając gorączkę, a natychmiast mówili mu o niej.

31. I przystąpiwszy podniósł ją, ująwszy rękę jej, a wnet ją gorączka opuściła, i służyła im.

32. A gdy był wieczór, gdy słońce zaszło, przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli i opełnionych.

33. A wszystko miasto zebrało się do drzwi.

34. I uzdrowił wielu których rozmaite choroby trapiły, a wyrzucił wiele czartów, i nie dopuszczał im mówić że go znali. *Łuk. 4. 41.*

35. A rano bardzo wstawszy wyszedłszy, odszedł na puste miejsce, i tam się modlił.

36. I szedł za nim Symon, i ci co przy nim byli.

37. A znalazłszy go powiedzieli mu: Że cię wszyscy szukają.

38. I rzekł im: Idźmy do bliskich wsi i miast, abym i tym przepowiadał, bom na to przyszedł. *Łuk. 4. 43.*

39. I kazał w bożnicach ich, i po wszystkiej Galilei, i wyrzucał czarty.

40. I przyszedł do niego trędowaty prosząc go, i upadłszy na kolana rzekł mu: Jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. *Mat. 8. 2.; Łuk. 5. 12.*

41. A JEZUS zmiłowawszy się nad nim, ściągnął rękę swą, i dotknąwszy się go, rzekł mu: Chcę, bądź oczyszczony.

42. A gdy rzekł, natychmiast odszedł trąd od niego, i był oczyszczon.

43. I zagroził mu, i natychmiast go puścił.

44. I rzekł mu: Patrz abyś nikomu niepowiadał, ale idź, ukaż się najwyż-

szemu kapłanowi, i ofiaruj za oczyszczenie twe, co rozkazał Mojżesz na świadectwo im. *3. Moj 14. 3.; Łuk. 5. 14.*

45. Lecz on wyszedłszy począł opowiadać i roz-

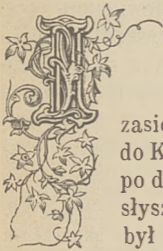
ślawiać mowę, tak iż już nie mógł jawnie wniknąć do miasta, ale był na ustroniu na miejscach pustych, a zewsząd schodzili się do niego. *Łuk. 4. 42.*

Jam Ci was chrzczył wodą, aleć On was będzie chrzczył Duchem świętym. Wierny i dobry sługa, Jan św. wyraźnie wyznaje i ogłasza, jak wielka różnica zachodzi między chrztem jego, a chrztem P. JEZUSOWYM, a tem samem pomiędzy ceremoniami starego zakonu, a Sakramentami od Pana JEZUSA ustanowionymi. Swój chrzest nazywa chrztem *wody*, a przysły chrzest P. JEZUSA, którego ustanowienie tu przepowiada, chrztem *Ducha świętego*. Zkąd poznajemy dwójką przedewszystkiem różnicę sakramentów starego a nowego testamentu. Pierwsza jest ze strony ich ustanowiciela, albowiem ceremonie i przepisy ofiarne lub oczyszczające żydowskie były ustanowione pośrednio przez

ludzi, choć z rozkazu Bożego, a mianowicie przez Mojżesza, a chrzest ten przez Jana; Sakramenta zaś nasze sam Pan, Chrystus JEZUS bezpośrednio ustanowił i sam główny akt ceremonialny opisał. Druga różnica jest ze strony *skuteczności*. Starozakonne były tylko formalnościami zewnętrznymi, które wewnątrznie duszy obmyć ani poświęcić nie mogły, lecz tylko prawne czyli legalne nadawały poświęcenie, które polegało na dopełnieniu ceremoniału: sakramenta zaś P. JEZUSA, wewnątrz duszę oczyszczają i nadają jej prawdziwą, duchową świętość. — Zobacz o tem naukę P. JEZUSOWĄ w r. 3. św. Jana w dopisku. zobacz też dopisek u *Łuk. 3. r. (P. W.)*

ROZDZIAŁ II.

Pisarze zakonni na Pana szeurzą, że uzdrowił powietrzem zarażonego, i mówił, że mu odpuszczone są grzechy. Szemrzą też że z jawnogrzeszniki zasiada, że uczniowie jego nieposzczą, ale Pan Chrystus wymierza się im ze wszystkiego.



zasię wszedł do Kafarnaum po dniach i usłyszano, że był w domu.

9. 1.; Łuk. 5. 18.

2. A wiele się ich zebrało, tak iż się zmieścić nie mogli u drzwi, i mówił do nich słowo.

3. I przyszli do niego niosąc powietrzem ruszonego, którego nieśli czterej.

4. A gdy go nie mogli przedzeń przynieść dla ciżby, odarli dach gdzie

był, a uczyniwszy dziurę spuścili łożko, na którym powietrzem ruszony leżał.

5. A Jezus obaczywszy wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Synu odpuszczają się tobie grzechy twoje.

6. A byli tam niektórzy z doktorów siedząc i myśląc w sercach swoich:

7. Czemu ten tak mówi? bluźni. Któż grzechy odpuścić może, jedno sam Bóg? *Job 14. 4.; Izaj. 43. 25.*

8. Co wnet poznawszy Jezus duchem swym, iż tak w sobie myśleli, rzekł

im: Czemu to myślicie w sercach waszych.

9. Cóż łatwiej jest, rzec powietrzem ruszonemu: Odpuszczają się tobie grzechy, czyli rzec: Wstań, weźmij łóżko twoje i chodź?

10. A iżbyście wiedzieli, iż Syn człowieczy ma władzę odpuszczać grzechy na ziemi: (rzekł do ruszonego powietrzem).

11. Tobie mówię:

10. *Syn człowieczy.* Jako Pan Chrystus, chcąc pokazać, że ma moc odpuszczania grzechów, nie tylko z téj strony z której **BOGIEM** jest, ale z téj z której jest człowiekiem, dowodzi tego przez moc czynienia cudów, tak też Apostołowie, mając od **BOGA** daną moc czynienia cudów, chociaż bogami nie są, mieli też moc grzechów odpuszczenia nie jako **BÓG**, ale jako słudzy Bozi.

10. *Na ziemi.* Moc którą Syn człowieczy ma grzechy odpuszczać na ziemi,

wstań, weźmij łóżko twe, a idź do domu twego

12. A on natychmiast wstał, a wzięwszy łóżko wyszedł przed wszystkimi, tak iż się wszyscy zdziwili, i wychwalali **BOGA**, mówiąc: Iżeśmy nigdy tak niewidzieli.

13. I wyszedł zasię do morza, a wszystka rzesza przychodziła do niego, i nauczał je.

14. A gdy mijał, ujrzał

nigdy mu odjętą nie była ale jeszcze trwa, i trwać będzie na ziemi do skończenia świata, w służach jego, i w świętych Sakramentach, przez które on grzechy odpuszcza w Kościele, a nie tylko w niebie. Tak iż cokolwiek oni zwiążą, albo rozwiążą na ziemi, to będzie związane i rozwiązane w niebie. Na które słowa Hieronim ś. tak pisze: Iż kapłani, mając klucze królestwa niebieskiego, niejakiem sposobem przed dniem sądnym sądzą. O czem szerzej św. *Chrystost. lib. 3. de Sacerd.*

Lewi Alfeuszowego siedzącego na cle, i rzekł mu: Pójdź za mną: A wstawszy, szedł za nim. *Mat. 9. 9.; Łuk. 5. 27.*

15. I stało się, gdy siedział u stołu w domu jego, wiele celników i grzeszników wespół siedzieli z JEZUSEM i z uczniami jego. Bo ich wiele było, którzy chodzili za nim.

16. A widząc doktorowie i faryzeuszowie, iż jadł z celnikami i grzesznikami, mówili uczniom jego: Czemu z celnikami i grzesznikami je i pije Mistrz wasz.

17. To usłyszawszy JEZUS rzekł im: Zdrowi nie potrzebują lekarza, ale którzy się źle mają. Albowiem nie przyszedłem wzywać sprawiedli-

wych, ale grzesznych. *1. Tym. 1. 15.; Mat. 9. 13.; Łuk. 9. 22.*

18. A uczniowie Janowi i faryzeuszowie pościli, i przyszli, i mówili mu: Czemuż uczniowie Janowi i faryzeuszowie poszczą, a twoi uczniowie nie poszczą?

19. I rzekł im JEZUS: jeżeli mogą synowie gód małżeńskich pościć, póki z nimi jest oblubieniec? Jako długo z sobą oblubieńca mają, nie mogą pościć. *Mat. 9. 15.; Łuk. 5. 35.*

20. Ale przyjdą dni, gdy od nich odjęty będzie oblubieniec, a tedy będą pościć w one dni.

21. Żaden nie przyszywa łąty sukna surowego do stariej szaty, bo inaczej, sztuka nowa ujmuje

20. *Ale przyjdą dni.* Oto Pan Chrystus twierdzi, iż w Kościele jego miano

często pościć, tak jako pościli uczniowie Janowi.

ze starzyzny, i bywa większe zdarcie.

22. I żaden nie leje wina nowego w stare statki, bo inaczej, wino rozsadzi statki, i rozleje się wino, a statki się zepsują. Ale wino nowe ma być wlewane w statki nowe.

23. I stało się zaś, gdy Pan przechodził w szabaty przez zboża, a uczniowie jego poczęli iść i rwać kłosa. *Mat. 12. 1.; Łuk. 6. 1.*

24. A faryzeusze mu mówili: Oto, co czynią w szabaty, co się nie godzi?

25. I rzekł im: Nigdy-

ście nie czytali co uczynił Dawid, gdy potrzebował a łaknął sam, i co z nim byli. *1. Król. 21. 6.*

26. Jako wszedł do domu Bożego za Abiatarą najwyższego kapłana, i jadł chleb pokładny, którego się niegodziło jeść jedno kapłanom, i dał tym którzy z nim byli. *3. Moj. 29. 33.; 3. Moj. 8. 31. i 24. 9.*

27. I mówił im: Szabat uczynion jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu.

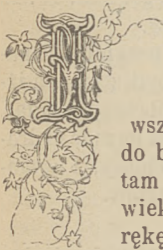
28. A tak Syn człowieczy jest panem też i szabatu.

Szabat uczynion dla człowieka. Daje tu P. Jezus prawidło i zasadę w zachowaniu świąt kościelnych. Najpierw *zasadę*, że święta są dla człowieka, czyli dla jego pożytku duchownego, ażeby miał czas i sposobność pomyśleć o duszy swjej, o wieczności i od-

dać cześć Bogu. Także, ażeby wypoczął po pracy i zachował zdrowie i siły. Powtóre *prawidło* także daje, że zachowanie święta obowiązuje zawsze, wyjąwszy jedyny przypadek, w którym zachowanie byłoby ze szkodą *oczywistą a znaczną*, jakkolwiek człowieka. (P. W).

ROZDZIAŁ III.

Uzdrowił Chrystus rękę człowiekowi w sobotę. Czarcic wyznawają go być Synem Bożym. Dwanaście zwolenników rozsyła, aby kazali, dawszy im moc nad chorobami, i diabelstwem. Faryzeusze zawiązał wywodem mocnym, powiada też o bluźnierstwie przeciwko Duchowi świętemu.



wszedł zasię do bóżnicy, a tam był człowiek mający rękę uschłą.

Mat. 12. 9.; Łuk. 6. 6.

2. I podstrzegali go, jeśliby w szabaty uzdrowiał, aby go oskarżyli.

3. I rzekł człowiekowi mającemu rękę uschłą: Powstań w pośrodek.

4. I rzekł im: Godzili w szabaty dobrze czynić, czyli źle? duszę uzdrowić, czyli zabić? A oni milczeli.

5. A pojrzawszy po nich z gniewem, zasmuciwszy się dla ślepoty serca ich, rzekł człowiekowi: Wyciągnij rękę twą. I wyciągnął, i przywrócona mu jest ręka.

6. A wyszedłszy faryzeuszowie, czynili natychmiast radę z herodiany przeciwko niemu, jakoby go stracili. *Mat. 12. 14; Jan 10. 39.*

7. A JEZUS z uczniami swymi uszedł do morza, a wielka rzesza z Galilei i żydowskiej ziemi szła za nim.

8. I z Jeruzalem, i z Idumei, i z za Jordania

i którzy około Tyru i Sydonu, mnóstwo wielkie, słysząc co czynił, przyszli do niego.

9. I rzekł uczniom swym, aby miał łódkę ku potrzebie dla rzeszy, aby go nie cisnęły.

10. Albowiem wiele ich uzdrawiał, tak iż się nań cisnęli, aby się go dotykali, ile ich miało niemocy.

11. A duchowie nieczyści, gdy go zajrzeli, upadli przed nim, i wo-

łali mówiąc: Tyś jest Syn Boży.

12. I bardzo im groził, aby go nie wyjawiali.

13. I wszedłszy na górę, wezwał do siebie których sam chciał, i przyszli do niego. *Mat. 10. 1.; Łuk. 6. 13.*

14. I uczynił dwanaście aby byli z nim, a iżby je posłał przepowiadać.

15. I dał im moc uzdrawiania niemocy, i wyganiania czartów.

10. *Aby się go dotykali.* Samo dotknięcie Pana Chrystusa, albo której rzeczy jego, niemocy uzdrawiało.

11. *Tyś jest Syn Boży.* Wyznanie prawdy nie łąda kogo, jest Panu Bogu wdzięczne. Bo oto diabła, wyznawającego Chrystusa Pana być Synem Bożym, zfukano i kazano mu milczeć. A Piotrowe o tymże wyznanie jest wielce pochwalone i odpłacone. *August. tract. 10. in epist. Joan. et serm. 30. de verb. Apost.* Przetoż i

kazań heretyckich słuchać się niegodzi, chociażby też czasem i prawdę mówili. Ani bywać na ich modlitwach i ceremoniach. Bo cokolwiek oni ku chwale Bożej mówią albo czynią, to jest według Hieronima św. wycie wilków, i wrzask szalejących. Bo którzy nie są w Kościele powszechnym (Augustyn św. mówi) ci nie śpiewają, ale jako wilcy wyją. *Non jubilant, sed ululant.*

16. I dał Symonowi imię Piotr.

17. I Jakóba Zebedeuszowego, i dał im imiona Boanerges, co jest synowie gromu.

18. I Andrzeja i Filipa, i Bartłomieja, i Mateusza, i Tomasza, i Jakóba Alfeuszowego, i Tadeusza i Szymona Kananejczyka.

19. I Judasza Iskariota, który go też wydał.

20. I przyszli do domu i zbiegła się zasię rzesza, tak iż niemogli ani chleba jeść.

21. A gdy usłyszeli swoi, wyszli aby go pojмали, bo mówili, iż oszalał.

22. A doktorowiektórzy byli przyszli z Jeruzalem, mówili, iż ma Beelzebuba, a iż mocą księcia czartowskiego czarty wy-

gania. *Mat. 9. 35. i 12. 24.*

23. I wezwawszy ich, mówił do nich w przypowieściach. Jakże może szatan szatana wyganiać?

24. I królestwo jeśliby przeciw sobie było rozdzielone, nie może się ostać królestwo ono.

25. I dom jeśliby przeciw sobie był rozdzielon, nie może się ostać on dom.

26. I szatan jeśliby sam przeciw sobie powstał, rozdzielon jest, i nie będzie się mógł ostać, ale ma koniec.

27. Nie może żaden sprzętu mocarzowego wszedłszy w dom rozszarpać, jeśliby pierwój mocarza nie związał, a na ten czas dom jego splondruje.

28. Zaprawdę powia-

16. *Piotr.* W liczbie dwunastu Apostołów zawsze Piotr ma przodek, i nazwan jest *Petrus*, co zna-

czy opoka, iż miał być opoką albo fundamentem Kościoła po Chrystusie. *Hieronimus in Math. 15.*

dam wam, że wszystkie grzechy będą odpuszczone synom ludzkim, i bluźnierstwa, któremiby bluźnili. *Mat. 12. 31.; Łuk. 12. 10.; 1. Jan 5. 16.*

29. Ale ktoby bluźnił przeciw Duchowi świętemu, nie ma odpuszczenia na wieki, ale będzie wienien grzechu wiecznego.

30. Iż mówili ma ducha nieczystego.

31. I przyszli matka jego i bracia, a stojąc przed domem posłali do niego wołając go. *Mat.*

12. 49.; Łuk. 8. 19.

32. A rzesza siedziała około niego, i powiedziano mu: Oto matka twoja i bracia twoi przed domem cię szukają.

33. I odpowiadając im, rzekł: Któż jest matka moja i bracia moi?

34. A pojrzawszy na te którzy około niego siedzieli, rzekł: Oto matka moja i bracia moi,

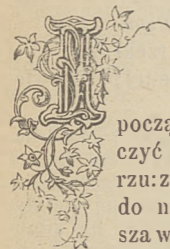
35. Albowiem ktoby czynił wolą Bożą, ten brat mój i siostra moja i matka jest.

33. *Któż jest matka moja.* Temi słowy nie zapiera się Pan Chrystus matki swojej, ani uczy niewdzięczności przeciwko rodzicom, ale uczy przekładać matkę duchowną wszystkich wiernych, która jest Kościół powszechny, i bracią nasze w nim, i dobra ich duchowne, nad rodzice i krewne cielesne. Botak Pan i mistrz nasz, bawiąc się sprawami

niebieskimi, miał tych wszystkich za matkę, bracią i siostry, którzy czynili wolą Ojca jego. Między którymi była pewnie i Panna matka jego, iż czyniła wolą Ojca niebieskiego, i owszem nad wszystkie, bo tak łaski pełna była, że nigdy żadnym grzechem ani powszednim, przez wszystek czas żywota swego, nie zgrzeszyła. *Aug. de nat. et grat. cap. 35.*

ROZDZIAŁ IV.

Królestwo niebieskie pod przypowieścią siemion rozmaitych. i gorzycznego ziarna opowiedziawszy, przez morze jadąc spi, a obudzony, słowem nawalność morza uśmierza, z podziwieniem wszystkich.



Począł zasię uczyć przy morzu: zebrała się do niego rzesza wielka, tak iż wszedłszy do łodzi siedział na morzu, a wszystka rzesza była przy morzu na ziemi. *Mat. 13. 1.; Luk. 8. 4.*

2. I nauczał ich wiele w przypowieściach, i mówił im w nauce swojej.

3. Słuchajcie: Oto, sięjający wyszedł siał.

4. A gdy siał, jedno padło podle drogi, a pta-

cy niebiescy przyszli i pojedli je.

5. A drugie padło na opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemi i natychmiast wzeszło, iż nie miało głębokiej ziemi.

6. A gdy słońce weszło, wygorzało, a przeto, iż nie miało korzenia uszło.

7. A drugie padło w ciernie, i urosło ciernie, i zadusiło je, i nie dało owocu.

8. A drugie upadło na ziemię dobrą, i dało owoc bujny i rosnący, a jedno przyniosło trzydzieści, jedno sześćdziesiąt, jedno sto.

9. I mówił: Kto ma

uszy ku słuchaniu niechaj słuca.

10. A gdy sam tylko był, pytali go ci, co przy nim byli dwanaście o przypowieści.

11. I mówił im: Wam dano jest poznać tajemnicę królestwa Bożego, ale tym którzy na stronie są, wszystko bywa w przypowieściach.

11. *Ale tym którzy na stronie są.* Którzy nie są w Kościele powszechnym, by najwięcej słuchali i czytali, jednak nic zbawiennego rozumieć nie mogą. *Beda in hunc locum.*

12. *By się kiedy nie nawrócili.* Te słowa i inne im podobne, nie tak rozumieć masz, żeby Pan przeto mówił w przypowieściach aby słuchacze nie rozumieli, i żeby się nie nawrócili. Coby tak wiele ważyło jakoby rzekł, iż niechciał aby rozumieli, albo się nawrócili. Ale prawego wykładu tego miejsca, z Mateusza św. i z Dziejów Apostolskich dochodzić mamy, gdzie tak

12. Aby patrząc patrzyli, a nie widzieli, a słysząc słyszeli, a nie zrozumieli, by się kiedy nie nawrócili, a były im odpuszczone grzechy. *Izaj. 5. 9.; Mat. 13. 14.; Łuk. 8. 10.; Jan 12. 40.; Dzieje 28. 26.; Rzym. 11. 8.*

13. I rzekł im: Nie rozumiecie tej przypowie-

Zbawiciel nasz i Paweł św. mówią: Oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie oglądali, i uszami nie słyszeli, a sercem nie zrozumieli, a nie nawrócili się. Zkąd to idzie, iż mówienie w przypowieściach nie było przyczyną ich niedowiarstwa (bo wiele innych i z Apostołami słyszeli i rozumieli), ale iż oni sami słyszeć i rozumieć niechcieli, aby się kiedy nie nawrócili. A tak sami byli przyczyną dobrowolnej i zatwardziałej niewiary swojej. Acz i dla tego mówił w przypowieściach, iż nie byli godni aby zrozumieli, jako inni którym je wykladał.

ści: a jakoż zrozumiecie wszystkie przypowieści.

14. Który sieje, słowo sieje.

15. A ci są którzy podle drogi, gdzie się rozsiewa słowo, a gdy usłyszą natychmiast przychodzi szatan, a bierze słowo które jest wsiane w serca ich.

16. Takżeć i ci są co na opoczystych są posiani, którzy gdy usłyszą słowo natychmiast je z radością przyjmują.

17. A nie mają korzenia w sobie, ale są doczesnymi, potem gdy przyjdzie uciśnienie i prześladowanie dla słowa, natychmiast się gorszą.

18. A drudzy są którzy między ciernie są po-

siani, ci są którzy słowa słuchają.

19. A pieczołowania świata, i omamienie bogactw, i chciwości innych rzeczy wszedłszy zaduszają słowo, i stawa się bez pożytku. *1. Tym. 6. 17.*

20. A ci są którzy na dobrą ziemię są posiani, którzy słuchają słowa i przyjmują, i przynoszą owoc, jedno trzydzieści, jedno sześćdziesiąt, i jedno sto.

21. I mówił im: Iżali świecę wnoszą, aby ją stawiano pod korcem, albo pod łóżem, aże nie aby była na świeczniku postawiona? *Mat. 3. 15.; Łuk. 8. 26.*

22. Albowiem nic nie jest tajemnego coby się objawić nie miało, ani sta-

21. *Pod korcem, albo pod łóżem.* Nie kryje się po kątach Kościół katolicki,

i w nim słowo Pana Chrystusa, ale jasno świeci po wszystkim świecie.

ło się skrytem, ale iżby na jaśnią wyszło. *Mat 10. 26.; Łuk. 8. 17.*

23. Jeśli kto uszy ma ku słuchaniu, niechaj słucha.

24. I mówił im: Obaczcież czego słuchacie. Jaką miarą mierzyć będziecie, będzie wam odmierzone: i będzie wam przydano. *Mat. 7. 2.; Łuk. 6. 38.*

25. Albowiem kto ma, będzie mu dano, a kto nie ma, i to co ma, odejmą od niego. *Mat. 13. 12.; 25. 29.; Łuk. 8. 18.; 19. 26.*

26. I mówił: Tak jest królestwo Boże, jako gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię.

27. A spałby i wstawał w nocy i we dnie, a nasienieby wschodziło i rosło, gdy on nie wie.

28. Bo ziemia sama z siebie owoc rodzi, naprzód trawę, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie.

29. A gdy się dostoi zboże, wnet zapaści sierp, bo żniwo przyszło.

30. I mówił: Komuż podobnym uczynimy królestwo Boże, albo któremu podobieństwu przyrównamy je?

31. Jako ziarno gorczyczne, które gdy sięją w ziemię, mniejsze jest ze wszystkiego nasienia które jest na ziemi. *Mat. 13. 31.; Łuk. 13. 19.*

31. *Jako ziarno gorczyczne.* Gdyby Kościół i prawda codzien to więcej ustawała była, i w większe ciemności zachodziła, od czasów apostołskich, aż do nas,

jako mówią i bluźnią odszczępiency, tedyby na początku musiał być Kościół większy, a potem mniejszy i ściślejczy. Lecz Pan tym podobieństwem przeciwniej

32. A gdy będzie wsiane, wzrasta i bywa większe nad wszystkie jarzyny, i czyni gałęzie wielkie, tak iż pod cieniem jego mogą mieszkać ptacy niebiescy.

33. I wielą takowych przypowieści mówił do nich słowo, jako mogli słuchać. *Mat. 13. 34.*

34. A oprócz przypowieści nie mówił im, a uczniom swoim osobno wszystko wykładał.

35. I mówił im w on dzień, gdy już był wieczór: Przeprowmy się na drugą stronę.

36. A opuściwszy rzeszę, wzięli go tak jako był w łodzi, a inne łodzie były z nim. *Mat. 8. 23.; Łuk. 8. 22.*

37. I stała się nawałność wielka wiatru, i wały laly w łódkę, tak iż się łódź napelniała.

38. A on był na zadzie łodzi, spiąc na wezgłótku, i obudzili go, i mówili mu: Nauczycielu nie dolega cię, iż giniemy?

39. A ocuciwszy się zagroził wiatrowi i rzekł morzu: Milcz, zamilknij! I przestał wiatr, i stała się cisza wielka.

40. I rzekł im: Cemużście bojaźliwi? jeszcze nie macie wiary?

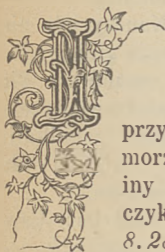
41. I przelękli się bojaźnią wielką, i mówili jeden ku drugiemu: Któż wżdy ten jest, że wiatr i morze są mu posłuszne?

rzeczy uczy, iż Kościół pierwój był mały jako ziarno gorczyczne, a potem się ro-

zrósł i rozszerzył jako drzewo wielkie.

ROZDZIAŁ V.

Opętanego w krainie Gerazeńskiej wyswobodził od czartów wojska, którym dopuścił wniknąć w wieprze. Niewiastę, która krwawą niemoc długo cierpiała, uzdrowia, i córkę umarłą wskrzesił.



przyszli za morze, do krainy Gerazeńczyków. *Mat. 8. 28.; Łuk. 8.*

56.

2. A gdy on wychodził z łodzi, natychmiast mu zabiegał z grobów człowiek w duchu nieczystym.

3. Który miał mieszkanie w grobach, a nie mógł go już nikt i łańcuchami związać.

4. Przeto iż często będąc pętami i łańcuchami wiązany, łańcuchy rozrywał, i pęta łamał, i

nie mógł go żaden ukrócić.

5. A zawždy we dnie i w nocy w grobach był, wołając i tłukąc się kamiećmi.

6. I ujrawszy JEZUSA z daleka, przybieżał i pokłonił się mu.

7. A wołając głosem wielkiem, mówił: Co mnie i tobie JEZUSIE, Synu BOGA Najwyższego? poprzyśięgam cię przez BOGA, abyś mię nie męczył.

8. Albowiem mu mówił: Wynijdź duchu nieczysty z człowieka.

9. I pytał go: Co za imię masz? I rzekł mu: Imię mi „Wojsko“

albowiem nas jest wiele.

10. I prosił go bardzo, aby ich nie wyganiał z krainy.

11. A było tam przy górze wielkie stado wieprzów na paszy. *Mat. 8. 30.; Łuk. 8. 32.*

12. I prosili go czarci, mówiąc: Puść nas w wieprze, abyśmy w nie weszli.

13. I natychmiast im dopuścił JEZUS. A wyszedłszy duchowie nieczyści, weszli w wieprze, i wpadło stado wielkim pędem z przykra w morze, około dwu tysięcy, i potonęli w morzu.

14. A którzy je paśli uciekli, i dali znać do miasta, i na pola. I wyszli aby oglądali co się stało.

15. I przyszli do JEZUSA, i ujrzeli onego który był opętany, siedzącego, obleczonego, i z dobrem baczeniem i bali się.

16. I powiedzieli im, którzy widzieli jako się przydało temu który miał czarta, i o wieprzach.

17. I poczęli go prosić aby wyszedł z granic ich. *Łuk. 8. 37.; Dzieje 16. 39.*

18. A gdy wstępował w łódź, począł go prosić który był od czarta udrepczony, aby był przy nim.

19. I nie przypuścił go, ale mu rzekł: Idź do domu twójemu do swych, a oznajmij im jakoć wielkie rzeczy Pan uczynił, i zlitował się nad tobą.

20. I odszedł i począł sławić w Dekapolu, jako mu wielkie rzeczy uczynił JEZUS, a wszyscy się dziwowali.

21. A gdy się zaś JEZUS przeprawił w łodzi za morze, zeszła się do niego wielka rzesza, a był nad morzem.

22. I przybył jeden z arcybóźników imieniem

Jair, a ujrawszy go, padł u nóg jego. *Mat. 9. 18.; Łuk. 8. 42.*

23. I prosił go wielce, mówiąc: Iż córka moja kona. Pójdź, włóż na nią rękę, żeby ozdrowiała, i żywa została.

24. I szedł z nim, a za nim szła wielka rzesza, i ścisłała go.

25. A niewiasta która miała płynienie krwi dwanaście lat. *1. Moj. 15. 24.; Mat. 9. 20.; Łuk. 8. 43.*

26. I wiele była ucierpiała od wielu lekarzów a wszystko swe wydała

była, a nic jej nie pomogło, ale się jeszcze gorzej miała,

27. Usłyszawszy o JEZUSIE, przyszła z tyłu między rzeszę, i dotknęła się szaty jego.

28. Bo mówiła: Iż jeśli się tylko tknę szaty jego, będę zdrowa.

29. I natychmiast wyszło źródło krwi jej, i poczuła na ciele, iż była ozdrowiona od choroby.

30. A poznawszy wnet JEZUS w sobie moc która z niego wyszła, obróciwszy się do rzeszy, mówił, Kto się dotknął szat moich.

28. *Jeśli się tknę szaty jego.* Tak też mówi prawda a katolicka wiara: Jeśli się dotknę jednego z Apostołów jego, i owszem jednej chustki apostoelskiej, albo (co jeszcze mniejsza) tylko cienia którego Świętego, nie będę bez pożytku. Bo jako Bazyli św. pisze: Kto się kości którego mę-

czennika dotyka, ten bierze niejaką część świętości, łaski i mocy, która w niej jest.

30. *Moc która z niego wyszła.* Jako ta moc, którą ta niewiasta była uzdrowiona, wyszła od Chrystusa, choć się ona dotknęła tylko szaty jego, tak też kiedy Święci przez relikwie albo

31. A uczniowie jego mówili mu: Widzisz rzę cisnącą się, a mówisz: Kto się mnie dotknął?

32. I patrzył po ludziach, aby obaczył tę, która to uczyniła.

33. A niewiasta bojąc się i drżąc, wiedząc co się z nią stało, przyszła i upadła przed nim, a powiedziała mu wszystkie prawdę.

34. A on jej rzekł: Cóрко, wiara twoja uzdrowiła cię. Idźże w pokoju, a bądź zdrowa od choroby twojej. *Łuk. 7. 50.*

szaty swoje cuda czynią, łaska i moc ich pochodzi od Chrystusa, gdyż oni są jako członki i naczynia jego.

36. *Wierz tylko.* Nie przetoć to mówi, żeby dosyć były na samęj wierze, ale iż (jako niżej napisano) nie mógł żadnego cudu czynić dla ich niedowiarstwa. Ktemu dla téj wiary dał im tylko cielesne zdrowie, o które prosili. I przetoż

35. A gdy on jeszcze mówił przyszli od Arcybóznika mówiąc: Iż córka twoja umarła. Czemuż jeszcze trudzisz nauczyciela? *Łuk. 8. 49.*

36. A JEZUS usłyszawszy słowa które powiadano, rzekł arcybóznikowi: Niebój się, wierz tylko.

37. I niedopuscił żadnemu iść za sobą, jedno Piotrowi, i Jakóbowi, i Janowi bratu Jakóbowemu.

38. I przyszli w dom arcybóznika, i ujrzał

nie mówił. Wiara twoja ciebie usprawiedliwiła, ale uzdrowiła. Nadto wiara ta ojcową była, która córki jego usprawiedliwić nie mogła, Żkađ jasna rzecz, że to, i podobne pisma, głupie i od rzeczy odszczepieńcy kierują, chcąc pokazać że sama wiara dosyć jest człowiekowi ku usprawiedliwieniu.

zgiełk, i płacze, i ryczące.

39. I wszedłszy, rzekł im: Przecz zgiełk czynicie i płaczecie, dziewczeczka nie umarła, ale śpi. *Mat. 9. 24.*

40. I śmiali się z niego. A on wyгнаwszy wszystkich, wziął ojca i matkę dziewczeczki, i którzy z nim byli, i wszedł gdzie dziewczeczka leżała.

41. A ująwszy rękę dziewczeczki, rzekł jój:

Thalitha kumi, co jest, wyłożywszy, Panienko (tobie mówię) wstań. *Dzieje 9. 40.*

42. I natychmiast panienka wstała, i chodziła a była we dwunastu latach, i zdumieni się zdumieniem wielkiem.

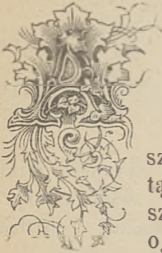
43. I rozkazał im wielce, aby tego żaden nie wiedział, i rzekł, aby jój dano jeść.

O wieprzach Gerazeńczyków. Wziąć tu na uwagę należy, najpierw, że Gerazeńczycy byli kolonistami syryjskimi, oni przeto jako poganie mogli posiadać stada wieprzów, których żydzi mało, i to dla handlu tylko mieć mogli. Powtóre uderza w tym fakcie to, iż Pan JEZUS pozwolił na szkodę tak wielką. Przyczynę dają Ojcowie św. dwojaką. Faktyczną, a tą było, ażeby pokazał, iż *czart bez woli Bożej tak dalece nic nie może*, iż nawet zwierzęciu nie zaszko-

dzi; oraz ażeby się okazał *panem szatana*, i jego *istnienie* od Saduceuszów zaprzeczane udowodnił. *ŚŚ. Antoni, Chryz. Hilary.* Mistyczna, ażeby wskazał, że którzy w kale i brudzie grzechu, jak one zwierzęta w błocie żyją, w *niewole szatana* popadają, i *zatonieniem* w przepaści piekła kończą; zarazem chciał okazać *wartość duszy* ludzkiej, dla której uwolnienia z pazurów szatana, należy mieć gotowość poniesienia choćby największej szkody doczesnej. (*P. W.*)

ROZDZIAŁ VI.

Pan Chrystus w ojczyźnie nauczając nie czyni cudów. Ucznie po dwu śle, pięć tysięcy ludzi karmi, po wodzie chodzi, morze uspokoił, i wiele niemocnych uzdrowił.



wyszędłszy z tamtąd przyszedł do ojczyzny swój, a z nim szli uczniowie jego. *Mat. 13. 54.; Łuk. 4. 16.; Jan 4. 44.*

2. A gdy przyszedł szabat, począł w bóżnicy nauczać, a wiele ich słuchając zdumiewali się na uce jego, mówiąc: Zkądże temu to wszystko? a co to za mądrość która mu jest dana, i takie cuda które się dzieją przez ręce jego?

3. Iżali ten nie jest

rzemieślnik, syn MARYI, brat Jakubów, i Józefów i Judaszów, i Szymonów? azaż i sióstr jego tu u nas niemasz? i gorszyli się z niego. *Jan 6. 42.*

4. A JEZUS im mówił: Iż prorok nie jest beze czci, chyba w ojczyźnie swojej i w domu swoim, a między rodziną swoją. *Mat. 13. 57.; Łuk. 4. 24.; Jan 4. 44.*

5. I niemógł tam uczynić żadnego cudu, jedno mało chorych, kładąc ręce, uzdrowił.

6. A dziwował się dla niedowiarstwa ich, i obchodził miasteczka okoliczne nauczając. *Mat. 9. 35.; Łuk. 13. 22.*

7. I wezwał dwanaście, i począł je po dwu rozsyłać, i dał im moc nad duchy nieczystymi. *Mat. 10. 1.; Łuk. 9. 1.*

8. I rozkazał im aby nic na drogę nie brali, jedno tylko laskę; ani tajstry, ani chleba, ani pieniędzy w trzosie.

9. Ale aby się obuli w trzewiki, a nie obłuczili dwu sukien. *Dzieje 12. 8.*

10. I mówił im: Gdziekolwiek wnidziecie do domu, tam mieszkajcie,

aż ztamtąd wynijdziecie.

11. A którzykolwiek was nie przyjmowali, ani was słuchali, wyszedłszy ztamtąd otrzęście proch z nóg waszych na świadectwo im. *Mat. 10. 14.; Łuk. 9. 5; Dzieje 13. 51. i 18. 6.*

12. A wyszedłszy przepowiadali, aby pokutę czynili.

13. I wyrzucili wiele czartów, i wiele chorych olejem mazali i uzdrawiali. *Jak. 5. 14.*

14. I usłyszał król

13. *Olejem mazali.* Rozkazania pańskiego, o mazaniu olejem, nigdzie nie czytamy, a wždy go tu uczniowie używają. Albo tedy nie wszystko napisano, albo mieli moc apostołowie czynić nieco, o czem nie mieli wyraźnego pańskiego rozkazania, tylko mocą onego zlecenia i poruczenia powszechnego. Zkąd też jeszcze mamy, że apostołowie i inni święci ludzie mieli

moc cudów czynienia, nie tylko przez słowo swe, albo wzywanie imienia Pana Chrystusowego, ale też przez przykładanie rzeczy stworzonych, które też mają niejaka moc do uleczenia chorób. Naostatek to mazanie olejem było też niejaki przygotowanie do Sakramentu ostatecznego pomazania. O którym *Jakób 5. 14, Beda, Theoph. Oecum.* (ob. notkę na końcu rozd.)

Heród (bo imię jego było rozszławione) i mówił: Iż Jan Chrzciciel wstał z martwych, i dlategoż się w nim cuda okazują. *Mat. 14. 1.; Łuk. 9. 7.*

15. A drudzy mówili, iż Eliasz jest. Drudzy zasię powiadali, iż prorok jest, jako jeden z proroków.

16. Co usłyszawszy Heród, rzekł: Jan któregom ja ściał, ten wstał z martwych. *Mat. 14. 2.*

17. Albowiem ten Heród posłał i pojmał Jana, i związał go w ciemnicy dla Herodiady, żony Filipa brata swego, iż ją był pojął. *Łuk. 3. 19.*

18. Bo Jan mówił Herodowi: Nie godzi się tobie mieć żony brata twego. *3. Moj. 18. 16.*

19. Herodias czychała nań, i chciała go zabić, a nie mogła.

20. Albowiem Heród

bał się Jana, wiedząc go być mężem sprawiedliwym i świętym, i strzegł go, a słuchając go wiele czynił, i rad go słuchał.

21. A gdy był dzień potemu, Heród dnia narodzenia swego sprawił wieczerzą panom i tysiącnikom, i przedniejszym Galilei.

22. A gdy weszła córka onój Herodiady, i tańcowała, i spodobała się Herodowi, i społu siedzącym, rzekł król dziewce: Proś mię o co chcesz, a dam tobie.

23. I przysiągł jój: Iż o cokolwiek prosić będziesz dam ci, by też połowicę królestwa mego. *Ester. 5. 6.*

24. Która wyszedłszy, rzekła matce swojej: Czego mam prosić? A ona rzekła: Głowy Jana Chrzciciela.

25. I gdy weszła zaraz z kwapliwością do króla, prosiła mówiąc: Chcę, abyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela.

26. I zasmucił się król dla przysięgi, i dla społu siedzących nie chciał jój zasmucić.

27. Ale posławszy kanta, rozkazał przynieść głowę jego na misie.

28. I ściał go w więzieniu, i przyniósł głowę jego na misie, i oddał ją dziewczce, a dziewczka oddała ją matce swój.

29. Co usłyszawszy uczniowie jego przyszli i wzięli ciało jego, i położyli je w grobie.

30. I zszedłszy się apostołowie do JEZUSA, opowiedzieli mu wszystko co czynili i czego uczyli.

31. I rzekł im: Pójdźcie osobno na miejsce

puste, a odpocznijcie macie. Bo wiele tych było co przechodzili i odchodzili, i ani czasu mieli do jedzenia.

32. I wstąpiwszy w łódź, ustąpili na miejsce puste osobno.

33. I widzieli je odjeżdżające, i poznali mnożdy, i zbieżeli się tam pieszo ze wszech miast, i uprzedzili je.

34. A wyszedłszy JEZUS ujrzał wielką rzeszę, i był ruszony miłosierdziem nad nimi, iż byli jako owce nie mające pasterza, i począł je uczyć wiele rzeczy. *Mat. 9. 36. i 14. 14.*

35. A gdy już była późna godzina, przystąpili uczniowie jego, mówiąc: Puste to miejsce jest, a godzina już minęła. *Mat. 14. 15.*

36. Rozpuść je, aby szedłszy do bliskich wsi

i miasteczek, kupili sobie pokarmów, któreby jedli. *Mat. 14. 15.*

37. A odpowiadając rzekł im: Dajcie wy im jeść. I rzekli mu: Szedłszy kupmy za dwieście groszy chleba, a damy im jeść. *Mat. 14. 16.; Łuk. 9. 13.*

38. I rzekł im: Wiele chleba macie? idźcie i obaczcie. A dowiedziawszy się, powiedzieli: Pięcioro i dwie rybie *Jan. 6. 9.*

39. I rozkazał im posadzić wszystkie, gromadami na zielonej trawie.

40. I siedli na części po stu i po pięćdziesiąt.

41. A wzięwszy pięcioro chleba i dwie rybie, wejrzawszy w niebo, błogosławił i łamał chleb, i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli, i

dwie rybie podzielił wszystkim.

42. I jedli wszyscy, a najedli się.

43. I zebrali ostatki, ułomków dwanaście koszów pełnych, i z ryb.

44. A tych którzy jedli było pięć tysięcy mężów. *Mat. 14. 21.; Jan 6. 10.*

45. I wnet przymusił ucznie swe wstąpić w łódź, aby go uprzedzili za morze do Betsajdy, ażby on rozpuścił lud.

46. A rozpuściwszy je, odszedł na górę modlić się.

47. A gdy było w wieczór, była łódź w pośrodku morza, a on sam na ziemi.

48. A widząc je pracujące wiosły robiąc (bo im był wiatr przeciwny), a około czwartej straży nocnej przyszedł do nich

chodząc po morzu, i | prawili, przyszli do zie-
 chciał je minąć. | mi Genezaret, i przybili
 się ku brzegu.

49. A oni skoro uj- | 54. A gdy wyszli z ło-
 rzeli go chodzącego po | dzi, natychmiast go po-
 morzu, mniemali żeby by- | znali.

50. Albowiem wszyscy | 55 I zbiegawszy wszy-
 go widzieli, i zatrwożyli | stkę onę krainę, poczęli
 się. A natychmiast mó- | nosić na łóżach źle się
 wił z nimi, i rzekł im: | mające, gdzie usłyszeli
 Ufajcie, jam ci jest, nie | że był.

lękajcie się. | 56. A gdziekolwiek
 51. I wstąpił do nich | wszedł do miasteczek al-
 w łódź, i przestał wiatr. | bo do wsi, albo miast,
 I tem więcęj się sami | kładli niemocne po uli-
 w sobie zdumiewali. | cach, i prosili go, aby
 się dotknęli choć kraju

52. Bo nie zrozumieli | szaty jego, a ile się go
 byli o chlebie, iż serce | dotknęło, zdrowymi się
 ich było zaślepione. | stawali.

53. A gdy się prze-

*Wielu chorych olejem | wdziwy i właściwy Sakra-
 mazali i uzdrawiali. So- | ment od Chrystusa Pana
 bór Trydencki zatwierdza- | Naszego, wskazane u Mar-
 jąc naukę katolicką o Sak- | ka, (apud Marcum quidem
 kramencie ostatniego nama- | insinuatum), a przez Jakóba
 szczenia, wspomina te słowa | Apostoła wiernym polecone
 Marka św. o namaszczaniu | i ogłoszone (promulgatum)
 chorych olejem, i mówi, że | w tych słowach: „Choruje
 ostatnie namaszczenie usta- | kto między wami? niech
 nowione zostało, jako pra- | w wiedzie kapłany kościel-*

ne, i niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w Imię Pańskie, a modlitwa wiary uzdrowi niemocnego, i ulży mu Pan a jeśliby w grzechach był będą mu odpuszczone.“ *Jak. 5. 14. i 15. Conc. Trid. sess. 14. de inst. Sacr. Extr. Unct.*

W tym wyroku świętego Soboru wypowiedzianem jest wyraźnie, że słowa Ewangelii św. Marka, nietylko przypominają, ale w rzeczywistości do Sakramentu Namaszczenia zostają odniesieniu. Ponieważ więc nauka o tym Sakramencie jest niezmierniej wagi, a jednak tak opacznie bywa rozumiana, nawet od najlepszych katolików, przeto wspomnimy tutaj, komu, kiedy i dlaczego ten Sakrament ma być udzielany.

Komu i kiedy ten Sakrament ma być dawany, naucza św. Jakób wyraźnie, kiedy mówi: „*Choruje* kto.. niech w wiedzie kapłany.“ Chorym więc ma być dawany; a Sobór Trydencki dodaje „*tym zwłaszcza, którzy niebezpiecznie chorują.*“ (*Conc. Trid. ib. cap. 3).*

A pamiętać trzeba, że chory, choćby niebezpiecznie, to jeszcze nie umierający ani konający. Dlatego kto czeka z Sakramentem Namaszczenia, aż do umierania i konania, ten nie działa zgodnie z zamiarami P. JEZUSA, ani wedle myśli Kościoła.

To samo wynika ze skutków tego Sakramentu, które są oraz powodami, dla których ma być udzielany. Święty Jakób Apost., a za nim Sobór Trydencki naucza, że pierwszym skutkiem Namaszczenia jest *uzdrowienie*, bo mówi Apostoł: „*a modlitwa wiary uzdrowi niemocnego,*“ które słowa tłumacząc Sobór Trydencki dodaje: „*zdrowie ciała niekiedy, gdy to zbawieniu duszy pożyteczne, odzyskuje (chory).*“ (*Conc. Trid. ib. cap. 2).*

To jest więc pierwszy skutek Namaszczenia, lecz gdy życie dłuższe nie jest korzystnym dla człowieka, natenczas ma miejsce drugi skutek Sakramentu, tj „*ulży mu Pan*“ wznecając w chorym wedle Słów Soboru: „*wielką w Boskiem miłosier-*

dziu ufność, którą wzmocniony... *łatwiej pokusom czarta na piętę czyhającego, się sprzeciwia.*" (Conc. Trid. ib.)

Ostatnim zaś skutkiem, który *zawsze* ma miejsce jest to, że ten Sakrament gładzi grzechy pozostałe, o których człowiek niewie lub o nich nie pamięta, oraz że przynosi ulgę w cierpieniach, dając łaskę cierpliwości i zgadzania się z wolą Bożą, a ujmując gwałtowności chorobie. Dlatego mówi jeszcze Sobór na powołanem miejscu: Sakrament Namaszczenia *„duszy ulgę przynosi i wzmacnia ją, że wzmocniony niewygody i trudy choroby łatwiej znosi.*"

Oczywistą więc jest rzeczą, że Sakrament ten potrzeba dawać nie *umierającym lecz chorym*, a kto go uważa jedynie za *wyprawę na tamten świat*, ten niewie, co wierzyć powinien, i co Kościół naucza. Owszem, kto ciężko choremu odkłada Namaszczenie do chwili nieprzytomności i konania, ten i grzeszy i pozbawia chorego wielkich

duchownych i ziemskich korzyści. Pozbawia go korzyści duchownych, bo przez ten Sakrament mógł nabrać cierpliwości, zdania się na wolą Bożą, i *„wielkiej ufności w miłosierdziu Bożem.*" Pozbawia go też korzyści ziemskich, bo przez ten Sakrament otrzymałby uśmierzenie boleści, i może *prędzej odzyskałby zdrowie.*

Nielitościwym zatem jest każdy, który chorego nie stara się nakłonić do przyjęcia świętych Olejów, a więcęj jak Nielitościwym ten, który proszącemu o nie, odmawia tej pociechy, albo ją odwleka. Chory zaś, który się Pana JEZUSA w tym Sakramencie Olejów śś., do niego przychodzącego obawia, i za zwiastuna śmierci Go poczytuje, postępuje niemądrze i z wiarą swoją niezgodnie; a ta to niemądrość chorych i nierozumna miłość krewnych lub przyjaciół, a niekiedy nieumiejętność kapłanów, którzy także z Namaszczaniem do ostatnich chwil czekają, ten Sakrament *chorych*, uczyniła Sakramentem *konających*.

cych. Bo zaprawdę, jakżeż może Bóg powracać przez ten Sakrament zdrowie, kiedy się wzywa kapłana dopiero wtedy, gdy chory ducha wyziewać poczyna. Wtedy już nie łaski sakramentalnej potrzeba, ale raczej cudu, a na cud nie zasługują, którzy nauki wiary o tym Sakramencie nie znają, a nawet w uleczejacą moc jego nie wierzą.

Kościół zaś święty tak dalece jest dalekim do poczytywania Namaszczenia za Sakrament umierających, że we wszystkich modlitwach rytuału, przy dawaniu śś. Olejów wcale o śmierci nie wspomina, ale tylko prosi ażeby Bóg od chorego „boleści duszy i ciała oddalił, zupełnie wewnątrz i zewnątrz zdrowie przywrócił, ażeby do dawnych obowiązków powrócił za miłosierdziem Bożem — „*dolores mentis et corporis ab eo expelle, plenamque interius et exterius sanitatem redde, ut per misericordiam tuam restitutus, ad pristina reparetur officia.*“ *Rituale Sacr. Ord. min. Extr. Unct.*

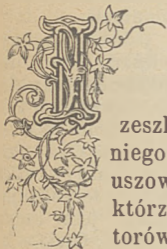
Co więc, Kościół święty ma zupełnie inny ceremoniał przy konających, zwany *Ordo commendationis animae*—*Polecanie duszy*, który się poczyna od słów: „*Idź duszo chrześcijańska,*“ i zawiera prześliczne modlitwy i upomnienia.

Dodać jednak musimy, że tylko ciężko chorym dawać ten Sakrament przwala, czyli takim, którzy są w tak zwanem *in periculo mortis, niebezpieczeństwie śmierci*, w jakim jest każdy ciężko chory. Że zaś nie zbliżająca się śmierć jest racją przyjmowania śś. Olejów to też dowodzi, że umierającym gwałtownie n. p. przez rozstrzelanie, tego Sakramentu Kościół zabrania, którzy jednak są *in articulo mortis, w godzinie śmierci*, nie zaś w jej niebezpieczeństwie.

Chciejmyż więc zrozumieć, czym jest Sakrament Namaszczenia, i sami się go nie bójmy w ciężkiej chorobie, ani ciężko chorych pociech i łask jego nie pozbawiamy. (P. W.)

ROZDZIAŁ VII.

Ludzkie ustawy przeciwne Boskim odrzuca. Córkę chananejskiej niewiasty od diabła wybawia. Głuchego i niemego uzdrawia.



zeszli się do niego faryzeuszowie i niektórzy z doktorów, co byli przyszli z Jeruzalem.

2. A ajrzawszy niektóre z uczniów jego jedząc chleb rękoma pospolitemi, to jest, nie umytemi, przyganili. *Mat. 15. 2.*

3. Albowiem faryzeuszowie i wszyscy żydowie, jeśliby często rąk nie umywali, nie jedzą, trzymając ustawę starszych.

4. I z rynku, jeśliby się nie umyli, nie jedzą; i wiele są innych rzeczy, które im do chowania są podane, umywania kubków, i krużyków, i naczyń miedzianego, i łożek.

5. I pytali go faryzeuszowie i doktorowie: Przecz uczniowie twoi nie chodzą według podania starszych, ale jedzą chleb pospolitemi rękoma?

6. A on odpowiedzawszy, rzekł im: Dobrze Izajasz o was obłudnikach prorokował, jako jest napisano: Lud ten wargami mię czci, ale serce ich daleko jest odemnie.

7. Lecz próżno mię chwałą, ucząc nauk i przykazania ludzkiego. *Izaj. 29. 13.*

8. Albowiem opuściwszy przykazanie Boże, trzymacie ustawy ludzkie, umywanie krużyków i kubków, i wiele innych rzeczy tym podobnych czynicie.

9. I mówił im: Czy niszcycie przykazanie Boże, abyście ustawę waszą zachowali.

10. Bo Mojżesz rzekł: Czcij ojca twego i matkę twoją; ktoby złorze-

7. *Przykazania ludzkiego.* Nauki, ustawy, i przykazania ludzkie tu są potępione, które albo są przeciwnie Boskiemu przykazaniu, albo są próżne i niepożyteczne ku zbudowaniu, albo ku wypełnieniu Boskiego rozkazania. Jakie były ustawy i zwyczaje na on czas faryzejskie, a dziś są heretyckie tym podobne. Bo choć się oni pismem po-

czył ojcu albo matce, niechaj śmiercią umrze. *2. Moj. 20. 12.; 5. Moj. 5. 16.; Efez. 6. 2.; 2. Moj. 21. 16.; 3. Moj. 20. 9.; Przyp. 20. 20.*

11. A wy mówicie: Jeśliby człowiek rzekł ojcu albo matce, Korban (co jest dar) którykolwiek będzie odemnie, tobie pomocny będzie.

12. I niedopuszczacie mu więcej nic czynić ojcu swemu albo matce.

13. Niszcząc słowo Boże przez ustawę waszą którąście uchwalili, i wie-

pisują, wszakże wszystkie ich nauki, wymysły i ustawy, nie mają żadnego świadectwa we wszystkim piśmie i słowie Bożym. Ale ustawy i tradycje apostołskie, i Ojców św. starych, i rozkazania kościelne, każe nam Bóg chować, nie jako rzeczy od ludzi i przez ludzi podane, ale przez Ducha św. w Kościele ustawione. *Zob. not. na końcu roz. (P.W.)*

le rzeczy tym podobnych czynicie.

14. A przyzwawszy zasię rzeszy, mówił im: Słuchajcie mnie wszyscy, a zrozumiejcie. *Mat. 15. 10.*

15. Nie jest rzecz żadna zewnątrz człowieka i wchodząca w weń, któraby go splugawić mogła, lecz rzeczy które pochodzą z człowieka, one są które pokalają człowieka.

16. Jeśli kto ma u-

15. *Któraby go splugawić mogła.* Jako z tych słów Pańskich nie dowiediesz tego, żeby się na on czas godziło Żydom używać pokarmów w zakonie zakazanych; tak ani teraz z nich nie dowiediesz, iżby wolno było chrześcianom pożywać pokarmów od Kościoła zakazanych. Chociaż tak teraz, jak i naonczas wszystkie pokarmy były czyste i nie mogły człowieka po-

szy ku słuchaniu, niechaj słucha.

17. A gdy wszedł w dom od rzeszy, pytali go uczniowie jego o przypowieści.

18. I rzekł im: Także i wy nie rozumni jesteście? nie rozumiecie iż wszystko co zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go splugawić?

19. Albowiem nie wchodzi w serce jego, ale w brzuch idzie, i do wychodu wychodzi, czyszcząc wszystkie potrawy

kalać. Lecz i my i oni, nie dlatego się od niektórych pokarmów wstrzymujemy żeby one złe i plugawe były, ale oni dla figury albo wyznaczenia, a my dla posłuszeństwa i dla utrapienia ciała. Nie winoć, ani piwo, ani mięso pokala człowieka, ale złe używanie tych rzeczy: obżarstwo, pijaństwo, *nieposłuszeństwo* i *wzgarda* Kościoła Bożego.

20. I powiadał, że co pochodzi z człowieka, to pokala człowieka.

21. Bo z wnętrzości serca człowieczego wychodzą myśli złe, cudzołóstwa, porubstwa, mężobójstwa. *1. Moj. 6. 5. i 8. 11.*

22. Kradziewstwa, łakomstwa, złości, zdrada, niewstydy, oko złe, bluźnierstwo, pycha, głupstwo.

23. Wszystko to złe z wnętrzości pochodzi, i pokala człowieka.

24. A wstawszy z tamąd odszedł na granice Tyru i Sydonu; a wszedłszy w dom, nie chciał aby kto wiedział; a zataić się nie mógł. *Mat. 15. 21.*

25. Albowiem wnet jako usłyszała o nim niewiasta, której córka miała ducha nieczystego, weszła i upadła u nóg jego.

26. Bo była niewiasta pogańska, rodem Syrofeniczka, i prosiła go aby czarta wyrzucił z córki jej.

27. Który jej rzekł: Daj się pierwój najeść synom, bo nie dobra jest brać chleb synom a miotać psom.

28. A ona odpowiedziała i rzekła mu: Takci Panie, bo i szczenięta jadają pod stołem odrobiny synowskie.

29. I rzekł jej: Dla tej mowy idź, wyszedł czart z córki twój.

30. A gdy odeszła do domu swego, znalazła córkę leżącą na łożu, a iż czart wyszedł.

31. A zaś wyszedłszy z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza galilejskiego przez pośredek granic dekapolskich.

32. I przywiedli mu

głuchego i niemego, a prosili go, aby nań rękę włożył. *Mat. 9. 32.; Łuk. 11. 14.*

33. A wzięwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunąwszy, dotknął języka jego.

34. A wejrząwszy w niebo, westchnął, i rzekł mu: *Effethah*, to jest, otwórz się.

35. I wnet się otworzyły uszy jego, i roz-

wiązała się związka języka jego, i mówił dobrze.

36. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej zakazał, tem daleko więcej rozstawili.

37. I tem bardziej się dziwowali mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił że słyszą, i nieme że mówią. *1. Moj. 1. 31.; Syr. 39. 21.*

33. *A plunąwszy.* Nie tylko przez słowa i wolę Pana Chrystusa, ale też przez ceremonie i przykładanie zwierzchne rzeczy stworzonych, zwłaszcza poświęconych Pan Bóg cuda czyni. Jako oto ślina Chrystusowa, chociaż nie była częścią ciała jego, ale jakiś zbytek, wszakże jednak święta.

Theophilactus na to miejsce.

34. *Effethah.* Kościół z natchnienia Bożego, przykładem Chrystusa Pana, używa podobnych ceremonii, w ekzorcyzmach przede chrztem, na uzdrowienie dusz, jakim tu Pan Chrystus uzdrowił niemoc duszną razem i cielesną. *Ambr. lib. 1. de Sacram. cap 1.*

7. *Opuściwszy przykazania Boże, trzymacie ustawy ludzkie; umywanie krużyków i kubków.... Moj-*

żesz rzekł: czcuj ojca i matkę swoją... a wy mówicie: Jeśliby człowiek rzekł ojcu i matce: „Korban“

tobie pomocny będzie — i *niedopuszczacie mu więcej nic czynić ojcu swemu albo matce, niszcząc słowo Boże przez ustawę waszą...* *wszystko, co z zewnątrz wchodzi w człowieka nie może go splugawić... co pochodzi z człowieka, to pokala człowieka, bo z wnętrzości serca człowieczego wychodzą myśli złe, cudzołóstwa i t. d.*

Trzy wielkiej wagi nauki wygłosił Pan JEZUS w tej dyspacie z faryzeuszami: 1. Wczem polega prawdziwa cześć Boża i prawdziwa pobożność. 2. Jaki stosunek pomiędzy zewnętrznymi, a wewnętrznymi czynnościami w odniesieniu do BOGA. 3. Czem jest ustawa i prawo ludzkie, nie oparte na ustawie i prawie Bożem.

I. Wyrzuca najpierw faryzeuszom, że swoją pobożność i cnotę zakładali w umywaniu krużyków i kubków... „i tym podobnych“ rzeczach, „opuściwszy przykazania Boże,“ a przez to samo naucza, że fundamentem pobożności, głównym aktem czci Bożej, jest *zachowanie przykazań Bożych*. Życie

wedle ustaw Bożych, poddać się Woli Bożej, tak wyraźnie objawionej w przykazaniach, to dopiero dowodzi, że prawdziwą i nie faryzajską jest pobożność nasza. A przykazaniami Bożemi to nietylko spisane na tablicach Mojżeszowych, ale i te, które *kościelnymi* nazywamy, bo i te z natchnienia Ducha świętego ustanowione są przez władzę Bożą, i uświęcone odwieczną praktyką i tradycją Kościoła.

Przykazania bowiem kościelne nie są czem innem, jak tylko określeniem, szczegółowym oznaczeniem, czyli zdeterminowaniem, tych zasad, które Pan JEZUS *w ogólności* postanowił, zostawiając ich dokładne do praktyki życia zastosowanie władzy kościelnej. I tak np. Pan JEZUS rozkazał „czcić Ojca w duchu i prawdzie“ On rozkazał „modlić się zawsze, a nie ustawać“ — a Kościół święty wykładając ten rozkaz Pański, mówi, że do spełnienia jego potrzeba przynajmniej dwu rzeczy: „Święcenia świąt i niedziel“ i „bywania w te dni nie w kościele tylko,

ale na mszy świętej.“ Pan Jezus postanowił zasadę *umartwiania ciała* i słowem i przykładem uczył poskramiania łakomstwa i schlebiania podniebieniu — a Kościół ustanawia *minimum* w wykonaniu tej zasady, nakazując tygodniowe „w piątek i sobotę wstrzymanie się od mięsa, post czterdziestodniowy i suchedni.“ Pan Jezus nakazał wszystkim „pokutować,“ a kapłanom, ażeby związywali lub rozwiązywali z grzechów, — Pan Jezus ustanawiając Sakrament Eucharystyi powiedział: „Bierzcie i jedzcie“ a w końcu dodał: „To czyńcie na moją pamiątkę“ — a Kościół święty tłumacząc myśl Zbawiciela przykazuje, ażeby przynajmniej raz w rok pokutowano, żałując za grzechy i z onych się przed kapłanami spowiadając, oraz ażeby przynajmniej raz w rok około Wielkanocy, tj. około czasu ustanowienia Sakramentu miłości, za miłość wzajemną odpłacano miłością przez przyjęcie Komunii świętej. Pan Jezus postawił zasadę *panowania nad namiętno-*

ściami swemi, i „szukania królestwa bożego“ przede wszystkim — a Kościół wskazując sposób wykonania tej zasady nakazuje zaniechania wesel i zabaw w pewnych czasach, których na pilniejsze szukanie królestwa Bożego używać każe.

Tak więc cokolwiek zawartem jest w przykazaniach kościelnych, jest zasadą, ustanowieniem, przykazaniem Pana JEZUSOWEM, któremu Kościół nadał tylko pewien wyraz, i określił co i jak *od wszystkich* ma być zachowane, nie kładąc tamy doskonalszemu praktykowaniu i lepszemu wykonaniu tych zasad JEZUSOWYCH, lecz raczej obierając tyle, ile każdy spełnić może, i spełnić powinien.

Tych więc *przykazań Bożych*, czy przez Aniołów na górze Sinai, czy przez głos Namiestników Chrystusowych w Kościele ogłoszonych, wykonanie, przedstawia Pan Jezus jako prawdziwą i szczerą pobożność. Wszystko inne bez tego, nie ma wartości przed BOGIEM, wszystko inne obok rzeczy, sprzecznych z przy-

kazaniami bożemi jest obłudą, tak jak bez wartości i obłudne były modlitwy, posty, bogate jałmużny i dziesięciny faryzeuszów.

Bóg chce *serca*, tj. podania woli naszej Woli Jego, chce „posłuszeństwa raczej jak ofiary.“

Dwa więc rodzaje ludzi gani i odrzuca Pan Jezus. Tych, którzy w zewnętrznych, bezdusznych praktykach pobożności, jak n. p. długich pacierzach, przesiadywaniu w kościołach, zewnętrznych, samowolnie obranych umartwieniach lub ofiarach, uroili sobie *swoją* pobożność, i nie tylko nie starają się przez modlitwy i uczęszczanie do śś. sakramentów stawać się cnotliwsiymi, pokorniejszymi, cierpliwsiymi, pracowitszymi, łagodniejszymi, ale nadto przechowują w sercu jad małych zawiści, złośliwość małych obmów i szarpań sławy bliźnich, a niekiedy i lekko-myślną płochość w uczuciach swoich względem bliźnich, i w obcowaniu z nimi.

Lecz nie mniej gani i potępia tych, którzy sobie sami postawili „*ustawy ludz-*

kie“ prawa: osobistej godności, punktu honoru, nieposzlakowanej moralności, obywatelstwa i t. p. i w wykonaniu tych *swoich* praw i *zasad* uczciwości zakładają *swoją* doskonałość i *cnotę*, nie oglądając się wcale na przykazania Boże, a nawet wręcz przeciw nim działając. Tacy ludzie będą się mieli za bardzo dobrych, a nawet za wyśmienitych katolików, a przytem jednak o zachowaniu postów, o bywaniu na mszy we święta i niedziele, o uczęszczaniu do sakramentów świętych ani nie pomyślą, lub to wszystko za zależne od humoru i usposobienia i woli ich woli uważają.

Podobnie jak faryzeuszom mógłby P. Jezus tego rodzaju ludziom odpowiedzieć: „Zaprawdę *niszczycie przykazania Boże, abyście ustawę waszą zachowali* — niszczycie słowo Boże przez ustawę waszą.“

Potrzeba, ażebyście zrozumieli wždy nakoniec, że nie można sobie dowolnie tworzyć nietylko religii, ale ani praktyki religijnej i sposobu jój wyznawania, lecz

w ten sposób potrzeba być religijnym i pobożnym, w jaki Bóg chce, ażeby nim był wyznawca Jego prawdy. A Bóg dość wyraźnie powiedział czego chce, dając przykazania przez Mojżesza i przez Kościół.

Błądzą tedy, którzy się gorszą, (faryzejskiem zgorzeniem) lub którzy się gniewają na kapłanów, nawołujących do modlitwy i do uczęszczania do kościoła lub do śś. Sakramentów, i nazywają te praktyki religijne *formą* religii, pozbawioną *treści*. Albowiem żaden z pewnością kapłan nie nalega na to, ażeby ze zaniedbaniem obowiązków stanu — trawiono czas na długich pacierzach, albo aby trwając w grzesznych ułomnościach, przystępowano ze zwyczaju i bez odpowiedniego uszanowania do śś. Sakramentów. — Byłby to bowiem faryzeizm, i nieżnośna a zgubna dewocya. — Ale też żaden przystać na to nie może, i obojętnem przypatrywać się okiem, ażeby *treść religii* zakładano w zewnętrznej *ogładzie obyczajów*, w jakiejś *przeciwności*

i szlachetności naturalnej, stoicko-pogańskiej z pominięciem przykazań i słowa Bożego. Żaden nadto światły (światłem Bożem) i gorliwy kapłan nie może nie zachęcać i nieupominać, ażeby niepoprzestawano na zachowaniu tylko tego, co ściśle przykazania kościelne nakazują. One bowiem, jak się wyżej rzekło, wskazują tylko pewną najmniejszą miarą, obliczoną na wszystkich w ogóle, w zachowaniu i wykonaniu praw i zasad JEZUSOWYCH, nie wykluczając bynajmniej, ani wzbraniając większej doskonałości i gorącości. Przykazania kościelne, nakazujące słuchanie mszy św., uczęszczanie do śś. sakramentów, posty i inne praktyki katolickie, są, iż tak powiemy, *główną treścią* religii, sprowadzoną do najmniejszej ilości, kez której już prawdziwie żadnej nie ma treści, i pozostaje czczość i próżnia. A przeto im więcej będzie *tej treści* — której tylko jedną granicę wypełniania sumiennego obowiązków stanu i szczeroty pobożności postawić należy —

tem wierniejszem będzie wykonanie zasad i praw P. JEZUSA, tem silniejsze i prawdziwsze życie katolickie, tem gruntowniejsza pobożność. — Praktycznym dowodem tej prawdy jest fakt niezaprzeczony, że pierwsi chrześcijanie znający się podobno na *treści religii*, przystępowali codziennie do świętej Komunii — i dziś też gdziekolwiek się rozbudza życie katolickie prawdziwe, tam się też budzi gorliwość w czci, poszanowaniu i zbliżaniu się do śś. Sakramentów. Oddziały żuawów papieskich, które w ostatniej wojnie, francusko-pruskiej przeszły do Francji, i taką się dzielnością odznaczyły, dowiodły, że i żołnierz najmężniejszy wtedy, gdy się posili chlebem Aniołów.

II. Naukę drugą daje Pan JEZUS, pokazując jaki zachodzi stosunek między wewnętrznymi usposobieniami duszy względem BOGA, a czynkami zewnętrznymi ku czci Jego spełnianiami.

Powiada Pan JEZUS, że co z *zewnątrz* przychodzi nie *pokale* człowieka, ale

tylko to, co wychodzi z serca człowieczego. Możemy więc słusznie uzupełnić tę zasadę i dodać, że co z zewnątrz jest, nie *nadaje zasługi i wartości człowiekowi*, ale to tylko, co pochodzi z serca człowieczego. — To nam objaśnia słowo Pańskie na innym miejscu: „Synu daj mi *serce* twoje.“ — I zaprawdę nie potrzebuje Bóg ani naszej modlitwy i naszego pacierza, dla pacierza, nie potrzebuje naszej jałmużny, postu, bywania w kościele i t. p. zewnętrznych rzeczy, dla nich samych t. j. dla postu, jałmużny i t. d.; ale w tem wszystkim szuka i chce *serca*, czyli chce tych rzeczy, jako objawów i dowodów miłości ku sobie. Ztąd zasługa i wartość postu nie płynie z *niejedzenia*, ale z *miłości serca*, które się poddaje prawu Bożemu; zasługa jałmużny lub bytności w kościele nie płynie z *uszczerbku* sobie uczynionego, ani z *chodu*, lub *czasu* w domu bożym spędzonego, ale z *miłości serca* które czyni ofiarę, które się spieszy do obecności BOGA. A zatem w spełnia-

niu tych wszystkich obowiązków względem BOGA, i w ogóle we wszystkich innych dobrych czynnościach potrzeba, aby miłość serca była pobudką, sprężyną działania, i im większą będzie to *współtowarzyszające zewnętrznej czynności uczucie serca*, tem większa będzie zasługa przed BOGIEM; a przeciwnie bezdusznosc i bezmyślność w spełnianiu tych dobrych uczynków, lub spełnianie ich z innej pobudki, jak miłość Boża, n. p. z pobudki podobania się ludziom, lub dogodzenia swęj próżności lub miłości własnej, pozbawia je zasługi i zapłaty przed BOGIEM.

Poznajemy z tego wielką wagę tak zwanęj „*dobrej intencji*“ w sprawach naszego życia, która polega właśnie na tem, ażeby każda, ile być może, sprawę naszą i czynność *sercem, miłością* odnieść do BOGA, czyli starać się o to, ażeby podczas gdy się oddajemy obowiązkom naszym, lub jakimkolwiek zajęciu *równocześnie myśl nasza wznosiła się do Boga i Jemu, to co robimy ofiaro-*

wała. Taka dobra intencja jest więc prawdziwem oddawaniem naszego serca, a przez serce, całego naszego życia BOGU. Każdy przeto dobry katolik powinien się starać, ażeby się nauczył mieć taką dobrą intencją w czynnościach życia swego, jeśli chce żyć dla BOGA i wieczności. Taka intencja nadaje najdrobniejszym sprawom codziennego życia wartość zasługującą, bo i w nich serce dąży do BOGA, a BOGU jak wiemy nie na naszęj robocie, ale na sercu zależy. I zaprawdę wszystko jedno dla P. BOGA, iż tak powiemy, czy my się bawimy; czy jemy, czy pracujemy, bo On z żadnej z tych naszych czynności pożytku nie odnosi — lecz tylko do serca zawsze i we wszystkim chce mieć wyłączne prawo; ztąd jeśli się tym czynnościami z *miłości* ku Niemu oddajemy, równie przez nie u Niego zasługujemy, jak przez modlitwy i inne pobożne uczynki.

Powiedziałbym tedy, że w tęg intencji leży *prawdziwa treść* życia katolickiego, a cokolwiek bez nięj

się robi będzie *czcą formą*, albo raczej bezduszną formalnością.

Przeto powstałe w tym czasie stowarzyszenie, zwane Apostolstwem modlitwy, albo Apostolstwem SERCA JEZUSOWEGO, które za jedyny obowiązek wkłada robienie codziennęj intencji, jest nader wielkiej wagi, i powinno być przyjętem z zapałem od wszystkich ludzi dobrej wiary i dobrej woli — którym też poznanie bliższe tej ligi katolickiej mocno zalecamy.

Lecz strzedz się tu należy drugiej ostateczności, ażebyśmy nie mówili, że wystarcza cześć i modlitwa serca, a wszystkie inne zewnętrzne obrzędy i ceremonie są zbyteczne. Byłyby to bowiem zgubny błąd, przeciwiający się nawet naturalnemu usposobieniu człowieka. Bo acz serce jest źródłem moralności i wartości człowieka, to jednak *niepodobna, aby to serce nie potrzebowało form i wyrazów zewnętrznych*, powierzchownych, przez któreby swe uczucia objawiało. Każde uczucie serca, natu-

ralną koniecznością, szuka uzewnętrznienia, chce się zmanifestować i przejawić temu, dla którego powstało. Więc i uczucie czci i miłości względem BOGA, musi *zewnątrznemi znakami odetchnąć, i siebie zatwierdzić*. Jakże zaś mają być te znaki, kiedy mają się przejawiać, i jak często, to zależy od stopnia gorącości tego uczucia, a Kościół przepisuje coś pośredniego, jakąś *przeciętą miarą*, która wszystkich obowiązuje. Zachowanie tej od Kościoła przepisanej miary, P. Jezus sam nakazuje w tej rozprawie z faryzeuszami, kiedy *przykazania Boże i słowo Boże* wypełniać nakazuje, a odrzuca tylko dodatki, wymysły i ustawy ludzkie.

Kościół też nie inaczej pojmuje wszystkie zewnętrzne obrzędy, ceremonie, pokutne uczynki i wszystkie inne powierzchowne rzeczy, które zachować nakazuje, tylko jako objawy uczucia serca, jako pomoce podane miłości, ażeby się przejawić i udowodnić mogła. Dlatego to niewolniczo i pedan-

tycznie lub faryzajsko w tem co zewnętrzne, wiary i cnoty nie zakłada, ale ilekroć serce prawdziwie kochające, tych form zewnętrznych dopełnić, choćby chciało nie może, lub kiedy innych potrzebuje, tylekroć Kościół od nich zwalnia. I tak np. uwalnia od postu, bycia na mszy i t. p. skoro jest prawdziwa przyczyna zaniechania tych rzeczy, i jeśli się o to *prosi*, dowodząc taką prośbą uległości, która jest najlepszym objawem *miłości*.

III. Ostatnia nauka, którą P. JEZUS w tem gromieniu faryzeuszów wypowiedział, jest dla nas w tym czasie może najważniejszą. Pokazuje Pan JEZUS, co powinno być podstawą każdego prawa ludzkiego, oraz jaki jest zakres władzy ustawodawczej ludzkiej, i powiada, że prawa ludzkie muszą się opierać na prawie Bożem, czy ono przez rozum, czy przez pozytywne objawienie jest ogłoszonym, — a władza ustawodawcza ludzka powinna w szczególnych wypadkach objaśniać, jak prawo Boże ma być aplikowane, czyli za-

stosowane do potrzeb społecznego życia.

Wtedy tylko prawa i ustawodawstwa ludzkie są prawdziwie rozwojem bezwzględnych zasad sprawiedliwości, wtedy prawdziwie dopomagają do rzetelnego szczęścia ludzkości, i nakoniec wtedy tylko mają moc obowiązującą w sumieniu. A przeciwnie czem jest ustawa ludzka sprzeczna z ustawą Bożą, lub wykrzywająca myśl prawa Bożego, P. JEZUS, faryzeuszom takie przewrotne prawa stanowiącym, i wyraźnie powiada, mówiąc: „*niszczycie przykazanie Boże, niszczycie słowo Boże,*“ i w przykładzie *rozterki w łonie rodziny* wskazuje.

Nie budują tedy bezbożni ustawodawcy, kościelnemi ustawami gardzący, lub one depreczający, ale *niszczą i obalają*. A najpierw niszczą *przykazania* Boże, które są kamieniem węgielnym prawdziwej moralności — a krom tego *niszczą słowo Boże*, czyli zasady prawdziwej mądrości, prawdziwego światła, prawdziwego poznania Boga.

Nic przeto dziwnego, że w skutkach i praktyce temi prawami bynajmniej nas nieuszcęśliwiają, ale niosą zarzewie niezgody i zaród nieszczęścia do przybytku, który powinien być być dla nich świętością — *do rodziny.*

I dałby Bóg, abyśmy tych skutków praw Boga i Kościołowi przeciwnych w tak bolesny sposób nie czuli, jak je uczuwać poczynamy. Prawo cywilnych małżeństw, a raczej uprawnienie konkubinatu, nie tylko poniża świętość małżeństwa, ale szarpie łono

rodziny zwalniając jej węzły — prawo bezwyznaniowości, rozpręga wszelkie namiętności i psuje jedność rodziny, — prawo wychowania przymusowego i bezwyznaniowego wydziera dziecię rodzicom i wychowuje je od kolebki, że tak powiemy, w duchu buntu i nieuszanowania dla wszelkiej władzy — a to wszystko gdzie nas zaprowadzi, jaką wyrodzi społeczność, jeśli się ręka Boża nie wmiesza w to nowe gospodarstwo na świecie, Bóg sam tylko wiedzieć raczy.

Nie możemy też jeszcze pominąć tej naturalnej osobności, bez wspomnienia o jednej zasadzie kościelnej, którą ludzie, nawet wierzący, mają za pogwałcenie praw natury. Mamy na myśli opuszczanie pomagania rodzicom lub rodzinie, jakie zarzucają zakonnikom.

Zrozumiemy najpierw, że sam Pan Jezus na tem miejscu potępia zaniedbanie rodziców, dla fałszywego nabożeństwa. Faryzeuszowie bowiem uczyli, że jeśli

dziecię chce do kościoła ofiarować dar jakiś, który nazywano: „k o r b a n“ — a rodzice w ubóstwie będący żadaliby od niego pomocy, tedy nie miano cofać ofiary, ale odpowiadać rodzicom: „Korban mój i wam pożyteczny będzie,“ czyli innemi słowy: Bóg któremu dar niosą, was opatrzy. — Pan Jezus potępia takie nabożeństwo i mówi, że pierwój trzeba pamiętać o przykazaniu: czcuj ojca i matkę — a dopiero po

jego zachowaniu o *nadobowiązkowych* ofiarach.

Owoż, czy opuszczanie ubogich rodziców w celu poświęcenia się na służbę Bożą w zakonie, nie byłoby takim fałszywym nabożeństwem? — Bez wątpienia — i przeto ustawy kościelne i ustawy zakonów, niepozwalają przyjmować do zakonu takich, którzy mają obowiązek utrzymywania rodziców. Co więcj po wstąpieniu za dobrego bytu rodziców, w razie ich zubożenia, *i gdy niemasz innych dzieci*, którzyby mogli utrzymać rodziców, jedna i może jedyna ze słusznych przyczyn wystąpienia z zakonu, jest ta, ażeby przyjść w pomoc rodzicom.

Kościół zatem, ani żaden zakon przykazania Bożego nie gwałci, ale zachodzić tu mogą okoliczności, które dobrze uwzględnić należy.

A najpierw, jeśli rodzice zubożają po wstąpieniu dziecka do zakonu i po uczynieniu ślubów zakonnych, nie bylejaki niedostatek ro-

dziców wystarcza do zwolnienia od ślubów, ale tylko ostateczna potrzeba, i taka, któraby zupełnie pozbawiała ich utrzymania. Bo jeśli się mogą utrzymać, chociaż z mniejszem dostatkiem lub tylko ubogo, śluby mocy swęj tracić nie mogą.

Powtóre, jeśli są prócz dziecka w zakonie zostającego, inne dzieci mogące dopomódz rodzicom, cały ciężar wspomagania spada na nich, a zakonnik lub zakonnica obowiązani pozostają do zachowania swych ślubów. Ani też można szukać w tem wymówki, że tamte dzieci może mają swoje obowiązki i swoje rodziny do utrzymywania; bo to ich wcale od obowiązków względem rodziców nie uwalnia. A jeśliby kto sądził, że zwolnić może, tedy niech też przyzna, że daleko słuszniej uwalniają śluby zakonne. Że zaś cząstka obowiązku dziecka w zakonie, spada na inne dzieci, sprawiedliwy w tem przywilęj ofiary Bogu uczynionęj.

(P. W).

Do wierszu 4 i 8. Krużyk, także krużlik, zdrobniałe od słowa *kruż*, tyle co zdbanek.

ROZDZIAŁ VIII.

Nakarmiwszy Pan siedmiorgiem chleba, i trochę rybek cztery tysiące ludzi, faryzeuszom znamienia nie chce ukazać. Słepęgo oświeca. Zwolenników zapytawszy coby o nim trzymali, mękę swoją przepowiada, i naśladowcom swoim zapłatę obiecuje.



one dni
zasię gdy
wielkarze-
sza była, a
niemieli
coby jedli, wezwawszy
uczniów swoich, rzekł im:
Mat. 15. 32.

2. Żał mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy-
mnie, a nie mają coby
jedli.

2. *Już trzy dni trwają przy mnie.* Wielka chęć wiernych ludzi do słowa Bożego, i dziwna słodkość mowy Chrystusowej, dla

3. A jeśli je upuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli.

4. I opowiedzieli mu uczniowie jego: Zkądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem?

5. I zapytał ich: Wiele chleba macie. Którzy rzekli: Siedmioro.

6. I rozkazał rzeszy u-
siąść na ziemi. A wzię-
wszy siedmioro chleba,

której ludzie zapominali cielesnego pokarmu.

6. *Dawał uczniom swoim.* Nie sam przez się, ale przez Apostoły swe Chry-

dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli, i kładli przed rzeszą.

7. Mieli też i trochę rybek, i te błogosławił i kazał przed nie położyć.

8. I jedli, i najedli się, i zebrali co zbywało z ułamków, siedm koszów.

9. A było tych co jedli około czterech tysięcy, i rozpuścił je.

10. A wnet wszedłszy

w łódź z uczniami swoimi przyszedł w strony Dalmanuta. *Mat. 15. 39.*

11. I wyszli faryzeuszowie, i poczęli z nim gadać, domagając się u niego znaku z nieba kuszając go. *Mat. 16.; Łuk. 11. 54.*

12. A westchnąwszy w duchu, rzekł: Czemu naród ten znaku szuka? Zaprawdę powiadam wam, jeśli będzie dany znak narodowi temu.

stus ludzi karmi, tem nas ucząc, iż słowo Pańskie i Sakramenta śś. nie wedle myśli naszej brać i przyjmować mamy, ale według rozsądku i szafunku przełożonych i pasterzy naszych.

7. *I te błogosławił.* Obacz przeciw heretykom, iż tu i gdzieindziej błogosławieństwo nie ściąga się do Boga, ale do stworzenia. Błogosławił tedy rybom onym, to jest przeżegnał je, i tem przeżegnaniem i błogosławieństwem

rozmnożył je. Błogosławił chleb i kielich na ostatniej wieczerzy, i przemienił je w Ciało i Krew swoją. Albowiem błogosławieństwo Boże nigdy nie jest próżne, ale zawsze w rzeczach stworzonych niejaka odmianę w lepsze sprawuje.

12. *Czemu ten naród znaku szuka?* Powiada św. Marek, że Pan JEZUS westchnął w duchu, mówiąc te słowa. Bolało bowiem SERCE Jego najświętsze nad uporem żydów, którzy wi-

13. A rozpuściwszy je, wstąpił zasię w łódź, i odszedł za morze.

14. I zapomnieli wziąć chleba, i niemieli z sobą jedno jeden chleb w łodzi.

15. I rozkazywał im,

dząc przedziwne czyny, i wielką mądrość i wielką cnotę Pana JEZUSA, jeszcze innych z *nieba* znaków jego Boskiego posłannictwa szukali. Mówili bowiem w nierozumie swoim, że cuda które czynił, były tylko znakami ze ziemi, które mocą Belzebuba mógł czynić. Podobnież z głękokiem westchnieniem, powiedzieć potrzeba o ludziach naszego wieku: Czemu ten naród znaku szuka — znaku po którymby poznał rzeczywistą Prawdę i Piękno i Szczęście swoje? czemu szuka znaku nowego, innego, ażeby uwierzył Kościołowi. i przyjął od niego Boski skarb objawienia, i unyś i serce podał JEZUSOWEJ nauce?! — Zaprawdę, dodać można z Panem JEZUSEM, nie bę-

mówiąc: Patrzcie, a chrońcie się kwasu faryzajskiego i kwasu Herodowego.

16. I myśleli jeden do drugiego mówiąc: Że niemamy chleba.

17. Co poznawszy rzekł

dzie znak dany narodowi temu, który tak lekkomyślnie albo raczej bezbożnie odrzuca znaki wewnętrzne: świętości, wzniosłości i harmonii, i dziwnej w przemianie serc potężności nauki JEZUSOWEJ, przez Kościół Rzymski podawanęj; i znaki zewnętrzne: cudów, i historycznych zwycięstw tej nauki nad zasadami świata w ciągu XIX wieków. — A jeśli dany będzie znak inny, to znak chlosty, oglądany z zapłakanemi oczyma w łunach petreolu, i w gruzach dymiących się ołtarzy i tronów — jaki znak ujrzeli żydzi, płacząc i umierając na zgłiszczach Jerozolimy. (P. W.)

15. *Chrońcie się kwasu faryzejskiego i kwasu Herodowego. I myśleli, że*

im JEZUS: Cóż myślicie, że chleba nie macie? jeszcze nie baczyście ani rozumiecie? jeszczeż ma-

cie serce wasze zaślepione?

18. Oczy mając nie widzicie, i uszy mając nie

niemamy chleba. Dziwną jest ciężkość serca i tępość umysłu do pojęcia rzeczy Boskich, jeśli w pierwszym grzech, a w drugim uprzedzenie zapanuje. Przestroga P. JEZUSOWA przed kwasem t. j. zgorzeniem faryzajskim, przez Apostołów tak opacznie zrozumiana — (myśleli bowiem że im jednakowego z nimi chleba używać zabrania) wskazuje, jak nawet zkadinał dobrzy ludzie, tylko z trudnością wyzwolić się mogą od dziwacznych nawyczek, i od dziwaczniejszych niekiedy przesądów. Urobi sobie kto lub wyczyta jakieś skrzywione pojęcie o pobożności, o Papieżu, o zakonach, o Jezuitach, i już ani daj Boże wyprowadzić go z błędnego mniemania. Ztąd te śmieszności, które nieraz słyszymy: To człowiek bardzo dobry, on wszystko wierzy, tylko do spowiedzi iść nie

chce — to człowiek dobry i t. d. tylko papieża nie lubi. — To człowiek dobry i t. d. tylko zakonów, zwłaszcza Jezuitów nienawidzi. — To człowiek dobry i t. d. tylko te pisma antykatolickie zaniechać, tylko postów zachować niechce i t. p. — Cóż po tej dobroci, powiemy, jeśli ona nie zbawi?

Mów co chcesz, przedstawiaj, proś i błagaj, wszystko nic nie pomoże, jak gdyby racya i dowód nie miały do ich głowy przystępu, a żadna pobudka do ich serca trafić nie mogła. A to wszystko dlatego, że w umyśle rozsiało się uprzedzenie, a serce przyłgnęło do jakiejś drobnostki, której puścić niechce, i zanadto w tym swoim pokarmie, w tym swoim chlebie zasmakowało — i zdaje że umysł o czém innem myśleć, a serce dlaczego innego uderzyć nie może. (P. W.)

słyszycie? Ani pamiętacie? *Jan 6. 11.*

19. Gdym pięcioro chleba łamał na pięć tysięcy, wieleście odnieśli koszów pełnych ułamków? Rzekli mu: dwanaście.

20. A gdy siedmioro chleba na cztery tysiące, wieleście koszów zebrali ułamków? I rzekli mu: siedem.

21. I mówił im: Jakoż jeszcze nie rozumiecie?

22. I przyszli do Bethsaidy, i przywiedli mu ślepego, i prosili, aby się go dotknął.

23. A ująwszy ślepego rękę, wywiódł go za miasteczko, a plunąwszy na oczy jego, włożywszy ręce swe, pytał go jeśliby co widział.

24. A on patrząc, mó-

wił: Widzę ludzie jako drzewa chodzące.

25. Potem zasię położył ręce na oczy jego, i począł widzieć i uzdrowiony jest, tak iż widział wszystko jaśnie.

26. I odesłał go do domu jego, mówiąc: Idź do domu swego, a jeśli wnidziesz do miasteczka, żadnemu nie powiadaj.

27. I wyszedł JEZUS i uczniowie jego do miasteczka Cezarei Filipowej, a w drodze pytał uczniów swych, mówiąc im: Czym mnie powiadają być ludzie. *Mat. 16. 13.; Łuk. 9. 13.*

28. Którzy mu odpowiedzieli, mówiąc: Janem chrzcicielem, drudzy Eliaszem, a drudzy jakoby jednym z proroków.

29. Tedy im, rzekł: A

29. *Włożywszy ręce,* dotknięciem samem czynił, Pan Chrystus wiele rzeczy | nauczając nas nie gardzić

wy kim mię być powiadacie? A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Ty jesteś Chrystus.

30. I zagroził im aby o nim nikomu nie powiadali.

31. I począł je nauczać, iż potrzeba żeby Syn człowieczy wiele cier-

dotykaniem się i przykładaniem zwierzchnem rzeczy świętych, a nie chlubić się samym duchem i samą wiarą, jako heretycy.

29. *A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Ty jesteś Chrystus.* Pięknie wystąpiło tu, jak w proroczym świetle *nieomyłne* posłannictwo Piotra. Pan Jezus się pyta, kim go powiadają być ludzie, i wyliczają mu najrozmaitsze, śmieszne i sprzeczne ze sobą zdania. I odwołał się Pan w tej powodzi ludzkich sądów i opinii, do świadectwa Apostołów, a wtedy Piotr stanowczo i poważnie głos zabrawszy, bez wahania się, z zapalem zawołał: „*Ty jesteś Chry-*

stus!“ — Dziś też rozmaicie mówi sobie świat mądry i uczony, o Boskim Naszym Panie. Jedni go robią filozofem, inni wpływowym trybunem ludu, inni jeszcze czemś niższem — a jeśli chcesz wśród tych bredni i bluźnierstw, nie utracić najdroższego skarbu wiary, jeśli chcesz poznać kim jest Twój Jezus i jaka jest Jego prawdziwa nauka, nie pytaj co świat mówi, ale słuchaj głosu nieomyłnego Piotra, słuchaj nieomyłnego Papieża.

32. A mówił otworzyście słowo. I wzięwszy go Piotr, począł go strofować.

(P. W.)

32. *Wzięwszy Go Piotr począł Go strofować—a On obróciwszy się... zgromił Piotra, mówiąc: Idź za mną szatanie... Pełną ta-*

33. A on obróciwszy zgromił Piotra, mówiąc: się, a widząc uczenie swe, Idź za mną szatanie, bo

jemnic i na pozór dziwną jest ta scena, i rozmowa Pana JEZUSA z Piotrem, zwłaszcza że ją Marek opowiada, tuż po uroczystym wyznaniu Piotra, że Pan JEZUS jest Synem BOGA żywego. Potrzeba ją tedy dobrze wyrozumieć.

A najpierw *strofowanie* Piotra nie należy brać w znaczeniu jakiegoś gniewliwego upominania, jakiego to słowo wyraża w dzisiejszym języku. To strofowanie było jakąś *perswazyą, przedstawianiem i na pół prośbą* Piotra, ażeby Pan JEZUS, jako Bóg prawdziwy nie dopuszczał na siebie takiego poniżenia, jakie przepowiadał oznajmując mękę swoje. Dowodem tego jest ta okoliczność, że Piotr Pana JEZUSA wziął na bok, i poufale z nim o tej rzeczy mówił, i, jak ma Mateusz święty, począł od tych słów: „Boże Cię uchwój, Panie, nie przyjdzie to na Ciebie“ zob. Mat. XVI. 22. Czynił zaś to Piotr św. nie

odwołując swego wyznania o Bóstwie Pana JEZUSA, ale raczej na niem się opierając, uważał za rzecz niestosowną, ażeby Syn Boży miał być tak sromotnie zelżony.

Pan JEZUS też odpowiadając Piotrowi: „Idź za mną szatanie“ nie powiedział rzeczy tak srogiej i rażącej, jaką się nam wydają dziś te słowa. Bo słowo „szatan“ znaczy właściwie „przeciwnik“ — a imieniem własnem złego ducha, stało się dopiero później w języku kościelnym dlatego, że *przeciwnik główny* BOGA i Kościoła, *per excellentiam* jeśli się tu tak powie dzieć godzi, jest zły duch piekielny. A zatem Pan JEZUS powiedział Piotrowi tylko: „Odstąp odemnie, przeciwniku, nie rozumiesz co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.“ Każdy zaś widzi że choć to było wystąpienie się energiczne i stanowcze, nie było jednak tak bardzo rażące, jak się zrazu wydawać może.

nie rozumiesz co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.

34. A wezwawszy rze-

Dobrze też tu zauważać można, jak rozumienie tajemnicy Krzyża jest łaską odrębną, od łaski wiary i uznania Bóstwa JEZUSA Chrystusa. Poznał Piotr św. z oświecenia niebieskiego, że Pan JEZUS był Synem BOGA żywego, wyznał tę wiarę swoją uroczyście i stanowczo — a tuż po tem wyznaniu nie mógł pojąć, jakby to być mogło, żeby Syn BOGA był wydany na wzgardę i zabicie. Nie rozumiał zaś tego Piotr św. bo był jeszcze łaski pojnowania tajemnicy Krzyża Chrystusowego nie otrzymał. A jest to jedna z największych łask, jakie Pan Bóg dać może; łaska która wśród cierpień i przykrości życia staje się źródłem pociechy i siły, a która Świętych prowadziła do niezrozumiałej dla nas, ale powiedzielibyśmy, do święcie namiętnej miłości wszystkiego, co poniża i boli. — Męczenników zaś na stosach

z uczniami swymi, rzekł im: Jeśli kto chce za mną iść, niech samego

ogniowych iub na najstraszniejszych torturach napełniła spokojem i radością. — Oby nam Pan JEZUS cząstkę tej łaski udzielić raczył!

(P. W.)

33. *Nierozumiesz co jest Bożego ale co jest ludzkiego.* Głębokie a ciężkie to słowa P. JEZUSA, wskazujące źródło każdego niedowierzania, słabej lub żadnej wiary. Można twierdzić z pewnością, że każdemu niedowiarkowi, każdemu złemu katolikowi najstosowniej i zawsze prawdziwie powiedzieć można: „*Nie rozumiesz co jest Boskiego,*“ i dlatego rezonujesz przeciw wierze, dlatego szydzisz z niejednego przekonania lub praktyki religijnej, albo je mało cenisz, chociażbyś dla nich, jako wyznawca JEZUSA i syn Kościoła czią powinien być przejęty. A dobrze też rozróżnił Pan JEZUS wiedzę, naukę Boską od ludzkiej: „*Nie rozumiesz powiedział, co jest Boskie-*

siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i niech mnie naśladowuje. *Mat. 10. 38. i 16. 24.; Łuk. 9. 23. i 14. 27.*

go, ale (przyznaję ci, że rozumiesz) co jest ludzkiego.“ Można bowiem być uczonym, bardzo mądrym, rozsądnym i wiele rzeczy ludzkich czytającym, w umiejętnościach i sztukach świata biegłym, ale to wykształcenie i ta nauka, wedle tych wyraźnych słów P. JEZUSA, jeszcze rozumienia *tego, co jest Boskie* nie daje, tem mniej zaś uprawniać może do wyniosłego, zarozumiałego wyrokowania o rzeczach Boskich — o wie-

Rzecz bowiem oczywista, że każda umiejętność i nauka ma swój właściwy punkt wyjścia, swoje zasady i fundamentalne pewniki, które poznać i przyjąć potrzeba, jeśli w tej nauce rozpatrzeć się, i postęp jakiś uczynić, lub nabyć jej pragniemy. — Szalonym byłby, ktoby chciał nabyć rozumienia wyższej matematyki, odrzucawszy pierwsze i zasadnicze prawa operacyj matematycznych — ktoby chciał

być filozofem, nieprzyjmując trzech prawd zasadniczych, uprzedzających wszelkie rozumowanie — ktoby chciał być mechanikiem, nie starając się poznać głównych i niezmiennych praw statyki lub dynamiki. Lecz niemniej szalonym ten, kto chce rozumienia prawd wiary, nie poznawszy pierwój co i jak i dlaczego wierzyć powinien, nie nauczywszy się, mówiąc wyraźnie i po prostu, prawd katechiznowych, które są fundamentem do dalszych badań i religijnego wykształcenia.

Podobnie szalonym nazwałoby potrzeba było tego, któryby chcąc się nauczyć filozofii, rzucił się do książek poetów i mowców, albo chcąc być matematykiem szukał jej w książkach medycyny, lub odwrotnie. A równie, i bardziej szalonym jest ten, który o rzeczach wiary chce wyrokować z lancetem chirurga w rękę, który o nauce JEZUSA, o nauce Boskiej chce sądzić wedle

35. Albowiem ktoby chciał zachować duszę; swą, straci ją, a ktoby u-

tracił duszę swą dla mnie i Ewangelii, zachowa ją. *Łuk. 17. 33.; Jan 12. 25.*

zasad jakiegokolwiek ludzkiej nauki.

Człowiek mądry i dobrej woli nie tak postępuje, lecz szukając nabycia jakiegós umiejętności, stara się poznać fundamentalne jej zasady, i na nich oparty, za pomocą środków i prawd, *do zakresu tej umiejętności należących, pracuje* nad zdobyciem sobie wiedzy, w obranej gałęzi nauki.

Dziwna rzecz, że to tak dobrze rozumiemy i praktykujemy w staraniu się o inue nauki, a tylko w jednej religii wyjątek robimy, którą każdy według swęj własnej głowy chce sobie urabiać. A przecież nic naturalniejszego, jak żebyśmy sobie powiedzieli, że prawdy Boże, tylko stojąc na stanowisku Bożem, t. j. na stanowisku *objawienia* poznać i zrozumieć będziemy mogli. A jeśli w nich rozleglejszych pragniemy wiadomości, to je nie w obcym zakresie, oparci nietylko na

naturalnych rozumu zasadach, ale z pomocą tych zasad, opierając się *nu nad-naturalnych pewnikach* i *danych*, szukać mamy w tej samej sferze *objawienia*.

Sprawiedliwie więc, za Panem JEZUSEM powiedzieć możemy do uczonych świata: „Nie zaprzeczamy, że rozumiecie co jest ludzkiego — ale mimo to stanowczo wam wypowiadamy, że *nirozumiecie* co jest Boskiego, niedbacie o zapoznanie się z pierwszemi zasadami katechizmu, a chcecie uchościć za wierzących, łokciem waszym mierzycie, co jest Boże, i rozumem waszym i prawdą waszą względną i cząstkową chcecie *ogarnąć Rozum i Prawdę bezwzględną i uniwersalną*. Pokazał Pan pychę waszą, iżeście w tak prostęj i prawie dzieciennęj rzeczy grubo się pomylili. (P. W.)

35. *Dla mnie i Ewangelii*. Przez Ewangelią nie

36. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a szkodęby podjął na duszy swojej.

37. Albo, co za odmianę da człowiek za duszę swą?

38. Albowiem ktoby się

wstydził mnie, i słów moich między narodem tym cudzołożnym i grzesznym, zawstydzi się go i Syn człowieczy, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego, z anioły świętymi. *Mat. 10. 33.; Łuk. 9. 16.*

rozumięj tylko pisma czterech Ewangelistów, ale wszystkie pisma apostołskie, i cokolwiek jedno Pan Chrystus mówił albo czego uczył. Albowiem tak niżej wykłada: Ktoby się mnie wstydził, i słów moich i t. d. A nie tylko słowa jego są Ewangelia, ale czegokolwiek Apostołowie słowem albo pismem uczyli. Jako indziej mówi: Kto wami wzgardza, mną wzgardza. Przetoż dla wyznania i obrony któregośkolwiek artykułu katolickiej wiary, raczej umrzeć mamy, aniżeli się go zaprzec. A toć jest dusze kłaść dla Chrystusa i dla Ewangelii.

36. *Wszystek świat.* To niech uważają, którzy dla obłudy świata tego, poddają się niesprawiedliwym

ustawom i prawom ludzkim, w sprawie religii, przeciw swemu własnemu sumieniu zatracając dusze swoje, i królestwo ono wieczne utracając dla kilku dni żywota doczesnego, albo dla trochę majątności, żeby jęj nie stracili.

Albo dla trochę ludzkiej opinii, dodajmy do tych trafnych i dosadnych słów Wujka. Cóż bowiem dziś się nie czyni dla tęg bogini świata: opinii. Dla opinii nietylko się poddaje prawom niesprawiedliwym, ale i głosuje za niemi. onych się broni i z nich się korzysta; dla opinii opuszcza się prawa kościelne, dla opinii boi się wyznać JEZUSA i Namiestnika Jego i Kościół Jego — a przecież powiedziano: Nie bójcie się tych,

39. I mówił im, zaprawdę powiadam wam, iż są niektórzy z tych co tu stoją | którzy nie ukuszą śmierci, aż ujrzą królestwo Boże, przychodzące w mocy.

którzy zabijają ciało, (sławę i dobre imię i wzięłość) ale duszy zabić nie mogą.

(P. W.)

39. Są niektórzy z tych co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy. Trojaki wykład tego miejsca dają Ojcowie śś., i eksegeci. Pierwszy, jak w Ewangelii św. Jana obszerniej wyłożono, jest taki, że Jan św. Ewangelista ma być tym, który królestwo Boże w mocy przychodzące t. j. tryumf Pana JEZUSA przy sądzie ostatecznym oglądać będzie, gdyż wedle ich zdania Jan św., nie umarł jeszcze, ale z Henochem i Eliaszem żyje w nieznanem nam miejscu, czekając sądu świata, ażeby przy jego zbliżaniu się przyjść znowu i opowiadać P. JEZUSA. To zdanie nie ma żadnej pewnej podstawy.

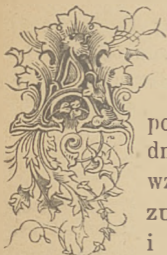
Drugi wykład lepszy i mogący być prawdziwym

jest, że Pan JEZUS przez królestwo Boże w mocy przychodzące, rozumiał zwycięstwo Kościoła i nauki Jego nad żydowstwem i pogaństwem, które Apostołowie nie tylko przed śmiercią swoją oglądali, ale nawet jego byli sprawcami.

Trzeci najlepszy i najprawdopodobniejszy daje *Korneliusz a Lapide*, twierdząc, że Pan JEZUS mówił o swoim bliskim przemienieniu, które rzeczywiście tylko *niektórzy*: Piotr Jan i Jakób oglądać mieli, a które było przejawem mocy królestwa Bożego i Majestatu JEZUSA Pana. W tem rozumieniu, logicznie jest powiązanie pomiędzy temi ostatniemi słowami rozdz. VIII, a pierwszymi rozdziału następnego, w których Marek św. poczyną opisywać Przemienienie, i mówi: A po sześciu dniach (od czasu tej obietnicy) i t. d. (P. W.)

ROZDZIAŁ IX.

Pan gdy się przemienił na górze przed apostoły, Eliasz i Mojżesz ukazał się im. Eliaszowe przyjście w Janie prorożkuje, lunatyka uzdrawia, pokory naucza, zgorszenia broni, ogień i sól zaleca.



po sześciu dniach *) wziął JEZUS Piotra, i Jakuba,

i Jana, i wwiódł ich na górę wysoką samych osobno, i przemienił się przed nimi. *Mat. 17. 2.; Łuk. 9. 29.*

2. A szaty jego stały się jasne i bardzo białe jako śnieg, jakich niemoże farbierz na ziemi białych uczynić.

3. I ukazał się Eliasz

z Mojżeszem, i rozmawiali z JEZUSEM.

4. A odpowiadając Piotr, rzekł JEZUSOWI: Rabbi, dobrze nam tu być, i uczynimy trzy przybytki, tobie jeden, a Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden.

5. Albowiem nie wiedział co mówił, bo przestraszeni bojaźnią byli.

6. I stał się obłok który je zasłonił, i przyszedł z obłoku głos, mówiąc: Ten jest Syn mój najmilszy, słuchajcie go.

7. A wnet obejrzawszy się, żadnego więcej nie widzieli, jedno tylko JEZUSA z sobą.

Zobacz przypisek u Mat. XVII.

8. A gdy zstępowali z góry, rozkazał im aby nikomu nie powiedzieli co widzieli, aż kiedyby Syn człowieczy zmartwychwstał. *Mat. 17. 9.*

9. I zachowali słowo u siebie, pytając się między sobą, coby było, kiedy zmartwychwstanie.

10. I pytali go mówiąc: Cóż tedy faryzeuszowie

i doktorowie powiadają, iż pierwój potrzeba aby przyszedł Eliasz? *Mat. 4. 5.*

11. Który odpowiadając, rzekł im: Eliaszczi przyszedłszy pierwój naprawi wszystko, a jako jest napisano o Synu człowieczym, aby wiele ucierpiał i wzgardzony był. *Izaj. 53. 3.*

11. *Eliasz przyszedłszy naprawi wszystko.* Rozmowa ta P. JEZUSA z uczniami o przyjsciu Eliasza niejasną jest, jeśli kto nie zna potrzebnych do jęj rozumienia okoliczności. Przedewszystkiem zaś wiedzieć należy, że już faryzeusze jednoznacznie i prawdziwie uczyli, że Eliasz przyjdzie jako przesłaniec Messyasza i przygotowuje na jego przyjęcie żydów. Tego jednak nie rozumieli, że przyjscie Pana JEZUSA ma być dwojakie: jedno pokorne i ciche przez narodzenie, które poprzedzić miał, jako przesłaniec Jan

Chrzciciel, a drugie głośnie a pełne Majestatu na sąd świata, którego przesłańcem będzie Eliasz, który na wozie ognistym, jak powiada Duch św. przez pismo starożakonu, wzięty ze ziemi, żyje dotąd i czeka czasu swego posłannictwa.

Uczniowie wiedzieli o tej nauce faryzeuszów o Eliaszu, ale niewiedzieli jeszcze dzisiejszego kościelnego wyjaśnienia o drugim przyjsciu P. JEZUSA, a ponieważ przy Przemienieniu ujrzeli Eliasza i że znowu zniknął widzieli, zapytali więc Pana JEZUSA: „Cóż faryzeuszowie

12. Ale wam powiadam, że przyszedł Eliasz (i uczynili mu cokolwiek chcieli) jako o nim jest napisano. *Mat. 17. 12.*

13. A gdy przyszedł do swych uczniów, ujrzał wielką rzeszę około nich, i doktory gadające się z nimi.

i doktorowie powiadają, iż *pierwej* potrzeba, aby przyszedł Eliasz?“ t. j. błędna podobno nauka faryzeuszów, że Eliasz *pierwej* przyjdzie, bo myśmy Ciebie *prędzej* poznali, a dopiero dziś i to na chwilę widzieliśmy Eliasza. Pan Jezus więc odpowiada: „*Eliasz pierwaj przyjdzie i naprawi* (nawróceniem żydów, wszystko co oni teraz przy pierwszym przyjsciu złego zrobią, a co było) *napisano* (i spełnić się musi) *o Synu człowieczym, aby wiele ucierpiał i wzgardzony był.*

Teofilactus znajduje tu piękne rozumowanie P. JEZUSA przeciw faryzeuszom, utrzymującym, że Eliasz u-

14. A wnet ujrzawszy JEZUSA wszystek lud zdumiał się, i polekali się, a przybieżawszy witali go.

15. I pytał ich O co się gadacie między sobą?

16. A odpowiadając jeden z rzeszy, rzekł: Nauczycielu, przywiodłem do ciebie syna mego,

przedzi pierwsze przyście Messyasza. Pan Jezus mówi niejako: „Dwie rzeczy przepowiedziane: jedna, że Eliasz przyjdzie i naprawi wszystko i nawróci żydów do Messyasza; druga, że żydzi Messyasza odtrąca i zabija.“ A więc albo Eliasz będzie przestąncem jakiegoś innego, drugiego przyścia Messyasza, albo mylnie mówi Pismo, że Messyasz będzie od żydów wzgardzony. To drugie być nie może, więc prawdą pierwsze że Eliasz będzie przestąncem przy drugim przyjsciu Messyasza.

W końcu dodaje Pan Jezus: A powiadam, „że przyszedł Eliasz“ wska-

który ma ducha niemego.
Mat 17. 1.; Łuk. 9. 37.

17. Który gdziekolwiek go napadnie tłucze go, i ślini się, i zgrzyta zębami, a schnie. I mówiłem uczniom twoim aby go wyrzucili, a nie mogli.

18. Który odpowiada-

zując tem imieniem, Jana Chrzciciela, którego nazywa Eliaszem dlatego, iż był przesłańcem Jego, tak jako nim będzie Eliasz. „I uczynili mu cokolwiek chcieli“ t. j. zabili ścinając głowę w więzieniu. (P. W.)

18. *O narodzie niewierny, dokądże przy was będzie? dokądże was cierpieć będzie?* Łaskawy a mądry Pan, tak surowemi słowami przyjmuje ojca, przychodzącego błagać go o litość dla syna opętańca. Chryzostom św. trafną i piękną podaje tej surowości w słowach przyczynę. Ojciec ten albowiem, zamiast w pokorze uznać swą niegodność dostąpienia takiej łaski przychodzi do Pana JEZUSA

jąc im, rzekł. O narodzie niewierny, dokądże przy was będzie? przynieście go do mnie.

19. I przynieśli go. A gdy go ujrzał, natychmiast go duch jał targać, a upadłszy na ziemię przewracał się, śliniąc się.

i wobec ludu, oskarża przed Nim tych, których On wybrał na uczniów swoich, mówiąc z pewnem lekceważeniem: mówiłem uczniom twoim, aby go (czarta) wyrzucili, a nie mogli. Broniąc więc sławy uczniów i apostołów swoich, gromi go Pan JEZUS, i zwraca uwagę jego na to, że nie uczniowie nie mogli, ale jego niedowiarstwo niezastugiwało na uwolnienie syna, i przeto mu rzekł: „O narodzie niewierny.“ Niechby to skarcenie oskarżyciela uczniów, wzięli do serca ci, którzy całą winę osłabienia wiary i rozprężenia obyczajów na kapłanów zwalają. „O narodzie niewierny, mógłby też do takich rzec

20. I spytał ojca jego: Jako dawny czas jest, jako się mu to przydało? A on powiedział: Z dzieciństwa.

21. I często miotał go w ogień i w wodę,

Pan Zbawiciel — dokądże będę z wami? dokądże was cierpieć będę.“ To znaczy: nie na kapłanów kazałem się wam oglądać, ani patrzeć na to, co czynią, lecz tylko słuchać tego, co mówią, co za mną i mego wam powtarzają. „*Cokolwiek wam rozkażą słuchajcie i czyńcie, ale wedle uczynków ich nie czyńcie.*“ Po tak wyraźnych słowach, cóż znaczy wymówka że księża to lub owo robią? Luter był księdzem i mnichem — czyż się dlatego zlutrzyć mamy? Janseniusz był biskupem — czyż się dlatego zheretyczyć mamy? Loyson dzisiejszy był zakonnikiem — czyż się dlatego zliberalić mamy? — Wymawiać się grzechami duchownych, jest, jak powiada Augustyn, nie szu-

aby go stracił, ale możeszli co, ratuj nas, zlitowawszy się nad nami.

22. A JEZUS rzekł mu: Jeśli wierzyć możesz, wszystko jest podobno wierzącemu.

kaniem wymawiaczy i obrońców, ale towarzyszy kary i potępienia, *non excusatores, sed socios supplicii.* (P. W.)

22. *Jeśli wierzyć możesz wszystko podobno jest wierzącemu.* Przedziwna i pełna pociechy obietnica Pana! Wszystko jest podobno wierzącemu, nawet ocalić się i zbawić, chociażby był zabrnął w przepaść grzechu i stanął nad brzegiem piekła. Bo jakośmy już w Mateuszu (str. 123) wskazali jest wielka, ogromna przestrzeń pomiędzy *grzesznym* a *bezwiernym*. Grzesznik, chociażby największy, jeśli nie stracił wiary, nie stracił jeszcze zarodku żywego, z którego przy cieple łaski i zroszeniu krwią JEZUSOWĄ, może jeszcze nowe wytrysnąć życie; i prze-

23. A natychmiast zawoławszy ojciec dziecięcą, ze łzami rzekł: Wierzę Panie: ratuj niedowiarstwa mego.

24. A widząc JEZUS iż się rzesza zbiegała, zagroził duchowi nieczystemu, mówiąc mu: Głuchy i niemy duchu, ja

tobie rozkazuję, wynidź z niego: a nie wchodź więcej weń.

25. A zawoławszy, i bardzo go stargawszy, wyszedł z niego: i stał się jako umarły: tak, że ich wiele mówiło, iż umarł.

26. A JEZUS ująwszy rękę jego, podniósł go i wstał.

to często opowiada historia Kościoła, że wielcy grzesznicy, wielkimi zostawali Świętymi. Ale kto wyrzucił z serca ziarno zbawienia, ziarno życia — *wiarę*. ten sam dobrowolnie pozbawił się nawet nadziei szczęśliwszej przyszłości — przynajmniej, jak długo do wiary niewróci. I przeto również często świadczy historia, że odstępcy od wiary, kończą z bluźnierstwem na ustach, jak on osławiony cesarz Julian Apostata, który wyzionał ducha wołając: *Galliae vicisti!*

„Jeśli możesz wierzyć, wszystko podobno jest wierzącemu! Przygnębiony jesteś smutkiem, czujesz się

nieszczęśliwym na świecie, jeśli możesz wierzyć, zachować spokój i swobodę ducha podobno wierzącemu. — Nie możesz się obronić prześladowaniom, nienawiści, krzywdom od ludzi? jeśli możesz wierzyć — przecierpieć podobno wierzącemu. — Ciemna droga twego życia, pokusy niepewności i fałszu i trwogi cię ogarniają? jeśli możesz wierzyć, i wówczas niezblądzić podobno wierzącemu. — Słowem cokolwiek ci dolega, jakimkolwiek jest umęczenie twego umysłu i jakikolwiek ból trawi serce — jeśli możesz wierzyć — wszystko zwyciężyć lub przenieść podobno wierzącemu. (P. W.)

27. A gdy wszedł do domu, uczniowie jego pytali go osobno: Czemżeśmy go wyrzucić niemogli?

28. I rzekł im: ten rodzaj żadnym sposobem wyniść nie może, jedno za modlitwą i postem.

29. I wyszedłszy z tamtąd przeszli przez Galileę, a niechcieli, aby kto wiedział. *Mat. 17. 22.*

30. A nauczał ucznie swe, i mówił im: Iż syn człowieczy będzie wydan w ręce ludzkie, i zabiją go, a zabity wstanie dnia trzeciego.

31. Lecz oni słowa nie zrozumieli, a bali się go spytać.

32. I przyszli do Kafarnaum. Którzy gdy w domu byli, pytał ich: Co-

ście w drodze rozmawiali?

33. Lecz oni milczeli: albowiem w drodze z sobą rozmawiali, ktoby z nich był większy. *Mat. 18. 1. Łuk. 9. 46.*

34. A siedząc wezwał dwanaście, i rzekł im: Jeśli kto chce być pierwszym, będzie ze wszech ostatecznym i sługą wszystkich.

35. I wzięwszy dzieciątko, postawił je w pośród ich, które gdy obla- pił, rzekł im:

36. Któżkolwiek jedno z takowych dzieciątek przyjmuje w imię moje, mnie przyjmuje; a któ- kolwiek mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, ale tego, który mię posłał.

37. Odpowiedział mu

37. *W Imię Twoje.* Czy- nią cuda w Imię Pana Je- zusowe czasem i źli i nie-

wierni ludzie, na potwier- dzenie prawdy, i ku chwale Bożej. Tak iż też Julian

Jan, mówiąc: Nauczycielu, widzieliśmy nic-którego, w imię Twoje czarty wyrzucającego, który nie chodzi za na-

mi: i zakazaliśmy mu. *Łuk. 9. f. 49.*

38. A Jezus rzekł: Nie zakazujcie mu. Albowiem żaden nie jest,

bezbożny Apostata, wygnał czarty znamieniem krzyża św. jako pisze Grzegorz Nazyaneński, i Teodor. Tak czasem i heretykowie mogą cuda czynić między pogany, ku potwierdzeniu którego artykułu katolickiej wiary. Ale nigdy nie uczynili ani uczynią cudu żadnego prawdziwego ku podparciu którego artykułu nauki swęj obłędnej.

38. *Żaden nie jest, któryby czynił cuda w Imię moje a mógł prędko źle mówić o mnie, bo kto nie jest przeciwko wam, za wami jest.* Dobrze jest zestawić te słowa, z innemi u św. Mateusza rozdz. XII gdzie P. JEZUS mówi: *Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.* Na pozór zdaje się, że słowa św. Mateusza sprzeciwiają się tym słowom Mar-

ka świętego, lecz tak nie jest. Dobrze bowiem uważa Augustyn św. *de conc. Ewang.*, że u Mat. Pan JEZUS mówi o sobie: „Kto nie jest ze mną jest przeciwko mnie,“ a u Marka mówi o uczniach: „Kto nie jest przeciwko wam, za wami jest.“ Jest więc najpierw różnica pomiędzy trzymaniem z Panem JEZUSEM, a trzymaniem z jego zastępcami. Trzymać się Pana JEZUSA t. j. Jego zasad, prawd i praw, potrzeba tak bezwzględnie i bezwarunkowo, że ktokolwiek chce je zmienić, zmodyfikować, zmoderować jest przeciwko Panu, nie zbiera, ale rozprasza. Co do zastępców zaś Jego, o ile są stróżami zasad Pana JEZUSOWYCH, ich tłumaczami i opowiadaczami, powiedziec potrzeba to samo, co o trzymaniu z P. JEZUSEM, lecz pod ka-

któryby czynił cuda o mnie. 1. Kor. 12. a. 3.
 w imię moje, a mógłby 39. Bo kto nie jest prze-
 by prędko źle mówić ciwko wam, za wami jest.

łdym innym względem nie-
 konieczna, ażebyśmy się na
 ich zapatrywania zgadzali,
 lub na ich sposób działania
 się oglądali. bylebyśmy sza-
 nować, jako sakramentalną
 godnością wywyższonych, nie
 przestawali. Nie idzie więc
 zatem, ażeby, jak dzisiejsi
 dziennikarze lub posłowie
 sobie pozwalają, można by-
 ło „nieuważać na sutannę“,
 iż użyję ulubionego ich fra-
 zesu, jeżeli kapłan innych
 jest jak oni zapatrywań
 i przekonań, ze względu na
 dzisiejsze porządki świata,
 lub nie chce się mieszać
 w ich roboty. Tembardziej,
 że dzisiejsze nowe porządki
 podkopują fundamenta Ko-
 ścioła, a roboty rzekomych
 opiekunów społeczeństwa
 prowadzą coraz większy
 zamęt i gromadzą pioruny
 gniewu Bożego nad naszymi
 głowami.

Wziąć też dobrze na
 uwagę należy, że P. Jezus
 powiada „kto nie jest prze-
 ciwko wam“ chociaż z wa-

mi w ściślejszych stosun-
 kach nie zostaje, „ten jest
 za wami.“ A więc być prze-
 ciwnikiem duchownych ni-
 gdy być nie wolno, bo wten-
 czas prawdziwemi są inne,
 także Zbawicielowe słowa:
 „kto wami gardzi, m ną
 gardzi.“

Jak więc słowa u Ma-
 teusza św: „Kto nie jest ze
 mną, jest przeciwko mnie“
 potępiają bezwzględnie,
 wszelki *moderantyzm za-
 sad*, paktowanie z otwartymi
 nieprzyjaciołmi nauki
 katolickiego Kościoła i to-
 lerancję bezbożności, tak
 słowa u św. Marka: „Kto
 nie jest przeciwko wam, za
 wami jest“ uczy praktyko-
 wanęj zawsze przez Kościół
tolerancji osób, i niedoma-
 gania się *od wszystkich*
 tego, co najdoskonalsze.

Ojcowie śś. mianowicie
 Augustyn św., te słowa je-
 szcze inaczej rozumie, sto-
 sując je do heretyków. W
 czem powiada, nie są prze-
 ciwko wam, t. j. w czem

40. Albowiem ktobykolwiek wam dał ku pi-
ciu kubek wody w imię
moje, iżeście Chrystuso-
wi, zaprawdę powiadam
wam, nie utraci swej za-
płaty.

41. A ktobykolwiek
zgorszył jednego z tych
maluczkich wierzących
w mię lepiejby mu iżby
był uwiązany młyński ka-
mien około szyi jego,

zachowali prawdy Kościoła,
w tem są za nami, i im
więcej ich zachowali tem
więcej są za nami. Dobrze
więc powiedział jeden z naj-
znakomitszych naszych ka-

Dwojako też można zro-
zumieć słowa P. JEZUSA:
„żaden nie jest, któryby czy-
nił cuda w Imię moje,
a mógłby prędko (t. j. ła-
two, bo greckie *ταχά* także
znaczy łatwo) źle mówić
o mnie.“ Albo że żaden
czyniący cuda w Imię JE-
ZUSA nie szkodzi sławie
Jego, chociaż sam nie
bardzo JEZUSA w sercu

i był wrzucon w morze.
Mat. 18. 6. Łuk. 17. 2.

42. A jeśliby ręka twa
gorszyła cię, odejmij ją,
lepiej jest tobie wnijsć
do żywota ułomnym, niż
mając obie ręce iść do
piekła w ogień nieu-
gaszony. *Mat. 5. 30. i*
18. 8.

43. Gdzie robak ich
nie umiera, a ogień nie
gaśnie. *Izaj. 66. 24.*

znodziei tego czasu o pro-
testantach, że którzy z nich
więcej przypuszczają sakra-
mentów, tem więcej też są
katolikami. (P. W).

chwali, albo, że doświad-
czający cudów w Imię JE-
ZUSA, jeśli może zrazu do-
skonałej wiary i miłości
nie ma, łatwo do nich przyjść
może. (P. W).

40. *Nie utraci swej
zapłaty.* Oto zapłata za u-
czynki miłosierne. Zkąd ja-
sna rzecz, iż uczynki dobre
zapłatę u Boga zasługują.

43. *Gdzie robak ich nie*

44. A jeśli cię noga | lepiej jest tobie wnijsć
twoja gorszy, utnij ją: | chromym do żywota wie-

umiera, a ogień nie gaśnie.
Cały ten ustęp św. Marka od w. 48 do końca rozdz. jest patetycznym i treściwym wykładem dogmatu o karze piekielnej.

Przedewszystkiem niezbitemi i niedającemi się wykręcić słowami zatwierdza Pan *rzeczywiste istnienie piekła*. Cóż bowiem wyraźniejszego być może, jak te słowa: *Lepiej wnijsć do żywota ułomnym, niż mając obie ręce iść do piekła w ogień nieugaszony?* Odróżnia tu Pan dwa miejsca, z których jedno żywotem, żywotem wiecznym tj. życiem w B O G U, a drugie „piekłem“ nazywa. Mówi dalej że się *tam idzie*, a więc że piekło jest pewną miejscowością, do której dusza, a za nią później i ciało odchodzi, i to oddzieloną od tej, którą nazywa wiecznym żywotem.

Daléj Pan JEZUS ogłasza dwojaką karę w tém piekle, zwaną teologicznie: *poena sensus et poena da-*

mni, kara zmysłu i kara utraty B O G A. Drugą wskazuje w tem właśnie, że czyni rozdział między życiem, w którym ogląda się B O G A a piekłem, w którym zamiast życia jest kara zmysłu, a ta znowu dwojaka, jedna trapiąca zmysł wewnętrzny duszy, którą nazywa robakiem, druga, która trapić będzie przedewszystkiem ciało, którą jest jak mówi, ogień nieugaszony. Chociaż dobrze Augustyn św. uważa, że ogień ten i dusze pali.

W końcu jeszcze ostątnią trzecią rzecz Pan JEZUS oznajmia, tj. wieczność téj dwojakiéj kary, gdy mówi że ten robak *nie umiera*, a ogień *nie gaśnie*.

I te trzy rzeczy należą do dogmatu wiary, więc albo je przyjmujem, tak jak je tu Pan JEZUS stanowczo wygłasza, albo odstępujemy od Pana.

Inna rzecz, jak mamy pojmować ten ogień, jaki on jest, jak działa także na dusze, czemu ciało pa-

cznego, niż mając obie piekła ognia nieugaszo-
nogi być wrzuconym do nego:

łąc onego nie niszcza? Wszystkie te kwestye mogą być przedmiotem naukowej ciekawej, byle nie bluźnierczej dyskusyi, w której za motto trzeba wziąć te słowa Ojców śś., iż ten ogień pali „dziwnie ale prawdziwie“ „*miris et ineffabilis sed veris modis.*“

Co do nas, nie widzimy żadnej trudności w działaniu ognia na *same dusze*, które przed sądem świata i odzyskaniem ciał, mają nieszczęście dostania się do piekła. Boć przecie w nas samych nosimy dowód, że duch zależnym jest od materji, i może od niej doznawać wrażeń. Czyż bowiem ciało nasze pod pewnym względem nie wpływa na duszę, chociaż jój wyższości i samodzielności jój nie odbiera? czyż n. p. cierpienie ciała nie oddziaływa na duszę? Czemużby więc podobnego wpływu siła ognia na duszę mieć nie mogła.

Że zaś ogień może palić,

a nie niszczyć pozostawiając na boku chemiczne dyskusye, wierzącemu to jedno wystarczy, że jeśli mogli trzej młodzieńcy wyjść cało z rozpalonego pieca, jeśli również prawdą historyczną jest, że męczennicy nieuszkodzeni wychodzili z ognia i najpalniejszych materji, albo pieczeni bólu nie czuli, toć i potężniejsi mogą gorzeć, a nie zgorzeć. Słusznie bowiem mówi św. Augustyn de civ. Dei 21: „*Possunt animalia etiam in ignibus vivere in ustione sine consumptione, in dolore sine morte per miraculum potentissimi creatoris.*“ „Mogą stworzenia żyć nawet w ogniu, w paleniu bez zniszczenia, w boleści bez śmierci, cudem najpotężniejszego Stworzyciela“, który ustanowił prawa natury, i lepiej od najbieglejszych chemików i przyrodników je aplikować umie, a jeśli chce, zawieźć je też, lub zmienić może. (P. W.)

45. Gdzie robak ich nie umiera, a ogień niegaśnie.

46. A jeśli cię oko twe gorszy, wyłup je: lepiej jest tobie wnijsć jednookim do królestwa Bożego, niżli mając obie oczy, wrzuconym być do piekła ognistego:

47. Gdzie robak ich nie umiera, a ogień niegaśnie.

48. *Albowiem każdy ogniem będzie posolon* i t. d. Trudno zrozumieć związek tych słów z poprzedniemi o piekle. Podajemy więc tylko to, co mówią tłumacze Pisma św. Jedni w tych słowach znajdują wyjaśnienie, dlaczego ogień piekielny pali a nie trawi, bo mówi Pan, jest jako sól, która ma dwojaką własność, iż szczypie i zachowuje od zepsucia. — Tego więc rodzaju ogniem, jakby solą będą posolone *ofiary* sprawiedliwości Bożej, te nieszczęśliwe istoty, które niechcąc chwalić miłością miłosierdzia Bożego, chwałą potępieniem sprawiedliwość Jego. W o-

48. Albowiem każdy ogniem będzie posolon: a każda ofiara będzie solą osolona. *3. Moj. 2. 13. Mat. 5. 13.*

49. Dobrac jest sól, ale jeśli sól nie słona będzie, czemże ją osolicie? Miejcież w sobie sól, a pokój miejcie między sobą. *Łuk. 13. 34.*

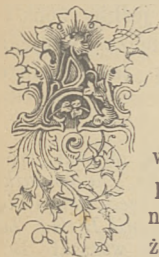
statnim jednak wierszu *grą słów* przechodzi Pan do innej soli t. j. do mądrości i roztropności (sól bowiem jest także w języku biblijnym symbolem mądrości) i upomina, ażeby jeśli chcą ująć soli ognia piekielnego, mieli sól mądrości i roztropności, do słuchania, do pełnienia woli Bożej i do zachowania pokoju między sobą. Tak *Maldonatus* i *Franc. Lucas*, i jest to wykład najprostszy i najnaturalniejszy.

Inni odnoszą ten ustęp do słów powyższych Pana JEZUSA o odcinaniu członków tj. *nie członków ciała, ale ludzi połączonych z nami* choćby *najściślejszemi*

węzłami pokrewieństwa lub przyjaźni, i mówią, że Pan Jezus chce niejako powiedzieć: Odetnij ludzi choćby tak miłych tobie, jak twoja ręka, noga lub oko, ażebyś był posoloną mądrością ewangeliczną i ponosząc tę przykrość, był ofiarą posoloną miłości Bożej — bo dobra choć przykra ta sól umartwienia, i potrzeba, ażebyś ją posiadał. (P. W.)

ROZDZIAŁ X.

Rozwodu żadnym sposobem nie dopuszcza, dziatkom małym dobrorzeczy, młodzieniec bogaty Pana nie chce naśladować, co za użytek mają co dla BOGA wszystko opuszczają, swą mękę powtórę opowiada, o przełożeniu w zwolennikom każe, ślepego oświeca.



z tamtąd wstawszy, przyszedł na granicę żydowskiej ziemi za Jordanem, i zeszedł się zaś do niego rzesze, i uczył je zasię, jako był zwykł. *Mat. 19. a. 1.*

2. A przystąpiwszy faryzeuszowie pytali go: Jeśli się godzi mężowi żonę opuścić? kusząc Go.

3. A On odpowiedział

wszy, rzekł im: Co wam rozkazał Mojżesz?

4. Którzy rzekli: Mojżesz dopuścił napisać list rozwodny, i opuścić. *5. Moj. 24. a. 1.*

5. Którym odpowiedział Jezus, rzekł: Z zatwardzenia serca waszego napisał wam to rozkazanie.

6. Ale od początku stworzenia mężczyznę i niewiastę uczynił je Bóg. *1. Moj. 1. d. 27. Mat. 19. a. 4.*

7. Dla tegoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy

Opuści człowiek ojca żony swój. Od 2 — 12 i matkę i przyłączy się do włącznie w rozprawie z fa-

się do żony swęj. *1. Moj. 2. d. 24. 1. Kor. 6. d. 16. Efez. 5. g. 31.*

8. I będą dwoje w jednem ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało.

9. Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza. *1. Kor. 7. b. 10.*

10. A w domu za się

uczniowie Jego o tymże Go pytali.

11. I rzekł im: Kto bykolwiek opuścił żonę swą, a pojąłby inną, cudzołoztwa się dopuszcza przeciwko jej:

12. A jeśliby żona opuściła męża swojego, a szła by za drugiego, cudzołozy.

ryzeuszami prostuje P. JEZUS błędne o małżeństwie prawo i naukę, a swoją Boską ogłasza, i jak utrzymują Ojcowie, to ogłoszenie było zarazem ustanowieniem Sakramentu małżeństwa. Mateusz i Łukasz św. wspominają także o tej nauce Pana, ale Marek najbardziej ją szczegółowo i dokładnie powtarza, tak, iż szkic całej nauki o tym Sakramencie tu znajdujemy.

Najpierw Pan Jezus wyłuszcza istotę małżeństwa i powiada że Bóg sam wybrał połączenie męża i niewiasty, jako środek naturalny zachowania i rozmnażania ludzkiego rodzaju i tę

wolę swoją objawił Bóg przez to, że „na początku stworzenia męzczyznę i niewiastę uczynił BÓG.“ Zarazem zaś wskazał Bóg główne zasady tego połączenia któremi są *jedynkowość i nierozzerwalność* małżeństwa. Pierwsze wskazał przez to, iż tylko *jednego* męzczyznę i *jedną* niewiastę stworzył, a nie dał męzczyźnie dwie niewiasty, ani przeciwnie, chociaż gdyby był chciał, mógł to uczynić. A tłumacząc dalej tę prawdę, powiada Pan, że „będą dwoje w jednem ciele, a tak nie są już dwoje, ale jedno ciało.“ *Dwoje* więc tylko nie troje ani więcej

13. I przynoszono mu
działki, aby się ich dot-
knął. A uczniowie gro-

zili przynoszącym. *Mat.*
19. b. 13. Łuk. 16.
d. 17.

ma się łączyć, i jedno tylko
ma być w dwojgu ciało.

Drugie czyli nierozzerwalność małżeństwa wskazał Bóg w tém, że ich sam swoją *powagą najwyzszą* i nienaruszoną połączył — Dlatego dodaje Pan Jezus: „Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza.“ Bo człowiek nie ma prawa zmieniać ustanowień Bożych. I znowu tłumacząc wyrażniej tę zasadę dodaje Pan Jezus: „Ktobykolwiek opuścił żonę swoją i pojąłby inną, *cudzołóstwa* się dopuszcza przeciwko jej,“ i tak samo: „jeśli by żona opuściła męża swojego i szła by za drugiego, *cudzołóży*.“ Bo ani jedna strona, ani druga nie ma prawa rozrywać ustanowionego od Boga połączenia. Tym zaś, którzy się zaślubili powagą Mojżesza, który pozwolił „napisać list rozwodny“ odpowiada Pan Jezus, że to była tylko chwilowa *dyspensa*, nie wydoskonalająca pier-

wotne prawo Boże, ale zapobiegająca gorszemu złemu pomiędzy ludźmi nieposkromionych namiętności. „Z ztwardzenia serca waszego mówi Pan Jezus, napisał wam (Mojżesz) to rozkazanie.“ A że w *zakonie miłości* P. JEZUSA, twardość serca ustąpić musiała, i więcej *miejsca mieć nie może*, więc i zwolnienie Mojżeszowe już więcej ważnem być i uniewinnić nie może.

I dodają Ewangelisci, że uczniowie zadziwieni nową *nauką* P. JEZUSA o małżeństwie pytali Go w domu na osobności jeszcze raz o téj samej rzeczy, sądząc, że im P. Jezus naukę swoją wyjaśni i może od surowości, z jaką ją przedłożył faryzeuszom, nieco odstąpi, albo ją wyjaśni. I oto Pan Jezus po raz wtóry zupełnie to samo powtórzył, i na oświadczenie uczniów, że w takim razie lepiej się nie żenić, odpowiedział, że tak jest rzeczywiście pod

14. Które gdy widział JEZUS, miał za złe, i rzekł im: Dopuście dziatkom iść do mnie: a nie za-

pewnym względem, ale że „nie wszyscy to słowo (bez-
żeństwa) pojmują.“

Tak więc P. JEZUS odnowił pierwotną karność małżeństwa, a ponieważ ona ludziom do złego przywykłym, była ciężką i trudną do wykonania, przeto podniósł małżeństwo do godności Sakramentu, t. j. przyrzekł, że miał związkowi małżeńskiemu pomiędzy wiernymi udzielać swęj łaski i swego błogosławieństwa, do spełniania w nim rozkazów które postanowił.

Dlatego wiernym Kościoła nie wolno inaczéj się pobierać, jak tylko w warunkach od P. JEZUSA postawionych, i wedle kościelnego przepisu, albowiem małżeństwo chrześcijańskie wciągnięciem w liczbę Sakramentów, przeniesione zostało ze spraw świeckich do kościelnych, i z pod praw państwa pod prawa Kościoła.

kazujcie im, albowiem takowych jest królestwo Boże.

15. Zaprawdę mówię

Każdy zaś inny związek czy on będzie od ludzi uznawany lub nieuznawany za godziwy, w oczach Kościoła przed sumieniem i BOGIEM pozostanie, tylko tak zwanem małżeństwem *dzikiem*, życiem na wiarę, albo po prostu konkubinatem — i takimi są wszystkie *małżeństwa cywilne*.
(P. W.)

14. *Dopuście dziatkom iść do mnie*. Tuż po rozprawie o małżeństwie z faryzeuszami, opowiada św. Mateusz i Marek o przyniesieniu dzieci do P. JEZUSA który je, jak czytamy u Marka św.: obłapiając, (t. j. *ściskając*) i kładąc na nie ręce, błogosławił.

Możemy słusznie widzieć w tém pewną antytezę — przeciwstawienie stanu małżeńskiemu, stanowi niewinności, *dziewiczości*. Jednemu z nich Pan Jezus stawia prawa, a drugi pięści, jeden reformuje, a na drugi

wam: ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątko nie wnie- dzie do niego.

wkłada ręce, t. j. zabiera na swoją własność, poczytuje za swój; *ale jeden i drugi błogosławi.*

Nie chcąc uprzedzać tego, co nam wypadnie powiedzieć w listach św. Pawła o korzyściach stanu dziewiczego, i jego większej zacności nad stan małżeński, odpowiemy tu tylko na jeden zwyczajny i ogólny zarzut, że dziewiczość sprzeciwia się naturze człowieka.

Jest to wielka niedorzeczność biorąc dziewictwo w sobie samém. Tém większe jest, gdy się uważa w myśl nauki P. JEZUSOWIEJ. Nie wynosi On dziewictwa bezwzględnie i dla *wszystkich* w ogólności; bo to znaczyłoby na prawdę wytępić ludzkość, która z woli Bożej ma się rozmnażać, a przynajmniej trwać. Więc je tylko zaleca osobistościom niektórym, jako pewien *szczególny* stan życia, i powołuje do niego cząstkę ludzi, którzy więc żyjąc w ten sposób, roz-

mnażaniu ludzkości nie przeszkadzają. —

Uzupełniając tutaj słowa P. JEZUSA, słowami zapisanemi u św. Mateusza rozdz. XIX, rozróżnić nam wypada trzy rodzaje ludzi żyjących w czystości. Jeden z tych, którzy jak się wyraża P. JEZUS „z żywota matki tak się narodzili“ t. j. którzy z natury, usposobienia i charakteru nie mają po- ciągu, lub go mieć nie mogą do małżeństwa. Drudzy „którzy od ludzi są uczynieni“ t. j. ci, którzy dawniej pozbawiali się przez trzebieenie możności wstąpienia w stan małżeński; lecz ten stan jest dziś przez Kościół wzbroniony, bo był wynalazkiem pogańskim, i niema celu. Originesa, za otrzebieenie siebie, ganili współcześni mu Ojcowie Kościółta. Trzeci rodzaj czystego życia jest tych, którzy tak żyją „dla królestwa niebieskiego.“ Tych Pan JEZUS chwali, a św. Jan w objawieniu mówi, że tacy otrzy-

16. I obłapiając je, i kładąc na nie ręce błogosławił je.

mują, osobną, im tylko właściwą, aureolę chwały w niebiosach. Mybyśmy mogli oprócz tego ostatniego przypuścić także dwa inne sposoby życia w czystości: Iszy z naturalnego pociągu, jak wspomina P. JEZUS, 2gi od ludzi uczyniony tych, którzy zbiegiem okoliczności nie wstąpili w stan małżeński, których świat nazywa: *starymi pannami i kawalerami*. Pomimo przywiązanego w pojęciu ludzkim uposłedzenia do takich osób sądzimy, że nie powinny one smucić się swoim losem, ale czynić *z konieczności cnotę ex necessitate virtutem*, odnosząc życie swe do Boga, i P. JEZUSOWI czystość swą ofiarując, zdobywać piękny wieniec, przeznaczony dziewictwu.

Od dziewictwa rozróżnić należy bezżeństwo, które może być bez dziewiczości, albo po jej utracie albo po owdowieniu.

Kościół święty nakazuje

17. A gdy wyszedł w drogę, przybiegłszy jeden, upadłszy na kolana

bezżeństwo kapłanom. Jest to prawo Kościoła Rzymskiego, nie konieczność wpływająca z natury kapłaństwa; boć Kościół pozwoił w gwałtownej potrzebie na małżeństwo unitów kapłanów.

Wszakże to prawo kościelne ma za sobą najszlachetniejsze powody. Pomijam tu, że jest ono opartem na odwiecznych ustawach Kościoła, bo czyż to, że być zawsze takie prawo w Kościele, przekona tych, którzy dziś istniejące prawo za niesłuszne i niestosowne uważają.

Owoż pierwszy powód jest godność kapłańska sama w sobie. Kapłaństwo jest rzeczą tak wielką, anielską, owszem Boską, bo udziałem w Boskiem posłannictwie P. JEZUSA, że już na zewnątrz powinno mieć w sobie coś wyższego, nadzmysłowego i nadziemskiego, a tém jest bezżeń-

przed nim, pytał Go: żywot wieczny? *Mat. 19. b. 16. Łuk. 18. d. 18.*
 Nauczycielu dobry, co uczynię, abym otrzymał

stwo, czyli wzgarda pozioměj rozkoszy.

Drugim powodem jest sprawowanie Sakramentu Ołtarza, piastowanie Ciała JEZUSOWEGO, dziewiczego chleba Aniołów, a więc chleba, który anioł-człowiek czysty i wyższy nad żądze ciclesne — winien nosić i rozdawać. Zdarzyło się raz pewnego w starym zakonie, że Dawid przyszedł zgłodzony z orszakiem swoim do kapłana, i prosił, aby mu w braku innėj żywności udzielił chleba ofiarnego, przez ludzi pieczonego, ale Bogu poświęconego. I zapytał go kapłan — o co? A jesteścież czyści, zwłaszcza *od żon?* I dopiero po otrzymaném zapewnieniu uczynił zadość ich prośbie. O ileż bardziej czystym *od żony* ma być stróż Chleba Anielskiego.

Trzeci powód jest dobrodusz, pieczy kapłana powierzonych. Bo jak słusznie mówi św. Paweł, kto ma

żonę, troszczy się o wiele rzeczy, i aby się jej podobał i ma serce rozdzielone. A kto wolny od żony swobodniej myśleć może o Bogu i sprawie Bożej, t. j. dusz zbawieniu, i kochać więcej te dusze. Ztąd u dobrych kapłanów, to wylanie dla dobra dusz ludzkich. Kto mówi, że tylko na łonie rodziny, przy żonie i dzieciach można się nauczyć kochać, że tylko mając dzieci można się nauczyć ich wychowywać, ten albo żartuje, albo rozum stracił. Czemuż nie stawiają prawa, aby nauczyciele i nauczycielki młode, czémprędzej szły za mąż, i żenili się, aby umieć kochać i dzieci wychowywać? czemu im wolno być długie lata kawalerami, albo pannami?

Ale mówią jeszcze, ztąd większe zgorzenie dla częstych grzechów nieczystości między kapłanami. Lecz w ten sposób rozumując można by poznać wszystkie

18. A JEZUS murzekł: Czemu mię zowiesz dobrym? żaden nie dobry jedno jeden, BÓG.

19. Przykazania umiesz? Nie cudzołoż:

Nie zabijaj: Nie kradnij: Nie mów świadectwa fałszywego: Nie czynź zdrady: Czcij ojca twego i matkę. 2. Moj. 30. c. 13.

prawa, nie obowiązujące siłą rzeczy. Grzeszą ludzie nie poszcząc, więc znieść post; (to by się podobało wielom!) grzeszą, nie chodząc na mszę, więc znieść prawo słuchania mszy św.; (i to byłoby wielom wygodne!) i t. p. Ależ, jakieby się wtedy prawo ostało.

Wszakże, czy to prawda. że te grzechy tak częste? One rażą, one zgrozą przejmują. a co razi, to nie może być częste, bo przez samą częstość przestaje razić, i oswajają się z tem ludzie.

Zawstydz się więc, zakończę ze Skargą, nierozumna i cielesna mowa. i nie łudź się, że Kościół kiedyś zniesie to prawo. Nie zniósł go dotąd mimo wielu zgorzeń i krzyków, i nie zniesie nigdy. Bo choć ono nie jest dogmatem, ale są prawa jak dogmat niezmiennie.

(P. W.)

18. *Czemu mię nazywasz dobrym; żaden nie jest dobry, jedno jeden BÓG.* — Wierzącym w Bóstwo P. JEZUSA to pytanie Zbawiciela, zadane młodzieńcowi pytającemu Go o drogę do żywota, zdaje się dziwném i niezrozumiałém. Atoli po głębszém zastanowieniu i przy pomocy wykładów, podanych przez Ojców świętych, których słowa podamy niżej, pięknie Pan JEZUS streścił w tej odpowiedzi, dwie rzeczy wiodące do życia wiecznego: wiarę w Niego, i pełnienie przykazań, czyli życie wedle wiary. Myśl bowiem Pana JEZUSA taka: „*Czemu mię nazywasz dobrym, (czy dlatego, że wiesz iż żaden nie jest dobry jedno jeden BÓG; (a zatem dlatego że uznajesz me Bóstwo — i wierzysz we mnie?)* Ta wła-

20. A On odpowiedziawszy rzekł mu: Nauczycielu, tegom wszystkim strzegł od młodości mojej.

śnie jest pierwszą konieczną rzeczą do żywota wiecznego. *A przykazania znasz?* i czy je wypełniasz, to bowiem druga rzecz wiodąca do zbawienia i koniecznie potrzebna. —

To wyłuszczenie myśli i nauki P. JEZUSOWEJ, zawartej w tej odpowiedzi młodzieńcowi, potwierdzają Doktorowie Kościoła. *Beđa* pisze: „Nie przeczy więc

Zwrócić należy jeszcze uwagę na to, jak w tém miejscu Ewangelii po stanie małżeńskim i dziewiczości następuje trzeci stan wydoskonalony: zakonnego życia, do którego P. JEZUS wzywa cnotliwego młodzieńca ze świata, *umiłowałwszy go*, i przedstawia mu istotne warunki tego życia i korzyści jego. Wykład tychże oparty na tej nauce P. JEZUSA, danej młodzieńcowi, odkładamy do równoległego

21. A JEZUS wejrzawszy nań umiłował go, i rzekł mu: Jednegoć niedostawa: idź, cokolwiek masz sprzedaj, a daj u-

Pan, że jest dobrym, ale wskazuje, że jest BOGIEM. *Non igitur Dominus se bonum negat, sed esse DEUM signat.*“ A *Teofilactus* dobitniej jeszcze powiada: Chciał więc Pan przez te słowa umysł młodzieńca podnieść, ażeby poznał, że On jest BOGIEM. *Voluit mentem juvenis facere altiore, ut se cognosceret tanquam DEUM.*

miejsca u św. Łukasza, porzestając tutaj na jednej krótkiej uwadze.

Jakim czołem śmia ludzie, przyznawający się do P. JEZUSA, zarzucać stanowi zakonnemu nieużyteczność, lub nawet szkodliwość, skoro P. JEZUS tutaj mówi, że kto chce być doskonałym, a więc miłym BOGU, i pożytecznym ludziom powinien obrać ten zakonny zawód życia? (*P. W.*)

21. *Idź sprzedaj.* Nie-

bogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź naśladować mnie.

22. Który zafrasowany się z słowa odszedł smętny, albowiem miał wiele majątności.

23. A poglądając JEZUS, rzekł uczniom swym: Jakóż trudno którzy pie-

niądze mają wnikną do królestwa Bożego.

24. A uczniowie się zdumieli na słowa Jego. Lecz JEZUS zasię odpowiadawszy rzekł im: Dziaćki, jakoż jest trudno tym co w pieniądzech ufają, wniknąć do królestwa Bożego.

rozkazuje tego wszystkim, ale radzi tylko: a tej rady naśladowają prawi zakonnicy.

24. *Dziaćki, jakoż jest trudno tym, co w pieniądzech ufają wniknąć do królestwa Bożego.* Straszne to aie prawdziwe słowa, z których każde dobrze uważać należy. Pan JEZUS mówi to z przejęciem, z SERCEM wzruszonem: Dziaćki, woła, objawiając tkliwość i politowanie. Jako trudno, mówi dalej, a więc nie niemożliwym jest, lecz tylko trudnym, wniknąć bogaczom do nieba. Trudność ta jednak wielką, dlatego Pan JEZUS wykrzyknika używa *jako* trudno! A malując dalej tę trudność używa porównania.

mówiąc, że łatwiej *wielbłąd* przejdzie przez ucho igielne. Uwagi godnym jest wykład Teofilakta, który mówi, że wielbłądem nazywano powróż gruby, używany przez żeglarzy, *funnem illum grossam, quo naves magnae utuntur.* W tém znaczeniu porównanie Pana JEZUSA jest stosowniejszem, chociaż inni Ojcowie i o wielbłądzie zwierzęciu to słowo rozumieją.

Jeszcze P. JEZUS mówi, że takiej trudności nie wszyscy doznają bogacze, ale ci tylko, którzy ufają w pieniądzech, t. j. którzy do nich serce przykleili, i więciej je sobie cenią nad skarby duchowne, i środki zba-

25. Łacwiej jest wielbłądowi wyniść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniść do królestwa Bożego.

26. Którzy się tym więcej dziwowali, mówiąc sami ku sobie: I któż może być zbawion?

27. A JEZUS pojrza-

wszy na nie, rzekł: U ludzi jest niepodobno, ale nie u BOGA: albowiem u BOGA wszystko jest podobno.

28. I począł mu Piotr mówić: Otośmy wszystko opuścili, a szliśmy za tobą. *Mat. 19. d. 27. Łuk. 18. c. 28.*

wienia od P. JEZUSA podane. Którzy więc zapominają, że w stosunku do BOGA nie są właścicielami, ale tylko włodarzami, rządcami, powierzonych im majątności.

W końcu zaś, na uwagę uczniów, że, jeśli tak jest, zaledwie kto może się zbawić. Pan JEZUS powiada: „U ludzi jest niepodobno, ale nie u BOGA, albowiem u BOGA wszystko jest podobno.“ I wskazuje sposób, środek za pomocą którego bogacz może się zbawić, a tym jest BÓG, czyli łaska Boża, pomoc Boża, szczególniejsza, i większa jak zwykle u innych ludzi. Kto bowiem wiernie słuca głosu

łaski, ten wszystkie pokusy i trudności w sprawie zbawienia zwyciężyć może.

Wreszcie u Łukasza czytamy na tem miejscu jeszcze taki koniec tej rozprawy o bogaczach: „I śmiali się z Niego (JEZUSA) faryzeusze, którzy byli chciwi.“ Tak się dziś śmieją chciwi, finansisci, kapitalisci i ludzie pieniężni z tej nauki kościelnej — ale się śmieją na swą zgubę, jakby chcieli spełnić proroctwo, które mówi, że przyjdzie czas, gdzie oni płakać będą, a BÓG się z nich śmiać będzie, t. j. od nich się odwróci i ich potępi.

(P. W.)

29. A JEZUS odpowiadziawszy, rzekł: Zaprawdę mówię wam: żaden nie jest któryby opuścił dom, albo bracią, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla mnie i dla Ewangelii:

30. Żeby nie miał wziąć tyle stokroć teraz za tego czasu, domów, i braci, i sióstr, i matek, i dzieci i ról, z prześladowaniem: a w przyszłym wieku żywota wiecznego.

31. A wiele pierwszych będą pośledniemi, a poślednich pierwszymi. *Mat. 19. d. 30. Łuk. 13. f. 30.*

32. I byli w drodze wstępując do Jeruzalem: a JEZUS szedł przed nimi, i zdumiewali się: a idąc pozad bali się. I zasię wziąwszy dwanaście, począł im powiadać co nań

przyjść miało. *Mat. 20. c. 17. Łuk. 18. f. 31.*

33. Iż oto wstępujemy do Jeruzalem: a Syn człowieczy będzie wydan przedniejszym kapłanom, i doktorom, i osądzą go na śmierć, i wydadzą go poganom:

34. I będą go naigrawać, i będą nań plwać, i ubiczują go, i zabijają go, a dnia trzeciego zmar twychwstanie.

35. I przyszli do niego Jakób i Jan synowie Zebedeuszowi, mówiąc: Uczycielu, chcemy abyś, o cokolwiek prosić będziemy, uczynił nam.

36. A on im odrzekł: Cóż chcecie abym wam uczynił?

37. I rzekli: Daj nam abyśmy siedzieli, jeden po prawicy twój, a drugi po lewicy twój, w chwale twojej.

38. A JEZUS im rzekł: Niewiecie ocz prosicie. Możecie pić kielich który ja piję? albo być chrzczeni chrztem którym się ja chrzczę?

39. A oni mu odpowiedzieli: Możemy. A JE-

ZUS im rzekł: Kielichci który ja piję pić będziecie, i chrztem którym się ja chrzczę, chrzczeni będziecie.

40. Ale siedzieć po prawicy mojej, albo po lewicy, nie moja rzecz

38. *Możecie pić kielich który ja piję albo być chrzczeni chrztem, którym ja się chrzczę.* Jednoznaczne jest zdanie Ojców św. że P. JEZUS kielichem i chrztem swoim nazywa mękę swoją i cierpienie, a *Teofilactus* pięknie wykląda, że kielichem ją zowie dlatego, ażeby wskazał, iż ją podjął z ochotą; kielich bowiem tylko z ochoty i wolnej woli do ust nieśmiemy — a chrztem ją nazwał dlatego, że przez nią obmył grzechy nasze, czyli jak powiada Pan JEZUS ochrzcił *siebie* i obmył, o ile *na siebie* przyjął grzechy nasze.

A zrozumiawszy znaczenie tych słów P. JEZUSA, zwróćmy uwagę na to, że

On picie z jego kielicha męki, i chrzest cierpienia kładzie za warunek siedzenia na Jego prawicy w niebiosach; za warunek, który potrzeba spełniać aż do ostatniego tchu życia, bo tylko spełniającym go gotowane królestwo niebieskie.

Nakoniec, czy nie moglibyśmy te słowa P. JEZUSA wziąć w znaczeniu mistycznym? Ten kielich, który P. JEZUS pił, czyż nie jest także kielich Jego Krwi Przenajdroższej, kielich sakramentalny? Chrzest którym był chrzczony czyż to nie był także chrzest z wody, chrzest pokuty, a te dwa Sakramenta czyż nie są prawdziwie źródłami życia i wiekuistej chwały?

(P. W.)

dać wam, ale którym jest nagotowano.

41. A usłyszawszy dziecięć, poczęli za złe mieć Jakubowi i Janowi. *Mat 20. c. 24.*

42. A JEZUS wezwawszy ich, powiedział im: Wiecie, iż ci, których widzą że rozkazują narodom, panują nad nimi: a książęta ich władzę rozciągają nad nimi. *Łuk. 22. c. 25.*

43. Lecz nie tak jest między wami, ale ktobykolwiek chciał być większym, będzie sługą naszym:

44. A ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, będzie wszystkich sługą.

45. Albowiem i Syn człowieczy nie przyszedł aby mu słuźono, ale aby służył, i dał duszę swą okupem za wielu.

46. I przyszedli do Je-

rycha: a gdy on wychadzał z Jerycha i uczniowie jego, i rzesza wielka: syn Tymeuszów Barty-meusz ślepy, siedział podle drogi żebrząc. *Mat. 20. d. 29. Łuk. 18. f. 35.*

47. Który usłyszawszy iż JEZUS Nazareński jest, począł wołać i mówić: JEZUSIE synu Dawidów, zmiłuj się nademną.

48. I wiele ich groziło mu aby milczał. A on daleko więcej wołał: Synu Dawidów zmiłuj się nademną.

49. A JEZUS stanąwszy kazał go zawołać. I zawołali ślepego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię.

50. Który porzuciwszy suknię swoją, porwawszy się, przyszedł do niego.

51. I odpowiedziawszy JEZUS, rzekł mu: Co chcesz abym ci uczynił?

a ślepy rzekł mu: Mi- | zdrowym uczyniła. A na-
strzu abym przejrzał. | tychmiast przejrzał

52. A JEZUS mu rzekł: | i szedł za nim w drodze.
Idź, wiara twoja ciebie

BOOKKEEPER 2011



0010155664